



5395

1885. B. 238.

Czasopismo

II

„TARNOWIANIN“

KALENDARZ

polSKI, ruski, żydowski i mahometanski

astronomiczny, gospodarski i domowy

wypracowany na południk tarnowski

NA ROK ZWYCZAJNY

1886.

ROČNIK VII.

W TARNOWIE.

NAKLADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA.

1885.

JÓZEF PISZ W TARNOWIE

przy placu Katedralnym L. 6.

D R U K A R N I A

zaopatrzona w nowe i gustowne czcionki i przyrządy — oraz
w maszyny pospieszne i t. p.

BILETÓW WIZYTOWYCH

setka od 50 cent. do 3 zlr.

Skład gotowych druków

dla użytku władz rozmaitych i prywatnej potrzeby.

Skład papieru i przyborów do pisania.

Zeszyty szkolne własnego wyrobu.

Książki szkolne dla szkół pospolitych.

Książki do nabożeństwa własnego nakładu i t. p.

INTROLIGATORNIA

dla użytku domowego i prywatnego — zaopatrzona w maszyny
i najnowsze narzędzia.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia wykonuje spieszenie i punktualnie.

Reprezentacya

Stowarzyszenia ku wyposażeniu dziewcząt Imienia Arcy-
księżniczki Gizeli.

„TARNOWIANIN“

KALENDARZ

polSKI, ruski, żydowski i mahometański

astronomiczny, gospodarski i domowy

wypracowany na południk tarnowski

NA ROK ZWYCZAJNY

1886.

ROZNIK VII.



W TARNOWIE.

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA.

1885.

Z przedk. o przyjętych zmianach

Tablica

Wschodu i zachodu słońca, długość dnia i godzin, które zegar nasz pokazywać winien w chwili prawdziwego południa przez Kompas czyli zegar słoneczny wskazanego na widnokraj tarnowski.

MIESIĄC	Dnie	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Godzina południowa	
		G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
Styczeń	1	8	0	4	7	8	7	12	4
	10	7	58	4	18	8	20	12	8
	20	8	50	4	32	8	42	12	12
Luty	1	7	34	4	53	9	19	12	14
	10	7	21	5	7	9	46	12	14
	20	7	02	5	25	10	23	12	14
Marzec	1	6	44	5	40	10	50	12	13
	10	6	25	5	55	10	30	12	11
	20	6	03	6	11	12	8	12	8
Kwiecień	1	5	37	6	30	12	53	12	4
	10	5	18	6	43	13	25	12	1
	20	4	57	6	59	14	2	11	59
Maj	1	4	37	7	16	14	39	11	57
	10	4	22	7	29	15	7	11	56
	20	4	08	7	44	15	36	11	56
Czerwiec	1	3	57	7	58	16	1	11	57
	10	3	52	8	6	16	14	11	50
	20	3	52	8	11	16	19	12	1
Lipiec	1	3	57	8	11	16	13	12	3
	10	4	04	8	7	16	3	12	5
	20	4	15	7	57	15	42	12	3
Sierpień	1	4	31	7	42	15	11	12	—
	10	4	44	7	26	14	42	11	57
	20	4	59	7	8	14	9	11	53
Wrzesień	1	5	17	6	43	13	26	11	50
	10	5	30	6	24	12	54	11	47
	20	5	45	6	3	11	18	11	45
Październik	1	6	3	5	38	11	33	11	44
	10	6	15	5	19	11	4	11	44
	20	6	32	4	59	10	27	11	46
Listopad	1	6	53	4	25	9	42	11	44
	10	7	7	4	22	9	15	11	44
	20	7	24	4	9	8	45	11	46
Grudzień	1	7	39	4	—	8	21	11	49
	10	7	50	3	57	8	7	11	53
	20	7	58	3	58	8	—	11	58
	31	8	—	4	6	8	6	12	3

A więc jeżeli n. p. dnia 10. lutego Kompas pokazuje południe czyli godzinę 12, to zegarek nasz wskazywać winien (według rubryki przez godzinę południową oznaczonej) godz. 12 m. 14, zaś w czasie południa przez Kompas wskazanego np. dnia 5 listopada zegarek nasz wskazywać winien 11 godzinę 44 minut itp.

Biblioteka Jagiellońska



1002499450

5395

1102

Cztery ästronomiczne pory roku.

Wiosna rozpoczyna się dnia	20 marca	o godzinie 5 wieczór.
Lato " "	21 czerwca	" 1 wieczór.
Jesień " "	23 września	" 4 rano.
Zima " "	21 grudnia	" 10 wieczór.

Liczba zwrotów kalendarskich

Podług nowego kalendarza Gregoriańskiego	{	6	Liczba złota	6	} Podług starego kalendarza Juliańskiego
		XXV	Epakta	VI	
		19	Okres słońca	19	
		14	Poczet rzymski	—	
		C	Litera niedzielna	E	
—	Osnowanie	9			

Gwiazdą panującym w tym roku jest Merkury.

Merkury jest ze wszystkich planet najbliżej ku słońcu zbliżony, a mianowicie około 8 milionów mil; co do wielkości swej jest takowy prawie 14 razy mniejszy od ziemi, zbliża się do takowej na 10 milionów mil. Według dokładnych obliczeń potrzebuje do obiegu swego na około słońca 87 dni 23 godzin 25 minut i 30 sekund.

Święta ruchome.

RZYMSKIE.

Niedziela starozapustna 21 lutego
 Popielec 10 marca
 Wielkanoc 25 kwietnia
 Wniebowstąpienie Pańskie 3 czerw.
 Zielone Świątki 13 czerwca
 Niedziela św. Trójcy 20 czerwca
 Boże Ciało 24 czerwca
 Niedziela 1 adwentu 28 listopada
 (Zapusty tygodni 8)

RUSKIE.

Nedela Miasopustna 16 Fewruara
 Nedela Syropustna 23 Fewruara
 Woskresenje Chrysta 13 Aprilja
 Woznesenje Hospodne 22 Maja
 Soszestwo ś. Ducha 1 Junija
 Tyło Chrysta 15 Junija
 Piotrówki Nedel 3.

SUCHE DNI.

- 1) Marca 17, 19 i 20
- 2) Czerwca 16, 18 i 19

- 3) Września 22, 24 i 25
- 4) Grudnia 15, 17 i 18.

Zaćmienia.

W roku 1886 przypadają dwa zaćmienia słońca, z których jednak u nas żadne widziane nie będzie. Zaćmienia zaś księżyca żadnego w tym roku nie będzie.













I. Zaćmienia słońca przypada dnia 5go marca, zaczyna się o godzinie 8. min. 23 wieczór, a kończy się o godzinie 2. min. 32 rano. Widzialnem będzie głównie na Wielkim Oceanie, także częściowo we wschodniej Australii i w Ameryce centralnej.

II. Zaćmienie słońca przypada dnia 29 sierpnia, zaczyna się o godzinie 11 min. 51 rano, a kończy się o godzinie 5 minut 5 wieczór. Widzialnem będzie w północnej połowie Ameryki południowej, w Oceanie atlantyckim i w większej połowie Afryce południowej.

Przepowiednie pogody na rok 1886.

Rok 1886 jest w ogólności więcej suchy i zimny. *Wiosna* z początku jest przyjemna, później sucha. *Lato* deszczowne. *Jesień* wilgotna i zimna. *Zima* ostra i mroźna.

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

1. Baran		♈	5. Lew		♌	9. Strzelec		♐
2. Byk		♉	6. Panna		♍	10. Koziorożec		♑
3. Bliźnięta		♊	7. Waga		♎	11. Wodnik		♒
4. Rak		♋	8. Niedźwiad.		♏	12. Ryby		♓

Dnia 21 marca (początek wiosny astronomicznej) wstępuje słońce w znak Barana (♈), 22 czerwca (początek lata astron.) w znak Raka (♋), 21 września (początek jesieni astron.) w znak Wagi (♎), 22 grudnia (początek zimy astron.) w znak Koziorożca (♑).

Dni normowe.

Przedstawienia teatralne i wszelkie inne publiczne zabawy jak koncerty, produkcje muzyczne, przedstawienia i t. p. zabronione są w trzech ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia, w dniu Bożego Ciała i w dzień Wigilii Bożego Narodzenia.

W Niedzielę Wielkanocną i Zielonych Świątek i 25. grudnia (Boże Narodzenie) dozwolone są przedstawienia tylko na cele dobroczynne za zezwoleniem władzy politycznej. W te same dni, w których zabronione są przedstawienia i zabawy publiczne, zabronione są także i publiczne bale.

Fery sądowe.

Wszystkie niedziele i główne dni świąteczne. Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Od Palmowej Niedzieli do Poniedziałku Wielkanocnego. Trzy dni Krzyżowe. Od Bożego Ciała do następnego czwartku. Ostatnie dziesięć dni miesiąca lipca i pierwsze 10 dni października.

Porównanie czasu tarnowskiego z czasem ważniejszych miast Galicyi, Austrii, Europy i innych części świata.

Chcąc obliczyć czas jakiegoś miejsca w porównaniu z czasem miejsca rodzinnego, odszukuje się na mapie, o ile stopni to miejsce dalej na zachód położone. Co jeden stopień geograficzny na zachód, czas jest o cztery minuty późniejszy.

Gdy Tarnów ma południe t. j. 12. godzinę, ma Warszawa 12, Rzeszów 12₄min., Przemyśl 12₈min., Lwów 12₂₀min., Kraków 11₅₂min., Kijów 12₄₆min., Wilno 12₂₀min., Wiedeń 11₄₁min., Praga 11₃₄min., Rzym 11₂₆min., Innsbruck 11₂₂min., Wenecya 11₂₃min., Berlin 1₃₀minut, Hamburg 11₁₆minut, Amsterdam 10₅₆minut, Bruksela 10₅₄minut, Paryż 10₄₆minut, Londyn 10₃₆minut, Madryt 10₂₃minut, Lizbona 10 godzin, Petersburg 12₃₆minut, Konstantynopol 12₃₅minut, Bukareszt 12₂₆minut, Moskwa 1₆minut, Astrachan 1₃₆minut, Rio de Janeiro 7₃₀minut, Nowy Jork 5₃₆minut rano, Meksyk 2 godziny po północy, Honolulu północ, Melbourne 9 godz. wieczór, Peking 6₃₀minut wieczór, Kalkuta 4₃₉minut po południu, Teheran 2 godzin, Aleksandrya 12₃₆minut.

Tabela planet systemu słonecznego.




Liczba porządkowa	Nazwa planety	Znak	Długość średnicy w milach geogr.	Odległość od słońca w milach geogr.	Trwanie jednego obiegu dokoła słońca	Księżyc
1	Merkury	☿	644	8 milionów	88 dni	—
2	Wenus	♀	1648	15 milionów	224 dni	—
3	Ziemia	♁	1719	20 milionów	365 dni 5 ³ / ₄ godzin	Towarzyszy jeden księżyc
4	Mars	♂	918	31 milionów	678	Dwa małe księżycy
	Przeszło 200 małych planet czyli planetoid		Największa 50 mil.	Przeszło 40 milionów a mniej niż 80 milionów	od 3—7 lat	—
5	Jowisz	♃	19'000	170 milionów	blisko 12 lat	Cztery księżycy większe od ziemskiego
6	Saturn	♄	15'500	200 milionów	29 lat	Ośm księżyców i trzy obręcze
7	Uran	♅	7'900	400 milionów	84 lat	Cztery księżycy
8	Neptun	♆	8'100	621 milionów	164 ¹ / ₂ lat	1 księżyc

Kalendarz mahometański.

Rok 1303.	1 Rebi-el accher	7 stycznia	1886.
"	1 Dschemadi el awwel	5 lutego	"
"	1 Dschemadi-el-accher	7 marca	"
"	1 Redscheb	5 kwietnia	"
"	1 Schaban	5 maja	"
"	1 Ramadan	3 czerwca	"
"	1 Schewwal	3 lipca	"
"	1 Dsu-'l kade	1 sierpnia	"
"	1 Dsu-'l hedsche	31 sierpnia	"
Rok 1304.	1 Moharrem	30 września	"
"	1 Safar	30 października	"
"	1 Rebi-el-awwel	28 listopada	"
"	1 Rebi-el-accher	28 grudnia	"

Styczeń, (Henwar, Januarius) ma dni 31.

Odmiany księżycy
i domyślny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 P.	Nowy Rok	20 Ihnatyja Jep.	 Nów dnia 5 o g. 9 m. 17 rano. Śnieg.
2 S.	Makarego Op.	21 Jufyanny M.	
1.	Ew. u Mateusza św. w Rozd. 2. W onym czasie gdy Herod umarł.	Knyha Rozdestwa Chrysta Mat. 1.	
3 N.	C. po N. R. Genowefy	22 N. pr. Rozd. Hł. 7.	
4 P.	Tytusa B.	23 10 Mucz. w kr.	
5 W.	Telesfora	24 Jewhenyi †	
6 S.	Trzech Króli	25 Rozd. Chrysta	
7 C.	Walentego B.	26 Sobor Pr. Boh.	
8 P.	Seweryna Op.	27 Stefana M.	
9 S.	Marcyanny	28 2000 Mucz.	
2.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Jisus uchodyt do Ehyptu Mat. 2.	 Pierwsza kwadra dnia 13 o g. 1 m. 58. w. Deszcz i śnieg.
10 N.	C. 1. po 3. Król. Pawła	29 N. p. Rozd. Hł. 8.	
11 P.	Higninusza	30 Anysyi	
12 W.	Honoraty P.	31 Melanyi	
13 S.	Hilarego	1 Henw 1886 O. H.	
14 C.	Feliksa z Nol	2 Sylwestra	
15 P.	Maura Op.	3 Małachya	
16 S.	Marcelego I. Pap.	4 Sobor 79 Ap.	
3.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie galilejsk.	Joan prepowidujet w opust. Mark. 1.	
17 N.	C. 2. po 3. Kr. Im. Jez.	5 N. pr. Boh. Hł. 1.	
18 P.	Pryski P.	6 Boh. Hosp.	
19 W.	Ferdynanda	7 Sobor s. Joana	
20 S.	Fabiana i Sebest.	8 Heorhyja	
21 C.	Agnieszki P.	9 Połyjewkła	
22 P.	Wincentego M.	10 Hryhorya	
23 S.	Zaśl. N. M. P.	11 Fteodozija	
4.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 8 O uzdrowieniu trędowatego.	Jisus poczynaJET uczyty Mat. 4.	 Pełnia dnia 20 o god. 9 minut 18 r. Mroźno i wietrzno.
24 N.	C. 3. po 3. Kr. Tymot.	12 N. 1. p. Boh. Hł. 2.	
25 P.	Nawrócenie św. Pawła	13 Ermyła	
26 W.	Polikarpa B.	14 S. S. Otec w S.	
27 S.	Jana Chryzos.	15 Pawła Ftew.	
28 C.	Karola Wielk.	16 Petra Weryhy	
29 P.	Franciszka Salez.	17 Antonya Wel.	
30 S.	Martyny P.	18 Aftanazyja	
5.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 8 O Iódee Chrystusa.	O śliporoždennym w Jeryho. Luk. 18.	
31 N.	C. 4. po 3. Kr. Piotra N.	19 N. 2. p. Boh. Hł. 3.	

Ostatnia kwadra d.
27 o g. 3 m. 4 rano.
Zamieć śnieżna.

W Styczniu rośnie
dzień od 1 do 31 o
1 godzinę. Długość
dnia w przecięciu 9 g.

Księżyc oddala się
od ziemi dnia 7 a
przybliży się dn. 20.

Kalendarz żydowski.

7 stycznia 1 Szebat
5646.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.





Styczeń: Mrozy trwają przez cały prawie miesiąc; ku końcu wietrzno i łagodnie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cnt.	złr.	cnt.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cnt.	złr.	cnt.

Luty, (Fewral, Februarius) ma dni 28.

Odmiany księżycy
i domyślny stan po-
wietrza




Dzień	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 P.	Ignacego B. M.	20 Ewfymija	 Nów dnia 4 o g. 4 minut 48 rano. Bu- rza z śnieżycą.
2 W.	N. M. P. Gromnicznej	21 Maksyma Jep.	
3 S.	Błażeja B. M.	22 Tymofteja	
4 C.	Weroniki P.	23 Kłymenta	
5 P.	Agaty P. M.	24 Xenyi Prep.	
6 S.	Doroty P.	25 Hryhorija Boho.	
6.	Ew. u Mat. św. w Rozd. 13. O nasieniu dobrem.	O Zakhei. Łuk. 19.	 Pierwsza kwadra dnia 12 o g. 4 min. 19 rano. Posepno i wietrzno.
7 N.	C. 5. po 3. Kr. Romualda	26 N. 3. p. Boh. Hł. 4.	
8 P.	Jana z Malty	27 Joanna Chr.	
9 W.	Apolonii P.	28 Jefrema	
10 S.	Scholastyki P.	29 Ihnatyja Jep.	
11 C.	Lucjusza B.	30 Trech Swiat.	
12 P.	Eulalii P. M.	31 Kyra i Joan.	
13 S.	Katarzyny Rz.	1 <i>Feur.</i> Tryfona	 Pełnia dnia 18 o g. 7 m. 48 wieczór. Deszcz ze śniegiem.
7.	Ew. u św. Mat. w Rozd. 13. O ziarnku gorzycznem.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.	
14 N.	C 6. po 3. Kr. Walentego	2 N. o Myt i F. Str. Hos.	
15 P.	Faustyna	3 Symeona i Anny	
16 W.	Julianny P.	4 Izydora P.	
17 S.	Konstancyi P.	5 Ahaftyi Mucz.	
18 C.	Flawiusza M.	6 Wokuły P.	
19 P.	Konrada Pust.	7 Parftheny Jep.	
20 S.	Nicefora	8 Fteodora	 Ostatnia kwadra d. 25 o g. 6 m. 44 w. Wietrzno i dżdżysto.
8.	Ew. u św. Mat. w Rozd. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni. Łuk. 15.	
21 N.	C. Starozap. Eleonory	9 N. o obl. syni Hł. 6.	
22 P.	Piotra katedr.	10 Charlampija	
23 W.	Romany P.	11 Własija Mucz.	
24 S.	Macieja Ap.	12 Metetya Ar.	
25 C.	Anastazyi	13 Martyniana	
26 P.	Wiktora z Ar.	14 Awxentyja	
27 S.	Aleksandra B.	15 Onysyma Jep.	
9.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O straszncm sudi Mat. 25.	W Lutym rośnie dzień o 1 g. i m. 27. Długość dnia w prze- cięciu 10 g. 10 min. Księżyc oddala się od ziemi dnia 3 a przybliża się dn. 17. Kalendarz żydowski. 6 lutego 1 Adar 19 „ 14 „ Mały Purim.
28 N.	C. Mięso-pust. Leandra	16 N. Miasop. Hł. 7.	

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Luty: Z początku pochmurno i łagodnie, od 3 do 6 zimno, 8 pięknie potem deszcz, od 13 śniegi i ostre mrozy.

Marzec, (Mart, Martius) ma dni 31.

Odmiany księżycy
i domyślny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 P.	Albina B.	17 Fteodora M.	 Nów dnia 5 o g. 11 minut 37 wieczór. Pogodnie i mroźno.
2 W.	Simplicyusza	18 Lwa Papy rym.	
3 S.	Kunegundy	19 Arhupa	
4 C.	Każmierza Kr.	20 Leona Jep.	
5 P.	Fryderyka Op.	21 Tymofteja	
6 S.	Kolety P.	22 SS. Mucz. w E.	
10.	Ewang. u Łuk. ś. w Roz. 18 O uzdrowieniu ślepego.	O posti i miłostyni. Mat. 6.	
7 N.	C. Zapustna. Tomasza	23 N. Syrop. Hł. 8.	
8 P.	Jana Boż.	24 Obr. hl. św. Joan.	
9 W.	Cyryla i Metod.	25 Tarasia Arh.	
10 S.	Popielec. 40 Męcz. †	26 Porfyrya	
11 C.	Anieli F.	27 Prokopia	
12 P.	Grzegorza W.	28 Wasyliya Jep.	
13 S.	Rozyny i Rudr.	1 Mart. Eudokii	 Pełnia dnia 20 o g. 6 min. 10 rano. Burza z deszczem.
11.	Ewang. u Mat. św. w Roz. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.	O Naftanaiy. Joan. 1.	
14 N.	C. I. Wstępna Matyldy	2 N. I. Post. Hł. I.	
15 P.	Longina M.	3 Eutropia	
16 W.	Lubina M.	4 Harasyrna	
17 S.	Such. Gertrudy †	5 Konona	
18 C.	Edwarda II. Kr.	6 42 Mucz.	
19 P.	Józefa Obl. †	7 Wasylija Mucz.	
20 S.	Eufemii i T. †	8 Fteofylakta Pr.	 Ostatnia kwadra d. 27 o g. 0 m. 17 w. Posępno i dżdżysto.
12.	Ewang. u Mat. św. w Roz. 17. O Przemienieniu Pańskim.	U rozstąpienom w Kapar- naum. Mark. 2.	
21 N.	C. 2. Sucha. Benedykta.	9 N. 2. Post. Hł. 2.	
22 P.	Oktawiana	10 Kodrata M.	
23 W.	Wiktora M.	11 Sofronya P.	
24 S.	Gabryela Archsn.	12 Fteofana	
25 C.	Zwiast. N. M. P.	13 Nykyfora Patr.	
26 P.	Emanuela	14 Wenedykta	
27 S.	Ruprechta	15 Ahapya M.	W marcu rośnie d. o godzinę i min. 47. Długość dnia w prze- cieciu 11 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 2 i 30 a przybliży się d. 18.
13.	Ewang. u Łuk. św. w Roz. 11 O wyrzuceniu djabłów.	O hriadenyi po Chrysti Mark. 8.	
28 N.	C. 3. Głucha. Sykstusa	16 N. 3. Post. Hł. 3.	
29 P.	Eustachego	17 Alexia Pr.	
30 W.	Kwiryna	18 Kyryła	
31 S.	Balbiny P.	19 Chryzanfta	

Kalendarz żydowski.
 8 marca 1 Weadar
 18 " 11 " " Post Estery
 21 marca 14 Weadar
 Purim czyli Haman
 22 marca 15 Weadar
 Szuszan Purim.





Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Marzec: 6, 8 i 9 nieprzyjemnie, mokro, 13 do 15 deszcz, 18 do 20 gołoledź, po-
tem pięknie, ciepło, ostatniego zimno.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cnt.	złr.	cnt.





Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cnt.	złr.	cnt.

Kwiecień, (Aprīļy, Aprilis) ma dni 30.

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 C.	Hugona B.	20 Prep. Otec	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza  Nów dnia 4 o godz. 4 minut 4 wieczór. Pogodnie.
2 P.	Franciszka z Paul	21 Jakowa	
3 S.	Ryszarda B.	22 Wasylija	
14.	Ew. u Jana św. w Rozd. 6 O nakarmieniu 5000 ludzi.	O isciłenij nimato. Mark. 9.	 Pierwsza kwadra dnia 11 o godzinie 10 minut 17 wieczór Zimno i wietrzno.  Pełnia dnia 18 o godzin. 4 minut 32 wieczór. Powietrze niestale.
4 N.	C. 4. Srodopostn. Izyd.	23 N. 4. Post. Hł. 4	
5 P.	Wincentego Ferar.	24 Zacharya Prep.	
6 W.	Celestyna P.	25 Błah. P. Boh.	
7 S.	Hermana	26 Sobor Hawryiła	
8 C.	Dyonizego B.	27 Matrony Selun.	
9 P.	Maryi Eg.	28 Harjona	
10 S.	Ezechiela Pr.	29 Marka	
15.	Ew. u Jana św. w Rozd. 7. O żydach chcących ukamien. Chr	O synach Żewedowych. Marek 10.	 Ostatnia kwadra d. 26 o god. 6 minut 49 rano. Deszcz i wiatr. W kwietniu rośnie dzień o godzinę i minut 36. Długość dnia w przecięciu 13 godzin. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 15 a oddala się d. 17. Kalendarz żydowski. 6 kwietn. 1 Nisan 20 " 15 " Początek Wielk 21 kwiet. 16 Nisan Drugie św. Wielk. 26 kw, 21 Nisan Siódem. św. Wielk. 27 kw. 22 Nisan Koniec Wielkan.
11 N.	C. 5. Czarna. Leona	30 N. 5. Post. Hł. 5.	
12 P.	Juliusza P.	31 Ipatya Jep.	
13 W.	Justyna M.	1 <i>April.</i> Maryi	
14 S.	Waleryana	2 Tyta P.	
15 C.	Anastazyi Ludwiny	3 Nykyty Prep.	
16 P.	7 boleści N. P. M.	4 Josyfa Prep.	
17 S.	Rudolfa	5 Teodula i Ahaf.	
16.	Ew. u Mat. św. w Rozdz. 21. O wjeździe Jez. do Jerozolimy.	O hriadenij Jisusa wo Jerusałem. Joan 13.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.
18 N.	C. 6. Kwietnia. Apolon.	6 N. 6. Cwit Hł 6.	
19 P.	Emy wdowy	7 Heorhyja	
20 W.	Agnieszki Polic.	8 Iridjona	
21 S.	Anzelma	9 Jewpsyhia Jep.	
22 C.	Wieczera Pańska	10 Czetwer Welykij	
23 P.	Wielki Piątek	11 Piatok Welykij	
24 S.	Wielka Sobota	12 Subota Wel.	
17.	Ew. u Marka św. w Roz. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.	13 Woskres Hosp. 14 Poned. Woskr. 15 Wtor. Woskr. 16 Ahapii 17 Symeona 18 Joana Prep.
25 N.	C. Wielkanoc		
26 P.	Poniedziałek Wielkan.		
27 W.	Peregryna Wyz.		
28 S.	Witalisa M.		
29 C.	Piotra M.		
30 P.	Katarzyny Sen.		

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Kwiecień: Zimno i sucho aż do 15 tak, że kwiatki wiosenne umarzają, od 25 do końca pogoda i ciepło.

Maj, (Maj, Majus) ma dni 31.			Odmiany księżycy i domyślny stan po- wietrza
Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 S.	Filipa i Jakóba	19 Joana Weł.	 Now d. 4 o g. 5 mi. 16 rano. Deszcz.
18 O.	Ew. u Jana św. w Rozd. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O niewiernym Ftomi. Joan. 20.	
2 N.	C. 1 Biała Zygmunta	20 N. Antyp. Hł. 1.	
3 P.	Znalezienie św. Krzyża	21 Januaria	
4 W.	Floryana Męczennika	22 Teodora Syk.	
5 S.	Piusa V. Pap.	23 Hryhorya i A.	
6 C.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.	
7 P.	Domiceli P.	25 Marka Jew.	
8 S.	Stanisława B.	26 Wasyliya	
19 O.	Ew. u św. Jana w Roz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O Myronosnyciach. Mark. 15.	
9 N.	C. 2 po Wielk. Grzeg.	27 N. Myron. Hł. 2.	 Pełnia dnia 18 o g. 3 minut 20 rano. Dżdżysto i wietrzno.
10 P.	Izydora Oracza	28 Jasona A.	
11 W.	Beatryksy P.	29 9 Mucz.	
12 S.	Pankracego	30 Jakowa A.	
13 C.	Serwacego	1 Maj. Jermii	
14 P.	Bonifacego	2 Aftanazyja	
15 S.	Zofii i trzech córek	3 Tymofteja	
20 O.	Ew. u Jana św. w Roz. 16. O odejściu Chrystusa do ojca.	O rozsiablenom. Joan. 5.	
16 N.	C. 3. po Wielk. Jana Ne.	4 N. Rozsł. Hł. 3.	 Ostatnia kwadra d. 26 o g. 1 m. 9 rano. Pogodnie i ciepło.
17 P.	Paschalisa Wyz.	5 Iryny M.	
18 W.	Feliksa spow.	6 Jowa Mnoh.	
19 S.	Piotra Cel.	7 Znam. cz. kres.	
20 C.	Bernarda	8 Joanna Boh.	
21 P.	Heleny Kr.	9 Isaji Pr.	
22 S.	Julii P.	10 Symeona	
21 O.	Ew. u Jana św. w Roz. 16. O przyczynie odejścia Chryst.	O Samarytani. Joan. 4.	
23 N.	C. 4. po Wielk. Dezyder.	11 N. Samar. Hł. 4.	
24 P.	Joanny wdowy	12 Jepyfanyia	
25 W.	Urbana P.	13 Hlyheryi M.	
26 S.	Filipa Ner.	14 Izydora M.	
27 C.	Jana P. i Mag.	15 Pachomyja	
28 P.	Wilhelma	16 Fteodora	
29 S.	Maksyma	17 Andronika	
22 O.	Ew. u Jana św. w Rozd. 16. O skutku prośby w imieniu Jez.	O siiporodennom. Joan. 9.	 Księżycy przybliży się do ziemi d. 11 a oddala dn. 25.
30 N.	C. 5. po Wielk. Fel. P.	18 N. Slip. Hł. 5.	
31 P.	Petroneli P. Dni krzyż.	19 Patrykia	

Kalendarz żydowski.

6 maja 1 Ijar
23 m. 18 Ijar Szkol-
neśw. (Lag-Beomer)

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Maj: Powietrze do 6 piękne i pogodne, potem pochmurno i wietrzno, od 8 do 18go bardzo ciepło i posucha, od 25 do 29 ciepły deszcz, ostatnie dni przyjemne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cnt.	złr.	cnt.

Czerwiec, (Junyi, Junius) ma dni 30.

Odmiany księżycy
i domyślny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 W.	Nikodema M. Dni krzy- żowe	20 Ftałajeja	☉ Nów dn. 2 o g. 3 m. 28 w. Wietrzno i dżdżysto.
2 S.	Erazma B.	21 Konstantyna	
3 C.	Wniebowstąpienie Pańs.	22 Wozn. Hosp.	
4 P.	Kwiryna	23 Mychaila Prep.	
5 S.	Bonifacego	24 Symona	
23.	Ew. u Jana św. w Roz. 15 i 16 O przyjściu pocieszyc. ducha	O proślawieny Jisusa. Joan. 17.	☾
6 N.	C. 6. po Wielk. Norberta	25 N. S. S. Ot. Hł. 6.	Pierwsza kwadra d. 9 o g. 9 m. 0 r. Powietrze niestałe.
7 P.	Robert M.	26 Karpa ap.	
8 W.	Medarda B.	27 Fteraponta	☽ Pełnia d. 16 o g. 3 min. 12 wieczór. Po- wietrze niestałe.
9 S.	Felicyana M.	28 Nykyty P.	
10 C.	Małgorzaty P.	29 Fteodozy M.	
11 P.	Barnaby Ap.	30 Isaakya	
12 S.	Onufrego Wyz. †	31 Subot zadusz.	
24.	Ew. u Jana św. w Roz. 14. O zesłaniu Ducha św.	O Duchu światom. Joan. 7.	☽
13 N.	C. Ziel. Święta Antoniego	1 Junyi Sosz. Du. Hł. 7.	☾ Ostatnia kwadra d. 24 o g. 6 m. m. 8 wieczór. Pogodnie i bardzo ciepło.
14 P.	Poniedział. Ziel. Święt.	2 Poned. Sosz.	
15 W.	Wita i Modesta	3 Łukylyana	
16 S.	Such. Franciszka †	4 Mytrofana	
17 C.	Adolfa B.	5 Dorofteja	
18 P.	Marka i Marcelego †	6 Wysaryana P.	☽ W czerwcu rośnie dzień do 20 o m. 19 a po 20 spada o m. 5. Długość dnia w prze- cięciu 16 godzin. Księżyc przybliża się do ziemi d. 6 a od- dala się dnia 21.
19 S.	Gerwazego i Protazego †	7 Fteodota świasz.	
25.	Ew. u Mat. św. w Rozd. 28 O władzy Chrystusa.	O yspowidanju Jisusa Chr. Mat. 10.	
20 N.	C. I. po Sw. Sw. Trójcy	8 N. I. W. SS. Hł. 8.	
21 P.	Alojzego	9 Kyryła Arch.	
22 W.	Paulina B.	10 Tymofteja	☽ Kalendarz żydowski. 4 czerwca 1 Siwan 9 " 6 " Zielone Święta 10 czer. 7 Siwan Dru- gie Sw. Ziel. Sw.
23 S.	Zenona M.	11 Warftolomija	
24 C.	Boże Ciało Jana Chrzc.	12 Onufryja prep.	
25 P.	Prospera B.	13 Akiłyny	
26 S.	Jana i Pawła	14 Elyseja Pr.	
26.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.	
27 N.	C. 2. po Sw Władysł.	15 N. 2. Tił. Chr. Hł. I.	
28 P.	Leona II. Pap. †.	16 Tychona	
29 W.	Piotra i Pawła apostoł.	17 Manuyla M.	
30 S.	Wspomnienie św. Pawła.	18 Łeontyja M.	

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Czerwiec: Z początku pięknie, 9 i 10 deszcz, od 11 do 13 z rana mgły, potem aż do 23 dżdżysto, ku końcu pogodnie.

Lipiec, (Jútyi, Julius) ma dni 31.

Odmiany księżyca
i domyslny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 C.	Teobalda Op.	19 Judy	
2 P.	Nawiedz. NPM.	20 Mefodyja	☉
3 S.	Heliodora	21 Julyana M.	Nów d. 1 o g. 11
27.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 15. O zgubionej owcy.	Nykto nemoże dwom hospo- darom służyty. Mat. 6.	min. 40 wieczór. Pog- odnie i wielkie upa- ły.
4 N.	C. 3 po św. Józefa Kal.	22 N. 3 po Sosz. Hł. 2.	☾
5 P.	Filomeny P.	23 Ahrypiny	Pierwsza kwadra d.
6 W.	Izajasza Pr.	24 Rožd. św. Joana	8 o g. 2 m. 51 wieczór.
7 S.	Pulcheryi P.	25 Fewronyi	Powietrze niestałe.
8 C.	Elżbiety kr. wdowy	26 Dawyda Ftēs.	
9 P.	Cyryla	27 Samsona	
10 S.	Amalii P.	28 Kyra i Joana †	
28.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 5. O obfitym połowie ryb Fiotra.	O sotnyci. Mat. 8.	☽
11 N.	C. 4. po Sw. Jana z Duk.	29 N. 4. po s. Petra i Pa.	Pełnia d. 16 o god.
12 P.	Henryka	30 Sobor 5. 5. 12 Ap.	4 minut 42 rano. Bar- dzo dżdżysto.
13 W.	Małgorzaty ks.	1 Jútyi. Kosmy i Dam.	☾
14 S.	Bonawentury	2 Położ. Ryży B.	Ostatnia kwadra d.
15 C.	Rozesłanie Apost.	3 Jakynfta M.	24 o g. 8 m. 55 ra- no. Powietrze niestałe.
16 P.	NMP. Szkaplerznej	4 Andreja	
17 S.	Aleksego Wyz.	5 Aftanazyja	
29.	Ew. u Mat. ś. w Rozd. 5. O sprawiedliwości.	O dwóch bisnujuszczych. Mat. 8.	☉
18 N.	C. 5. po Sw. Szymona	6 N. 5. po Sosz. Hł. 4	Nów d. 31 o g. 6 m.
19 P.	Wincentego z Pauli	7 Ftomy Prep.	59 rano. Deszcz i
20 W.	Czesława i Kasyana	8 Prokopija M.	wiatr.
21 S.	Praksedy P.	9 Pankratya Jēp.	
22 C.	Maryi Magd.	10 S. S. 45 Mucz.	W lipcu ubywa
23 P.	Apolinarego	11 Jewfymyi	dzień od 1 do 31 o m.
24 S.	Krystyny i Włod.	12 Prokla	57. Długość dnia w
30.	Ew. u Marka ś. w Roz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O osłableniom żyłamy. Mat. 8.	przecięciu 15 g. m. 26.
25 N.	C. 6. po Sw. Jakóba Ap.	13 N. 6 po Sosz. Hł. 5.	Księżyc przybliża
26 P.	Anny Matki MP.	14 Akylu Ap. Onys.	się do ziemi d. 3 i 31
27 W.	Natalii Panny	15 Kyryaka	a oddala się d. 19.
28 S.	Inocentego Pap.	16 Aftynohena	
29 C.	Marty P.	17 Maryny W. M.	Kalendarz żydowski.
30 P.	Abdona z Senny	18 Jemylyana	4 lipca 1 Tamuz
31 S.	Ignacego Lojoli	19 Makryny	20 " 17 "
			Post. Zdobyć Świąt.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Lipiec: Zaczyna się upałami, 5 deszcz, który aż do 21 trwa, potem pięknie aż do końca miesiąca.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cnt.	złr.	cnt.

Sierpień, (Awhust, Augustus) ma dni 31.

Odmiany księżycy
i domyślny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
31.	Ew. u ś. Mat. w Rozd. 7. O fałszywych prorokach.	O dwóch ślipcach. Mat. 9.	
1 N.	C. 7. po Sw. Piotr w Ok.	20 N. 7. po Sosz. Hf. 6.	☾ Pierwsza kwadra d. 6 o g. 10 m. 39 wieczór. Pogodnie i gorąco.
2 P.	NMP. Anielskiej	21 Symeona Prep.	
3 W.	Znalezienie św. Szczep.	22 Maryi Mahdał.	
4 S.	Dominika Wyz.	23 Trofyma	
5 C.	N. Maryi Śnieżnej	24 Chrystyny	
6 P.	Przemienienie Pańskie	25 Wспен. s. Anny	
7 S.	Kajetana Wyz.	26 Jermolaja	
32.	Ew. u Łuk. św. w Roz. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.	☽ Pełnia d. 14 o g. 7 m. 57 wiec. Pogodnie.
8 N.	C. 8. po Sw. Cyryaka M.	27 N. 8. po Sosz. Hf. 7.	☾ Ostatnia kwadra d. 22 o g. 9 m. 15 wie- czór. Pogodnie.
9 P.	Romana i Sek.	28 Prohora i Nik.	
10 W.	Wawrzyńca M.	29 Kałynyka ¹	
11 S.	Zuzanny P.	30 Syły ap. i	
12 C.	Klary P.	31 Jewdokima P.	
13 P.	Hipolita	1 <i>Awh.</i> Proichod. s. k.	
14 S.	Euzebiusza Męcz. †	2 Stefana M.	
33.	Ew. u Łuk. ś. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	☽ Nów d. 29 o g. 2 m. 28 wiec. Pow. niestałe.
15 N.	C. 9. po Sw. Wnieb. NPM	3 N. 9. po Sosz. Hf. 8	☾ W sierpniu ubywa d. o 1 g. mi. 33. Dłu- gość dnia w przecięciu 14 g. i m. 12.
16 P.	Rocha wyz.	4 7 Ostrok. w Efezi ¹	
17 W.	Liberata	5 Ewshynia	
18 S.	Heleny	6 Preobr. Hosp.	
19 C.	Benigny P.	7 Dometya	
20 P.	Stefana kr. węg.	8 Jemylyana	
21 S.	Joanny Frem.	9 Małteja Ap.	
34.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 18. O Faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczemia na no- wom misiacy. Mat. 17.	☽ Księżyc oddała się od ziemi 15 a przybli- ża się dn. 29.
22 N.	C. 10. po Sw. Filiberta	10 N. 10 po Sosz. Hf. 1	☾ Kalendarz żydowski. 2 sierpn. 1 Abh 10 sierpn. 9 Abh Post Spalenie Świątyni.
23 P.	Filipa B.	11 Jewpła	
24 W.	Bartłomieja Ap.	12 Fotya Mucz.	
25 S.	Ludwika kr.	13 Maksyma P.	
26 C.	Zefiry P. M.	14 Mycheja Pr.	
27 P.	Przenieś. ś. Kaźmierza	15 Uspenje Bohor.	
28 S.	Augustyna B.	16 Ner. Obr. I. Ch.	
35.	Ew. u ś. Marka w Roz. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O dwóch dółnykach. Mat. 18.	
29 N.	C. 11 po Sw. Ścięcie ś. Jan.	17 N. 11. po Sosz. Hf. 2	
30 P.	Róży z Limy	18 Flora i Ławra	
31 W.	Rajmunda wyz.	19 Andreja	

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Sierpień: Zaczyna się wielkimi upałami, 6 deszcz, który trwa do 19; potem pogoda do 21, ku końcu powietrze niestałe.

Wrzesień, (Septemwryi, September) ma dni 30.			Odmiiany księżyca i domyślny stan po- wietrza	
Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1 S.	Idziego Op.	20 Samuła Pr.	☾ Pierwszakwadrant. 5 o g. 9 min. 29 rano. Powietrze niestałe.	
2 C.	Justa Bisk.	21 Ftadeja Ap.		
3 P.	Lzabeli i Bronisławy	22 Ahaftonika		
4 S.	Rozalii Panny	23 Luppa		
36.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 10. O miłosiernym Samarytanie.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.		
5 N.	C. 12 po Sw. Wawrzyń.	24 N. 12 po Sosz. Hł. 4	☽ Pełnia d. 13 o g. 0 m. 24 wieczór. Pośę- pno i dżdżysto.	
6 P.	Zacharjasza Pr.	25 Warftołomeja		
7 W.	Reginy P.	26 Adryana M.		
8 S.	Narodzenie NPM.	27 Pymena Prep.		
9 C.	Gorgoniusza	28 Mojseja		
10 P.	Mikołaja z Tol.	29 Usik. hł. Joana		
11 S.	Jacka i Prota	30 Ałeksandra		
37.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	O złych diłatelach wowyno- hradi. Mat. 21.		☾ Ostatnia kwadra d. 21 o g. 7 m. 29 rano. Deszcz i wiatr.
12 N.	C. 13. po Sw. Ćm. MP.	31 N. 13. po Sosz. Hł. 4		☽ Nów d. 27 o g. 10 m. 52 wieczór. Pogodnie.
13 P.	Tobjasza	1 <i>Sept.</i> Symeona		
14 W.	Podwyższenie ś. Krzyża	2 Mamanta		
15 S.	Nikodema M.	3 Anftyma M.		
16 C.	Ludmili M.	4 Wawyły		
17 P.	Lamberta Bis.	5 Zacharya		
18 S.	Tomasza w Wil.	6 Jewdoksii i Mychaila		
38.	Ew. u Mat. św. w Rozd. 6. O służeńiu Bogu i mamonie.	O zwannych na braki. Mat. 22.	☽ W wrześniu ubywa dzień o 1 go. i m. 39. Długość dnia w prze- cięciu 12 g. i 32 min.	
19 N.	C. 14. po Sw. Januariu.	7 N. 14 po Sosz. Hł. 5	☽ Księżyc oddala się od ziemi d. 11 a przy- bliża się dnia 26.	
20 P.	Eustachiusza	8 Rožd. Bohor.		
21 W.	Mateusza Ap.	9 Joakima i Anny		
22 S.	Such. Maurycego †	10 Mynodory M.		
23 C.	Tekli P. Męcz.	11 Fteodory Pr.		
24 P.	Gerarda B. †	12 Awtemona		
25 S.	Kleofasa M. †	13 Kornyla Sot.		
39.	Ew. u Łuk. ś. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O myłosty Boha i blyźniaho. Mat. 22	☽ Kalendarz żydowski. 1 września 1 Elul 30 września 1 Tiszri Nowy Rok 5647.	
26 N.	C. 15. po Sw. Cypryana	14 N. 15 po Sosz. Hł. 6		
27 P.	Kosmy i Damiana	15 Nykyty Weł.		
28 W.	Wacława Archanioła	16 Josafata		
29 S.	Michała Archanioła	17 Zoffi M.		
30 C.	Hieronima wyz.	18 Jewmynyja Prep.		

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Wrzesień: Aż do 4 pogodnie poczem deszcz z grzmotami nareszcie znów pięknie aż do 20, ku końcu dżdżysto.

Dnia	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		złr.	cent.	złr.	cent.

Październik, (Oktowrij, Oktober) ma dni 31.

Odmiany księżycy
i domyslny stan po-
wietrza





Dzie	rzymsko-katolicke	grecko-katolicke	
1 P.	Remigiusza B.	19 Trofuma	☉ Pierwsza kwadra 5 o g. 0 m. 7 rano. Po- godnie.
2 S.	Leodegara	20 Eustafia M.	
40.	Ew. u Łuk. św. w Roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O rozdzieleniu talentów. Mat. 25.	☽ Pełnia d. 13 o g. 4 m. 57 rano. Poępno i dżdżysto. ☾ Ostatnia kwadra d. 20 o g. 4 m. 14 wie- czór. Pogodnie. ☼ Nów d. 27 o g. 8 m. 49 rano. Dżdżysto i wietrzno. W październiku u- bywa dzień o g. m. 44. Długość dnia w prze- cięciu 10 g. 48 min. Księżyc oddala się od ziemi dn. 9 a przy- bliża się d. 25. Kalendarz żydowski. 1 paździer. 2 Tiszri Drug. św. N. Roku 3 p. 4 Tiszri. Post Ged. 9 paździer. 10 Tiszri. Święto pojednania 14 paździer. 15 Tiszri. Pierw. św. Kuczek 15 paździer. 16 Tiszri Drugie św. Kuczek 20 paźd. 21 Tiszri, Palmowe święto. 21 paździer. 22 Tiszri. Zgrom. koniec Kucz. 22 paździer. 23 Tiszri. Radość z prawa. 30 paź. 1 Marcheswan
3 N.	C. 15. po S. NMP. Różań	21 N. 16 po Sosz. Hł. 7	
4 P.	Franciszka Ser.	22 Fokii Jep.	
5 W.	Placyda Męc.	23 Zacz. św. Joana	
6 S.	Brunona wyz.	24 Ftekły M.	
7 C.	Justyny P.	25 Eufrosyny	
8 P.	Brygidy wdowy	26 Joana B.	
9 S.	Dyonizego	27 Kalistrata M.	
41.	Ew. u Mat. św. w Roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O żeni chananejskiej. Mat. 15.	☽ Nów d. 27 o g. 8 m. 49 rano. Dżdżysto i wietrzno. W październiku u- bywa dzień o g. m. 44. Długość dnia w prze- cięciu 10 g. 48 min. Księżyc oddala się od ziemi dn. 9 a przy- bliża się d. 25. Kalendarz żydowski. 1 paździer. 2 Tiszri Drug. św. N. Roku 3 p. 4 Tiszri. Post Ged. 9 paździer. 10 Tiszri. Święto pojednania 14 paździer. 15 Tiszri. Pierw. św. Kuczek 15 paździer. 16 Tiszri Drugie św. Kuczek 20 paźd. 21 Tiszri, Palmowe święto. 21 paździer. 22 Tiszri. Zgrom. koniec Kucz. 22 paździer. 23 Tiszri. Radość z prawa. 30 paź. 1 Marcheswan
10 N.	C. 17 po Sw. Franc. B.	28 N. 17 po Sosz. Hł. 8	
11 P.	Emilii i Placydy	29 Kyriaka	
12 W.	Maxymiliana	30 Hryhorya Weł.	
13 S.	Edwarda kr.	1 <i>Okt. Pokr. P. B.</i>	
14 C.	Kaliksta Pap.	2 Kypryana Jep.	
15 P.	Jadwigi i Teresy	3 Dyonysia	
16 S.	Gawła Op.	4 Jeroftea	
42.	Ew. u Mat. św. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.	
17 N.	C. 18 po Sw. Poś. kośc.	5 N. 18 po Sosz. Hł. 1.	
18 P.	Łukasza Ew.	6 Ftomy Ap.	
19 W.	Piotra z Al.	7 Serhya M.	
20 S.	Felicyana B.	8 Pelahyi	
21 C.	Urszuli PM.	9 Jakowa Ap.	
22 P.	Korduli P.	10 Jewłampia	
23 S.	Jana Kapistr.	11 Fyłypa	
43.	Ew. u Mat. św. w Roz. 22. O wezwaniu na gody.	O łubwy wrahow. Łuk. 6.	☽ Nów d. 27 o g. 8 m. 49 rano. Dżdżysto i wietrzno. W październiku u- bywa dzień o g. m. 44. Długość dnia w prze- cięciu 10 g. 48 min. Księżyc oddala się od ziemi dn. 9 a przy- bliża się d. 25. Kalendarz żydowski. 1 paździer. 2 Tiszri Drug. św. N. Roku 3 p. 4 Tiszri. Post Ged. 9 paździer. 10 Tiszri. Święto pojednania 14 paździer. 15 Tiszri. Pierw. św. Kuczek 15 paździer. 16 Tiszri Drugie św. Kuczek 20 paźd. 21 Tiszri, Palmowe święto. 21 paździer. 22 Tiszri. Zgrom. koniec Kucz. 22 paździer. 23 Tiszri. Radość z prawa. 30 paź. 1 Marcheswan
24 N.	C. 19. po Sw. Rafała	12 N. 19 po Sosz. Hł. 2.	
25 P.	Jana Kantego	13 Karpa M.	
26 W.	Ewarysta Pap.	14 Nazaryja	
27 S.	Sabiny Męc.	15 Ewtymja	
28 C.	Szymona i Judy	16 Łonhina	
29 P.	Narcyza B.	17 Osyi P.	
30 S.	Klaudyzusa †	18 Łukyji Ap.	
44.	Ew. u Jana św. w Rozd. 4 O chorym synie królewskim.	O woskresenji syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	
31 N.	C. 20 po Sw. Wolfganga	19 N. 20 po Sosz. Hł. 3.	

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Październik: Z początku deszcze, potem poępno aż do 13, 15 i 16 pogodnie
poczem dżdżysto aż do 24, od 25 do 29 pogodnie, ostatnie dni mgliste i chłodne.

Listopad, (Nojemwryi, November) ma dni 30

Odmiany księżycy
i domysłny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	
1 P.	Wszystkich Świętych	20 Artymija	 Pierwsza kwadrad. 3 o g. 6 m 38 wieczór. Deszcz ze śniegiem.
2 W.	Dzień zaduszny	21 Hariona Pr.	
3 S.	Huberta B.	22 Awerkija Jep.	
4 C.	Karola Boromeusza	23 Jakowa A.	
5 P.	Emeryka	24 Arefty	
6 S.	Leonarda wyz.	25 Mark. i Mart.	
45. O	Ew. u Mat. św. w Roz. 18. O dłużniku i złośliwym sędzie.	O rozsijani siemena. Łuk. 8.	 Pełnia d. 11 o g. 8 m. 40 wieczór. Śnieg i wichur.
7 N.	C. 21 po Sw. Adolfa	26 N. 21 po Sosz. Hł. 4	
8 P.	4 Koronatów	27 Nestora	
9 W.	Teodora M.	28 Terentia M.	
10 S.	Andrzeja z Avel.	29 Anastasii	
11 C.	Marcina B.	30 Zynowija M.	
12 P.	Marcina P.	31 Stachija	 Ostatnia kwadra d. 19 o g. 0 m. 13 rano. Zimno i mglisto.
13 S.	Eugeniusza	1 Noj. Kos. i Dam.	
46. O	Ew. u Mat. św. w Rozd. 22. O oddawaniu monety czynszow.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.	
14 N.	C. 22 po Sw. Op. P. M.	2 N. 22 po Sosz. Hł. 5.	
15 P.	Leopolda wyz.	3 Akepsiny	
16 W.	Otmara Op.	4 Joannyka Pr.	
17 S.	Salomei P.	5 Hałaktyona	 Nów d. 25 o g. 8 m. 52 wieczór. Deszcz ze śniegiem.
18 C.	Otona Op.	6 Pawła Archiep.	
19 P.	Elżbiety kr.	7 Jerona	
20 S.	Feliksa de Val.	8 Sobor s. Mych.	
47. O	Ew. u Mat. św. w Roz. 24. O okropności spustoszenia.	Jisus ishanjajet bisow. Łuk. 8	
21 N.	C. 23 po Sw. Stan. Kost.	9 N. 23 po Sosz. Hł. 6	
22 P.	Cecylii P.	10 Erasta Ap.	
23 W.	Klemensa P.	11 Myny M.	
24 S.	Jana od Krzyża i Emilii	12 Joanna Mył.	
25 C.	Katarzyny P. M.	13 Joanna Złot.	
26 P.	Konrada M.	14 Fylypa Ap.	
27 S.	Waleryana i Wirg.	15 Hurya	Kalendarz żydowski. 28 listop. 1 Kislew.
48. O	Ew. u Łuk. św. w Roz. 21. O znakach na niebie i ziemi,	O woskres. doczki Jaira. Łuk. 8.	
28 N.	C. I. Adw. Krescentego	16 N. 24 po Sosz. Hł. 7.	
29 P.	Saturnina M.	17 Hryhorja Jep.	
30 W.	Andrzeja Ap.	18 Platona M.	

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Listopad: Z początku pogodny, 5 i 6 wiatr, następnie przez 2 dni deszcz, po-
tem do 16 pogodnie, od 17 do 28 pochmurno i zimno, ku końcu deszcz.

Grudzień, (Dekemwryj, December) ma dni 31.

Odmiany księżycy
i domyślny stan po-
wietrza

Dnie	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1 S.	Eligiusza B.	19 Awdyja Pr.	 Pierwszakwadra d. 3 o g. 3 m. 58 wieczór. Powietrze łagodne.	
2 C.	Bibiany Panny	20 Hryhoria		
3 P.	Franciszka Ksaw.	21 Wowed. Bohor.		
4 S.	Barbary P.	22 Fylymona Ap.		
49.	Ewang. u ś. Mat. w Roz. 11 O poselstwie Jana do Chr.	O wpadłom meży rozbijayki. Łuk. 10.	 Pełnia d. 11 o g. 11 m. 3 rano. Mroźno i wietrzno.	
5 N.	C. 2 Adw. Sabby O.	23 N. 25 po Sosz. Hf. 8.		
6 P.	Mikołaja B.	24 Ekateryny		
7 W.	Ambrożego †	25 Klymenta Pr.		
8 S.	Niepokal. Pocz. NPM.	26 Ałyppa		
9 C.	Leokadyi P.	27 Jakowa M.		
10 P.	NPM. Loret.	28 Stefana		
11 S.	Damazego Pap.	29 Paramona i Fylymona		
50.	Ewang. u Jana ś. w Rozd 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatim kotromu nywa mnoho zarodyła Łuk. 12.		 Ostatnia kwadra d. 18 o g. 8 m. 12 rano. Śnieg.
12 N.	C. 3. Adw. Aleks. Zoł.	30 N. 26 po Sosz. Hf. 1.		
13 P.	Łucyi i Otylii	1 <i>Dekem.</i> Nauma		
14 W.	Nikazego i Spir.	2 Awakuma		
15 S.	Such. Waleryana †	3 Sofonija Pr.		
16 C.	Adelajdy ces.	4 Warwary		
17 P.	Łazarza B. †	5 Sawwy Os.		
18 S.	Gracyana †	6 Nykołaja		
51.	Ewang. u Łuk. ś. w Roz. 3. W 15 r. panowania c. Tyber.	Jisus isciłaje w Sabat. Łuk. 13.	 Nów d. 25 o g. 11 m. 28 rano. Mroźno i wietrzno.	
19 N.	C. 4 Adw. Nemez.	7 N 27. po Sosz. Hf. 2.		
20 P.	Teofila Męcz.	8 Pałapia Pr.		
21 W.	Tomasza Ap.	9 Zaczat. Bohor.		
22 S.	Zenona Męcz.	10 Myny i Ermoh.		
23 C.	Wiktoryi P.	11 Danyła Prep.		
24 P.	Adama i Ewy †	12 Spiridiona		
25 S.	Boże Narodzenie	13 Jewstratia		
52.	Ewang. u Mat. ś. w Roz. 23 W onczas mów. J. do ucz. w piś	O welykoj weczeri. Łuk. 14.	W grudniu ubywa dzień om. 16. Długość dnia w przecięciu 8 godzin i 30 min.	
26 N.	C. Szczepana M.	14 N. 28. po Sosz. Hf. 3.		
27 P.	Jana Ew.	15 Jelewteryja		
28 W.	Młodzianków	16 Ahhea		
29 S.	Tomasza B. M.	17 Danyła Pr.		
30 C.	Dawida kr.	18 Sewestyana		
31 P.	Sylwestra P.	19 Wonyfatya	Kalendarz żydowski. 22 grudnia 25 Kislew Poświęcenie świę- tyni Chanuka. 28 grud. 1 Thebeth	

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.

Grudzień: 1go pięknie, potem do 15go nieprzyjemnie, od 16go do 20go mro-
żno, następnie pochmurno, ku końcowi śnieg i bardzo zimno.

Imiona kalendarza słowiańskiego na rok 1886.

Styczeń. 1 Mieczysław bł. 2 Strzeżysław	23 Przedzysława	16 Nosisław	7 Wisław bł.
	24 Bogusz	17 Krasisław	8 Wyszosław
3 Wlastymila 4 Dobromir	25 Sławobój	18 Gościśław	9 Sławój
	26 Mirosław	19 Włodzimierz	10 Bogumił
5 Wlastybór 6 Bojomir	27 Wiarosława	20 Czesława M.	11 Radomił
	28 Chwalibóg	21 Drogomił	12 Wyszomir
7 Świętosław 8 Mściśław	Marzec.	22 Strzeżymir	13 Chotymir
		23 Wojciech ś.	14 Przedzimir
9 Władymira	1 Budzysław	24 Jerzy ś.	15 Wit ś.
	2 Radosław	25 Jarosław	16 Budzimir
10 Dobrosław	3 Sławomila	26 Spitimir	17 Drogomysł
	4 Kazimierz	27 Bogufał	18 Długosław
11 Krzesimir	5 Pakosław	28 Zywisław	19 Borzysław
	6 Wojsław	29 Bogosław	20 Bogna św.
12 Czesława	7 Bogowit	30 Chwalisława	21 Pomysław
	8 Miłogost	Maj.	22 Broniwój
9 Mściśława bł.	1 Lubomir		23 Wanda
13 Bogomir	10 Bożysław	2 Witymir	24 Janisław
	11 Ludosława	3 Świętosław	25 Wlastymil
14 Radogost	12 Swatosz	4 Wienieczysław	26 Rozmysław
	13 Niecisław	5 Chocisław	27 Władysław św.
15 Domosław	14 Bożena	6 Gościwit bł.	28 Zbroisław
	15 Długomir	7 Ludomila ś.	29 Wyszomir
16 Włodzimierz	16 Ojcosław	8 Stanisław św.	30 Cichosław
	17 Zbigniew	Lipiec.	1 Bogusław
18 Boguchwał	2 Ojcomil		
17 Rościśław	19 Bohdan	3 Miłosław	
	20 Polemir	4 Wielisław	
18 Jaropek	21 Błogosław	5 Prokop	
	22 Godysław	6 Izasław	
19 Ratymir	23 Zbisław	7 Krasneroda	
	24 Lubomira	8 Chwalimir	
20 Sebastyan	25 Więcysław	9 Strachota	
	26 Świętosław	10 Radziwój	
21 Jarosława	27 Bohdar Bł.	11 Olcha ś.	
	28 Krzesław	12 Tolimir bł.	
22 Witysław	29 Czcmisław	13 Radomila	
	30 Szukosław	14 Dobrogost	
23 Wróciśława	31 Dobromira	15 Radosław	
	Kwiecień.	23 Budziwój	16 Dzierżysława
1 Zbigniew		24 Tomira	17 Dzierżykraj
24 Chwalibóg	2 Sudomir	25 Borysława	18 Unisław
	3 Władysław	26 Więcymil	19 Wodzysław
25 Miłosz	4 Mnóżysław	27 Rusław	20 Czesław
	5 Bożywój bł.	28 Jaromir	21 Stosław i Dys.
26 Skarbimir	6 Świętobór bł.	29 Boguchwała	22 Bolesława
	7 Przesław	30 Sulimir	23 Żelisław
27 Przybysław	8 Radosław	31 Bożysława	24 Ludomira
	9 Dobrosława	Czerwiec.	25 Sławosz
10 Gorysław	1 Świętopek		
28 Radomir	11 Jaromir	2 Ratysław	26 Mirosława
	12 Radzyń	3 Branmila	27 Wszebor
29 Zdzisław	13 Przemysław	4 Litomił	28 Świętomir
	14 Myślimir	5 Dobromil	29 Cierpisława
30 Dobrochniewa	15 Waśław bł.	6 Cichomir	30 Ludomir
	31 Spitogniew		31 Zdobysław

Sierpień. 1 Rolisław 2 Świętosława 3 Letosław 4 Ostromir bł. 5 Stanisław ś. 6 Chlebosław 7 Olech św. 8 Niezamysł 9 Borys i Chleb 10 Wawrzyniec 11 Włodzimira 12 Sław błog. 13 Rosław 14 Dobrowój 15 Jaclaw św. 16 Domorad 17 Miron św. 18 Bronisława 19 Bolesław 20 Sobiesław 21 Kazimira 22 Radomił 23 Cichomił 24 Cieszymir 25 Namysław 26 Włastymira 27 Przedziszaw 28 Wyszomir 29 Racibor bł. 30 Szczęsny św. 31 Świętosław	7 Domoślawa 8 Radosława 9 Sobiebor 10 Władybój 11 Iściśław 22 Radzimir 13 Chronisław 14 Ziemiomysł 15 Budzimił 16 Sędziszaw 17 Drogosław 18 Dobrowit 19 Krzepimir 20 Myśliśław 21 Bożydar 22 Zelimir 23 Bogusława bł. 24 Homir 25 Świętopelk 26 Ładysław b. 27 Damian 28 Waclaw 29 Dadzibóg 30 Imisław	16 Radziszaw 17 Zytyśława 18 Bratumił 19 Ziemowii b. 20 Budziszława 21 Daromiła 22 Przybysława 23 Włastymir 24 Siemisław 25 Samomysł 26 Lutosław 27 Witomił 28 Władybóg 29 Dalemił 30 Przemysława 31 Godzimir	24 Dorosław 25 Chwalimira 26 Lechosław 27 Tomir 28 Gościśław 29 Przemysł 30 Ludosław	
	Październik. 1 Znatysław 2 Stanimir 3 Sieman 4 Bratysław 5 Zasław 6 Bronisław 7 Roślawa 8 Wojsława 9 Domogost 10 Tomił 11 Dobromiła 12 Grzmisław 13 Ziemisław 14 Dzierzymir 15 Długosława	Listopad. 1 Wracisław 2 Witymir 3 Chwalisław 4 Mściwój 5 Sławomir bł. 6 Wszelad 7 Żytomir 8 Sędziwój 9 Bogodar 10 Ludomir 11 Spitosław 12 Nowosław 13 Wszerad 14 Wodzimir 15 Przybysław 16 Radomir 17 Zbisław 18 Stani-ław Kostka ś. 19 Drogomira 20 Sędzimir 21 Sław 22 Wszemiła 23 Miływój	Grudzień. 1 Samosława 2 Szulisław 3 Wyślimir 4 Lubomiła 5 Spitosława 6 Jarogniew 7 Ludomysł 8 Boguwola 9 Wyszosława 10 Radziszława 11 Wojmir 12 Wolidar 13 Władysława 14 Sławidar 15 Wolimir 16 Zdosława 17 Zyrosław 18 Wszemir 19 Mściwniew 20 Bogumiła 21 Tomisław bł. 22 Drogomira 23 Sławomira 24 Godysława 25 Grzmisława 26 Wróciwój 27 Radomysł 28 Godziszław 29 Gosław 30 Lubomił 31 Lasota	
	Wrzesień. 1 Dzierzysław 2 Czciwój 3 Przeclawa ś. 4 Rościśław 5 Wodziszaw 6 Drogowit			

Miary i wagi.

a) *Miary i wagi.* Łokieć wied. = 78 cm. tj. przeszło $\frac{3}{4}$ m. Łokieć polski = 60 cm. Cal wied. wynosi w przybliżeniu $2\frac{1}{2}$ cm. Stopa wied. $31\frac{1}{2}$ cm. Sażeń wied. = (w przybliżeniu) 2 m. bez 1 dm. Miła austr. = $7\frac{1}{2}$ klm. Metr = 3 stopy wied. albo $\frac{3}{4}$ łokcia wied. albo $\frac{1}{2}$ sążnia. Dcm. = $3\frac{1}{2}$ cala. Cm. = 4^{16} linii ($\frac{2}{4}$ cala).

b) *Miary powierzchni.* Móg = $57\frac{1}{2}$ akrów. Sażeń kw. = 3 m. kwadr. Hektar wynosi blisko $1\frac{3}{4}$ morga. Metr kwadr. = 10 stóp kwadrat.

c) *Miary objętości.* Korzec = blisko $1\frac{1}{4}$ hektolitra. Stara ćwierć = 31 litr. Kwarta prawie liter. Hektoliter (nowy korzec) = korzec bez piątej części. Nowa ćwierć zawiera tylko 25 litrów tj. 25 kwart.

d) *Wagi.* Cetnar = 56 klg. Funt = $\frac{1}{2}$ klg. i 6 dkgr. Łut = $17\frac{1}{2}$ gr. Kilogram ma 2 funty wied. bez $7\frac{1}{2}$ łutów czyli funt i $\frac{3}{4}$ funta. Dekagram = $\frac{1}{2}$ łuta wied.

Przepisy pocztowe.

Listy muszą posiadać dokładny adres. Zwyczajne listy do 20 gramów kosztują opłacone przez nadawcę 3 ct. w miejscu, 5 ct. za miejscem. Jeżeli nadawca nie opłaca, odbiorca płaci podwójnie.

Listy nad 20 gr. aż do 250 kosztują w miejscu 6 ct., za miejscem 10 ct. Nieopłacone w miejscu 9 ct., za miejscem 15 ct. Cięższe listy posyła się jako przesyłki.

Druki w miejscu pocztą nie przesyła się. Za miejsce opłaca się za 50 gr. 2 ct., 250 gr. 5 ct., za 500 gr. 10 ct., za 1000 gr. 15 ct. Wzory i próbki można w miejscu przesyłać do 50 gr. za 5 ct., za miejsce 250 gr. 5 ct. Karta korespond. 2 cnt. z odpowiedzią 4 cnt. Listy poste restante zostają na poczcie 3 miesiące. Kartki korespond. za granicę z wyjątkiem do Niemiec 5 ct.

Wymienione powyż przesyłki listowe można rekomendować za dopłatą w miejscu 5 ct., za miejsce 10 ct. Wartości na adresie w takim razie wymieniać nie można. W razie zagubienia rekomendowanego listu płaci poczta 20 złr. Za listy mające być przez umyślnego posłańca doręczone (co na adresie trzeba wyrazić) dopłaca się 15 cnt. gdy odbiorca mieszka w miejscu pocztowym, a 50 ct. za $7\frac{1}{4}$ klm. (miał) gdy mieszka za miejscem pocztowym.

Przepisy te dotyczą poczty austriacko-pruskiej. Do innych państw z wyjątkiem Serbii, Czarnogóry i Bośni (gdzie list opłatny kosztuje 7 ct, niepl. 14 ct., karta koresp. 4 ct., druki 2 ct., za 50 gr., wzory 2 ct. za 50 gr.) posyłać można listy opłatne za 10 ct., karty koresp. za 5 ct., druki do 50 gr. za 3 ct., wzory do 50 gr. za 5 ct. Rekomendacja kosztuje 10 ct. Listonoszowi urzędowemu nie się nie płaci za odniesienie listu. Listonoszowi nierządowemu płaci się za list, koresp. kartę, receptis, przesyłkę drukowaną lub wzorów 1 ct., za gazetę $\frac{1}{2}$ ct. za przekaz 1 ct.

Przekazy pieniężne. (Blankiety drukowane sprzedaje poczta po $\frac{1}{2}$ ct.). Do 300 zł. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Nad 300 zł. do 1000 tylko poczty rządowe w większych miastach na 1 przekaz. Do Wiednia i Pesztu przyjmuje się do 5000 zł.

Należność za	5 złr.	5 cnt.
wyżej nad	5 do	50 złr.—	złr. 10 cnt.
"	50 "	150 " — "	20 "
"	150 "	300 " — "	30 "
"	300 "	500 " — "	50 "
"	500 "	1000 " 1 "	— "
"	1000 "	2000 " 1 "	50 "
"	2000 "	3000 " 2 "	— "
"	3000 "	4000 " 2 "	50 "
"	4000 "	5000 " 3 "	— "

Za granicę można posyłać tylko do 200 złr. Należność do Niemiec $\frac{1}{2}\%$ do innych 1% sumy przesyłanej. Najmniejsza należność wynosi 20 ct.

P r z e s y ł k i.

Do tych zaliczamy listy pieniężne, listy wartościowe i przesyłki frachtowe.

Listy pieniężne tylko nad 200 złr. można podawać otwarte (tylko w kraju, za granice nie), inne muszą być zapieczętowane. Przy otwartych odpowiada poczta za przesłane pieniądze, przy innych tylko za nienaruszenie pieczęci i koperty.

W razie zaguby płaci poczta podaną sumę. Kopert można używać albo pocztowych z 2ma pieczęciami, albo zwykłych z pięcioma. Nie mogą one posiadać ani obwódek kolorowych, ani linii. Pieczęcie muszą być wyraźne i nie mogą być odciskane centami, guzikami itp. Do listów pieniężnych nad 250 gramów należy dołączyć list przesyłkowy. Te same przepisy dotyczą listów wartościowych np. z dokumentami. Jeżeli wartość nie jest podaną, a list zaginie, płaci poczta 1 zł. 50 cnt. za każde 500 gram.

Przesyłki. Do każdej przesyłki nad 50 gr. należy dołączać list przesyłkowy drukowany (blankiety sprzedaje poczta po 6 ct.) nadto przesyłkę zaopatrzyć w adres i dobrze opieczętować.

Przekazy można posyłać i telegraficznie do wszystkich miejscowości w kraju gdzie są stacje telegraficzne rządowe do wysokości 300 złr. nad 300 do 500 tylko gdzie są rządowe poczty. Tak listy pieniężne jak i przesyłki może nadawca opłacać lub nie, w ostatnim razie odbiorca dopłaca 6 ct., przy przesyłce aż do 5 klg.

Opłata oblicza się przy listach pieniężnych, wartościowych i przesyłkach z podaną wartością według wartości, ciężaru i oddalenia; przy przesyłkach bez oznaczenia wartości tylko według ciężaru i oddalenia. Opłatę wartościową się tak oblicza: od 50 złr. 3 ct., od 300 złr. 6 ct., a dalej co 150 złr. to o 3 cnt. wyżej.

Opłatę ciężarową się tak oblicza: niżej 5 klg. za odległość 10 mil, 12 ct. za większą odległość 24 ct. Od 5ciu klg. za odległość 10 mil 15 ct., 20 mil 30 ct., 50 mil 30 ct., 100 mil 30 ct., 150 mil 30., nad 150 mil 30 cent. Z każdym przybytkiem 1go kila płaci się w pierwszej odległości o 3 centy, w drugiej o 6 ct., w trzeciej o 12 ct., w czwartej o 18 ct., w piątej o 24 ct., w szóstej o 30 ct. więcej.

Przesyłki za pobraniem (osobne blankiety po 6 ct.). Pobranie może wynosić do 300 złr., na pocztach rządowych do 500 złr. Oprócz kosztów przesyłki obliczonych w powyż podany sposób, płaci odbiorca prowizją od sumy pobranej a mianowicie od 10 złr. 6 ct., a od każdych dalszych 5ciu złr. 3 ct. więcej.

Przesyłka za pobraniem musi być odebraną w przeciągu 14 dni, pobranie w przeciągu 2 miesięcy; w przesyłkach za granicę mianowicie do Niemiec i Szwajcaryi pobranie może wynosić najwyżej 75 złr., prowizya wynosi 2%. Przesyłka musi być w ciągu 7 dni, a pobranie w ciągu 2 miesięcy odebraniem.

Karty za pobraniem służą do odebrania zaległości; wysokość sum ograniczona jak przy przesyłkach. Osobne blankiety sprzedaje poczta po 10 ct., do tego dopłaca się prowizya jak przy przesyłkach.

Przepisy telegraficzne.

Zwyczajny telegram kosztuje 24 ct. (stale) i po 2 ct. za słowo nie dłuższe nad 15 głosek. Liczby krótkie uważa się za słowo, przy dłuższych uważa się każde 5 cyfer za słowo. Gdzie nie ma telegrafu, można przesłać depeszę listownie do urzędu telegraficznego a opłatę uiścić markami, które się na kartkę przylepia.

Recepis na oddany telegram kosztuje 5 ct.

Pilne telegramy (D) kosztują podwójnie.

Sprawdzone telegramy (T. C.) są droższe o połowę. Odpowiedź można z góry zapłacić, płacąc za 10 słów najmniej a 30 najwięcej.

Za żądane poświadczenie wręczenia płaci się tyle co za 10 słów.

Podana opłata dotyczy telegramów, wysyłanych do stacyi w Austrii, Bośni i Hercegowinie. Do innych państw opłaca się drożej a mianowicie:

Państwo	Opłata stała	Opłata od słowa	Państwo	Opłata stała	Opłata od słowa
Algier, Tunis	90 ct.	18 ct.	Rumunia	24 ct.	6 ct.
Anglia	85 "	17 "	Rosya, Król. Pol.	20 "	6 "
Belgia	55 "	11 "	" kraje eur.	80 "	16 "
Bułgaria	45 "	9 "	Kaukazy	1.20 "	24 "
Dania	55 "	11 "	Syberya		1.43 "
Francya	60 "	22 "	Szwecya	80 "	16 "
Grecya	1.05 "	22 "	Szwajcarya	24 "	6 "
Hiszpania	1.— "	20 "	Serbia	24 "	6 "
Niderlandy	50 "	20 "	Turcya europ.	1.05 "	22 "
Niemcy	14 "	6 "	" azyat.	1.55 "	31 "
Norwegia	85 "	27 "	Włochy	24 "	8 "
Portugalia	1.— "	20 "			

Urząd telegraficzny od listopada 1883 połączony z urzędem pocztowym mieści się w zabudowaniu pocztowym.— Godziny urzędowania o 7 rano do 10 wieczór.

Rozkład jazdy na poczcie tarnowskiej.

(Urząd pocztowy przy ulicy Podwale).

Poczta osobowa do Pilzna.

Przychodzi o godz. **8⁴⁰** wieczór. Odchodzi o godz. **VI¹⁵** rano.

Poczta posłańcza Dąbrowa — Szczucin.

Przychodzi o godz. **X³⁰** w połud. Odchodzi o godz. **2³⁰** po poł.

" " **8⁴⁰** wieczór. " " **VI¹⁵** rano.

Poczta posłańcza Żabno — Siedliszowice.

Przychodzi o godz. **8** wieczór. Odchodzi o godz. **VI¹⁵** rano.

Do innych miejscowości związek z pociągami kolejowymi mających, odchodzi poczta do każdego pociągu (patrz rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

UWAGA: Cyfry rzymskie oznaczają czas od godz. 12 w nocy do 12 w południe, cyfry zwykłe drugą połowę doby.

Podróźni do jazdy osobowej mogą się zgłaszać na pół godziny przed odejściem poczty. Pieniądze za zapłacone miejsce w wozie nie zwraca się.

Listy lub przesyłki, w którymkolwiek bądź kierunku nadane *na pół godziny* przed odejściem poczty, zabiera wóz pocztowy.

Godziny urzędowania są: od 8 rano do 12, od 3 do 7 wieczór.

Przy nadawaniu listów pieniężnych i przesyłek od 8—12 i od 3—7.

Przy nadawaniu listów rekom. od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Kasa od 8—12, i od 3—6.

W niedzielę po południu można tylko nadawać od 5 do 6. Kasa zaś wedle rozporządzenia ministeryalnego nie urzęduje.

Skrzynki listowe wypróżniane bywają kilka razy dziennie aż do 9^{3/4} wieczór. Skrzynka listowa w zabudowaniu pocztowym aż do godz. 12 w nocy.

Alfabetyczny wykaz należności stemplowych

za sprawy prawne, dokumenta, podania i t. d.

	zl. ct.		zl. ct.
Absolutorya dotyczące się studyów lub rachunków, od arkusza	— 50	według wart. skala II.	— 36
— na studia, wystawione przez rządowe zakła. nauk. od pierwszego ark. od każdego następnego	1 —	Dupliki w procesie cywilnym od ark. — w przedmiotach niżej 50 zł. od ark.	— 12
Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectwo ubóstwa) od ark.	— 50	Dyplomy wyst. p. władzę, od 1 ark.	1 —
— książki i manuskrypta przeznaczone do druku są wolne od stempla	— 15	— od każdego następnego arkusza	— 50
Amortyzacyjne dokumentów od 1go ark. — od każdego następnego arkusza	1 —	— wystawione przez inne osoby	— 50
Asygnacje obacz Przekazy	— 50	Korespondencye handlowe i profesyjne nie stanowiące dokumentu, są wolne	— 1
Awizyacye sądowe od arkusza	— 36	Gazety krajowe każdy numer	— 2
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stem.	— 50	— zagraniczne; każdy numer	— 6
Cedulki wagi, jeżeli się nie robi użytku sądowego lub rząd. są uwolnione	— 50	Kalendarz, od sztuki	— 1
Cesye: bezpłatne, jako darowizny: od ark. — prócz tego pomiędzy małżonkami, rodzicami, dziećmi, według wartości 1% pomiędzy innym pokrewieństwem aż do włącznie dzieci rodzeństwa stryjczonego według wartości 4% w innych wypadkach według wartości 8% (Dodatek 25%)	— 50	Karty abonamentowe wolne, w razie użytku sądowego podług skali II. — do grania: od tali o 36: 15 ct. wyżej 36: 30 ct. za lakierowane do 36 46 ct., wyżej 36: 60 ct.	— 5
— płatne, lecz nie opiewające na pretensye długu, lecz na inne prawa, równające się ugom kupna lub sprzedaży według wart. pieniąż. skala III na inne pretensye dłużnicze, nie według wartości lecz zapłaty, sk. II. — na wekslach (Zyra) są wolne od opl. — na spisach ładunkowych, skladowych, certyf. zaliczki na okręty, policach, zabezp. morskich, na czekach i przekazach bank., od każdej	— 5	— ładunkowe, konosamenty, żeglarzy, spisy ładunko., skladowe, warranty, — wszelkie inne od sztuki	1 —
Darowizny między żyjącymi podlegają podwójnej opłacie stemplow. od ark. — na wypadek śmierci	— 50	— każde przeniesienie na tychże	— 5
Jako opl. według wartości przedmiotu przy darowiznach między żyjącymi: 1) między nierozł. małżonkami, między rodzicami a dziećmi, ślubnemi lub nieslubnemi ich potomkami; między rodzicami i dziećmi przybranemi od wart. przedmiotu 1%	1 —	Karty przynależności dla czeladzi, sług i terminatorów	— 15
— 2) między innym pokrewieństwem aż do dzieci rodzeństwa stryjecz. 4%	— 50	— dla innych osób	1 —
— 3) we wszelkich innych przypadkach 8% i (Dodatek 25%)	— 50	Kodycyle od arkusza	1 —
Płaci się przy rzeczywistym odbieraniu; obacz Przenies. majątku.	— 50	Konta kupców i przemysł. nad 10—50 zł. — nad 50 złr.	— 1
Dekreta, posady według wartości wszystkich przych. roczn. podług sk. III	— 50	Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku, oraz książki (druki) nawet jako allegata wolne od opłaty stemplowej	— 5
Dokumentu adoptacyi, tj. ugody przyjęcia za dziecię, od ark.	— 50	Księgi handlowe i profesyjne, księgi główne, konta-kurenta, saldo-konto kupców, fabryk i profes. od arkus. mierzącego najwięc. 50 dem kwadr.	— 25
kaucyi (przekazania na pewny cel)	— 50	— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedyncz. ark. lub kartkach od ark. wielkości 35 dem. kwadr.	— 5
		— nad 35 dem. lecz nie nad 50 dem. kw.	— 10
		— mierzącego nad 50 dem. kw. kopie listów są wolne.	— 15
		Kwity na rzeczy szacowne według wartości (skala II) na sumy niżej 2 zł. wolne od stempla.	
		Legalizacye a) od urzędów za potwierdzenie podpisu jednej osoby za każdą dalszą osobę	1 —
		— b) od notaryuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby za każdą dalszą osobę	— 50
		Listy ładunkowe (Frachtbrief)	— 50
		Losy, stosunkowo do stawki skala II. (uiszcza się przed wydaniem losów): o wygranej przenoszącej kwotę stawki, przy loteryi liczb. od wygra. podł. sk. III, przy innych przedsiębiorstwach loter. 4%	— 25
		Odpisy urzęd. pojed. wydane przez sąd lub inne władze od arkusza	— 5

	zł.	ct.		zł.	ct.
Odpisy urzędowe, widymowane od ark.	1	50	lub niekarnem, od arkusza	—	86
— sporządzone przez stronę a widym. przez urząd lub notaryusza od ark.	—	50	— wszelkie inne od arkusza	—	50
Oferty od arkusza	—	50	Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, skala II.	—	—
Oszacowanie od każdego arkusza	—	50	Poręczenia jeżeli zobowiązania nie można oszacować, od arkusza	—	50
w postępow. spornem, gdy przedmiot wart. 50 złr. nie przenosi; od ark.	—	12	— jeżeli zobowiązanie da się oszacować wedle wartości, skala II.	—	—
Paszporta lub książki wędrowne dla służących, czeladzi, wyrobników	—	15	Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego, od arkusza	—	50
— dla innych osób	1	—	— zaliczki na pap. pien. lub tow. jeżeli te od zakładów upoważnionych wydawane są tylko na 3 miesiące, również każda prolongacya 3 miesiące, według kwoty zaliczki skala I.	—	—
Pełnomocnictwa, od każdego arkusza	—	50	Potwierdzenia inne według skali II.	—	—
Pertraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza	—	36	Pozwolenia na małżeństwo od osób prywatnych od każdego arkusza	—	50
Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 25 złr. są wolne.	—	—	Prolongacye wekslowe uważa się za nowe weksle, a opłata podług skali I. Jeżeli zaś prolongacya termin 6 lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, opłaca się według skali II.	—	—
Podania w sprawach sądowych	—	36	Prośby, obacz podania	—	—
— w wszelkich innych sprawach	—	50	Protesta wekslowe, podniesione przez notaryusza, od arkusza	1	—
Podania o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozp. zawodu zarob., o udzielenie konc. przemysł. lub o dozw. agencji publ. w miastach nad 50 tys. ludności	4	—	— od sądu przy wekslach do 200 złr.	2	—
w miastach licz. 10—50 tys. ludn.	3	—	— nad 200 złr.	3	—
w miastach licząc. 5—10 tys. ludn.	1	50	Przekazy (assygnacye) od kupców lub do kupców jeżeli chodzi o pieniądze, jak weksle podług sk. I; jeżeli nie o pieniądze według sk. II jednak nie więcej jak od arkusza	—	50
o wszelkie inne upoważnienia	4	—	— inne (od kupców lub nie kupców) według kwoty przekazanoj, sk. II.	—	—
— o przypusz. do praktyki urzęd., o adjutum lub o publiczną posadę, służbę lub beneficjum, od ark.	1	—	Przeniesienie majątku między żyjącymi (obacz darowizny i ugody kupna)	—	—
— o uzyskanie posady służb. sług od ark.	—	50	— z powodu śmierci 1) z rodziców na dzieci od wartości 1% (dod. 25%); 2) na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjecz. 4%; 3) na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna lub legat nie wynosi jak roczny dochód 50 zł. wynosi, albo jeżeli kapitał 500 zł. nie przechodzi 1% 4) we wszystkich innych wypadkach 8% (dod. 25%)	—	—
— o obwieszc. licytacji publ. podania do sądów cyw. o wydanie edyktów, o paszporta do wyprawdzenia towarów, o pozwol. do ustanowienia lub zadłużenia fideikomisu od ark.	1	—	Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytości 3 1/2% (obacz Darowizny) (dodatek 25%)	—	—
— o pozwo. na publ. tańce z muzyką, na wystawy, na gimn. i teatr. przedstawienia, koncerta itd, za wstępem	1	—	— dokument sam od arkusza	1	—
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odnaczeń itd. od pierwsz. ark.	1	—	Rachunki obacz Konta	—	—
— o udziel. przywilejów przem. i inn.	5	—	Recepisy obacz Kwity i potwierdzenia	—	—
— o nadanie obywatelstwa lub mieszczanstwa, o przyjęcie do związ. gmin.	3	—	Rekursa przeciw orzeczeniom i wyrokom wydanym na stemplu nieprzenoszającym 5 zł. od 1 arkusza połowę jak wyrok pierwszej instancji	—	—
— o in- lub extabulacye, prenotacye w księgach publicznych od ark. lgo	2	—	— w każdym innym razie od 1 ark.	5	—
— o zaprotokołowanie istniej. lub zmien. firm lub ugody spółnictwa, o zaprotokołowanie składów filial. od 1 ark.	1	50	Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacowanym od każdego arkusza	—	50
— o protokołowanie prokury za każdego pełnomocnika lub o likwidacye	—	36			
— o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej	—	—			
— o nadzw. ulaskawienie w postępow. w przestęp. dochodowych od ark.	—	—			
— o dyspenzę do publicznych władz i urzędów; od ark.	—	36			
— małżonków w sprawach rozvodu, orzeczenia nieważności ślubów; od ark.	—	36			
— w postępowaniu sądowem, karrem	—	—			

	zł.	ct.		zł.	ct.
Rezolucye i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne są uwolnione			Wyroki lub orzeczenia I. inst. względem nakazania wiecznego milczenia,		
Rubra czyli rubryki, od sztuki	15		względem skarg o naruszenie w posiadaniu, względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacji kontraktu dzierżawy lub najmu; od wyroku	2	50
Saldowania, potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, opatrzonych stemplem 5 ct., wolne; — na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.			— likwidacyi w konkursie, od każd. ark.	1	25
Skargi wezwawcze, od arkusza	36		Wyroki I. instancyi w sporach drobiaz. do 50 złr. od wyroku		56
— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przynosi, od arkusza	12		— we wszelkich innych wypadkach		112
Świadcstwo obacz zaświadczenia	1		— pierwszej instancyi w rzeczach głównych do 50 złr. wartości		150
Testamenta od arkusza	1		— nad 50 do 200 złr.		225
Tłumaczenia (przekłady) przez przysięgłych tłumaczy sporządzone od ark.	1		— nad 200 do 800 złr.		5
Ubodzy mający prawnie wydane świadectwo wolni od opłaty stempl.			— (prawomocne) jako ostateczne, gdy przedmiot sporny przynosi wartość 50 złr. i orzeczoną bywa własność lub prawo użytkowania nieruchomości podług wartości przyznanego przedmiotu 3 1/2 % (dodatek 25 %)		
Ugody dzierżawy, według wartości czynszu, skala II.			— klasyfikacyjne o majątku czynnym masy 1 1/4 %		
— kupna ruchomości stosunkowo do wartości podług skali III.			— jeżeli przedmiot sporu nie jest szacownym od każdego wyroku		12
— nieruchomości, od ark. jako stempel jako należytość od wartości przedmiotu kupna: 3 1/2 % (Dodatek 25 %)	50		Zaciąg czyli prenotocye prawa własności użytkowania lub użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za podniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stemplowej; inaczej 1 1/2 %.		
— spółnictwa: 1. jeżeli spółnicy łączą się tylko w celu, który nie stanowi rzeczy szacowanej, od ark. lgo	2		Od zaciągnięcia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest oszacowanym i więcej jak 100 złr. wartający 1/2 %, w innych razach, wolno		
2. w celu niemającym zadania niesienia zysku spółnikom, od ark. pierw.	5		Zapisy długu i obligacye, według wartości wypożyczonej rzeczy, sk. II.		
3. jeżeli się łączą w tow akcyjne lub komandytowe, według skali III.			— hipoteczne, według wartości zobowiązania, na które hipoteka w zastaw się oddaje, skala II.		
— we wszystkich innych według sk. II			Gdy przedmiot zobowiązania nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od ar.		50
— najmu, stos. do czynsz. według sk. II.			Zapowiedzenie apelacji, rewizyi, jeżeli stała opłata stempl. od orzeczenia I. instancyi nie więcej jak 5 złr. wynosiła to samo co orzeczenia I. instancyi; we wszelkich innych wypadkach od 1 ar.		10
— zastawu według wysok. długu sk. II.			Zaświadczenia wystawione przez władze i urzęda państw. od ark.		1
Układy (komplanacye) jeżeli przedmiot nie jest szacowanym, od każdego ark.	50		— wystawione przez inne władze lub urzęda, albo osoby prywatne od ark.		50
— w skutek których następuje przeniesienie własności lub posiadania ruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od każd. ark.			— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników itd. od ark.		15
Układ zaś sam wedł. wart. 3 1/2 % (Dod. 25 %)			— szkolne, uniwersyteckie od ark.		15
— we wszelkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza sk. II.			— ubóstwa moralności, od otrzymania dokumentu podróżn. lub certyfikatu swojszczyzny, szczepienia opsy, wolne		
Weksle wystawione w kraju tutejszym należytościom podległe a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione zagranicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpóźniej we 12 miesięcy płatne według wartości sk. I			— zwolnienia z terminu od arkusza		50
— wszelkie inne według skali II.			Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa) od ark.		36
— za okazaniem do których prezentacyi zastrzeżone są najwięcej 6 mies. jeżeli w kraju a 12 mies. jeśli za granicą wystawione, według wartości sk. I					
Weksle za okazaniem w kraju wystawione i w 12 mies. od dnia prezentacyi płatne, według wartości sk. II					
— Sekunda i tercyja stemplować trzeba jak pierwszy egzemplarz weksłu					
Wyciągi czyli ekstrakty z ksiąg publ. tabularnych, depozytowych od ark.	1				

Ważniejsze ciągnięcia losów w roku 1886.

Dzień i miesiąc ciągnięcia	Jaki los	Wartość nominalna zhr.	Terazniejsza ilość losów	Ile wyciągn.	Wygrana		Termin zapłaty
					największa zhr.	najmniejsza zhr.	
2 stycznia	4% 1854 państw. ser.	262.5	200 ty.	44	—	—	—
2 "	Kredytowe	100	420 "	1900	150 ty.	200,—	1 lipca 1886
2 "	4% Tryest 50 zhr.	50	20 "	478	10 "	50,—	10 stycz. "
2 "	Dunaju regul.	100	240 "	2284	90 "	100,—	3 " "
2 "	Wiednia pożyczka	100	300 "	1300	200 "	140,—	1 kwiet. "
2 "	Krakowskie	20	75 "	300	25 "	30,—	2 lipca "
2 "	Austr. czerw. krzyża	10	600 "	523	50 "	50,—	5 stycz. "
15 "	4% Cisy regulac.	100	440 "	1100	100 "	114,—	15 kwiet. "
1 lutego	5% 1860 państw. ser.	500	400 "	125	—	—	—
15 "	3% Zakł. kred. ziem.	100	400 "	504	50 "	100,—	1 czerw. "
15 "	Stanisławów	20	25 "	945	10 "	25,—	15 sierp. "
1 marca	Węg. czerw. krzyża	5	800 "	719	25 "	6,—	1 kwiet. "
1 "	1864 losy państwowe	100	400 "	2600	150 "	200,—	1 czerw. "
1 kwietnia	4% 1854 państwa nr.	262.5	200 "	2200	105 "	315,—	30 " "
1 "	Losy Rudolfa po 10 zł.	10	200 "	1850	15 "	12,—	1 lipca "
1 "	Wiednia pożyczka	100	300 "	1300	200 "	140,—	1 " "
15 "	Węg. pożyczka kraj.	100	300 "	1600	100 "	144,—	15 paźd. "
15 "	3% Zakł. kred. ziem.	100	400 "	504	50 "	100,—	1 grud. "
1 maja	5% 1860 państw. nr.	500	400 "	2500	300 "	600,—	1 sierp. "
1 "	Kredytowe	100	420 "	1900	150 "	200,—	1 listop. "
1 "	Austr. czerwon. krzyża	10	600 "	525	25 "	12,—	4 maja "
15 "	4% Cisy regulac.	100	440 "	1100	100 "	114,—	15 sierp. "
1 czerwca	1864 państwa	100	400 "	2600	150 "	200,—	1 wrześ. "
1 "	4 1/2% Tryest 100 zhr.	100	24 "	658	20 "	100,—	9 czerw. "
15 "	3% zakł. kred. ziem.	100	400 "	604	50 "	100,—	1 grud. "
15 "	Losy m. Budy	40	50 "	1tys	20 "	60,—	15 " "
1 lipca	4% 1854 państw. ser.	262.5	200 "	44	—	—	—
1 "	4% żegl. par. na Dunaju	100	60 "	1560	52500	105,—	2 stycz. 1887
1 "	Wiednia pożyczka	100	300 "	1300	200 "	200,—	1 paźd. 1886
1 "	Węgier. czerw. krzyża	5	800 "	656	15 "	6,—	1 sierp. "
2 sierpnia	5% 1860 państw. ser.	500	400 "	130	—	—	—
14 "	Węgier. poż. premiov.	100	300 "	1500	150 "	144,—	15 lute. 1887
16 "	3% zakł. kred. ziem.	100	400 "	504	50 "	100,—	1 grud. 1886
1 września	Kredytowe	100	420 "	1900	150 "	200,—	1 marca 1887
1 "	Austr. czerw. krzyża	10	600 "	1077	15 "	50,—	4 wrze. 1886
15 "	4% Cisy regulacji	100	440 "	1100	100 "	114,—	15 grud. "
1 października	4% 1854 państw. ser.	262.5	200 "	2200	42 "	315,—	31 " "
1 "	Losy Rudolfa po 10 zł.	10	200 "	2450	10 "	12,—	2 stycz. 1887
1 "	Wiednia pożyczka	100	300 "	1300	200 "	140,—	2 " "
15 "	3% zakł. kred. ziem.	100	400 "	504	50 "	100,—	1 czerw. "
2 listopada	5% 1860 państwa nr.	500	400 "	2600	300 "	600,—	1 lutego "
2 "	Węg. czerw. krzyża	5	800 "	1562	10 "	6,—	1 grud. 1886
1 grudnia	1864 państwa	100	400 "	2700	150 "	200,—	1 marc. 1887
15 "	Węgier. poż. prem.	100	300 "	1550	120 "	144,—	15 czer. "
15 "	3% zakł. kred. ziem.	100	400 "	604	50 "	100,—	1 " "

Przewodnik informacyjny.

- Władze duchowne:** a) *Konsystorz biskupi* w pałacu bisk. rynek 1. 4. b) *Urząd parafialny*, ulica Kapitulna 1. 2. *Gmina wyzn. izrael.* Plac Drzewny.
- Władze wojskowe:** a) *Komenda stacyjna* ulica Krakowska; b) *Komenda uzupełniająca 57 pułku* ulica nowa 1. 13; c) *Oddział żandarmeryi*, ulica Seminarska 1. 9.
- Władze polityczne:** a) *C. k. Starostwo* plac Sobieskiego 1. 4; b) *Inspektorat podatkowy* tamże; c) *Oddział techniczny* tamże; d) *Urząd podatkowy*, ulica Seminarska 1. 4.
- Władze sądowe:** a) *Sąd obwodowy*, Bernardyńska 1. 21; b) *Sąd powiatowy miej. deleg.*, Plac Morawskiego 1. 9; c) *Prokuratorya Państwa*, Bernardyńska 1. 15; d) *więzienia* ulica Bernardyńska.
- Władze szkolne:** a) *Rada szkolna okręgowa*, w gmachu Starostwa, b) *Rada szkolna miejscowa*, (w szkole wydz. żeńskiej obok katedry).
- Pocztą i telegraf:** ulica Wałowa 1. 12.
- Władze skarbowe:** a) *Powiatowa Dyrekcya skarbu i Główny Urząd cłowy*, ulica Zdrojowa 1. 9; b) *Straż skarbowa*, tamże; c) *Urząd cechowniczy miar i wag*, ulica Krakowska 1. 16.
- Władze autonomiczne:** a) *Wydział Rady powiatowej*, ul. Krakowska, dom bankowy; b) *Magistrat miasta Tarnowa*, w ratuszu; c) *Wydział policyi*, plac Kazimierza W.
- Notaryusze:** Więckowski Nicefor, prezes izby notar. ul. Wałowa 1. 3. Dr. Brzeski Bronisław, plac Katedralny 1. 7.
- Adwokaci:** Dr. Brzeski Miecz. ul. Wałowa 1. 1.—Dr. Buś Wojciech plac Sobieskiego 1. 2.—Dr. Foryst Piotr, ul. Krakowska 1. 1.—Dr. Gałęcki Br. (prowadzi także kancelaryą po ś. p. Dr. Kaczkowskim) ul. Ogrodowa 1. 18.—Dr. Goldhammer Elias, ul. Katedralna 1. 5. — Dr. Jarocki Feliks pl. św. Ducha 1. 6.—Dr. Malawski Alojzy, Ogrodowa 1. 5.—Dr. Pietrzycki Ludwik, Katedralna 1. 2. — Dr. Psarski Emil, ul. Targowa 1. 1. — Dr. Ringelheim Adolf, ul. Bernardyńska. — Dr. Salomon Febus, ul. Wałowa 1. 18.— Dr. Stec Jan, ulica Targowa 1. 9.—Dr. Stojalowski Józef, ul. Krakowska 1. 2.— Dr. Tokarz Stanisław, Prezes izby adw. ulica Wałowa 1. 14.
- Lekarze:** Dr. Bromberg, lekarz obrony kraj. i kolejowy, Kapitulna 1. 8. — Dr. Glaser Leopold, ulica Wałowa 1. 25.—Dr. Hausser Aleksander, lekarz pułkowy, dyr. szpitala wojskowego ul. Panny Maryi (od 1 lipca 1886 ulica Krakowska 1. 19 II. piętro).—Dr. Józefczyk Tadeusz, hotel Krakowski.— Dr. Kowalski Henryk, Wałowa 1. 7.—Dr. Kreutzer Jakób, ulica Targowa 1. 11.—Dr. Lerner Wilhelm Wałowa 1. 13.—Dr. Metzger Jan, lekarz miejski, plac św. Ducha.—Dr. Midowicz Kazimierz, sekundaryusz szpitala powszechnego, (w gmachu szpitala na Pogwizdowie).—Dr. Skowroński Włodzimierz, prymaryusz szpitala powszechnego, plac Katedralny 1. 6. — Dr. Stanko Wojciech, lekarz powiatowy, plac Katedralny 1. 1. — Dr. Portik Jan, plac Kazimierza Wielkiego, 1. 3.—Dr. Walczyński Józef, starszy lekarz w rezerwie, Kapitulna 1. 4. — Mr. Grabowicz Karol, Bernardyńska 1. 6. — Mr. Rosner Dawid, Katedralna 1. 2. — Mr. Ungar Benedykt, plac Targowy.—*Dentysta* Auber, przecznica Chyszowska 1. 2.

- Weterynarze;** Wójcik Władysław, wet. pow., ul. Ogrodowa 1. 28. Scholz Karol, wet. miejski, ul. Ogrodowa 1. 18.—Aftner Jerzy, ul. Bernardyńska 1. 20.
- Akuszarki egzamino.:** Makowska Karolina ul. Targowa 1. 10.—Książkiewiczowa, ulica Ogrodowa 1. 18.—Józefa Kochajowa, ul. Panny Maryi.
- Cyrulicy:** Ader, plac Kat. 1. 2.—Widder, fryzyer, Wałowa 1. 1.
- Apteki:** Chodacki Leopold, pl. Kaźm. W. 1. 3.—Reid Juliusz (dzierżawca Henryk Kijas) plac Sobieskiego 1. 2.—Rank Edw. ul. Lwowska.—Węgrzynowski Fr. (Apteka pod Aniołem) w rynku 1. 25.
- Inżynierzy i architekci:** Dundacek Fran. ul. Chyszowska 1. 6.—Polityńki Karol, ul. Chyszowska 1. 8.—Zaremba Feliks, budowniczy miejski, ul. Seminarska.—Schimitzek Jan, budowniczy, ul. Seminarska.
- Zakłady naukowe:** a) *Seminaryum duchowne* (teologiczne) ul. Seminarska, rektor ks. kan. Góralik; b) *Gimnazyum wyższe*, ulica Seminarska (dyrektor B. Trzaskowski); c) *Seminaryum nauczycielskie męskie wraz z szkołą wzorową* ulica Kopernika w gmachu szkoły miejskiej (na 2gim piętrze), dyr. F. Ta-beau; d) *Szkoła wydziałowa męska*, ulica Kopernika dyr. H. Mendocha; e) *Szkoła wydziałowa żeńska*, obok katedry, dyr. Jan Ruszczyński; f) *Kurs robót kobiecych* przy szkole wydz. żeńskiej, ul. Wałowa 1. 1, dyr. jak wyżej; g) *Szkoła pospolita 4-klasowa męska*, ulica Wałowa, dyr. Jan Szubowicz; h) *Szkoła posp. 4 klas. żeńska*, ulica Lwowska, kierowniczką T. Hołyńska; i) *Szkoła posp. 3-klas. mieszana* na Strusinie, ul. Strusińska północna, kierownik J. Pankowicz; j) *Szkoła przemysłowo handlowa*, w gmachu szkoły miejskiej, ul. Kopernika, dyr. W. MaziarSKI; k) *Szkoła sadowniczo ogrodnicza*, obok ogrodu miejskiego, dyr. W. Tarsiński; l) *Zakład wychowawczy PP. Urszulanek*, ul. Ogrodowa, 1) *Ogródek Froebłowski*, ulica Krakowska, kierowniczką pna Slavik.
- Zakłady finansowe:** *Filia banku gal. dla handlu i przem.* ul. Krakowska dom bankowy.—*Filia zakładu kredytowego ziemskiego*, jak wyżej.—*Towarzystwo zaliczkowe*, jak wyżej.—*Kasa Oszczędności i oddział Zastawniczy*, w własnym gmachu ul. Wałowa 1. 10.—*Bank zastawniczy funduszu podupadłych mieszczan*, Wałowa 25.—*Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu*, ul. Wałowa 14.—*Bank prywatny braci Salomonów i biuro koresp. banku austro węgierskiego*, ul. Wałowa.—*Biuro powiat. galicyjskiego Zakładu kredyt. ziemskiego*, ul. Krakowska 1. 20.—*Ajencya krak. Tow. ubezp.* ul. Wałowa 1. 14.
- Zakłady i stowarzyszenia dobroczynne:** *Szpital powszechny*, ul. Szpitalna na Pogwizdowie.—*Szpital izraelski*, ul. Dąbrowska nowa na Pogwizdowie.—*I. Ochronka dla sierot* pod opieką Sióstr Felicjanek, ul. Krakowska 151.—*Bursa św. Kazimierza*, ul. Lipowa 1. 9.—*Dom przytulku*, ul. P. Maryi 1. 23.—*„Bikur Cholim“*, izraelskie stowarzyszenie ku wspieraniu i pielęgnowaniu chorych, ul. Szeroka 1. 5.
- Zakłady publiczne:** *Hotele i restauracje.* Hotel Krakowski (Restauracja Olek-sego). Hotel Lwowski ul. Lwowska (restauracja Soldingera, izra.), Hotel galicyjski (Aleksandra Wanerta ulica św. Anny, restauracja). Hotel pod Dębem (pl. pod Dębem), Hotel Londyński, ul. Targowa.—*Restauracje:* W piwiarni Szwackiej ul. Krakowska; Kasynowa, w gm. Kasy Oszczęd.
- Zakłady kąpielowe;** „Neptun”, łaźnia parowa i wanny, ul. Kaczkowskiego. Łazienki Jurskiej, ul. św. Ducha.
- Kawiarnie:** Breitseera, plac Sobieskiego; Hermana, ulica Wałowa.

Cukiernie: Berkego Aleks., Wałowa naprz. hot. krak. Drozdowskiego ul. Targowa. Spargnapaniego ul. Katedralna.

Księgarnie: Karl Raschka, plac Kazimierza W. Edward Menkes ul. Katedr. 1. 3.

Drukarnie i litografie: Józef Pisz (wydawnictwo czasopism „Pogoń“ i „Unia“ i kalendarza „Tarnowianina“, introligatorka w domu), plac Katedr. 1. 6. Rusinowski Anastazy ul. Bernardyńska, Józef Styra, ul. Krakowska 1. 2. **Litografia** Konopka, Wałowa 1. 15.

Introligatorki: Kwis Jan, plac Kazimierza W., Wilczyński Stanisław, ul. Krakowska 1. 12. Wdowa po śp. Wilczyński Janie, ul. Wałowa 8.

Zakłady fotograficzne: Białoruski, ul. Krakowska 1. 11. — Piotrowski, ul. Chyżowska 1. 3. — Bleiweis, ul. Wałowa 1. 6.

Fabryki: 1) *Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych* J Chylewskiego na Zabłociu, ul. św. Marcina 1. 4. — 2) *Fabryka wyrobów glinianych i pieców koflowych* K. Jaworskiego, Zabłocie ul. św. Marcina 1. 24. — 3) *Huta szkła* B. Kropfa na Strusinie za dworcem kolejowym. — 4) *Fabryka gazu i papy ogniotrwałej* Skrzypietz'a, ul. Bandrowskiego. — 5) *Młyny parowe* spadk. H. Szancera, ul. Młynarska. — 6) *Browar piwny* ks. Sanguszki, ul. Krakowska. — 7) *Parowa cegielnia i tartak* ks. Sanguszki na Rudach. — 8) *Fabryka rumu, likierów i rosolisów*, ul. Krakowska. — 9) *Fabryka cykoryi* Brandstaettera i Ski, ul. Bandrowskiego. — 10) *Fabryka przenośnych lodowni i spiżarek oraz pracownia ślusarska* F. Łazarskiego ul. Lwowska. 1. 52. — 11) *Fabryka rozmaitych wyrobów z cukru* Brandstaettera i Ski, ul. Zdrojowa (obok koszar). — 12) *Fabryka mąki kościanej* spadk. Kestla na Rzędzinie (p. Tarnów przy trakcie lwowskim). — 13) *Garbarnia Siekierskiego* w Ładnej p. Tarnów.

Kupcy i przemysłowcy. *Handle korzenne:* Müldner W. i Ska, hotel Krakowski; Leszczyński F., ul. Katedralna; Kunz E. rynek; Scharf Tadeusz, Wałowa, 6.

Składy win: Juliusz Silbiger, pl. katedralny, Mendel Herz plac Kazimierza W., Kohane. ul. Krótka, Nesselroth, rynek.

Składy wódek: Propinacja miejska, ul. Krakowska; Körber J. rynek.

Składy miodu: Kellera, Wałowa; Sałat Jancze, Wekslarska.

Handle galanteryjne: H. Wierzycki i Pion, ul. Katedralna 1. 3; Głodziński, Wałowa, naprzeciw hot. Krakowskiego.

Handel skór: Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką nieograniczoną, plac Kazimierza W. dom spadk. Waltera.

Składy sukna i sukien męskich: F. Kubisztal (krawiec) plac Kazimierza W. dom Waltera. — O. Foerster, Wałowa, hotel krakowski. — L. Münz, Katedralna 1. 4. — N. Kestel, Krakowska, 1. 2. — A. Westreich, rynek 1. 5.

Skład maszyn do szycia i warsztat reperacyjny Czerbaka M., ul. Krakow. 1. 10.

Zegarmistrze: Boczkowski Szczęsny. pl. Kat.; Samet Leon (naprzeciw hot. krak.)

Zakład optyczny i mechaniczny: Ponikiewicz, plac Sobieskiego 1. 2.

Składy żelaza i towarów norymburskich: Pawłowski, plac Sobieskiego 1. 2; Świdorski A., ul. Targowa.

Składy mebli: Gotlieba, Krakowska 1. 2, Schüssla plac Sobieskiego 1. 2.

Składy płócien i tow. bławatnych: Foerster Otto, hot. Krak.

Składy mąki: W. Pelz, pl. Kazimierza W., Müldner, hot. Krak.

Składy papieru: Baum Kamil, ul. Katedralna, Józef Pisz, pl. Katedr. 1. 6.

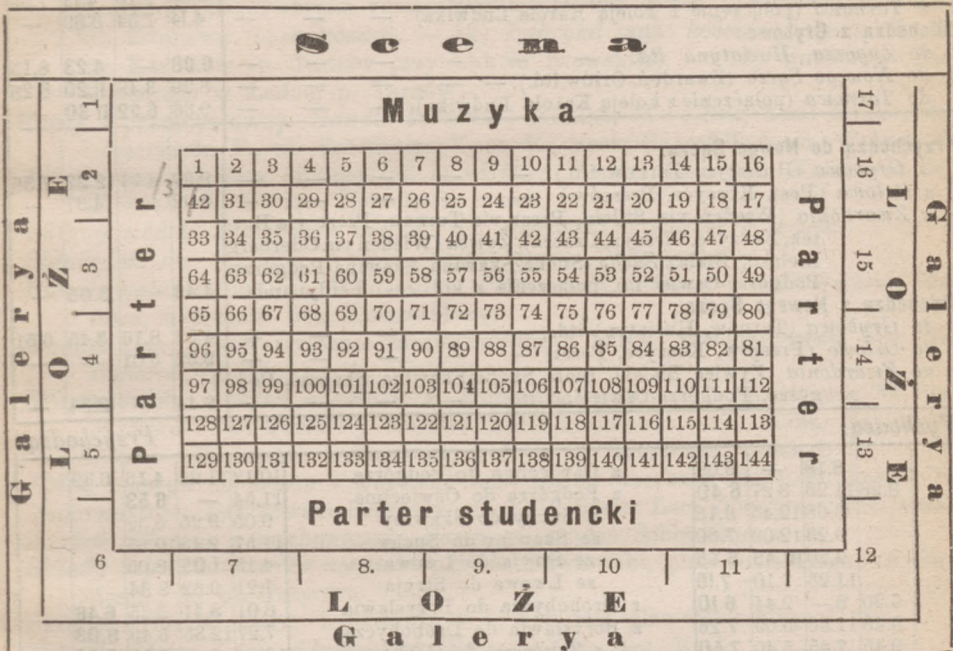
Składy szkła i porcelany: H. B. Kohane, ul. Wałowa.

- Składy futer i kuśnierze:* Ellend, hotel Krakowski, Diener Izydor, ul. katedralna, Kerner H. S., ul. Katedralna.
- Składy drzewa i węgla:* J. Schwarz, Krakowska, Strohinger Zyg, Ogrodowa i w Banku galic. (drzewo).
- Składy nafty:* F. Leszczyński, Targowa l. 2, A. Sperling, Targowa l. 14.
- Szewcy:* Świdorski Michał i Syn, Targowa; Nowakowski Stanisław, Wałowa, Milczanowski Jędrzej, Urszulańska, W. Lewandowski, Wałowa.
- Krawcy a) męscy:* F. Kubiształ, plac Kaźmierza W.; J. Walczak, Ogrodowa; F. Kokoszka, ul. św. Anny; Machalski, ul. Wałowa; St. Szeligiewicz, ul. Panny Maryi; L. Boratyński, ul. Katedralna. — *Alojzy Cássek*, krawiec pułkowy 2 pułku ułanów, ul. Krakowska l. 49. — *damscy:* M. Głodziński, ul. Targowa; F. Cichoński, ul. Wałowa; Z. Borzęcka, ul. Wałowa; Banaszkiwiczowa, ul. Ogrodowa.
- Kapelusznicy:* Woliński Wład., ul. Krakowska l. 12.
- Stolarze:* Sykta Józef, ul. św. Anny; Folner, ul. św. Anny; Fuchs, ul. Chyszowska; Lachowiecki, ul. Lwowska; Baran, ul. Bernardyńska; Skubiejski, ul. Bandrowskiego; J. Korman, ul. Krakowska; Urban, ul. Panny Maryi.
- Rzeźbiarze:* Paweł Musiał, ul. Klikowska l. 12.; Turkiewicz Hipolit (rzeźbiarz i stolarz), ul. Dąbrowska nowa.
- Nożownicy i szlifirze:* Neiser ul. św. Ducha; Miszkowic, plac św. Kaźmierza; Sokół Jędrzej, rynek 5.
- Ślusarze:* Świdorski, ul. Targowa; Schröder, ul. św. Anny, Białkowski, Grabówka; Zajac, Bernardyńska; Kwiatkowski, Grabówka; Górski, plac Morawskiego.
- Malarze pokojowi:* Lipiński Ludwik, Ogrodowa; Gućwa Adolf, Ogrodowa, Małejski, Zabłocie; Kościółek, ul. Kantorya.
- Lakiernicy:* M. Goldberg, plac św. Ducha; Jacobi, Wałowa; Olkuszewski, plac Sobieskiego.
- Skład powozów:* Tomkiewicz, Krakowska.
- Kowale:* Maleta Wład, Strusińska półn.; Serednicki, Ustronna; Tomkiewicz, Krakowska; Marcinkiewicz W., Grabówka; Potempa, Ogrodowa.
- Kotlarze i blacharze:* Koziolkiewicz Jan, kot. ul. Nadbrzeźna dolna; Armatys Józef, blach. ul. św. Anny; Stankiewicz Julian, blach., Wałowa l. 5.
- Rymarze i siodlarze:* Kraus, ul. Krakowska l. 8; Gryl, ul. Krakowska, Robert Kirszanek, ul. Krakowska; Wóblewski, ul. Bernardyńska; Miciński, plac Sobieskiego.
- Stelmachy:* Łukaszkiwicz Jan, ul. Strusińska półn.
- Rękawicznicy:* Erazmus H., katedr.; Garsztecki, Krak., Jezierski, ul. św. Ducha.
- Fryzjerzy:* Erazmus, katedr. Widder, Wałowa; Kukuk, hot. krak.
- Kominiarze:* Jamrowicz, Grabówka; Kryplewski, Przecznicza Zabłocka; Schottek Karol starszy, Wexlarska; Schottek Karol młodszy, ul. św. Anny l. 5; Wesołowski, ul. Nabrzeźna dolna.
- Masarze:* Ligeza M., ul. Bernardyńska, Cisiński Karol, ul. Bernardyńska; Kaim, Grabówka; Schubert Józef młodszy, pl. Kaźmierza W.; Schubert starszy, ul. Panny Maryi; Kostelocki, ul. Krakowska; Kapłoński Al., plac św. Ducha; Bielikiwicz Piotr, Krakowska.

Rzeczy godne widzenia.

Kościół katedralny (pomniki książąt Ostrogskich i hr. Tarnowskich oraz wiele innych pomniejszych). *Statua N. P. Maryi* dłuta rzeźbiarza Gadomskiego. *Kościół XX. Filipinów* przy ul. Seminarnej. *Kościółek P.P. Urszulanek* przy ul. Ogrodowej. *Kościół OO. Bernardynów* ul. Bernardyńska. *Kościółek NPM.* na Burku. *Omentarz miejski* (Pomnik Rufina Piotrowskiego). *Kościółek św. Trójcy* na Terlikówce. *Ratusz. Gmachy szkolne:* gimnazjum wybudowane w r. 1877 (przed gmachem pomniki Kazimierza Brodzińskiego i Józefa Szujskiego). *Szkoła miejska* przy ul. Kopernika, wybudowana w r. 1874. *Gmach Kasy oszczędności* ul. Wałowa. *Ogród miejski* zwany także Strzeleckim, na końcu ul. Seminarnej. *Gumniska:* pałac książąt Sanguszków i piękny ogród. *Góra św. Marcina:* kościółek starożytny z modrzewia, który miał poświęcać św. Stanisław Szczepanowski biskup krakowski i *ruiny zamku* hr. Tarnowskich. *Most kryty* na Białe wybudowany w r. 1782.

Plan teatru Tarnowskiego.



Uwaga: Nr. 1—32: Fotele.—Małe łoże: Nr. 1 i 17.

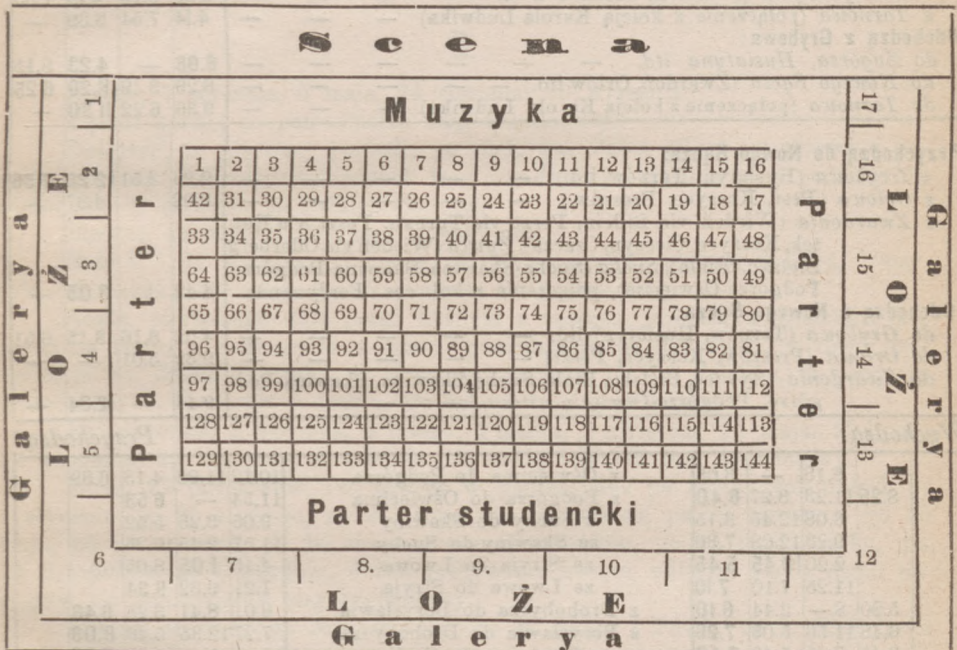
- Cukiernie:** Berkego Aleks., Wałowa naprz. hot. Krak. Drozdowskiego ul. Targowa. Spargnapaniego ul. Katedralna.
- Księgarnie:** Karł Raschka, plac Kazimierza W. Edward Menkes ul. Katedr. l. 3.
- Drukarnie i litografie:** Józef Pisz (wydawnictwo czasopism „Pogoń“ i „Unia“ i kalendarza „Tarnowianina“, introligatornia w domu), plac Katedr. l. 6.
Rusinowski Anastazy ul. Bernardyńska, Józef Styrna, ul. Krakowska l. 2.
Litografia Konopka, Wałowa l. 15.
- Introligatornie:** Kwis Jan, plac Kazimierza W., Wilczyński Stanisław, ul. Krakowska l. 12. Wdowa po śp. Wilczyńskim Janie, ul. Wałowa 8.
- Zakłady fotograficzne:** Białoruski, ul. Krakowska l. 11. — Piotrowski, ul. Chyżowska l. 3. — Bleiweis, ul. Wałowa l. 6.
- Fabryki:** 1) *Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych* J. Chylewskiego na Zabłociu, ul. św. Marcina l. 4. — 2) *Fabryka wyrobów glinianych i pieców koflowych* K. Jaworskiego, Zabłocie ul. św. Marcina l. 24. — 3) *Huta szkła* B. Kropfa na Strusinie za dworcem kolejowym. — 4) *Fabryka gazu i papy ogniotrwałej* Skrzypietz'a, ul. Bandrowskiego. — 5) *Młyny parowe* spadk. H. Szancera, ul. Młynarska. — 6) *Browar piwny* ks. Sanguszki, ul. Krakowska. — 7) *Parowa cegielnia i tartak* ks. Sanguszki na Rudach. — 8) *Fabryka rumu, likierów i rosolisów*, ul. Krakowska. — 9) *Fabryka cykoryi* Brandstaettera i Ski, ul. Bandrowskiego. — 10) *Fabryka przenośnych lodowni i spiżarek oraz pracownia ślusarska* F. Łazarskiego ul. Lwowska l. 52. — 11) *Fabryka rozmaitych wyrobów z cukru* Brandstaettera i Ski, ul. Zdrojowa (obok koszar). — 12) *Fabryka mąki kościanej* spadk. Kestla na Rzędzinie (p. Tarnów przy trakcie lwowskim). — 13) *Garbarnia Siekierskiego* w Ładnej p. Tarnów.
- Kucpy i przemysłowcy.** *Handle korzenne:* Müldner W. i Ska, hotel Krakowski; Leszczyński F., ul. Katedralna; Kunz E. rynek; Scharf Tadeusz, Wałowa, 6.
- Składy win:** Juliusz Silbiger, pl. katedralny, Mendel Herz plac Kazimierza W., Kohane. ul. Krótka, Nesselroth, rynek.
- Składy uódek:** Propinacya miejska, ul. Krakowska; Körber J. rynek.
- Składy miodu:** Kellera, Wałowa; Sałat Jancze, Wekslarska.
- Handle galanteryjne:** H. Wierzycki i Pion, ul. Katedralna l. 3; Głodziński, Wałowa, naprzeciw hot. Krakowskiego.
- Handel skór:** Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką nieograniczoną, plac Kazimierza W. dom spadk. Waltera.
- Składy sukna i sukien męskich:** F. Kubisztal (krawiec) plac Kazimierza W. dom Waltera. — O. Foerster, Wałowa, hotel krakowski. — L. Münz, Katedralna l. 4. — N. Kestel, Krakowska, l. 2. — A. Westreich, rynek l. 5.
- Skład maszyn do szycia i warsztat reperacyjny** Czebaka M., ul. Krakow. l. 10.
- Zegarmistrze:** Boczkowski Szczęsny. pl. Kat.; Samet Leon (naprzeciw hot. Krak.)
- Zakład optyczny i mechaniczny:** Ponikiewicz, plac Sobieskiego l. 2.
- Składy żelaza i towarów norwimbergskich:** Pawłowski, plac Sobieskiego l. 2; Świdzki A., ul. Targowa.
- Składy mebli:** Gotlieba, Krakowska l. 2, Schüssla plac Sobieskiego l. 2.
- Składy płócien i tow. bławatnych:** Foerster Otto, hot. Krak.
- Składy mąki:** W. Pelz, pl. Kazimierza W., Müldner, hot. Krak.
- Składy papieru:** Baum Kamil, ul. Katedralna, Józef Pisz, pl. Katedr. l. 6.
- Składy szkła i porcelany:** H. B. Kohane, ul. Wałowa.

- Składy futer i kuśnierze:* Ellend, hotel Krakowski, Dienor Izydor, ul. katedralna, Kerner H. S., ul. Katedralna.
- Składy drzewa i węgla:* J. Schwarz, Krakowska, Strohinger Zyg., Ogrodowa i w Banku galic. (drzewo).
- Składy nafty:* F. Leszczyński, Targowa l. 2, A. Sperling, Targowa l. 14.
- Szewcy:* Świdorski Michał i Syn, Targowa; Nowakowski Stanisław, Wałowa, Milczanowski Jędrzej, Urszulańska, W. Lewandowski, Wałowa.
- Krawcy a) męscy:* F. Kubisztal, plac Kaźmierza W.; J. Walczak, Ogrodowa; F. Kokoszka, ul. św. Anny; Machalski, ul. Wałowa; St. Szeligiewicz, ul. Panny Maryi; L. Boratyński, ul. Katedralna. — Alojzy Cásék, krawiec pułkowy 2 pułku ułanów, ul. Krakowska l. 49. — *damscy:* M. Głodziński, ul. Targowa; F. Cichoński, ul. Wałowa; Z. Borzęcka, ul. Wałowa; Banaszkiewiczo-wa, ul. Ogrodowa.
- Kapelusznicy:* Woliński Wład., ul. Krakowska l. 12.
- Stolarze:* Sykta Józef, ul. św. Anny; Folner, ul. św. Anny; Fuchs, ul. Chyszowska; Lachowiecki, ul. Lwowska; Baran, ul. Bernardyńska; Skubiejski, ul. Bandrowskiego; J. Korman, ul. Krakowska; Urban, ul. Panny Maryi.
- Rzeźbiarze:* Paweł Musiał, ul. Klikowska l. 12.; Turkiewicz Hipolit (rzeźbiarz i stolarz), ul. Dąbrowska nowa.
- Nożownicy i szlifirze:* Neiser ul. św. Ducha; Miszkowic, plac św. Kaźmierza; Sokół Jędrzej, rynek 5.
- Ślusarze:* Świdorski, ul. Targowa; Schröder, ul. św. Anny, Białkowski, Grabówka; Zajac, Bernardyńska; Kwiatkowski, Grabówka; Górski, plac Morawskiego.
- Malarze pokojowi:* Lipiński Ludwik, Ogrodowa; Gućwa Adolf, Ogrodowa, Madejski, Zabłocie; Kościółek, ul. Kantorya.
- Lakiernicy:* M. Goldberg, plac św. Ducha; Jacobi, Wałowa; Olkuszewski, plac Sobieskiego.
- Skład powozów:* Tomkiewicz, Krakowska.
- Kowale:* Małeta Wład, Strusińska półn.; Sereďnicki, Ustronna; Tomkiewicz, Krakowska; Marcinkiewicz W., Grabówka; Potempa, Ogrodowa.
- Kotlarze i blacharze:* Koziołkiewicz Jan, kot. ul. Nadbrzeźna dolna; Armatys Józef, blach. ul. św. Anny; Stankiewicz Julian, blach., Wałowa l. 5.
- Rymarze i siodlarze:* Kraus, ul. Krakowska l. 8; Gryl, ul. Krakowska, Robert Kirszanek, ul. Krakowska; Wróblewski, ul. Bernardyńska; Miciński, plac Sobieskiego.
- Stelmachy:* Łukasziewicz Jan, ul. Strusińska półn.
- Rękawicznicy:* Erazmus H., katedr.; Garsztecki, Krak., Jezierski, ul. św. Ducha.
- Fryzjerzy:* Erazmus, katedr. Widder, Wałowa; Kukuk, hot. krak.
- Kominiarze:* Jamrowicz, Grabówka; Kryplewski, Przecznicza Zabłocka; Schottek Karol starszy, Wekslarska; Schottek Karol młodszy, ul. św. Anny l. 5; We-sołowski, ul. Nabrzeźna dolna.
- Masarze:* Ligeza M., ul. Bernardyńska, Cisieński Karol, ul. Bernardyńska; Kaim, Grabówka; Schubert Józef młodszy, pl. Kaźmierza W.; Schubert starszy, ul. Panny Maryi; Kostelecki, ul. Krakowska; Kapłoński Al., plac św. Ducha; Bielikiewicz Piotr, Krakowska.
-

Rzeczy godne widzenia.

Kościół katedralny (pomniki książąt Ostrogskich i hr. Tarnowskich oraz wiele innych pomniejszych). *Statua N. P. Maryi* dłuta rzeźbiarza Gądomskiego. *Kościół XX. Filipinów* przy ul. Seminarskiej. *Kościółek P.P. Urszulanek* przy ul. Ogrodowej. *Kościół OO. Bernardynów* ul. Bernardyńska. *Kościółek NPM.* na Burku. *Omentarz miejski* (Pomnik Rufina Piotrowskiego). *Kościółek św. Trójcy* na Terlikówce. *Ratusz. Gmachy szkolne:* gimnazjum wybudowane w r. 1877 (przed gmachem pomniki Kazimierza Brodzińskiego i Józefa Szujskiego). Szkoła miejska przy ul. Kopernika, wybudowana w r. 1874. *Gmach Kasy oszczędności* ul. Wałowa. *Ogród miejski* zwany także Strzeleckim, na końcu ul. Seminarskiej. *Gumniska:* pałac książąt Sanguszków i piękny ogród. *Góra św. Marcina:* kościółek starożytny z modrzewia, który miał poświęcać św. Stanisław Szczepanowski biskup krakowski i ruiny *zanku* hr. Tarnowskich. *Most kryty* na Białe wybudowany w r. 1782.

Plan teatru Tarnowskiego.



Uwaga: Nr. 1—32: Fotele.—Małe łoże: Nr. 1 i 17.

ROZKŁAD JAZDY

na kolei galicyjskiej Karola Ludwika i kolejach Państwowych.

Cyfry grubszym drukiem ozna. godz. nocne od 6 wieczór do 6 rano. — Zegar budapeszteński —		Pociąg posp.	Pociąg osob.	Pociąg mięsz.	Pociąg lokal.
Przychodzą do Tarnowa:		Wychodzą z Krakowa:			
z Krakowa (Wiedeń, Wrocław, Warszawa) — — — —		9:13	10:46	10:57	6:12
		10:56	12:53	1:30	9:07
		10:26	3:45	4:30	7:44
ze Lwowa (Odesa, Kijów, Podwoleczyska, Tarnopol, Złoczów, Krasne, Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Dębica) — —		Wychodzą ze Lwowa			
		4:56	11:43	2:14	5:24
			9:30	6:22	11:30
z Grybowa (kolej państwowa) — — — —		Wychodzą z Grybowa			
			11:15	9:03	1:10
Odchodzą z Tarnowa:					
do Krakowa (Bochnia, Kraków, Wiedeń, Wrocław, Warszawa) —		5:01	11:58	2:24	5:34
do Lwowa (Dębica, Rzeszów, Jarosław (Sokal), Przemyśl (Łupków), Lwów (Czerniowce), Krasne (Brcdy), Tarnopol, Podwoleczyska, Odesa Kijów] — — — —					
do Grybowa — — — —		11:2	1:08	1:42	9:42
			2:34	5:17	1:40

Przychodzą do Grybowa:		Pociągi mię- szane			
z Husiatyna, Buczacza, Stanisławowa (Halicz, Czerniowce), Stryja, (Lwów), Drohobycza (Borysław), Chyrowa (Przemyśl), Zagórza (Leg. Michalyi, Jasła, Peszt), Zagórzan (Gorlice) —		8:14	—	11:08	6:07
z Nowego Sącza (Zwardoń, Orłów i t. d.) — — — —		5:53	9:15	4:13	7:55
z Tarnowa (połączenie z koleją Karola Ludwika) — — — —		4:14	7:54	3:39	—
Odchodzą z Grybowa:					
do Zagórza, Husiatyna itd. — — — —		6:08	—	4:23	8:15
do Nowego Sącza (Zwardoń, Orłów itd.) — — — —		8:29	3:49	11:20	6:25
do Tarnowa (połączenie z koleją Karola Ludwika) — — — —		9:36	6:22	11:30	—

Przychodzą do Nowego Sącza:					
z Grybowa (Husiatyn, Tarnów itd.) — — — —		9:29	4:51	12:22	7:36
z Orłowa (Pest, Koszyce, Preszów.) — — — —		8:02	—	4:37	—
z Zwardonia (Wiedeń via Sillein, Peszt via Turnau, Peszt via Ruttek, Koszyce, Cieszyn, Czacza), Żywca (Wiedeń via Oderberg Bielsko, Biała), Sucha (Sucha-Skawina Skawina-Podgórze, Podgórze-Oświęcim), połączenie z kol. ces. Ferdynanda		4:42	—	3:05	—
Odchodzą z Nowego Sącza:					
do Grybowa (Tarnów, Husiatyn) itd. — — — —		4:52	8:16	3:15	6:51
do Orłowa (Preszów, Koszyce, Peszt) — — — —		9:32	5:01	—	—
do Zwardonia (Żywiec, Bielsko, Biała, Sucha-Skawina, Skawina-Podgórze, Podgórze-Oświęcim) itd. — — — —		9:44	—	12:34	—

Wychodzą:		Przychodzą:			
	8:18	—	3:08	z Oświęcima do Podgórza	
8:28	11:23	3:27	6:40	z Podgórza do Oświęcima	
	6:08	12:45	3:15	z Suchy do Skawiny	
	9:23	12:08	7:30	ze Skawiny do Suchy	
	2:20	10:45	5:45	ze Stryja do Lwowa	
	11:25	7:10	7:10	ze Lwowa do Stryja	
5:20	8.—	2:44	6:10	z Drohobycza do Borysławia	
6:48	11:56	5:05	7:26	z Borysławia do Drohobycza	
9:45	7:45	5:40	7:40	z Zagórzan do Gorlic	
8:40	7.—	4:45	6:35	z Gorlic do Zagórzan	

Należność za 1 kilometr jazdy } na kolei państwowej } w poc. międz. kl. I: 3, II: 2:25, III: 1:50 ct.
 } „ Karola Ludwika } w poc. osob. kl. I: 4 ct., II: 3 ct., III: 2 ct.
 } „ „ „ w poc. osob. kl. I: 4:75, II: 3:56, III: 1:85 ct.
 } „ „ „ w poc. posp. kl. I: 5:70, II: 4:28.

oraz jako dodatek stemplowy od każdych 50 cnt. 1 cnt. nadwyżki do ceny.
 Bilety tym i napowrót z terminem 3-dniowym o 20% taniej, na kolei Kar. Ludwika 10%.

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicyi, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem.

A.

Alucernia, co trzy tygodnie jarmark: 5 i 26 stycznia, 16 lutego, 8 marca, 29 marca, 19 kwietnia, 10 maja, 31 maja, 21 czerwca, 12 lipca, 2 i 23 sierpnia, 13 września, 4 października, 25 października, 16 listopada, 6 i 27 grudnia.

B.

Babice, 7 stycznia, 5 maja, 24 sierpnia, 29 września.

Bączal górny, co poniedziałek targ tygodniowy.

Baligród, w pierwszy poniedz. po rusk. św. Janie Chrzc., w pierwszy poniedz. po rusk. Pokrowy. Co poniedz. targ tygodniowy. Wielkie targi podobne do jarmarków w poniedz. po ruskiem święcie.

Barysz, co poniedziałek targ tygodniowy.

Belz 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca, 1 sierpnia, 13 paźdz., 16 listopada, 12 grudnia. Co piątek targ.

Biała, pierwszego dnia przed każdym z następn. jarmarków Bielskich jarmarki na konie, a mianowicie w trzeci poniedziałek po 3 królach, w drugi poniedz. po św. Janie Nepomuc., w pierwszy poniedz. po św. Jakóbie, w pierwszy poniedz. po św. Szymonie i Judzie. Co sobota targ tygodniowy.

Białykamiń; 2 stycznia, 2 lutego, 1 marca, 2 kwietnia, 15 maja, 29 lipca, 14 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co środę i piątek targ tygodniowy.

Biecz, 12 jarmarków, i to zawsze w poniedziałek po następnych dniach: po 1 styczniu, po 25 styczniu, po 24 lutym, po 24 marcu, po 20 kwietniu, po 25 maju, po 29 czerwcu, po 10 sierpniu, po 15 wrześniu, po 17 październiku, po 11 listopadzie, po 6 grudniu. Jeżeli przypadnie święto, odbywa się w dzień następny. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, w dzień po Nowym roku, na św. Piotra i Pawła, na św. Franciszka Seraf., 13 października. Co środa targ tygodniowy.

Błażowa, 6 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 29 września, 12 listopada. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Bobowa, co czwartek targ tygodniowy.

Bóbrka, co czwartek targi lub jarmarki.

Bochnia, 2 stycznia, w poniedz. po niedz. mięsopustnej, w poniedział. po 3 nied. postu na konie i bydło, (trwa aż do piątku tego tygodnia), potem jarmark

“TARNOWIANIN“

we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po wnieb. Pańskim, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerw., 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedz. po podwyższeniu ś. krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następujący poniedz. lub inny dzień powszedni. Co Czwartek targ tygodniowy.

Bohorodczany, 14 stycznia, 14 marca, 7 lipca, 8 listopada. Każdy wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów, na 3 króli obrz. rusk., na św. Jerzego rusk. obrz., na św. Piotra i podniesienie św. Krzyża rusk. obrz.

Bołszowce, 1 stycznia, 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20go listopada. Targi tygodniowe co poniedziałek.

Borszczów, 18 stycznia, 20 lutego, w pierwszy dzień rusk. postu, 4 maja, 6 tygodni po św. Piotrze i Pawle według grec. kalendarza, 20 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada 3 i 23 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Brody, 15 stycznia, 5 maja, 30 października, oraz targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez ośm dni trwający.

Brzesko, ma 17 jarmarków, co trzeci wtorek, a w każdy inny wtorek targ. tyg.

Brzeżany, ma 5 wielkich a 6 małych jarmarków, 13 stycznia, w środopocie rusk. kal., we wtorek po ziel. świętach rusk. kal. 6 sierpnia, mniejsze: 5 lutego, 21 maja, 20 września, 13 października, 26 listopada 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Brzostek, 1 stycznia, 3 lutego, 24 lutego, we wtorek środopustny, 3 maja, w wilią Bożego Ciała, 2 i 25 lipca, 14 września, w poniedziałek po Wszystkich SS., 25 listopada, 21 grudnia. Co drugi wtorek targ.

Brzozów, na 3 króli, na św. Dorotę, w pierwszy poniedz. po środop. na św. Wojciecha, na zielone świątki, na śś. Piotra i Pawła. na św. Maryę Magdalenę, 22 sierpnia, na ś. Hijacynta, na podniesienie ś. Krzyża, na św. Franc. Seraf. na Wszystkich SS., na ś. Barbarę. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz, 18 stycznia; 14 lutego, 20 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 2 i 24 czerwca, 13 sierpnia, 7 września, 13 października, 11 listopada, 12 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Budzanów, co czwartek targ tygodniowy.

Bulaczowce, na nowy rok, w ostatni czwartek zapust. rusk. obrz., we wtorek wielkanocny rusk. obrz., w Zielone Świątki rusk. obrz., na św. Jana obrz. rusk. 8 sierpnia, w dzień św. Pantaleona 10 sierpnia, na Ussikow. rusk. obrz. 1 listopada, 3 grudnia na Wowed. Bohorod. rusk. obrz.

Bukowsko, na tuczone woły w dzień św. Macieja 24 lutego, trwa przez dni cztery. Co czwartek targ tygodniowy.

Buwstyn, 18 stycznia, 2 lutego, 21 marca, 23 kwietnia, 5 i 30 czerwca, 13 sierpnia, 26 września, 30 paźdz., 12 i 18 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Busk, 7 stycznia, w poniedz. po nied. zapustnej (Serkeska), w dzień następujący po św. Teodorze, we środę w środku świąt wielkiejnoy, w dzień po zwiastowaniu P. Maryi, 9 maja, 13 i 30 czerwca, 6 sierpnia, 1 i 18 października, 7 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

C.

Chocimierz, w ostatni dzień postu, 29 marca, 20 maja, 5 lipca, 19 listopada, 17 i 31 grudnia. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Chodorów, 14 stycznia, 5 maja, 12 lipca, 12 paźdz., co wtorek targ.

Chotojów, 8 stycznia, 14 lutego, 10 marca, 7 kwietnia, 6 i 20 maja, 9 czerwca, 14 sierpnia, 13 września, 12 października, 7 i 20 listopada.

Choroszków, co poniedziałek targ tygodniowy.

Chrzanów, w drugi poniedziałek po 3 królach, w ponied. po oczyszczeniu PM., w dzień św. Grzegorza, w dzień śś. Filipa i Jakóba, w dzień św. Jana Chrzc., na św. Jakóba Apostoła, na ś. Małgorzatę, na wniebowstap. PM., na św. Franciszka Borg., na śś. Szymona i Judę na św. Marka ap., na św. Mikołaja bisk. Nadto targi co czwartek.

Chyrów, w każdą środę targ tygodniowy.

Ciężkowice, w poniedziałek po nowym roku, w pierwszy poniedz. postu, w poniedziałek po niedzieli Laetare, w poniedziałek po św. Wojciechu, w poniedziałek po wniebowstąpieniu, w poniedziałek po oktawie Bożego Ciała, w poniedziałek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po ś. Jakóbie, po ś. Jacku, w dzień podwyższenia ś. krzyża, w poniedziałek po ś. Franciszku Seraf., w poniedziałek po św. Jędrzeju. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Czchów, jarmarki co trzeci wtorek.

Czernichów, jarmarki w pierwszą środę każdego miesiąca.

Czortków, 2 lutego, 21 marca, 12 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Czudec, we wtorek po Zielonych Świętach, 24 czerwca, w poniedziałek po św. Bartłomieju. Co czwartek targi.

D.

Dąbrowa, Jarmarki co 14 dni, zawsze w poniedziałek.

Delatyn, 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 20 listopada, 21 grudnia kal. rzym. jeżeli przypadnie święto, odbywa się jarmark na następ. dniu powszednim.

Dembica, 2 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia, 14 maja, na Boże ciało, 24 czerwca, na św. Małgorzatę, 15 października, 4 grudnia.

Dembowiec, 21 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 5 kwietnia, 3 maja, we wtorek po Zielon. Świątkach, 24 czerwca, 4 i 24 sierpnia. 14 wrześ., 4 paźdz., 11 i 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Dobczyce, w roku 12 jarmarków, to jest każdego miesiąca w pierwszy czwartek; targi zaś tygodniowe w poniedziałki.

Dobromil, 29 stycznia star. stylu, w dzień po wniebowstąpieniu rusk. obrz. 11 czerwca, 26 lipca przez 4 tygodnie, 29 września przez dwa tygodnie. Co piątek targ tygodniowy.

Dolina, 14 lutego; 12 maja, 6 lipca, 1 sierpnia, 13 października, 21 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Droginia, na ś. Walentego, na ś. Wojciecha, na NPM. Szkaplerzna, co 4 tygodnie we środę jarmark, od 15 grudnia 1875 r. począwszy rachować.

Drohobycz, 19 marca, we wtorek po rusk. ziel. święt., na Bartłomieja rus. obrz., 6 września na Ofiar. PM. rusk. obrz., 3 grudnia, każdy trwa przez 4 dni. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Dubiecko, 25 stycznia, 30 czerwca. Co wtorek targ.

Dukla, 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na wniebowstąpienie P., na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 20 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia.

Dunajec Czarny, co 14 dni w poniedziałek; jeżeli na poniedziałek przypada święto, to w następny dzień.

Dunajów, 2 stycznia, w poniedz. po przew. niedzieli obrz. rusk., 24 czerwca, 18 października.

Dynów, 3 lutego, 19 marca na Wniebowst. rz. kat., 26 lip., 8 września, 6 grudnia; targi co poniedziałek.

F.

Felsztyn, od Różańcowej niedzieli do ś. Marcina, każdą razą w niedz.

Fredropol, 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 10 listopada. Co piątek targ tygodniowy.

Frysztak, ma w każdy drugi czwartek walne jarmarki na bydło.

G.

Gliniany, po Nowym roku rusk., 13 lutego, we środę święta Wielkiejnocy obrz. rusk., 8 maja, w dzień po wielk. rusk., 23 maja, 20 lipca, 6 i 20 listopada 18 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Głogów, co poniedziałek targ tygodniowy.

Gologóry, 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 października.

Gorlice, ma 12 jarmarków, we wtorki po następujących świętach: po trzech Królach, po św. Macieju, po niedzieli palmowej, po śś. Filipie i Jakóbie, po wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzc., po ś. Maryi Magdalenie, po wniebow. PM., po narodz. PM., po ś. Franciszku Ser., po ś. Marcinie, po trzeciej niedzieli adwentu. Co środę targ tygodniowy.

Gródek, 6 kwietnia Błahow. P. Bohor, w dniu Bożego Ciała, 14 września po podwyższeniu św. Krzyża. Co czwartek targ tygodniowy.

Grodzisko, 6 stycznia, 2 lutego, 3 i 19 marca, 3 i 20 maja, 29 czerwca, 14 września, 1 listopada, 4 grudnia

Grybów, 21 stycznia, 4 marca, w poniedziałek środopostny, we wtorek po wielkiejnocy, 3 maja, we wtorek po ziel. świętach, w poniedziałek po św. Janie Chrzc., 26 lipca, w poniedziałek po ś. Wawrzyńcu, w poniedziałek po narodzeniu PM, 21 września, 15 października. 25 listopada. Gdy na który z tych dni trafi święto lub niedziela, to w następujący poniedziałek jarmarki się odbywają. Targ tygodniowy co piątek.

Grzymałów, 17 marca, 4 maja, 17 września, co czwartek targ.

Gwoździec, 28 stycznia, na św. Piotra w okowach, 21 marca, na ś. 40 męczenników, 26 lipca na ś. Annę, 4 października na ś. Franciszka Seraf. Co piątek targ tygodniowy.

H.

Haczów, co sobota targ tygodniowy.

Halicz, 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątek targ tygodniowy.

Hołosko, blisko Lwowa, 6 sierpnia podług kal. rzym. kat.

Horodenka, w dzień nowego roku rusk. kalend., 14 lutego. (Stritienie hospodine), w drugi poniedziałek postu rusk. obrz., na zwiastowanie PM. rusk. obrz. na ś. Wojciecha rusk. obrz., 5 maja na wniebowstąpienie rusk. obrz., na ss. Piotra i Pawła rusk. obrz. na wniebowzięcie rusk. obrz., 28 sierpnia, 7 listop. na św. Dymitra rusk. obrz. Targi tygodniowe we wtorek i piątek.

Husaków, 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Husiatyn, 13 czerwca, 21 września.

J.

Jaćmierz, po drugiej niedzieli postu, 8 maja, na ś. Jana Chrzciciela, każdy trwa 3 dni na konie i woły.

Jagielnica, 8 i 28 stycznia, 14 i 20 lutego we środę śródompusztą obr. rusk., 20 marca, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, 6 kwietnia, 6 lipca, 30 paźdz., 13 listopada, 18 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Janów w powiecie Gródeckim (podług star. kalend.) 2 stycznia, 17 maja, 8 listopada. Każdy przez 8 dni.

Janów w powiecie trembowelskim, co piątek targ tygodniowy.

Jarosław, 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września, każdy trwa po 8 dni. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Jaryczów 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Jasienica 2 lipca, 5 sierpnia, 9 grudnia. Co czwartek targ.

Jaśliśka na 3 króli rusk., na NMP. Grom., w wstępną środę, w niedzielę kwietnią, na znal. krzyża św., na ś. Antoniego z Padwy, na św. Małgorzatę, na wniebow. NPM., na ś. Teklę, na ś. Łukasza, na św. Katarzynę, na ś. Łucyę, na konie i bydło węgierskie, każdy trwa 3 dni. Co wtorek targ tygodniowy.

Jaśło, 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 11 września, 3 listopada i 1 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Jawornik. 2 stycznia, 24 lutego, na tydzień przed Wielkan., 1 maja, 24 czerwca, 21 września, 28 października, 30 listopada. Co poniedziałek targ.

Jaworów, 6 maja, 1 sierpnia, 20 października, 12 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Jazłowiec, co wtorek targ tygodniowy.

Jedlicze, targi co środa.

Jędrychów lub *Andrychów*, na bydło, trzodę, drelichy, pesty, obrusy, bawelnę, płótna farbowane i wszystkie inne potrzeby dnia 19 marca, 24 czerwca, 24 sier., 21 grud., zresztą w pierwszy wtorek po 15 styczniu, lutym, kwietniu, maju, lipcu, wrześniu, paźdz., i listopada. Targi tygodniowe co wtorek.

Jeleń w dzień obrzezania Chrystusa P., w poniedz. po niedzieli starozapustnej, na ś. Józefa, na znalezienie krzyża ś., 3 czerwca, w poniedz. po ś. Janie Chrzc., na ś. Jakóba, w drugi poniedz. po św. Wawrzyńcu, na podwyższenie św. krzyża, w poniedz. po ś. Franciszku Ser., w poniedz. po wszystkich śs. i w poniedziałek po ś. Mikołaju.

Jezierna 12 stycznia, 1 dzień po rus. wielk., 20 lipca, 20 października. Targi w poniedziałek.

Jezierzany, 1 stycznia, 11 lutego, w niedzielę kwietnią, w niedzielę po Wielkiejnocy, w 4 środę po Wielkiejnocy, w poniedziałek po Zielonych Świątkach. Wszystkie według rusk. kalendarza—dnia 13 lipca, 1 sierpnia, 12 i 26 września, 9 listopada.

Jezupol, 28 czerwca, na św. Piotra i Pawła kat. rzym., 29 września na św. Michała.

Jodłowa, co drugi wtorek jarmark.

Jordanów, 24 lutego, 14 kwietnia, w 7 poniedz. po zielon. Świątkach, 29 grudnia, każdy trwa 3 dni, co 2 tygodnie w poniedz. targ.

K.

Kalusz, 28 stycznia, 11 lut., 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, po 2 dni i 20 lipca, po 5 dni, 27 sierpnia, 28 września po 2 dni, 27 paźdz. przez 5 dni, 18 listopada, 10 grudnia przez dwa dni. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Kalwarya, co dwa miesiące w dni środowe. Co 14 dni targ tygodniowy.

Kamionka strumiłowa, 2 stycznia, 21 marca, 7 kwietnia, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 15 paźd., 21 listopada. Co piątek targ tygodniowy.

Kańczuga, w trzeci dzień po ziel. świętach, 30 wrześn. i 4 grudnia. Targi co wtorek, na konie, bydło i trzodę.

Kenty, zawsze w poniedziałek: przed św. Agnieszka, po oczyszczeniu NPM. po zapustach, w czwartym tygodniu postu, przed Wielkanocą, po znalezieniu św. krzyża, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po św. Maryi Anielskiej, po Wniebowzięciu NMP., po podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Janem Kantym, po św. Katarzynie i po św. PM. poczęciu, tudzież co poniedziałek targ tygodniowy.

Knihynicze 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedzieli Cwiton, obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia. Co środa targ tygodniowy.

Kołaczyce, 1 maja, 19 sierpnia. Ma oprócz tego jarmarki co drugi poniedziałek.

Kołomyja, 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia.

Komarńo, co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Konkolniki, 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 31 grudnia.

Kopeczyńce, co środa targ tygodniowy.

Korczyzna, 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Targi co piątek.

Korolówka, 29 stycznia, w środę środopostną obrz. rusk., na wniebowstąpienie obrz. rusk. 24 czerwca, 8 sierpnia, 30 września, 19 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Kossów, we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na wniebowstąpienie, 15 sierpnia, 1 października przez dwa dni. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Kozłów, co czwartek targi tygodniowe.

Kozowa, 17 lutego, 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierpnia, 4 września, 26 października, 11 listop., 30 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Kraków, targi tygodn. co wtorek i piątek na wszelkie produkta ziemne, drzewo i różne materiały drzewne do budowli, wyrobów stolarskich i ciesielskich, 23 kwietnia i 29 września jarmarki zniesione. Oprócz tego targi tygodniowe na bydło za rogatkami i na Podgórzu.

Krakowiec, 14 stycznia, 18 lutego, 19 marca, w poniedziałek po następnej nied. po Wielkanocy, 25 lipca, 18 października, 7 listopada, 25 listopada i 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Krościenko, we wtorek po zielonych świątkach, 26 czerwca, 30 września, 1 listopada. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Krosno, w poniedz. po nowym Roku, 14 dni przed Wielkanocą, po św. Trójcy, po św. Ignacym Loj., po św. Szymonie i Judzie.

Krukienice, 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 11 lipca, 13 września, 13 października.

Krzywocza, 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia. Co środa targ tygodniowy.

Krzywocze, na bydło 19 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia. Targ co poniedziałek

Kudryńce, każdej środy targi lub jarmarki.

Kulaczkowce rusk. kal. 14 lutego, 8 marca, 29 marca, w palmową niedz., w czwartą środę po Wielkanocy, w czwartek po ziel. świątk., 20 lipca, 26 października, 21 grudnia; jeżeli przypadnie święto, w dzień następny.

Kulików (podług starego kalendarza), w dzień Nowego Roku, w dzień Strytenie, na Wniebowstąpienie Pańskie, w dzień NPM. Zielnej, w dzień Pokrowy, na św. Dymitra. Co wtorek targ tygodniowy.

Kuty, 30 stycznia, 22 maja, 26 września, 13 listopada, każdy trwa przez 4 dni. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

L.

Lanckorona, w poniedz. po 3 królach, 21 stycznia, 4 marca, 7 maja, we wtorek po zielon. świątkach, w poniedz. po św. Trójcy, na ś. Wojciecha, 24 czerwca, 25 lipca.

Latacz, co drugi czwartek walne jarmarki.

Lesznów, walne targi co niedzielę.

Leżajsk, 21 stycznia, 23 kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24 sierpnia, 4 października, 6 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Limanowa, co trzeci poniedziałek, w pierwszy dzień po nowym roku, podobnie po NMP. Gromnic., po niedzieli Laetare, po niedzieli Conductus, w dzień śś. Filipa i Jakóba apost., w św. Wawrzyńca, w dzień powszechny po św. Michale, podobnie po Wszystkich Świętych, w św. Marcina bisk., św. Tomasza.

Lipnica, co trzeci poniedz. jarmark.

Lisiatycze, woly tuczne w paszach sprzedają.

Lisko, 3 lutego, w poniedziałek po niedzieli Rogate. Co czwartek targ tygodniowy.

Liszki, ma jarmarków 12 tj. w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubaczów, 24 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 18 grudnia. Co piątek i wtorek targ.

Lubomierz czyli Lubowa, w dzień po nowym Roku, na ś. Grzegorza, w dzień po narodzeniu NPM.

Lutowisko podług greckokatolickiego kalendarza, 2 stycznia rusk., w Stryt. hos., dnia 2 lutego na środę rusk., we tj. środę 4 tygodnia postu, na św. Jura rusk. obrz., 15 kwietnia, w poniedz. ziel. świąt obrz. rusk., na śś. Piotra i Pawła rusk. obrz., 29 czerwca, na Preobr. Hosp. dnia 6 sierpnia, Rozd. Preś. Bohor. 8 września, na ś. Łuk. Ewan. rusk., 18 paźdź., na ś. Mikołaja rusk. obrz. dnia 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy. Jarmark przypadający w święto odbywa się dnia następnego.

Lwów, 4 maja przez 4 tygodnie, od 10 do 24 czerwca, na św. Agnieszkę, 12 paźdz. przez dwa tygodnie.

L.

Łańcut, 7 stycznia, 3 lutego, 15 marca, 16 maja, 13 czerwca, 10 i 26 lipca, 15 sierpnia, 6 października, 11 i 30 listopada. Co piątek targ tygodniowy.

Łącko, co trzeci tydzień we czwartek targ się odbywa, jeżeli na ten dzień nie przypada święto.

Łopatyn, co drugi wtorek targ.

Łukawice, w dzień po NPM. Gromn., w dzień po podwyższeniu ś. krzyża, po znalezieniu ś. krzyża, po ś. Jędrzeju, po ś. Michale, w drugi dzień po niedzieli Misericordia.

Łysiec, 11 lutego, 24 czerwca, 26 listopada i 6 targów tygodniowych: 1 stycznia, 5 marca, 5 maja, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października.

M.

Maciejowa, 24 czerwca star. kal.

Magierów, 8 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 maja, 23 czerwca, 11 i 26 lipca, 20 września, 30 paźdz., 26 listopada, 18 grudnia.

Maków, 29 stycznia, 2 maja, 7 sierpnia, 19 listop. Co czwartek targ tygodniowy.

Malechów, 25 czerwca, 20 września.

Monasterzyska, 3 stycznia, 14 lutego, w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkanocy, we wtorek po zielon. świętach, 20 czerwca, 30 lipca, 18 sierpnia, 13 września, 26 października, 7 listop., 18 grudnia. Co środę targ tygodniowy.

Meketyńce, jarmarki na bydło: 14 kwietnia, 1 i 14 maja, w dzień po Bożem Ciele.

Mielec, pięć jarmarków po 2 lutym, po św. Trójcy, po 15 sierpniu, po 21 wrześniu, po 11 listopadzie. Co czwartek targ tygodniowy.

Mikołajów, na nowy Rok rusk., 6 sierpnia, 8 września rusk. kalend., w każdy wtorek targ tygodniowy.

Mikulńce, podług rusk. kalend. 2 stycznia, 3 i 25 lutego, 25 marca, po błahowiszczeniu: pierwszego dnia po Wielkanocy i 21 maja na Konstantego rus. obrz., 24 czerwca, 20 lipca, na św. Eliasza rus. obrz., 14 sierpnia, w dzień po narodz. NPM. obrz. rusk., 9 września rusk. kal., 18 paźdz. na św. Łukasza obrz. gr., w dzień po św. Mikołaju rusk. obrz. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Milatyn nowy, co czwartek targ tygodniowy.

Milówka, w pierwszy wtorek każdego miesiąca, jeżeli w ten wtorek przypada święto, to jarmark się w następny wtorek odbywa.

Mościska, 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 1 listopada, główny jarmark na konie, tydzień przedtem bywa znaczny handel na płótna i futra.

Mosty wielkie, 5 kwietnia.

Mrzygłód, w dzień po 3 królach obrz. rusk., w dzień po Bożem Ciele obr. łacińsk., dzień po Wniebowstąpieniu.

Muszyna, w dzień po Nowym Roku, w dzień po NMP. Gromnicznej, po Wniebowstąpieniu, na ś. Maryę Magdalene, po św. Michale, po niedzieli przed ofiarowaniem NMP. zawsze w poniedziałek. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Myślenice, targi dwutygodniowe co drugi wtorek, zaczawszy od 21 czerwca 1875.

N.

Nadwórna, na owce i bydło po 3 królach rusk. obrz., na św. Piotra rusk. obrz., na ś. Pokrowy, na ś. Jerzego. Co poniedz. i piątek targ tygodniowy.

Narajów, na płótna, konie, owce i bydło 18 stycznia, na rusk. 3 króle, 29 marca w ś. Aleksy rusk. obrz., 6 kwietnia na Zwiastow. NPM. rusk. obrz., 14 maja, 9 lipca na św. Jana rusk. obrz., 6 sierpnia na św. Annę rusk. obrz., 26 września na podwyższenie św. krzyża rusk. obrz., 3 grudnia na ofiarowanie NPM. rusk. obrz. Co piątek targ.

Narol, 19 marca. 24 sierpnia i co czwartek targ tygodniowy.

Nawarja, 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środa targ.

Niebylec, w pierwszy poniedz. każdego miesiąca na bydło i konie i wszelkie produkta. Targi tygodniowe w inne poniedzialki.

Niegowice, w dzień po Trzech Królach, na św. Wojciecha, na św. Annę, na św. Ursznię, w każdą sobotę targ tygodniowy.

Niemirów, 18 stycznia, 12 listopada, Co czwartek targ tygodniowy.

Niepołomice, 7 stycznia w poniedzialek po niedz. zapustnej, w poniedz. po niedzieli palmowej, 4 marca, 8 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 sierpnia, 23 września, 4 listopada; 4 grudnia, targ tygodn. co wtorek.

Niżankowice, 16 stycznia na św. Trójcę rusk. obrz., 1 marca, 26 września, na św. Mikołaja rusk. obrz. Co środa targ.

Niżniów, 1 i 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6go lipca, 13 sierpnia, 20 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia.

Nowa góra, w poniedzialki po ś. Agnieszce, po znal. ś. krzyża, po ś. Michale, po św. Tomaszu apost.

Nowe miasto, 11 listopada na św. Marcin.

Nowotaniec, na śś. Filipa i Jakóba, w 1 poniedz. po św. Trójcy, na NPM. Anielską, na ś. Marcina bisk. i co poniedz. targ tygodniowy.

Nowy Sącz, co wtorek i piątek targ tygod., w piątek na wszystko.

Nowy Targ, w pierwszy poniedz. po 3 król., 21 stycznia, 5 lutego, 19go marca, w poniedz. po ś. Wojciechu, 16 maja, we wtorek po ziel. św., na św. Jana Kantego, 25 lipca, 29 sierpnia, w poniedz. po Narodz. NMP., 29 września. w poniedz. po św. Katarzynie, 13 grudnia. Co sobota targ tygodniowy.

O.

Obertyn, 18 stycznia, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, 18 lipca, 1 sierp., 18 sierpnia, 20 września. 13 października, 9 listopada, 12 i 23 grudnia.

Olesko, 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 list. 18 grudnia.

Oleszyce, 24 lutego, 13 grudnia.

Olpiny, 12 jarmarków, we czwartek po pełni każdego miesiąca na zboże i przedzę.

Osiek, ma walne jarmarki każdego czwartku na konie, bydło rzeźne, owce i nierogaciznę.

Oświęcim, jarmarki w pierwszy i drugi czwartek każdego miesiąca; targi tygodniowe w te inne czwartki.

Otynie, podł. kalend. rusk. na św. Jana Chrzc., na św. Jakóba, na ś. Piotra na św. Prokopa, na św. Michała, na św. Łukasza, na św. Anny zaczęli.

“TARNOWIANIN“

P.

Paczołtówice, ma co drugi wtorek walny jarmark.

Peczeniżyn, rusk. kal. 6 stycznia, 25 marca, po ziel. świąt., 16 sierpnia, 14 września, 27 października.

Pilzno, w każdy poniedziałek targ, na których wszystkie towary jarmarczne tudzież bydło, konie itd. sprowadzać można.

Pistyn, przed Nowym Rokiem 23 grudnia, na ś. Aleksy, 29 marca, w pierwszy czwartek po Wielkanocy, w poniedz. po zielonych świątach, pierwszego i drugiego dnia po śś. Piotrze i Pawle, 6 lipca na ś. Jędrzeja i Onufrya, na ś. Pantaleona dnia 8 sierpnia, w dzień ś. Łuki, 30 października, na ś. Jędrzeja, 12 grudnia, we czwartek po Wielkanocy to jest Switlyj czetwer.

Piwniczna, 2 stycznia, w poniedz. po niedzieli Laetare we wtorek po zielonych świątach, 25 lipca, 24 sierpnia. Co środa targ tygodniowy.

Podbiecz, we środę po NMP. Gromnicznej, we środę po św. Wojciechu, w 1szą środę po św. Janie Chrzc., we środę po wniebow. NMP., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.

Podgórze, w czwartą środę każdego miesiąca. Gdyby zaszło święto w ten dzień, odłoży się jarmark na przyszłą środę. Co wtorek i piątek targi tygodn.

Podhajce, w św. 3 Króli, w niedz. Syropust., na ruskie środoposcie, w poniedziałek po pierwszej niedz., po wielkiejnocy rusk., na wniebowstąpienie, na śś. Piotra i Pawła na wniebowzięcie PM., na podniesienie św. krzyża, 20 października, na ś. Łukasza, na ś. Michała, na ś. Mikołaja. Co czwartek targ tygodn.

Podhorce, 13 lutego, 17 maja, 19 września, 2 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Podkamień, co wtorek targ tygodniowy.

Pomorzań, 17 marca, 12 czerwca, 26 września, 17 grudnia, podług ruskiego kalendarza. Co piątek targ tygodniowy.

Probożna, co wtorek targ tygodniowy.

Pruchnik, 21 stycznia, 3 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, 8 maja, w dzień po Bożem Ciele, 3 czerwca, 25 lipca, 9 sierpnia, 17 października, 12 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek i czwartek targ tygodniowy.

Przemysł, 13 stycznia, 6 lipca, każdy trwa 14 dni. Co piątek targ tygodn.

Przemysłany, 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 12 czerwca 11go listopada. Co piątek targ.

Przeworsk, 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 3 października, 19go listopada. Co poniedziałek, środę i piątek targ tygodniowy.

R.

Radomyśl. 6 stycznia, 4 marca, 23 kwietnia, w dzień wniebowstąpienia, 24 czerwca, 10 sierpnia, 20 września, 26 listopada. Co poniedziałek targ.

Radymno, 25 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia.

Radziechów, 15 stycz., 11 lut., 12 marca, 10 kwietnia, 21 maja, 24 czerwca, 1 i 18 sierpnia, 26 września, 30 października, 13 listopada, 18 grudnia.

Rajca, 15 każdego miesiąca, targi na bydło i konie co czwartek.

Rawa ruska, 2 stycznia, w 4 środę po Wielkanocy, 7 lipca, 19 sierpnia, 27 września, 13 paź., 21 list., 21 grud., Co poniedz. targ tygodniowy.

Rybotycze, 14 września. 10 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Rogi, 26 lipca, 24 sierpnia, 6 grudnia, w każdą środę targ tygodniowy.

Rohatyn, 2 stycznia, 3 lutego, 26 lipca i 1 października. Co piątek targ.

Ropczyce, 7 stycznia, wstępny jarmark w pierwszy piątek wielkiego postu trwa 8 dni, 12 lutego, 26 kwietnia, maja, 22 lipca 18 sierpnia, 28 października 9 grudnia Co poniedziałek targ tygodniowy.

Rosdół, 19 marca, 16 lipca, 29 września, 20 listopada, 4 tygodniowy jarmark na kozuchy. W każdy poniedziałek targ tygodniowy.

Rożniatów, w dzień po Nowym Roku, 14 stycz., we środę śródop., we wtorek po ziel. świątkach, w dzień po śś. Piotrze i Pawle, 12 lipca, 13 sierpnia, w dzień po narodzeniu NMP. 29 wrz., na św. Michała, 21 listopada.

Ruda, 20 września, w Nowy Rok i na św. Jana ruskiego obrządku; w każdy poniedziałek targ tygodniowy.

Rudki, 26 marca, 30 czerwca, 27 września, 6 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Rudniki, 1 stycznia, 9 marca, 5 kwietnia, 21 września, 21 października, 30 listopada, każdy trwa 8 dni i zaczyna się, gdyby na te dni święto przypadło w dzień następny.

Robotycze, na podn. ś. krzyża, 14 wrześ., 10 grudnia. Co wtorek targ.

Rymanów, 25 stycznia, w dzień po Wielkanocy przez 2 dni, 10 sierpnia, w poniedziałek przed św. Jędrzejem w listopadzie.

Rytarowice, 13 stycznia, 13 lipca.

Rzepiennik biskupi, 19 marca, we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 24 czerwca, 22 lipca, 11 września, 23 listopada. Co środa targ tygodniowy.

Rzeszów, 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 1 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

S.

Sądowa Wisznia, 2 stycznia, na zielone święta ruskiego obrz., 26 lipca, 27 września. Co środa targ tygodniowy.

Sambor, 3 lutego, 1 maja, 21 września, 30 listopada, każdy trwa 14 dni. Co czwartek targ tygodniowy.

Sanok, we wtorek przed zielonemi świętami, w poniedziałek przed Bożem narodzeniem; w każdy piątek targ tygodniowy.

Sassów, 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia, w poniedziałek i piątek targ.

Sędziszów, 19 marca, 23 kwietnia na konie, 3 czerwca, 2 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Sieniawa, 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca i 2 listop., każdy trwa 8 dni.

Skalat, co wtorek targ tygodniowy.

Skawina, 2 stycznia, 9 kwietnia, 16 sierpnia, 4 października, w dni czwartkowe; targi tyg. co czwartek na artykuły żywności, sprzęty rolnicze, i domowe, towaru krajowego, bydło.

Smorze, 8 marca, 2 czerwca, 4 lipca, 30 lipca, 16 sierpnia, 9 września, 24 wrz., 28 paźdz., 18 listop., 9 grudnia; każdy trwa 3 dni. Gminie jest dozwolony pobór kopytkowego.

Śniatyn, w środopocię rusk. k., w poniedziałek ziel. świąt., 6 lipca, 1 sierpnia, w wrześniu w dniu Nar. Matki Bosk. rusk. kal.

Sokal, 18 stycznia, 24 lutego, 23 kwietnia, 12 lipca, 8 września, 4 paźd., 2 i 20 listop. rusk. obrz., 12 i 18 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Sokolow, na Błagowiszczenie w kwietniu, Woznesenije w czerwcu, Preobrażenije i Wchodjenje Bohor. w grudniu obrz. gr. kat.

Sokolów, w pow. Kolbuszowskim, 29 czerwca. Targi tygodniowe: 7 stycz., 13 lutego, 4 i 26 marca, 23 kwietnia, 16 maja, 16 i 25 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 18 października, 11 listopada, 18 grudnia.

Sokołówka, w każdą drugą środę walne jarmarki.

Sołotwina, na bydło 2 lutego, w ósmy dzień po wielkanocy, w dzień wnieb., na św. Eliasza, na św. Mikołaja, na św. Michała, podług rusk. kalend. Co piątek targ tygodniowy.

Stanisławów, 15 lutego, po grec. kat. święcie (Styte) 29 marca na teploho Olekaj, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, na św. Szymona, 4 grudnia (w dzień po święcie u Wowed. Proś. Bohorod).

Starasól, 2 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 30 września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Stare miasto, 12 marca. 24 czerwca, 12 dni na płótna, 10 września, 12go października. Co wtorek targ tygodniowy.

Stary Sącz, w r. 1870 zaszła zmiana, że jarmarki zaczawszy od pierwszej środy po Trzech Królach, co dwa tygodnie we środę przypadają.

Strussów, każdego czwartku targ tygodniowy.

Stryj, w pierwszym tygodniu wielk. postu w dzień tak zwany Feodorowicze i 8 marca, na ś. Mikołaja przez 3 dni, 15 sierpnia przez 14 dni, 6 grudnia przez 8 dni. Co poniedziałek i czwartek targ tygodniowy.

Strzyżów, w poniedziałek po 3 Królach, 8 lutego przez 3 dni, w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedziałek po Wielkiejnocy, 8 maja przez 3 dni, 25 lipca, 14 sierpnia przez 3 dni, 8 września, 21 października, 6 listopada, przez 3 dni, 25 listopada. Co wtorek targ.

Sucha, co drugi wtorek na bydło, konie, trzodę, owce, różne wyroby rękodzielne, przedmioty domowe itd.

Szczerzec, 2 stycznia, w dzień po zielonych świętach, 20 lipca, 30 września. Co czwartek targ.

Szczucin, co środa targ na wszystko.

Szczawa, od dwóch do dwóch tygodni jarmarki się odbywają.

T.

Tarnobrzeg, ma co środę targ, w ostatnią środę każdego miesiąca jarmark.

Tarnopol, 2 stycznia, 14 lutego, w środopocie obrz. rusk., w poniedz. po wielkiejnocy obrz. rusk., 24 czerwca, 26 lipca, główny jarmark na konie, 18go sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środa targ.

Tarnów, 3 lutego. w poniedziałek po niedzieli Cantate 12 lipca, 14 września, każdy przez 14 dni. Co wtorek i piątek targ tygodniowy. Na konie na św. Józefa i św. Michała. Dzień odbycia ogłasza się w gazetach.

Tartaków, 14 lutego, 31 maja, 6 lipca, na ś. Jana Chrzc. obrz. grecko-katol. 6 i 27 sierpnia, na Wniebowz. NMP., 30 paźd. i 18 grudnia.

Tłumacz, 23 maja, 6 grudnia i co środę targ tygodniowy.

Toporów, co drugi czwartek walny jarmark.

Trembowla, na popielec, 8 i 19 lipca, 15 grudnia. Co piątek targ.

Trzciana, w dzień po niedz. kwietniej w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Michała, w dzień ś. Marcina. Targi co trzeci wtorek.

Trzebina, w poniedz. po 3 królach, w poniedz. po P. Maryi Gromnicznej, w poniedz. po niedzieli białej, na ś. Wojciecha, na ś. Stanisława, na śś. Piotra i Pawła, w poniedz. po św. Jakubie, na św. Bartłomieja, na św. Mateusza, w poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie, w poniedz. po św. Katarzynie, na św. Tomasza. Targi co niedziela.

Turka, 11 stycznia, 13 lutego, 7 kwietnia, 9 lipca, 25 sierpnia, 18 września, 11 października, 22 listopada, trwa 2 dni. Co środę targ.

Tyczyn, 2 i 25 stycznia, 4 marca, 26 marca, 3 maja, w piątek po pierwszym czwartku Bożego Ciała, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października i 25 listopada.

Tylicz, Jarmark co 14 dni, zawsze we czwartek.

Tymbark, w poniedz. po Bożem Ciele, na św. Jakuba apostoła w dzień po NMP., 17 października. Co środa targ tygodniowy.

Tyrawa Wołoska, 16 lipca na bydło, a co środa targ tygodniowy.

Tysmienica, jarmarki na bydło i konie, pierwszy tydzień wielkiego rusk. postu we środę, czwartek i piątek, 30 kwietnia, 3 lipca, 27 września. Co piątek targ tygodniowy.

U.

Uhnów, 18 stycznia, 1 marca, 2 i 13 kwietnia, na Wniebowstąpienie, w poniedz. po śś. Trójcy, 20 lipca, 24 sierpnia, 29 września, 11 listop., 4 grud.

Ulanów, co poniedziałek targ tygodniowy.

Ulaszkowce, na bydło 6 kwietnia, na ś. Jana rusk., dnia 24 czerwca rusk. kal., w październiku na św. Franc. wyzn. i co środa targ tygodn.

Uniów, 15 sierpnia po wniebow. NMP. obrz. rusk., trwa do 7 dni.

Uściczko 14 lutego, 11 marca, 31 marca, 6 kwietnia, 29 kwiet., 12 czerwca, 10 lipca, 13 października, 13 listopada, 18 grudnia.

Uście biskupie co drugi wtorek walne jarmarki.

Uście ruskie, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada i 21 grudnia.

Uście solne. 23 kwiet., 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Ustrzyki, 2 stycznia, w niedzielę kwietnią, 4 kwiet., 8 lipca na ś. Elżbietę.

W.

Wadowice, w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Co czwartek. targ tyg.

Wareż, 14 lutego, 7 kwietnia, 8 maja, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 i 20 listopada, 18 grudnia.

Wieliczka, jarmark co czwarty poniedz, jeżeli przypada święto na ten dzień, to w następujący wtorek się odbywa.

Wielkie Oczy, 2 stycznia, 3 lutego, w połowie kwietnia w poniedziałek, 22 maja, 11 lipca, 18 sierpnia, 30 września, 3 grudnia rusk. obrz.

Wilamowice, w pierwszą środę każdego miesiąca, jeżeli przypada święto, na ten dzień, to w następującą środę się odbywa.

Wiśnicz, w powiecie Bocheńskim, 6 stycznia, 2 listopada, 21 grudnia.

Wiśnicz, miasto powiatowe, 25 stycznia, 30 kwietnia, 5 lipca, 18 sierp. 20 września, 6 listopada. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Wiśniowczyk, w śródopóście podług rusk., kalendarza.

Witków, co drugi czwartek targ tygodniowy, jeżeli święto przypada. to w poprzedni dzień się odbywają.

Wojnicz, w poniedziałek od trzech do trzech tygodni, targi tygodniowe co drugi poniedziałek.

Wojniłów, 13 stycz., 5 maja, na bydło trwa 3 dni. 11 lipca, 18 sierpnia,

Wola mnichowa, 12 lutego, w Piątek w pierwszym tyg. wielko postu rusk. 5 maja, 12 lipca, 21 września 21 listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.

Wybranówka, co wtorek targ tygodniowy.

Z.

Zabłotów, 6 i 30 stycznia, 25 marca, 23 kwietnia, 29 czerwca, 16 wrześ. 1 i 26 października i 30 listopada.

Żabno, ma sześć jarmarków i targi sławne na nierogaciznę, 25 stycznia, w poniedziałek po 2 niedzieli po Wielkanocy, w poniedziałek po 1 niedzieli po św. Janie Chrzcicielu, 16 sierpnia, 18 października w poniedziałek po 3 niedz. adwent. Targi co drugi poniedziałek.

Zakliczyn, co trzeci poniedz. jarmark, co czwartek targ tygodniowy.

Zaleszczyki, (jarmarki na bydło) 6 stycznia starego kalend., 21 marca na Wielkanoc obrz. rusk., 4 października, 20 listopada. Co środę i piątek targ.

Załośce, 14 stycznia, 12 lutego, 14 marca, 12 kwietnia, 12 maja, 24 czerwca, 14 lipca, 13 sierpnia, 19 września, 13 października, 8 listopada, 4 i 21 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Zarszyn, na ś. Jerzego, w dzień po Wniebow., 17 lipca, 12 października. Co środa targ tygodniowy.

Zator, zawsze w poniedz., w stycz. po ś. Agnieszce, na wstępny tydzień postu po kwiet. niedz., po ś. Wojciechu, przed ziel. święt., po ś. Janie Chrzcic., po ś. Jakubie w lipcu, po ś. Bartłom., po ś. Matouszu, po nied. NMP. Różańcowej, po ś. Marcynie, po ś. Łucyi, targi w ponied. po każdym jarmarku.

Zasawna, 29 marca, 24 czerwca, 13 listop. Co wtorek targ tygodniowy.

Zbaraż, podł. kal. star. 7 lut., 24 kwiet., 5 lipca, 12 września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Zborów, 25 marca. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września.

Zbyszyce, na śś. Fabiana i Sebastjana, na ś. Walentego, na J. Józefa, na ś. Marka, na ś. Jana Nep., na ś. Jana Chrzc., na ś. Annę, na św. Bartłomieja, na św. Macieja, na ś. Łukasza, na św. Katarzynę, na św. Tomasza, zawsze we czwartek.

Zdynia, ma 9 jarmarków, 14 stycz., 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listop., 13 grud., na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów, 19 stycznia, 1 lutego, 1 kwietnia, 7 maja, 9 czerwca, 2 sierpnia 10 września, 7 listopada. Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Złotniki, na św. Aleksego, w dniu 8 maja i na św. Demetra rus. kal.

Zmigród, 2 lutego, w środku postu na św. Wojciecha, na ś. Jana Chrzc., na ś. Jakuba, 17 paźd., na św. Łucyę w dzień wtorkowy jeżeli przypada święto, to jarmark się w poprzedzający wtorek odbywa. Targi co poniedziałek.

Zółkiew, 19 stycznia, 8 maja, 30 czerwca, 12 sierpnia, 14 i 20 września, 5 października, 12 listopada. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Zołyńia, w niedzielę kwietnią, w dzień ś. Trójcy, 10 sierpnia, 21 grudnia trwają po dwa dni na len, przędzę i płótno, zaś 25 stycznia, 24 lutego, 1 maja 22 lipca, 8 i 21 września, 28 października, 25 listopada trwają tylko po dniu. Co czwartek targ tygodniowy.

Żurawno, 20 stycznia rusk obrz. w czwartą środę postu, w poniedz. nast. tygodnia po Wielkanocy, we wtorek po ziel. święt., 27 lipca, 21 września, 13 października, 21 listopada rusk. obrz. każdy przez dwa dni.

Żurów, 14 lutego, 6 kwietnia, 8 maja, 12 lipca, 1 sierpnia, 20 listopada.

Żydaczów, 18 stycznia, 10 września, 18 grudnia kal. kat. Co środa targ tygodniowy.

Żywiec, w poniedz. po 3 królach, po nawróceniu ś. Pawła, po ś. Macieju, po Wniebowst. Pańskim, po Piotrze i Pawle, w dzień św. Bartłom., po św. Michale, po ś. Marcynie, dwa targi główne przed Wielkanocą i w dzień ś. Tomasa przed Bożem Narodzeniem.

Jarmarki na Bukowinie.

Bojana, na bydło podług star. kal. 8 dni po Wniebowstąpieniu Pańskim, 9 lipca to jest we dwa dni przed śś. Piotrem i Pawłem ruskim, 25 lipca, 14 września tj. na podwyższenie św. krzyża rusk. obrz., 21 października, 21 listopada tj. w św. Wowed. Bohorodycy.

Czerniowce 12 lipca przez 14 dni, 12 listopada przez 8 dni. Co poniedz. targ tygodniowy.

Kimpolung, 20 stycznia, 21 maja i 8 listopada star. kal., w każdy poniedz. targ tygodniowy.

Radowce, 5 maja, 22 listopada, w każdy piątek targ tygodniowy.

Sadogóra, 8 sierpnia, 10 września, 13 października, 9 listopada, 18 grudnia podług nowego kalendarza. Co czwartek targ.

Serct, 2 lutego na święto oczyszczenia NPM. rusk. obrz., 27 sierp., w dzień wniebowzięcia NPM. rusk. obrz., w św. Mikołaja rusk. obrz., trwa 3 dni. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Suczawa. w pierwszy dzień po Nowym Roku rusk. obrz.; we wtorek po zielonych świętach rusk. obrz., na św. Prokopa rusk. obrz., 8 lipca nowego kal., na Samuelity rusk. obrz., 20 sierpnia, 15 września, w dzień podn. ś. krzyża rus. obrz., na ś. Dymitry rusk. obrz., 26 października. Co czwartek targ tygodn.

Wyżnica, 25 stycznia, 30 kwietnia, 5 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 6 listopada. Co poniedz. targ tygodniowy.

Skale stemplowe

Skala I.		Skala II.		Skala III.		Należytość	
na weksle, agenty pioniężne i p. dokumenta kupieckie		na dokumenta prawne, które skali I. III. nie podlegają		na ugody służbowe, kontrakta kupna lub zmiany i t.d.		z dodatkami	
z zhr.	ct.	z zhr.	ct.	z zhr.	ct.	z zhr.	ct.
nad 75	do 150	nad 20	do 40	nad 10	do 20	—	7
" 150	" 300	" 40	" 60	" 20	" 30	—	13
" 300	" 450	" 60	" 100	" 30	" 50	—	19
" 450	" 600	" 100	" 200	" 50	" 100	—	32
" 600	" 750	" 200	" 300	" 100	" 150	—	32
" 750	" 900	" 300	" 400	" 150	" 200	—	63
" 900	" 1.050	" 400	" 800	" 200	" 400	—	94
" 1.050	" 1.200	" 800	" 1.200	" 400	" 600	—	25
" 1.200	" 1.350	" 1.200	" 1.600	" 600	" 800	—	50
" 1.350	" 1.500	" 1.600	" 2.000	" 800	" 1.000	—	75
" 1.500	" 3.000	" 2.000	" 2.400	" 1.000	" 1.200	—	25
" 3.000	" 4.500	" 2.400	" 3.200	" 1.200	" 1.600	—	6
" 4.500	" 6.000	" 3.200	" 4.000	" 1.600	" 2.000	—	7
" 6.000	" 7.500	" 4.000	" 4.800	" 2.000	" 2.400	—	10
" 7.500	" 9.000	" 4.800	" 5.600	" 2.400	" 2.800	—	12
" 9.000	" 10.500	" 5.600	" 6.400	" 2.800	" 3.200	—	15
" 10.500	" 12.000	" 6.400	" 7.200	" 3.200	" 3.600	—	17
" 12.000	" 13.500	" 7.200	" 8.000	" 3.600	" 4.000	—	50
" 13.500	" 15.000	" 8.000	" 8.000	" 4.000	" 4.000	—	22
" 15.000	" 15.000	" 8.000	" 8.000	" 4.000	" 4.000	—	25
" 15.000	" 15.000	" 8.000	" 8.000	" 4.000	" 4.000	—	25

kt. za każde następane 1.500 zł.
o 1 zhr. więcej, licząc kwoty
niżej 1.500 za pełne.

Nad 8.000 zhr. każde dalsze
400 zhr. o 1 zhr. 25 cent. więcej,
licząc kwoty niżej 400 zhr. za
pełne.

Nad 4.000 zhr. za każde dal-
sze 200 zhr. o 1 zhr. 25 ct. wię-
cej, licząc kwoty niżej 200 zł.
za pełne.

Rachunki, konta odpisy, kopie lub jakkolwiek nazwane wykazy należności do 10 zhr. nie podlegają stemplowi, — od 10 zhr. do 50 zhr. 1 ct., nad 50 zhr. 5 ct. od każdego arkusza.—Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

BAJKA.

(Zamiast wiersza „Z Nowym Rokiem“).

Rosła odwieczna lipa w środku polskiej ziemi
I szerokie swym cieniem objęła zagony, —
I w cztery strony świata ramiony swojemi
Sypała wonne kwiecie z zielonej korony.

A choć ziemia u stóp jej w obce wpadła ręce,
Choć po zachodniej stronie darł ją niemiec chciwy,
Ona wiecznie zielona, w cichej wielkiej męce
Zawsze potężną siłą wzbudzała podziwy.

Zawsze z pod ziemi słała latorośli zwoje,
I broniła swej dziatwy cieniłą koroną,
I zdawała się mówić: To pole jest moje,
Chociaż je złodziej targa i pługiem, i broną.

Toż z rokiem każdym prawie, gdy jaskółki wrócą,
W zachodniej stronie lipy — młodych drzew przybywa,
A wrogi, widząc klęskę, złośczą się i smucą, —
Bo im skradzionej ziemi co rok część ubywa.

Wódz ich chce zle usunąć, ma sposób szatański:
Z siekierą idzie pruską i tnie młode plemię,
I wyrzuciwszy za płot, sieje chwast germański —
Pewny, że już na wieki posiadł polską ziemię.

„Nie ciesz się wrogu jeszcze! Lipa nasza stara
Ma dość silne korzenie, — tych nie wydrzesz z pola!
Z każdego pniaka za rok wzrośnie młoda wiara!
Wzrośnie stokroć liczniejsza, bo to polska rola!“

Fr. Ksawery M.

Wigilia sieroty.

— Maryś, idź po wodę?!—Maryś, przynieś drzewa!—Maryś, zamieć kuchnię!

Takie i tym podobne słowa w formie zgryźliwej wypowiedane obijały się o uszy ośmioletniego dziewczęcia przez cały dzień boży. A słowom towarzyszyły zwykle kułaki i popychania, chociaż Marysia milcząc, spełniała najdokładniej wszelkie polecenia swej bratowej, która po śmierci obojga rodziców od roku już jej opiekunką była. Biedna dziecina starała się z całej duszy uniknąć przekleństw i bicia, nie dlatego, jakoby i jedno i drugie było dla niej czemś nowem, zbyt bolesnem; — przez rok cały miała dość czasu oswoić się z swą dołą sierocą, nawykła do szturchań, do głodu i ciężkiej pracy, i do zapłaty w postaci rozmaitych przezwisk, Marysia chciała całymi siłami zadowolnić wszystkich w domu, bo to był dzień wigilii, a starzy ludzie powiadają, że takim będzie rok cały, jaką była wigilia.

Biegło też dziewczę okryte zgrzebną, brudną koszuliną, co tehu starczyło w słabych, nierozwiniętych piersiach, biegło po ostrej grudzie bozymi, zsiniałymi od zimna nożętami — do studni, czerpało wodę w dużą konewkę i niosło do chaty z wysileniem, bo konewka po ziemi się prawie wlokła.

A bratowa witała znowu Marysię „niedobrem słowem“.

— Ty próżniaku, ty darmozjadzie! To ino pół konewki wody niesiesz! Jeść to umiesz, a robić ci się nie chce! Ruszaj do studni jeszcze!

Dziecku łyż się cisnęły do jasnych, dużych oczu, łyż gorzkiego bólu na niewyrozumiałość ludzi, co nie chcą wiedzieć, że w słabych rączkach pełnej konewki przecię nie można udźwignąć. Ale w milczeniu szła znowu po wodę, po drzewo, i tylko w drodze popłakiwała z cicha, ocierając łyż twardą od ciężkiej pracy, a zsiniałą od zimna ręką.

Tak przeszedł dzień cały. Słonko, które od rana przez zamglone powieki na świat boży patrzyło, układło się już za górami do spoczynku; noc cicha, pochmurna powoli osłaniała lasy i pola, wlokła za sobą szmaty mgły po dolinach, czarne cienie rozsuwała między drzewami.

Gdzieniegdzie na szarem niebie, z poza chmur szarych, wyjrzała na chwilę gwiazdka jasna, mrugnęła kilka razy załzawionem okiem i znikła znowu w ciemnościach. A na ziemi, w chatach wieśniaczych i pańskich dworach poczęły wnet błyskać czerwonawem światłem małe i wielkie okna; ludzie doczekawszy się pierwszej gwiazdy, zasiadali do wigilii, aby wspólnie spożywać dary boże.

— Maryś, umyj miskę! — ozwał się ostry głos bratowej. A prędejsze ty nicponiu!

Bierze Marysia naczynie w ręce, wstawia do cebra i pomywa, a spieszy się, a trze silnie małymi rączkami, a drży cała od strachu i głodu. Podniosła wreszcie miskę, chce ją jeszcze z drugiej strony popłuknąć. W tem niecierpliwa gospodyni uderza dziecię po karku, gliniana miska wypada z rąk słabych i rozbija się na kawałki.

— O złodzieju, niezgrabu ty przekłeta! Szkodę ino robić umiesz! A dam ja ci zapłatę, że mnie popamiętasz!

I pochwyliła opiekunka Marysię za włosy, i biła kijem, aż się połamała, i tłukła pięścią i szarpała, a na końcu za drzwi wyrzuciła.

— Ruszaj, gdzie chcesz, a nie pokazuj mi się na oczy, bo cię uśmiercę!

Brat bał się żony i ani słowem nie pożałował biednej sieroty.

Na dworze ciemno, — choć oko wykol, nie nie widać, — tylko wiatr szumi smutnie po nagich gałęziach w sadzie, tworząc do płaczu dziecinie, tylko listki zeschłe szeleszczą gdzieniegdzie w mroku, a psy wyją we wsi.

Marysia zna dobrze drogę. Wypchnięta z ojcowskiej chaty, stała chwilę, jakby nie mogła zrozumieć tego, co ją spotkało dopiero, — rozwarła szeroko zapłakane oczy, i spojrzała przed siebie, w świat zamroczony, smutny jakiś, pełen szepców dziwnych, a i strachów pewnie pełen.

Zadrzało serduszko, lęk wstrząsnął drobnem ciałem dziewczynki, odwróciła się od czarnej nocy, chciała powrócić do chaty i płakać i prosić, i na kolana upaść, i nogi całować, byle ją nazad przyjęto.

Ale z izby słyhać jeszcze gniewny, krzykliwy głos gospodyni. Marysia przypomina sobie dokładnie ostatnie jej słowa: „Nie pokazuj mi się na oczy, bo cię uśmiercę“!

Strach ją jeszcze większy zdejmuje. Choć oczy ma zapłakane, przecież tak jasno widzi, że to nie żarty, że do izby nie ma po co wracać, bo tam ją bić będą, a może naprawdę zabiją. O nie, za nic w świecie nie wróci! Ale gdzież pójdzie? Stodółka zamknięta. W stajni, prawda, ciepło, przy bydlęciu ogrzać się można i przespać także, — Marysia już nieraz w stajni spała i było jej tam dobrze, bardzo nawet dobrze, — ale dzisiaj iść tam nie może, bo po „wili“ poniesie bratowa „kolędę“ krówkom, — znalazłaby ją i znowu zbiła.

Myśl o „kolędzie“, którą bydlu dają, przypomina sierocie, że cały dzień nic w ustach nie miała. Wszyscy wprawdzie we wigilię poszczą przez dzień cały, ale Marysia najbardziej, jej i śniadania nie dano!

Ha, trudno, trzeba iść w świat, gdzie oczy poniosą! Może jaki litościwy człowiek przegarnie sierotę, nakarmi, ogrzeje, i wypłakać się pozwoli, i dobre da słowo.

Doszło dziewczę ku stodółce, co niedaleko przy drodze stała, chciało iść dalej, ale żal jakiś ścisła serduszko, a i strach także hamuje nogi, a wiatr tak dziwnie szumi po sadzie, a psy na wsi ujadają, poszarpać mogą. Najlepiej przytulić się do ściany. Przed stodółką jest trochę słomy to i cieplej będzie. A może wyjdzie kto, może brat się ulituje i zawoła do chaty:

— Maryś, a gdzieżeśta? chodź już, chodź!

Usiadła dziecina na ziemi, zgarnęła trochę zbutwiałej słomy, okryła ziębnięte, nagie nożęta, czekała tak i płakała cicho.

Z okien chaty były jasne smugi światła na płot pobliski i drzewa bezlistne, — słychać było przez czas jakiś gwar domowników; potem wszystko ucichło, — pewnie jedzą wieczerzę, a przy „wiliu“ po starym zwyczaju nikt nic nie mówi. Po dłuższej chwili doleciał uszu sieroty po-
ważny śpiew:

Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się nam narodził!

Głos pieśni dźwięczał tak mile, tak uroczyście! I wiatr nawet przestał szumieć, i liście zeschłe nie szeleściły więcej — wszystko słuchało nabożnej pieśni, co oznajmiała stworzeniu o przyjsciu Zbawiciela.

— Może Pan Jezus da, że mnie zawołają, — pomyślała Marysia, ocierając zapłakane oczęta. Nadzieja jakaś wstąpiła w jej zbolale serdu-
szko. Ale nikt z chaty nie zawołał:

— Maryś, a gdzieżeśta? chodź już, chodź!

Skrzypnęły drzwi domostwa. Wyszła bratowa ze światłem i ponio-
sła z dziewczką służącą „kolędę“ krówkom, ale nie zawołała na Marysię.

Strudzone, zziębnięte członki dziewczęcia dreszcze cierpkie, jakieś zimne, przechodzić poczęły; przysunęła się do samej ściany, otuliła za-
cisnięte na piersiach ręce zapaską, przyknęła oczy gorące od łez, pra-
gnęła zasnąć. Ale sen nie nadchodził. Szum dziwny czuła w głowie,
a mróz w plecach.

Lekkie kroki słyszeć się dały. Biegł ktoś ku niej szybko. Wpatrzyła się dziecina szerokim okiem w ciemną toń nocy, wsunęła główkę w ra-
miona, lęk przebiegł dreszczem jej serduszek. O! nie miała się czego obawiać, to Burek biegł ku Marysi. Ludzie o niej zapomnieli, wyrzucili na śmiecie, — a pies przychodził popieścić się z sierotą. Lizalo psisko ręce skostniałe, i twarz, i oczy i usteczka sine, machało radośnie ogonem jakby zaprosić przyszło do chaty. Głupi pies! on nie wie pewnie, że to sierota!

Marysia uchwyciła Burka za szyję, przyciągnęła go ku sobie; — od niego takie ciepło bije, a między gęstym włosem ręce ogrzać można. Pies nie wzbraniał się, nie skąpił serdecznego ciepła, — przy nim śmiało zasnąć może dziecina. Ale sen nie nadchodzi; tylko pamięć poczyna kre-
ślić jakieś dawne, takie lube sercu obrazy w główce sieroty! Marysia widzi wnętrze chaty, a w chacie matulę i ojca. Na kominku ogień trzesz-
czy rażno, pryska i piszczy i czerwonym płomieniem bucha, w garnkach wre i kipi, a matula stoi z warzechą przy nalepie, poprawia drewna pło-
nące, zdejmuje pokrywki, zagląda do garnków, próbuje, czy ziemniaki ugotowane, — potem odstawia kapustę pachnącą, groch słodki, ziemniaki sypkie i kluski z pszenicznej mąki, cedzi, wyczynia to wszystko na mi-
ski, stawia na ławce, na garści siana i opłatku białym, wyjętym z całej wiązki złotym skrawkiem papieru opasanej, co ją niedawno organista przyniósł na kolędę.

Ojciec trzyma w rękach opłatki, podaje żonie, dzieciom, i służącym; wszyscy się nimi „łamią“, całują, a potem cichutko zajadają wieczerzę. Za każdą potrawą ojciec pogląda pod spód miski, czy się opłatek do dna przylepił, czy nie. Bo to znak, że na wiosnę urodzaj będzie w polu albo nie.

Marysia to wszystko tak wyraźnie widzi, jakby na prawdę w cieplej izbie była, przy ojcu i matce, — klęka po wieczery, na gołej ziemi przed obrazem św., składa nabożnie ręce i odmawia nabożnie „Ojcze nasz! na podziękowanie P. Jezusowi za przeżyty szczęśliwie rok.

Nagle zimno uczuła większe. To Burek zbudził ją z cudnych marzeń, bo odbiegł ku drodze, naszczekując wesoło. Drogą szedł ktoś od chaty ku wsi. Pewnie brat na pasterską mszę idzie. Dziewczę przytuliło się jeszcze bardziej do ściany, zaparło dech w sobie, aby jej nie dosłyszano. Kroki powoli ucichły, a pies nie wrócił. Marysia przypomina sobie myśli, co przed chwilą uleciały, żal jej tych marzeń, takich pięknych; chciałyby do nich powrócić, powrócić do mamusi, — zamyka oczy, ale widzenie już znikło, już nie wróci.

Zapłakała nieboga z żalu za minionem szczęściem, chce się poskarżyć, ale nie ma przed kim, — chyba przed matką, co ją tak wyraźnie niedawno widziała.

Lecz jak tu płakać u matki, kiedy ta, łońskiego jeszcze roku do P. Jezusa poszła. Chybaby pójść za nią i poszukać, — może płacz usłyszany, przyjdzie i utuli swoją dziecinę, nakarmi i ogrzeje i koszulkę da czystą, jak to dawniej zawsze czyniła.

Nagle w główce Marysi powstała myśl jasna, wyraźna: Matula jest w niebie u P. Jezusa, a P. Jezus jest w kościele; pójdzie więc sierota do kościoła i poprosi Boga, to pewnie się ulituje nad jej biedną dolą.

Dawno, rok już cały nie była w kościele, — dawniej z matką chodziła tam w każde święto, co tydzień prawie; ubrana zewszę czystutko, klękała na zimnych kamieniach i szeptała pacierze, patrząc, jak w tęczę w twarz wiszącego na krzyżu Zbawiciela. A P. Jezus z krzyża zawsze tak boleśnie na nią spoglądał, — ostatnią razą, gdy klęczała przy trumnie matki, to nawet płakał z nią razem.

Powstało dziewczę, a chociaż nogi pod niem się chwiały, poszło ku kościołowi, który zdala płonął jasnymi oknami w ciemnościach. Tam pewnie pociechę znajdzie!

Ludzie pobożni zewsząd spieszyli, gwarząc po drodze wesoło, — Marysi śmieiej było przy drugich, chociaż się z boku trzymała, aby jej nie poznano, nie spytano, dlaczego sama idzie, dlaczego bosa, i bez chustki na głowie. Wstydziła się swojej biedy, a może się i bała ludzi, żeby jej nawrócić nie kazali.

W kościółku pełno już było i mężczyzn i kobiet, a cieplej o wiele, niż na dworze, tam pod stodołą. Świece w „pajaku“ zatknięte paliły się tak jasno, a migotały iskrami w szkiełkach na nim pozawieszanych, dwoiły się i troiły, jakby cały snop świetlanych gwiazdek błyszczał w środku kościoła. Kamiennie słupy i ściany majaczyły gdzieś daleko w cieniu, wybiegały wysoko w górę, że i dojrzeć nie można było sklepienia. Z ołtarzy połyskiwały złociste szaty świętych, krzyże błyszczące i lichtarze srebrzyste, a P. Jezus zdawał się w powietrzu z rozciągniętymi do uścisku wszystkich ludzi rękami unosić, — Krzyża nie prawie nie było widać za nim.

Po jednej i drugiej stronie kościoła klęczały kobiety i mężczyźni schyleni jedni aż do ziemi, inni krzyżem leżący z różańcem w zaciśnię-

tych dłoniach, inni z wzniesioną głową i ramionami, a wszyscy szeptali ciche pacierze, bili się w piersi i wzdychali ciężko.

Marysia nie była nigdy na mszy pasterskiej. Gdy stanęła w progu, bała się iść dalej, taki lęk dziwny uczuła w piersiach; bo wielką i cudowną, pełną dziwów wydała się jej świątynia Boga. Po chwili jednak gdy oswoiła oczy z blaskiem świec jaśnych, wsunęła się cichutko między kłęczące postacie, a doszedłszy do jednego z bocznych ołtarzy, uklękła na stopniach, a wnet i główkę o ścianę ołtarza oparła, i usiadła nawet, bo się jej trudno było na nogach utrzymać. Miłe ciepło przejęło wszystkie jej członki; chciała mówić pacierz, ale wargami poruszyć jakoś nie mogła; chciała spojrzeć na P. Jezusa, co w wielkim ołtarzu roztworzył ramiona, jakby mówił: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście!“, chciała go ze łzami prosić, by jej oddał mamusię, choć na chwilę, na jedną maleńką, — ale oczy jej zamykały się lekko, a powieki takie czuła ciężkie, że ich na żaden sposób podnieść nie mogła.

Słyszała śpiewy jakby przez sen, i muzykę słyszała cudowną, i dzwonienie jakieś dalekie dolatywało najwyraźniej do jej uszu. O, gdyby mogła ocknąć, otworzyć oczy, popatrzeć na kościół! Może P. Jezus pozwolił już mamusi powrócić do niej, może to anieli tak cudownie grają i śpiewają, że aż serce się raduje!

I zdało jej się, że otwiera oczęta i na świat spogląda. Ale ten świat jakiś inny, nie taki, jak go codzien przy wschodzie i zachodzie słońca widzieć można.

Przed okiem sieroty roztacza się wielka, zielona łąka, pełna kwiatów ślicznych, niebieskich, czerwonych i żółtych. A środkiem łąki płynie czysty potok tak cichutko, że ani szmeru wody nie słyhać, ani pluskania złotych rybek, co w niej pływają wesoło; cisza także panuje w powietrzu, tylko motyle błyszczące migają jak srebrne i złote listki ponad wonnymi kwiatami. Na krańcu łąki widać cieniste drzewa, a na nich pełno jabłek przeslicznych, jakby ze złota ulanych. Między gałęziami przelatują ptaszki różnobarwne. Rozdziawiły dzióbki,—poczynają śpiewać. Najwyraźniej słyhać pieśń:

Anioł pasterzom mówił:

Chrystus się nam narodził!

Marysia słucha pieśni całą duszą, a idzie i idzie przez łąkę. Na skroniach czuje krople potu zimnego, — zimno czuje także na całym ciele, chociaż słoneczko tak jasno świeci i tyle złotych promieni rzuca na trawę, na kwiaty, na drzewa i na wodę w strumyku. Wszystko grzeje się w tem ciepłe, a jej tylko jednej zimno, od niej promienie nawet uciekają, bo ona sierota!

Nagle spostrzega przed sobą całe stado owieczek białych, tak białych jak śnieg. Skubią trawę, zajadają smacznie i potrząsają jasną a cieniutką jak pajęczyną, jakby z mgły porannej i promieni słońka usnutą wełną. W pośrodku stada pasterz wysoki w białym odzieniu stoi. Nie ma w ręce kija, tylko ramiona szeroko otworzył, jakby błogosławił owieczki.

Od szat jego słonecznych i od twarzy jasnej blask taki bije, że patrzeć, to aż oczy razi. Marysia spogląda jednak na pasterza, i o dziwo: pasterz ma tę samą, łagodną twarz, co P. Jezus na Krzyżu w kościółku wiszący.

Upada sierota na kolana, wznosi rączki do modlitwy, ale słowa wymówić nie może. A ma tak wielką prośbę do P. Jezusa! Czy zachodzą jej łzami, kolana drżą, ręce zaciskają się kurczowo. Wreszcie wyszeptala stłumionym, nieśmiałym głosem: O, Jezu!

Owieczki, co się tak licznie na łące pasły, podnoszą główki i spoglądając ku Maryi, potrząsają srebrzystą wełną. A w tem jedna z nich odłącza się od gromady i biegnie do sierotki. Marysia patrzy i patrzy i wydziwić się nie może. Niby to owieczka biała, a przecież nie owieczka. Nie, to nie owieczka, to jej matula! Tak, matula, najwyraźniej matula. Staje przed dzieciną, kiwa głową boleśnie, a w oczach łzy błyszczą, łzy duże, świecące jak gwiazdki na niebie.

Czuje Marysia ciepłą rękę matki na czole. Matka łzy jej ociera, na ręce bierze, całuje i szepce cicho:

— Biedna, biedna dziecino!

Żal, ból taki wielki, a taki luby ścisnął serce sieroty. Nie może świeżych łez powstrzymać, nie może przytłumić łkania, co się z słabej piersi skargą na świat, na ludzi dobywa.

Przez chwilę czuje szum dziwny w główce, łąka cała, i owieczki, i słonko, i kwiaty wirować jej się zdają, zachodzą mgłą szarą, nikną. Ciemność okropna, przeraźliwa naokoło się roztacza.

Marysia wyciąga ku matce rączkę, chce ją zatrzymać, ale już nie dojrzeć nie może, — otwiera szeroko oczy...

Przez chwilę nie może poznać, gdzie się znajduje. Jakiś światełko błyszczy w oddali, a zresztą wszędzie ciemno, a ona — na rękach dziadka starego spoczywa a dziadek całuje ją i szepce cicho:

— Biedna, biedna dziecino! Spłakałaś się, widzę, bardzo, a i zmarzłaś pewnie! Czemu to sama idziesz w nocy do kościoła? Masz szczęście, że cię spostrzegł, — byłbym cię samą, śpiącą pod ołtarzem w kościele zostawił! A może ty chora, bo tak mi „lecisz przez ręce“?

I niosąc dziecinę na rękach, szedł ku swej chacie stary dziadek kościelny, a gadał i gadał po drodze. Marysia wie już, co się z nią dzieje — co się stało, przypomina sobie powoli, ale słowa wymówić nie może.

Drży od zimna, choć ją staruszek połą swej płótnianki okrył; drży osłabiona głodem i płacze rzewnie. Dopiero na gorące naleganie, gdy się już w cieplej izbie znalazła, wyszeptala zaledwie dosłyszalnym głosem:

— Wygnali mnie z domu — nie miałam się gdzie podzieć — poszłam do kościoła prosić P. Jezusa, aby mi mamusię oddał — i widziałam mamusię — byłam już w niebie — a ja jeszcze tutaj!

Rozplakała się na nowo. A dziadek pokiwał siwą głową i powiedział:

— Biedne dziecko! Możeby dla ciebie lepiej było, gdybyś poszła z tego świata. Ale musisz zostać na ziemi. Zapłaczesz jeszcze nieraz, oj, gorzko zapłaczesz, — ino, czy zawsze dobrego człowieka znajdziesz, coby gorzkie łzy otarł?! —

Fr. Ksaw. Migdał.

Noworoczna Modlitwa.

Ach Boże jedyny!
Wieczności krainy
Zabrały na zawsze rok stary,
A nowy nam świta,
Co każdy go wita
Tak pełen otuchy i wiary.

Lecz czyliż, o Boże!
Przyszłości swej morze
Kto zgłębi, co w Twojej jest dłoni?
Więc z serca, o Panie
Zanosim błaganie,
Niech łaska nas święta osłoni.

N eszczęścia nas mnogie
I kary dość srogie
Za winy tak często smagały —
My cierpieć umiemy,
Lecz, Boże! prosimy
O, ukróć ich szereg nie mały!

Niech dobroć Twa, Boże
Nas zawsze wspomóż
I w domu, przy pracy, na łanie,
Błogosław łaskawie
Uczciwej wszey sprawie
Ojcowską Swą dłonią, o Panie!

Z umysłu oświata
Ciemności niech zmiata
I ducha niech zbliża ku Tobie —
Niech spokój i zgoda
Dobrobyt, swoboda
Rozkwita w miłości osobie.

Niech zdrowie nam służy,
Abyśmy najdłużej
Swe życia spełniali zadanie —
Ze sercem pocziwem
Do poświęceń żywem...
I Ciebie chwalili, o Panie!

Łez, kłęski godzinę,
Na naszą krainę
I na nas każdego, gdy czeka...
O dobry nasz Boże,
Jeżeli być może,
To ukaż nam tylko... zdaleka!

Te prośby, o Boże,
Co dzisiaj w pokorze
Składamy przed Twojem obliczem...
Lecz wola Twa, Panie
Niech zawsze się stanie,
Bo czemżeśmy? prochem i niczem!

Franciszek Marzec

nauczyciel w Wierchosławicach.

BAL

w wyższem towarzystwie.

Podług opowiadania A. T. Edgren-Lefflera

skreślił Fr. Ksawery M.

Salony pierwszego piętra w jednym z olbrzymich domów stolicy jaśniały blaskiem licznych świateł, w obec których świeże umeblowanie, jakkolwiek barwy ciemnej, przecież wyraźnymi konturami imponujące sprawiało wrażenie.

Wprawdzie pani ministrowa nie mogła się pozbyć starych zapatrywań w kwestyach mody, — utrzymywała, że dekoracye salonów zanadto ciemne, przekładała nad nie dotychczas używane jasne malowidła i tapety, a patrząc na zaszłe zmiany, potrząsała głową, i mówiła: W naszym klimacie, gdzie noce tak długie bywają, należy wszystko koło siebie w jak najjaśniejsze barwy oblekać!

Ale pan minister, który tylko to, co modne chwalił i którego smak z dnia na dzień wraz z modą się zmieniał, oświadczył kategorycznie, że nowe meble i draperye, zamówione przezeń zaraz po *nominacyi*, koniecznie muszą mieć barwę ciemną, nieokreśloną.

Właśnie przechadzał on się teraz po wspaniale urządzonej mieszkanie tam i nazad z miną majestatyczną, rzucał na każdy szczegół jeszcze raz krytycznym okiem, — tu posunął niski fotel ku grupie pięknych roślin o olbrzymich liściach, tam poprawił fałd draperyi, postawił mały stoliczek w pobliżu komina, inny usunął z pod okna, wyszedł wreszcie na korytarz, — tam kazał służącemu na próbę drzwi otworzyć, aby ocenić pierwsze wrażenie, jakie na przybywających gości snopy światła z salonów bijące uczynią.

Próba widocznie nie zupełnie go zadowolniła, — niecierpliwym, pośpiesznym krokiem podążył przez salon na lewe skrzydło domu, otwierał z trzaskiem kilkoro drzwi, jedno po drugim, wreszcie zawołał niecierpliwie:

— Maryo! Gdzie jesteś? Maryo! — Nakoniec znalazł swą żonę w pokoju dzieciennym. Klęczała tam przy łóżeczku jednego z dzieci, które w formalne kurecze od płaczu popadło. Nową, z czarnego aksamitu suknię podniosła troskliwie; aby zaś rękawów zaszanować, podłożyła pod ręce na łóżeczku oparte, miękki szal.

— Maryo! — zawołał p. Minister pełen zdziwienia i niechęci, — jak możesz teraz przy dzieciach siedzieć, kiedy goście lada chwila nadejdą, a jeszcze tyle jest do porządkowania!

— Nie mogę właśnie w tej chwili Ewalda samego zostawić — odpowiedziała spokojnie, spoglądając przytem na męża ciemnym, błyszczącym okiem, którego łagodny wyraz w wyraźnej stał sprzeczności z formą małych, delikatnie zarysowanych usteczek, niepomierną stałość woli zdradzających. — Przecież widzisz, jak chłopiec jest wzruszony.

— Jak można na takie sceny zważać właśnie w chwili, kiedy się obcych oczekuje! — odrzekł mąż natarczywie.

Ministrowa spojrzała wzrokiem pełnym wyrzutów na niego.

— Jestem pewna, że tak nie myślisz — rzekła w tonie, który najwyraźniej obliczony był dla przysłuchujących się dzieci, — abym się spokojnie przypatrywała, gdy on się tego napiera, com już raz zakazała. Ewald ma za nadto gwałtowne usposobienie, — postarać się należy koniecznie je okiełzać.

— Pewnie, pewnie! — wtrącił minister potwierdzająco, ale nie teraz; twoja obecność w salonie jest koniecznie potrzebną. A ty chłopcze, jeśli zaraz nie będziesz cicho, dostaniesz różgą! — zawołał. Leż spokojnie, powiadam tobie!

Pogróżka zupełnie chybiła celu; chłopak począł krzyczeć, że pewnie daleko głos jego dochodził.

— Trzeba było, jak chciałem, na dzisiejszy wieczór dzieci z domu wysłać, — zawołał minister w wysokim stopniu rozdrażniony. Słicznie przyjmijmy gości — wrzaskiem dziecięcym. Weźmij tego nieposłusznego bębna i zamknij w garderobie; stamtąd nie będzie go tak słychać, a ciemność odejmie mu pewnie ochotę do wycia.

— Wiesz przecie, że podobna kara jest sprzeczną z moimi zasadami wychowawczymi, — odrzekła żona w tonie stanowczym.

— No to zawołaj niańki, aby go uspokoiła. Ty zaś musisz koniecznie ze mną pójść natychmiast do salonu, aby się przekonać o niedostatecznym oświetleniu. Pomimo wszystkich świateł i kandelabrowł część salonu jest prawie całkiem ciemna. Zwaryjowac przyjdzie doprawdy!

— Przyczyną są zbyt ciemne dekoracye, — odrzekła spokojnie żona. Zaraz na początku ci przecież mówiłam, że niepodobienstwem będzie dostatecznie pokoje oświecić. Teraz trudno już zmienić; trzeba by jeszcze kilka wielkich kandelabrowł.

— Ależ te braki muszą być w jakikolwiek sposób usunięte, — odparł minister rozdrażniony. Nie możemy się zaraz za pierwszym razem, kiedy całą *haute volée* u nas mieć będziemy, tak kompromitować.

Potrząsając głową, wziął wrzeszczącego chłopca z rąk matki i oddał go niańce.

— Jeśli będziesz grzeczny, — mówił dalej, zwracając się do dziecka, głosem, który starał się uczynić piieszczotliwym, który jednak nerwowe rozdrażnienie w wysokim stopniu zdradzał, — to mama przyjdzie później do ciebie, przyniesie ci dwa piękne jabłka i położy pod poduszkę, gdy będziesz spał.

Chłopiec zamilkł na chwilę słysząc tak ponętną dlań obietnicę, a minister zdołał, skorzystawszy z tego, zaprowadzić swą żonę do salonu. Ale nadzieja co do usunięcia braków w oświetleniu spełzła na niczem, — minister musiał poprzestać na wyrzutach, które swej żonie czynił, iż na parę dni przedtem nie zarządziła próbnego oświetlenia.

— Gdzie Arla? — zapytał nagle; chcę zobaczyć, jak wygląda. Spodziewam się, że przynajmniej w tym względzie poszłaś za mem życzeniem, i toaletę dla niej kazałaś sporządzić według najświeższej mody? Byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdyby ona tak w obec innych młodych dziewcząt wyglądała, jak ty w porównaniu z innymi kobietami.

Przy tych słowach spojrział niechętnie na suknię żony, sięgającą wysoko pod szyję, — jak również i na niemodny czepeczek okrywający jasne jej włosy.

— Doprawdy, Maryo, nie pojmuję, dlaczego się ty tak ubierasz, — jakbyś o 30 lat starszą była! Widzisz przecie codziennie, że inne panie po 40 lat mające ubierają się jak młode dziewczęta, a nawet w tańcu udział biorą. O ileż właściwiej tybyś to mogła; wyglądałabyś bardzo młodo, gdybyś się inaczej ubrała.

— Poco miałabym się starać wyglądać młodo, mając już dorosłą córkę, — odparła żona z pewnym wyrazem znużenia około ust się rysującego. Mąż potrząsnął niechętnie głową. Ministrowa mogła się rzeczywicie poszczycić lekką, prawie dziewczęcą figurą, rysy jej twarzy były miękkie i delikatne, płeć jasna, włosy pełne jedwabnego połysku, tak że właścicielka ich o 10 lat co najmniej wydałaby się młodszą, gdyby nie ciężka materya sukni, skrojonej jakby według starej mody. W ruchach wprowadzie zdradzała ministrowa pewne znużenie nie mające nic wspólnego z młodymi laty, a jakiś dziwny wyraz zbytniej może surowości około delikatnych ust widoczny, istocie całej odbierał nieco wrodzonego wdzięku.

— Mam nadzieję, że z Arli będziesz zadowolony, — odrzekła na pierwsze pytanie męża, wdychając przytem głęboko. Wybór toalety pozostawiłam, jak chciałeś, w zupełności krawczyńni.

To westchnienie zamykało w sobie wiele smutku i zaparcia się. Bo trzeba wiedzieć, że dopiero po dość długiej a niekoniecznie budującej sprzeczce między małżonkami, zgodziła się ministrowa na korzyść zapatrywań męża w tym względzie ustępstwo uczynić. Gdyby ona była mogła rozporządzać, to oórka ministra, dziecko prawie, bo zaledwie 17 wiosnę skończyła, byłaby pewnie według starego zwyczaju na pierwszy bal ubrała białą, muslinową sukienkę.

O, gdyby ministrowa mogła sama rozporządzać, to Arla na dzisiejszym balu wcale by się jeszcze nie pojawiła, — tak bardzo pragnęła matka młode swe dziewczę przynajmniej rok jeszcze od wpływów światowego życia uchronić. Ale nadaremnie. Dzieciom swym dała wychowanie staranne, religijne, — niepokoiła się też bardzo, gdy skutkiem powołania męża do sprawowania urzędu ministra, skutkiem wysokiego stanowiska jakie obecnie zajęli, córka ich najstarsza będzie musiała wstąpić w wir wielkiego świata, w ów wir, którego ona się tak obawiała. Dotychczas prowadzili życie ciche, samotne. Dochody męża nie wystarczały na wystawne przyjmowanie gości, a i samo stanowisko jego dotychczasowe nie było zbyt wysokiem. Żona wychowana według ściśle religijnych prawideł, poświęcała cały czas opiece i wychowaniu dorastającej gromadki dzieci. Jej nawyknięcia, sposób myślenia, zasady przyjęte, pewne zamiłowanie w spokojnej samotności odstraszały ją od udziału w życiu towarzyskiem na większą skalę, — dzisiaj zmuszoną była do wstąpienia w wyższe towarzystwo, — tem niechętniej to czyniła, gdyż wiedziała

że życie takie wiele kosztuje, a ich środki materyalne nie nadawały się po temu.

Placa ministra była dość skromna, a oni mieli tyle dzieci! Nowe umeblowanie zakupiono na wypląt. Prawda że stare, meble były pojedyncze zanadto, wyblakłe — ale do tych mebli tyle miłych wspomnień się wiązało...

Spodziewała się przynajmniej uniknąć tej zimy prezentacyi wraz z starszą córką u dworu, młodszą przygotowywano do konfirmacyi, — lecz minister ustępując w drugim względzie, orzekł stanowczo, że żona zaraz po nominacyi powinna przedstawić się na królewskim dworze, w przeciwnym razie on nie będzie mógł zająć w towarzystwie stolicy tego stanowiska, jakie się mu słusznie należy.

Żona, która ostatecznie zawsze woli męża ulegała, gdy chodziło o ofiarę z jej zapatrywań, aby tem silniej się sprzeciwiać w kwestyach prowadzenia dzieci, i tym razem ustąpiła.

Poddała się bez skargi całej nużącej ceremonii prezentacyjnej, poskładała wizyty wszystkim damom dworskim, wszędzie jednak okazywała jakieś znużenie, które nie usposabiało do żywszego zainteresowania się jej osobą. Wraz z innymi damami stojąc, czekała na zamku w długiej aksamitnej sukni, dopóki królowa nie nadeszła; oddała jak inne damy głęboki ukłon, ale niczem nie wyróżniła się też od innych, życzenie męża spełnionem było tylko w połowie.

Damy z towarzystwa jakkolwiek na oko oddawały jej należący ze względu na wysokie stanowisko męża, szacunek, — ale w głębi duszy nienawidziły ją, jako osobę wdzierającą się gwałtem w ich sferę, jako kobietę bez szyku, — i mściły się na niej za grzeczność jaką jej okazywać musiały, wyśmiewały ją poza plecami według swego zwyczaju, krytykując jej sposób mówienia, ubierania się, chodzenia. Była to dla nich zawsze kobieta innego świata. Jeśli występowała ze spokojem i pewnością siebie, mówiono, że za śmiała, — gdy się starała okazać skromną i niewymagającą, zdradzała zdaniem ich, mieszczańskie pochodzenie. Wnet jednak spostrzeżono, że po za tym spokojnym, ustępującym na oko znalezieniem się, ukrywała ministrowa wielką dozę stanowczej woli i samodzielnego sposobu myślenia, — odczuto w łagodnym blasku jej ciemnych oczu gorzki dla świata sąd i wnet wyraz w opinii wyższego towarzystwa o niej zapadł: znoszono ją, ale jej nie cierpiano.

Minister, który nawet wśród najgorętszej rozmowy politycznej, żony swej z oka nie spuszczał, spostrzegł niezadługo, jak się świat w obec niej zachowuje, poznał upokarzający go objaw opinii: żona nie nadała się do ogólnej harmonii. Począł ją winić.

On sam z niezwykłą łatwością, można powiedzieć, za jednym zamachem, zdobywał serca dam dobry ton w wielkim świecie nadających. Zwycięstwa te zawdzięczał wprawdzie swej niezwykle okazałej powierzchowności, światowym manierom, a nie mniej pewności, którą się odznaczał. Zawsze miał szczęście do kobiet, co więcej, dotychczas wszystko prawie zdobywał, o czem tylko zamarzył, co tylko zamierzył.

Obecnie wydając zamiast wielu przyjęć jeden wielki dla *haute volée* bal, miał przedewszystkiem na myśli, pokazać towarzystwu swą najstar-

szą córkę, — spodziewał się, że ona większe mieć będzie szczęście niż matka, że powetuje klęskę doznaną.

Wprawdzie córka ta była zanadto małowówna, zanadto cicha i nie tak piękna, jak jej młodsza siostra, ale ojciec niezwykle znawca ludzi, a szczególniej płci pięknej, widział dobrze, że Arla ma w swej postaci pewien nieokreślony wdzięk, który zdolny jest sam jeden podbijać serca, zdolny kobietę uczynić światową pięknoscią. Sukces taki był dlań niezwykle pożądanym. Wszakże nie raz już się zdarzało, że mieszczanin — minister dzięki pięknej córce, zajmował w towarzystwie stanowisko, które nakazywało zapomnieć o jego pochodzeniu, toż właśnie dzisiaj chciał wypróbować siłę 17 lat Arli, a szczególniej siłę owego wdzięku, o którym z doświadczenia wiedział, że mężczyzn pokonywa.

Wraz z żoną poszedł więc do pokoju córki, aby toaletę jej ocenić. Fryzjerka właśnie wyszła, a panna służąca sprzątała w pokoju, gdyż ten miał przez czas balu służyć za toaletę dla dam. Przed wielkiem lustrem poustawiano w tym celu wiele drobnych przyborów toaletowych, między nimi także pudełko z *Poudre de riz*, nieznanym dotychczas w domu ministrowej; panna służąca zawyrokowała, że tańczące damy koniecznie pudru potrzebują, aby w przestankach mogły twarze i szyje ochłodzić.

Gdy rodzice weszli, młodsza ich córka Herta siedziała właśnie przed zwierciadłem w postawie wdzięcznie schylonej, w oko wpadającej; w ręce trzymała duży wachlarz, poruszając nim lekko. Gęsta grzywka ciemnych włosów przysłoniła jej całe prawie czoło. Ministrowa gniewała się nieraz, bez jej bowiem wiedzy Herta obcięła włosy, toż w obec matki zaczesywała je w tył, natomiast pod jej nieobecność rozrzucała zawsze grzywkę szeroko nad czołem.

Silną, karminową barwę jej ust pokrywał w tej chwili gęsty pokład pudru, powieki spuszczone dotykały rzęsami prawie policzków. Od czasu do czasu jeno rzucała badawczy wzrok w zwierciadło.

Ojciec wybuchnął głośnym śmiechem na widok takiej postawy córeczki podziwiającej samą siebie.

Herta zarumieniona po same uszy poskoczyła ku ojcu.

— Ach, papo! — zawołała, — czemu ja nie mogę być na balu?

— Bo to jest przeciwne zwyczajom¹⁾ aby dziewczęta, które jeszcze nie były do konfirmacyi, brały udział w wielkich balach, odparł ojciec.

— I dlatego, że tej zimy masz zupełnie o czem innem dosyć myśleć — dodała matka.

Równocześnie zwrócił minister uwagę na starszą córkę, która nieco na boku z pochyloną głową, w pozycyi naprzód podanej stała. Postawa taka budziła zawsze niezadowolenie w ojcu.

Matka spostrzegła to rychło, pospieszyła też coprędzej z uwagą:

— Ależ kochane dziecko, wyglądasz zanadto melancholijnie, pójdz no bliżej, muszę ci się lepiej przypatrzeć.

Arla zbliżyła się do matki i poszeptała jej kilka słów.

— Zapytamy się ojca, — rzekła ministrowa, a zwracając się do męża, mówiła dalej:

¹⁾ Zwyczaj praktykowany w Szwecyi i Norwegii.

— Arla czuje się nieco zażenowaną — zaraz na pierwszym balu wystąpić z całkiem odkrytą szyją. Pyta, czyby nie mogła wziąć białego jedwabnego kołnierzyka z łabędzim puchem.

— Ach, cóż za dzieciństwo, odrzekł minister zgrzyliwie. Pozbędziesz się łatwo niepotrzebnej trwogi, gdy inne damy, nawet babki w sukniach wyciętych zobaczysz.

— Babki? — zawołała Arla. — Babki w wyciętych sukniach? Fe!...

— Taki zwyczaj panuje na wielkim świecie! zauważył ojciec i spojrział przytem na córkę strofująco. Mama będzie dzisiaj jedyną damą w sukni po szyję zapiętej.

— Mama, pewnie! Musiałabym się doprawdy wstydzić swej matki, gdybym ją w wyciętej sukni zobaczyła.

— To by było zbyt cenne, odparł ojciec z uśmiechem, — Twoja matka ma tak piękne ramiona i szyję, że pod tym względem z każdą damą śmiało o pierwsze ubiegać się może.

— Ale mama jest za dobrą, aby na tem polu szukała rywalizacji, wtrąciła Arla, całując rękę matki i patrząc na nią wzrokiem pełnym miłości i szacunku.

Niezwykle podobieństwo między obiema uderzyć każdego musiało. Arla była znacznie wyższą, rysy ich twarzy jednak były te same. Te same pełne łagodnego wyrazu oczy, te same małe, śmiało zarysowane usta. A przecież człowiek umiejący w twarzach czytać, dostrzegłby z łatwością i różnicę wielką, w rysach obu widoczną, — mógłby nie pytając, całą historią życia jednej i drugiej opowiedzieć. Na twarzy córki uderzał przedewszystkiem wyraz oczu, obok których łagodnego blasku, o kształtnych usteczkach zupełnie zapomnieć można było. I matka zapewne taki sam wzrok posiadała, gdy była młodą, gdy z całym zaufaniem rękę swą mężowi podawała, gdy w pięknym obliczu ukochanego, na które z miłością spoglądać lubiła, wyraz szlachetnej siły męskiej czytała, podczas gdy doświadczona kobieta w tych samych rysach dostrzegłaby tylko pychę i samolubstwo w parze ze słabością odmalowane. Z rokiem każdym więcej widoczna linia około ust zdradzała pożycie, w którym i ona wolę swą nie z radością, jak się spodziewała, woli męża podporządkuje, usta te wskazywały, że właścicielka ciężkie walki staczać musi w obronie swych zasad, ciężkie walki ze sobą samą, aby potrzebną harmonię utrzymać.

— Staraj się prościej trzymać! — rzekł minister zachęcająco do Arli. Córka podniosła głowę, ale po to tylko, aby ją za chwilę znowu opuścić.

Nie uszło jednak uwagi ojca, że taka schyłona postawa także pewnym rodzajem wdzięku w wysokim stopniu się odznacza. Arla rosła bardzo szybko, skutkiem czego zaokrąglenie form nieco do życzenia pozostawiało; ale wiotka, wysmukła jej kibić obok główki okrytej bujnym popielatym włosom, miała coś z piękności kwiatowej lodygi zginającej się pod ciężarem swego kielicha. Suknia wreszcie doskonale się nadawała do ukrycia braków a podniesienia stron dodatnich: biała, jasna, tiulowa suknia, przybrana blade-różowym jedwabiem, ozdobiona na pół rozwiniętymi różami herbacianymi. Krawczydni okazała rzeczywiście pełne artystycznego smaku oko, wybierając podobną suknię dla dziewczęcia, której płeć delikatna, zdrowa i świeża w całej pełni blasku jaśniała nie zniszczona ani nocnem czuwaniem ani pudrem.

— Jestem z ciebie zadowolony, rzekł minister po dokładnem przejrzeniu się córce, — głaszcząc jej drżące ramię.

Chciał się już oddalić, gdy Herta poskoczyła ku niemu a zawiesiwszy ramiona na szyi ojcu, zawołała:

— Papo, czy ja rzeczywiście nie mogę być dzisiaj na balu? Tylko godzinę jedną! prosiła przychlebiającym głosem.

— Ależ moje kochane dziecko, powiedziałem ci już, że to nie ucho- dzi. A zresztą nie masz sukni.

— O pewnie! przecię mogę ubrać jasną alpakową suknię, chociaż całkiem pojedyncza, — bylebym tylko w zabawie udział wziąć mogła. Tylko godzinę papo, — tego mi przecież papa nie odmówi!

Prosiła ze łzami w oczach i taką namiętnością w głosie, że ojciec począł się wachać.

— No, jeśli mama pozwoli, rzekł zwracając się do żony, zawsty- dzony nieco dowodem własnej słabości.

Matka przybrała nadzwyczaj poważną minę:

— Papa żartuje! — rzekła — wiesz dobrze moje dziecko, że o tem mowy być nie może.

— Ty myślisz, mamó, że ja przez to będę lepszą! — zawołała Herta namiętnie, a jej ciemne oczy rzucały iskry gniewu.

— Całkiem przeciwnie, ja znienawidzę naukę, — pomiędzy dziewczę- tami, które się obecnie do konfirmacji przygotowują nie ma ani je- dnej któraby wierzyła w to co pastor opowiada.

— Co ty mówisz? — przerwała matka zdziwiona.

— On sam pewnie nie wiele w to wierzy — mówiła Herta dalej. — Tań- czy, gra w karty, zabawia się na wszelki możliwy sposób, dlaczegóżby- śmy my nie miały się bawić?

Ministrowa spojrzała na męża wzrokiem, który go wysoce zaniepokoił, zawstydził. Ona mu dawno już przepowiedziała, że takie będą skutki, jeśli Herta naukę religii pobierać będzie u człowieka niereligijnego.

Była to chwila nadzwyczaj dla rodziców przykra! Na szczęście ode- zwał się dzwonek u drzwi wchodowych, a dźwięk jego przerwał naprężoną sytuację; minister westchnął, czując pewną ulgę. Goście przyszli w sam czas, pospieszył naprzeciw nim z podniesioną dumnie głową.

Herta musiała w pokoju dziecinnym ukryć swój smutek, rozgory- czenie, wewnętrzne wzburzenie. A do tego jeszcze łóżeczko jej przenie- siono do pokoju dziecinnego, bo pokój jej i Arli musiał być ze względu na wielką liczbę zaproszonych gości opróżniony.

Przez całą następną godzinę słychać było nieustający szmer jedwa- biu, aksamitu i koronek w garderobie, gdzie damy składały futra, aby się następnie do salonu udać.

Arli nikt prawie nie znał; stała jednak obok swego ojca, który ją gościom przedstawiał. Każdemu oddawała głęboki ukłon, na sposób nieco pensyonarski, a oczy prawie przez cały czas miała spuszczone, wielu bo- wiem z panów a szczególnie panie obrzucały jej piękną postać badawczym wzrokiem.

Niektóre z dam, co ton nadawały, a które nie mając córek, bo tylko w lata bogate były, uważały za swój obowiązek interesować się tem wszystkim, co do uświetnienia towarzystwa stolicy przyczynić się mogło. One z żalem mówiły ministrowi, że szkodę wielką wyrządza światu, zostawiając tak „słodkie dziecko“ przez zimowy sezon zdala od zabaw publicznych. Natomiast damy obdarzone córkami na wydaniu, zauważyły z radością, że Arla ani postawy, ani figury, ani obejścia wdzięcznego nie posiada.

Panowie ustawiali się rzędem wzdłuż ścian, a każdy z *chapeau claque* pod pachą. Ubiór ich ciemny, powaga w ruchach, stanowiły wybitne przeciwieństwo do błyszczących i pstrych toalet damskich. Ordery i wstążki orderowe dodawały powagi towarzystwu. Co najbardziej uderzało, wzięwszy tak wszystkich panów *en masse* pod uwagę, to dotkliwy brak włosów, niejedno czoło było wyższem daleko, niż natura chciała.

Panna Aurora Bunge, jedna z dam, ton nadających w modnym świecie, a od lat dziesięciu bezsprzecznie pierwsza piękność w towarzystwie, zjawiała się na dzisiejszy wieczór w sukni z jedwabiu wybitne przeciwieństwo. Suknia przylegała do jej form wykończonych tak, że dla zdala patrzących była prawie niewidoczną. Tylko koronki miały barwę nieco ciemniejszą, żółtawą. Aby złudzenie spotęgować, nie wzięła piękna dama żadnych kosztowności; nic nie powinno odciągać oczu od jej kształtnej kibiści, od pięknej o szlachetnych formach głowy wzniesionej śmiało i dumnie nad biustem, przypominającym swymi liniami Wenus z Milo.

Włosy równie miała bez wszelkiej ozdoby kosztownej i wbrew naówczas panującej modzie, w górę od tyłu zaczesane tak, że spłoty ich bujne wyraźnie na pięknej główce zarysowane, ponad czoło w naturalnych kędziorach aż do rzęs spadały. Brwi okrężały w długich delikatnych a czarnych liniach prześliczne, duże błyszczące oczy osadzone w migdałowej oprawie.

Uderzająca prostota jej ubrania wzbudziła wielkie niezadowolenie u innych dam. Wszystkie wystroily się jak tylko mogły, to też toaletę Aury uznały za szczyt kokieteryi. A przecież powinno być przygotowane na niespodziankę ze strony modnej damy, — niezwykła ona dwa razy ubierać jedną i tę samą suknię, nie chciała, aby ją naśladowano. Zmysł wynalazczy pod tym względem miała niepoślednio wykształcony! Toż gdzie się jeno pokazała, gromadzili się naokoło niej liczni wielbiciele.

Dzisiaj, zaraz po przywitaniu gospodarza, jego małżonki i Arli, stanęła na środku salonu, spokojna i pewna siebie jak królowa, która hołd przyjmuje i stereotypowy uśmiech na wszystkie strony rzuca; pewna niedbałość, coś nakształt sarkazmu tkwiło w jej jakby zaspanych oczach, które czy to z przyzwyczajenia czy z natury do połowy powieką przysłaniała. A przecież tu i ówdzie rzuciła od czasu do czasu pełne spojrzenie, — wiedziała dobrze o skutku niezwykłym takiej gry oczu, nie nadużywała jednak swej siły. Właśnie w tej chwili oddał jej głęboki ukłon jeden z jej najgorętszych wielbicieli, uważany powszechnie za przyszłego pięknej damy małżonka. Był to hrabia Jan Krag, człowiek o znanem historycznem nazwisku, ostatni potomek starożytnego rodu okazującego wielką skłonność ku wygaśnięciu. W rodzie tym, dawniej bardzo licznym nagromadziły wieki mnogie posiadłości kilku fideikomisów, obecnie w rę-

kach hrabiego Jana skupionych. Hrabia był ostatnią nadzieją wymierającego rodu, a jako poważny kandydat stann małżeńskiego, powszechnie na zięcia poszukiwany. Niestety, szczęśliwy kandydat nie mógł się jakos zdecydować; widocznie trudno mu było odpowiedni swej godności wybór uczynić.

Aurora była natomiast nie tylko najpiękniejszą damą za jego czasów w towarzystwie występującą; ale jako arystokratka z również dobrego domu uważała za stosowne nie mniej wysokie stawiać swemu przyszłemu małżonkowi wymagania. To dosyć, jak powszechnie mniemano, aby oboje węzłem małżeńskim losy swe przy ołtarzu połączyli. Że przy tem wszystkim o miłości nie było mowy, to się samo przez się rozumie. Serce hrabiego Kraga dawno już wyziębło. A ponieważ w rodzinie jego był przez kilka generacyj zwyczaj małżeństwa tylko z łona rodziny dobierać, przeto ród hrabiowski coraz bardziej się wyradzał; czoło Jana Kraga nie imponowało wielkością.

Skromne wiadomości, jakie zdołał posiadać przeważnie w podróżach za granicą, odpowiadały jego wysokiemu rodowi i niskiemu czołu. Hrabia Jan nie czytał nigdy żadnej książki, to też pisał i czytał gorzej, niż jego służący. Powierzchność jego a szczególniej twarz była karykaturą arystokratycznego typu, widocznego na wszystkich portretach przodków.

Nos posiadał długi, orli, naprzód wysunięty, — duże na wierzchu osadzone oczy, niskie i wąskie czoło, oraz silnie zagięte brwi — całość nie pobudzająca do zakochania

Aurora dotychczas niczem go nie ośmieliła, natomiast matka najwyraźniej dała hrabiemu do zrozumienia, że córka ostatecznie jego wyborem swym zaszczyca.

Baronowa Bunge pragnęła z całego serca aby cała sprawa jak najprędzej doszła do skutku. Partya ta wydawała się jej doskonałą, tem bardziej, że już żnużoną była ciąglem towarzyszeniem córce na wieczory i zabawy, w których przyjemności sama nie znajdowała. Obdarzona usposobieniem praktycznem, nawykła do życia gospodarczego zarządzała sama majątkiem własnym i córki, prowadziła książki, sprawdzała wszystkie rachunki swych rządców, a w domu prowadziła wzorowe gospodarstwo, w którym sama udział niepośledni brała. Pochodziło to stąd, że nawiedzona mniemaniem, jakoby wszyscy służący złodziejami byli, sądziła, iż gdy tylko się odwróci, zaraz wszyscy kradną.

Toż ilekroć z domu wychodziła, miała zwyczaj zakładać papierek między drzwi szafy, w której zapasy kuchenne przechowywała. Gdy za powrotem papierka na właściwym miejscu nie znalazła, była pewną, że przy pomocy dobranego klucza szafę otwarto; natenczas krzyczała na wszystkich i wszystko, wreszcie wypędzała całą służbę, aby na drugi dzień nową przyjąć, i z tą tę samą historję powtórzyć.

W towarzystwie rozmawiała baronowa najprzyjemniej o zepsuciu służby, o rozmaitych szczegółach domowego gospodarstwa; z panami toczyła rozmowę około kursów giełdowych, a ci dziwili się nieraz jej znajomości w podobnych sprawach,

Córce zostawiała zupełną wolność; nie zamieniały obie nigdy ani słowa ze sobą, a wieczoru choćby jednego nie przepędziły obie same.

Aurora podobną była bardzo do ojca dawno już zmarłego, — matka nie rozumiała córki, podobnie jak ta matki.

W otwartych drzwiach salonu zjawiła się baronowa Loewenstedt; oczy wszystkich ku niej się skierowały. Baronowa była młodą małżonką, toż wszyscy byli ciekawi, jak się w towarzystwie okaże. Dorobkiewiczowa córka, — ojciec jej jest bowiem właścicielem kopalni, a dziadek, który jeszcze żyje, był prostym chłopem.

Baron Loewenstedt zaślubił jego wnuczkę jedynie dla pieniędzy; wszyscy o tem wiedzieli, i uwzględniali mezalians, bo p. baron ostatkami już gonił, — posag żony umocnił jego wątpliwą pozycję. I to nie nowego, że szlachcie zubożały stara się za pomocą mezaliansu podłatać nadwyrężoną fortunę.

Młodej baronowej musiał każdy przyznać niezwykłą piękność, młodość, świeżość i wdzięk niezrównany. Jej kibić wiotka a pełna, w sukni bez zarzutu, pełne karminowe usta, to wszystko uderzało na pierwszy rzut oka. Mąż elegancką szczyił się postawą i regularnymi rysami twarzy, ale nie mógł się poszczycić choćby jednym włosom na podłużnej głowie. Nadzwyczaj był blady, wargi miał zawiędłe, a oczy zupełnie przygasłe. Młoda małżonka, przed kilku zaledwie dniami zaślubiona, zwieszała się na jego ramieniu z takim poddaniem, z tak pełnym miłości wzrokiem, którym daremnie szukała żywszego w przygasłym oku męża wyrazu, że nikt o miłości jej nie mógł wątpić, o miłości do jakiej zdolne tylko osmnastoletnie, niewinne dziewczę, przywiązujące się z łatwością do człowieka, który bogaty gruntowną znajomością kobiet, posiada pewność siebie, a tą zużycie pokrywa: zamarły blask oczu jako rodzaj obojętności dla świata tłumaczy.

Właśnie skłonił się przed gospodynią domu młody szef biura w ministerstwie Adler. Niezwykłą wiedzą i zdolnościami zdołał on w młodym już wieku zdobyć sobie poważne stanowisko, — wszyscy wiedzą, że minister we wszystkich ważnych sprawach jego rady zasięga i nią się kieruje. Jest codziennym gościem w tym domu, a ogólnie mówią, że wkrótce zięciem będzie.

Tak minister jak i jego żona w sądzie o Adlerze zupełnie się zgadzali, i cieszyliby się bardzo, gdyby tenże o ich córkę się oświadczył. Ale Adler milczący i nie zbyt śmiały nie okazał dotychczas żywszego interesu dla ich córki, która też jako mało dotychczas rozwinięta nie mogła może interesu tego obudzić.

Toż gdy Adler uklon Arli oddawał, spojrzała za nim matka z taką ciekawością, że w rozmowie z jakąś panią prowadzonej równocześnie poczęła utykać. Bo to pierwszy raz Adler ma sposobność widzieć Arłę w ubiorze dorosłej panny, — matka więc ciekawa jakie wrażenie widok ten na młodym szefie uczyni.

Adler poprosił córkę do pierwszego walca. Nie tańczył dobrze, widać było, że mu brak wprawy. Trzymał damę daleko od siebie, ramiona zanadto wyprężał, a w obrotach nawet niekiedy utykał. Arla patrzyła roztargniona, nie zdawała się bardzo zajmować swym danserem.

— Jak elegancko p. Adler się prezentuje! — rzekła jedna ze starszych dam, która uważając zajęcie, z jakim gospodyni domu tańczącą parę obserwuje, wiedziała także o krążącej a znanej nam pogłosce.

— Mało znam młodych ludzi o tak wielkich wewnętrznych zaletach — odrzekła ministrowa gorąco. — To jest człowiek godny pod każdym względem, — o ile to o kimś w ogóle powiedzieć można, — odznaczający się niezwykle dobrocią serca — ciągnęła dalej.

— Dlaczegożby tych przymiotów komuś bezwarunkowo przyznać nie można było? — zapytała sąsiadka zdziwiona.

— Nikt nie jest z natury dobrym! — odparła ministrowa łagodnie ale równocześnie zarumieniła się, spostrzegłszy męża tuż obok. — Wiedziała, że podobnych wywętrzań nie lubi.

Towarzystwo poczęło się ożywiać. Panowie przestali już podpierać ściany, — przesuwali się zrecznie między ogonami toalet, wpisywali swe nazwiska w „Porządkach Tańców“ dam i notowali ich znowu imiona ku lepszej pamięci w własnych książeczkach. Podczas tego damy okazywały pewne nerwowe roztargnienie. Rozmowy krótkie, urywane, ruch ciągly panował, a panie nie odzyskały spokoju, dopóki książeczek ich nie wypełniono odpowiednio i zupełnie. Wiele z nich mogło się na pewne spodziewać licznych zaproszeń, były jednak i takie, które skutkiem nieprzewidzianych okoliczności, obawiały się zapomnienia. Te spoglądały nadzwyczaj uprzejmym wzrokiem, ilekroć jaki kawaler się zbliżał, ale też posiadały na tyle taktu towarzyskiego, aby zachować dobrą minę, gdy się ten przed inną na prawo lub lewo siedzącą damą skłonił.

Było na balu także kilka dziewcząt z mieszczańskich domów, z którymi minister poprzednio dobre stosunki utrzymywał.

Na bal jednak zaprosić dawnych znajomych nie chciał, tylko stanowczo w tym względzie wystąpienie żony do ustępstwa go skłoniło. Mieszczanki nie bardzo gustownie ubrane, skromne, nie pchające się na przód, a do tego nie posiadające w tem towarzystwie znajomych, skazane były na próżnowanie w czasie tańców. Ministrowa, mająca na wszystko czujne oko, prosiła męża, aby kilku panów im przedstawił. Minister skłonił na znak przyzwolenia głową, uważał jednak za niestosowne zaznajamiać panów wyższego towarzystwa z mieszcżankami. Udał się przeto do swych niższych urzędników, których kilkunastu było obecnych, prosząc ich, aby tańczyli, ci jednak nie chcąc zwracać na siebie uwagi w tak świetnym zebraniu, wymówili się nieumiejętnością w tańcu. I tak musiały biedne dziewczęta pozostać w salonie, gdy inne pary do sali balowej się udały. Czują się też nad miarę nieszczęśliwe, przygnębione, — jedyną pociechę sprawiała im ta okoliczność, że razem z nimi pozostała na cały wieczór także panna z arystokratycznego domu, ubrana w prześliczną oliwkową suknię, garniowaną czerwonymi kameliami. Lecz ta nie zdawała się być wcale dotknięta swem opuszczeniem.

Dobra Eugenia! Najgorętszém jej życzeniem było zawsze jak najprędzej zabawy opuszczać, — najlepiej czuła się w domu, tam pozyskała sobie powszechną znajomych osób miłość. Niestety zmuszoną była wszelkie bale, rauty itp. zebrania odwiedzać, bo jej matka, stara, zasuszonej baronowa, wdowa po ekscelencyi, nie mogłaby żyć, gdyby na każdym większem gdziekolwiek przyjęciu nie pokazała na pomarszczonej szyi swych pereł. Bez córki zaś pójść nie mogła, toby było źle widziane, — a zresztą Eugenia potrzebowała przecię męża, a jak go dostanie, jeśli w domu siedzieć będzie? Stara baronowa wzięła na dzisiejszy wieczór

purpurową, aksamitną, silnie wyciętą suknię, w sploty czarnej peruki zatknęła niezapominajki. Usposobienie miała nadzwyczaj żywe, — dawniej w młodych latach mogła się tem podobać, dzisiaj jednak za wiele komizmu zdradzała.

— Moja mała Genia jest tak wybredna, — zwykła do swych przyjaciółek mówić, — a muszę jej w tym względzie słuszość przyznać. Nie lubię dziewcząt, które pierwszemu lepszemu mężczyźnie, gdy się oświadcza, zaraz w objęcia padają. I ja poszłam dość późno za mąż.

Gdy była z córką sam na sam, mówiła w inny nieco sposób.

— Jest to przecież dziwne, że ty mimo tylu od natury udzielonych ci szczodrze darów, mimo regularnych rysów twarzy, małych rąk i nóg, gustownej toalety, że mimo to wszystko tak mało na siebie zwracasz uwagi. Przyczyną ta nieznośnie poważna, znudzona mina twoja. Młoda paniątka musi się śmiać, szczebiotać, musi okazywać wesołość. Staraniem mem będzie odzwyczaić cię od tego spokoju, inaczej do gniewu mnie pobudzisz.

Po takim kazaniu usiłowała biedna Eugenia rzeczywiście okazywać wesołość; — przez jakiś czas śmiała się i szczebiotała, chociaż nie zawsze w stósownej chwili. A mama szeptała wtenczas zadowolona:

— Moja mała Genia jest bardzo żywa i dziecinna, nieprawdaż kochana —?

Raz jednak biedne dziewczę popadło w zadumę, owładnięte jakimś przykrem uczuciem, do którego powodów miała podostatkiem. I znowu zabaw chciwa mama sceny jej wyprawiała, jak dawniej. Smutne do prawdy położenie!

Arla poznała dawniej Eugenię, gdy ta w sprawie jakichś ubogich, którymi się żywo interesowała, do jej ojca przyszła. Na młodem dziewczęciu uczyniła jednak natenczas baronówna wrażenie poważnej już kobiety, wiekiem matce równej — zdziwiła się też bardzo Arla, gdy ją między młodymi, tańczącymi pannami zobaczyła.

Bohaterkę naszą otaczali przez cały czas liczni wielbicieli. Córkę ministra posiadała niezrównany wdzięk młodości, i niewinności, na oko nieśmiała — przecież w obejściu dawała dowody pewności siebie i niezwykłe samodzielnego o różnych sprawach sądu. Mówiła niewiele, ale co wyszło z jej różanych usteczek, jakby z innego świata nie z tego, który ją otaczał, pochodziło. Niejeden z panów pozostał dłużnym odpowiedzi, niejeden podziwiać musiał oryginalne zdania młodego dziewczęcia, zdania pełne trafnej a przecież z ogólnem mniemaniem sprzecznej myśli. To wpływ matki i jej pietyzmu, myśleli modni panowie.

Rozmowa toczyła się przeważnie, jak zwykle w podobnych razach, około teatru, balów, koncertów, ślizgawki i innych zabaw zimowych. Wszystko to było dla Arli prawie obcem. W teatrze była w swem życiu może dwa razy, dopiero przed niedawnym czasem i to na wyraźne życzenie ojca, który nie chciał, aby jego córka występując poraz pierwszy w towarzystwie, nie miała wyobrażenia o scenie.

— Prawda, że sztuka, którą w sobotę dawano, była doskonałą? — pytał jeden z kawalerów, który Arle w tym dniu w teatrze widział.

— Tak pan sądzi, panie poruczniku — odparła zdziwiona. — Mnie się zdaje, że sztuka ta jest bardzo złą.

Porucznik znalazł się w kłopotliwym położeniu, o mało po takiej odpowiedzi wątku rozmowy nie utracił; zdanie Arli wydało mu się dziwnem, wszak cały świat sztukę owę podziwiał.

— Zła? Ależ krytyka uznała ją za arcydzieło pełne prawdziwie francuskiego dowcipu i godnej podziwieniu techniki..

— Być może! — odparła Arla. Muszę się przyznać, że nie rozumiem, co w tym względzie wyraz „technika“ ma znaczyć. Wiem tylko że miałam wysokie wyobrażenie o teatrze, a rzeczywistość zupełnie mnie rozczarowała. O ileż innem jest dzieło Szekspira!

— Pani zatem tylko wielkie dramata chciałaby na scenie widzieć?

— Nie, tak nie myślałam. Sądzę jednak, że wszyscy poeci starać się powinni, jak on, wielkie, podniosłe charaktery kreślić; nie mogę pojąć, jak może kto coś tak banalnego napisać! Chciałam też teatr opuścić przed ukończeniem sztuki, ale papa nie pozwolił.

— Pani, jak uważam nie jest przyjaciółką modnego dzisiaj realizmu? — odrzekł porucznik niepewnym, przyciszonym głosem.

Arla na to pytanie nic nie odpowiedziała, nie rozumiała jego myśli.

— Wspomniała pani poprzednio Szekspira, — mówił porucznik po chwili, chwytając się tego poety, jako ostatniej deski ratunku. — Czy widziała pani na scenie „Romeo i Julię“.

— Tak! — odpowiedziała z westchnieniem.

— No, dramat ten musiał się pani podobać? — Panna Berg w roli Julii była doprawdy zachwycającym zjawiskiem. Tak doskonałego debiutu nie widziano jeszcze.

— Ale pan przecież nie powie, że to była Julia Szekspira? — odparła zdumiona, spoglądając na niego z góry, był bowiem niższym od niej, a w tej chwili niższość swą czuł najlepiej.

— Pani jest najsurowszym krytykiem, jakiego znam, — odrzekł porucznik uśmiechając się przymilająco.

— Doprawdy? To papa ma słuszość, gdy utrzymuje, że tego, oom widziała, nie umię sprawiedliwie ocenić, za mało znam teatr; do tego trzeba się przyzwycząić. Czy się mi to kiedy powiedzie? „Romeo i Julię“ czytałam kilkakrotnie, a w wyobraźni mej żyła Julia zawsze w tak cudownej, zachwycającej postaci! Wiedziałam, jak musiała w każdej poszczególnej scenie wyglądać — tak młoda, a tak czuła!

— Całkiem taka, jak pani! — poszepnął porucznik i spojrzął przytem czule na nią swem marzącym okiem, — zdziwił się jednak nie widząc rumieńca na twarzy Arli; a był pewny, że to pierwszy przecię komplement, jaki w swem życiu słyszy.

— Podobnie się zna na grzecznościach, jak i na sztuce dramatycznej, pomyślał niezadowolony; — do grzeczności trzeba się także przyzwycząić, aby je umieć cenić.

Zaraz potem zmuszoną była Arla znowu o teatrze rozmowę prowadzić, tylko już z innym kawalerem, jakimś podkomorzym o arystokratycznych, stereotypowych rysach i przygnionych oczach.

Doprawdy! nigdy przedtem, dopiero w siedmnastym roku był w teatrze, — rzekł podkomorzy, kręcąc końce obwisłych wąsów, przy-

czem mały palec ręki w elegancki sposób umiał wystawiać. — Musiała pani silnie bardzo wrażenie odnieść?

— Przeciwnie! Od mamy słyszałam nieraz, że sztuka dramatyczna ma być najpierwszą, najdoskonalszą ze sztuk pięknych — pewna dziwna a przyjemna trwoga opanowywała mą duszę, na myśl, że teatr pierwszy raz zobaczę. Ale gdy się zaczęła przysłuchiwać, a przed mem okiem mijała scena po scenie, podczas gdy ja pozostałam zimną, niewzruszoną bynajmniej — tak, jakbym na maryonетки tańczące patrzyła, — nie mogłam pojąć mej matki.

— Hm! kto by to pomyślał, że pani tyle krytycznego zmysłu posiada.

— Bynajmniej, ja nie lubię krytykować, nie zwykłam dopatrywać złych stron; moje przyjaciółki przeciwnie śmiać się lubią ze mnie, — mają mnie za marzycielkę, sądzą, że zanadto wszystko idealizuję; nieraz płaczę nad bądź czem, nad pięknym wierszem, nad czulszą melodyą — ale ten teatr! Nie, tam entuzjazm nie budzi się we mnie.

— Myślę, że pani innem okiem na scenę naszą spoglądać będzie, gdy częściej teatr swą obecnością zaszczycając, do niego nawyknie.

— Ależ ja się wcale do niego nie choę przyzwyczajać! nie chciałybym tym sposobem utracić zdrowego sądu, i brać za piękną sztukę to, co jest nieprawdziwem, nieznośnem; nie choę doprowadzić do tego, abym się zachwycała występami panny Berg w roli Julii.

Podkomorzy patrzył nieco zamyślony, spojrzął przeciągle, zdumiony, swem wielkiem, wystającym nieco, siwem okiem na swą damę, objął potem nagle jej kibić silnem ramieniem i — począł tańczyć. Nie możebnem było z tą dziewczyną dalej rozmawiać. Sztuka — no — była rzeczywiscie nieco za długa i za nudna, ale dzielna, mała panna Berg, jakaż ona zachwycająca! Tak na scenie jak i — za kulisami! mruczał.

— Więc to pierwszy bal pani! — rzekł major Lagerberg, nadzwyczaj dystyngowany kawaler, który Arłę do trzeciego walca prosił, a przed rozpoczęciem tańca, podszedłszy, rozmową damę swą zabawiał. — Zazdroszczę pani tej przyjemności, pełnej życia i różności. O! jak to już dawno, kiedy ja był pierwszy raz na balu! — prawie nie przypominam sobie, com czuł natenczas.

— Jeśliś pan, panie majorze, czuł wtenczas to, co ja dzisiaj, to doprawdy nie warto myślać tęskną do owych chwil powracać, przerwała mu Arla z uśmiechem.

— Ta-ak? Zatem taniec panią nie bawi!?

— O tak, na swój sposób, — ale nie tak, jak sobie wyobrażałam. Zresztą mama mówiła mi zawsze, że bale są niebezpieczne dla tych, którzy nie chcą zawsze brać udziału w zebraniach towarzyskich.

Major nie zdołał ukryć wyrazu zdziwienia na twarzy.

— Ależ to grzech naprawdę, że tak miłe dziewczę matka swymi ideami nakarmiła, myślał, — postaram się ją przecież wyleczyć.

Przypatrywał się Arli z ukosa. Oczy jego nieco przymglone, co mu jednak nie przeszkadzało być niebezpiecznym dla kobiety, którą za cel swych zabiegów obrał. Miał zwyczaj swój przedmiot obserwacyjny uważnie, badawczo opatrywać, przy czem brwi ściągał. Wzrok taki powodował zwykle żywsze bicie serca młodych panienek. Aczkolwiek major

już nieco rzadkie włosy nosił, a oczy miał ukośno osadzone, to przecież bardzo dobrze się jeszcze przedstawiał. Figurę miał bardzo piękną, postawę elegancką a zarazem pełną męskiej godności; głowę nosił prosto, miał coś w sobie z pozorów władzy, i tem płci pięknej imponował. W towarzystwie słynął z tego, że grzeczność dla dam jako sport, jako osobną sztukę piękną uprawiał; każdą młodą piękną kobietę umiał pozyskać, aby niezadługo, gdy powab nowości dlań zniknął, nie troszczyć się więcej o nią.

— No, a teraz nie sądzi pani, aby bale były tak niebezpieczne?

— Rzeczywiście! odparła z uśmiechem. — Ależ ja się tyle spodziewałam, tak silne bicie serca czułam, gdy się goście poczeli schodzić! Bałam się balu, a przecież pragnęłam, tęskniłam za nim. Zdawało mi się, że już czuję naprzód, jak muzyka pociągać mię będzie w wir tańca, a oświeconą salę, piękne toalety, kosztowności, kwiaty przedstawiałam sobie w cudownych kolorach.

— A o hołdach mężczyzn, którzy panią otaczać będą, nie myślała pani?

— O i o tem jako należącym do balu, myślałam, — odrzekła zapłoniąca.

— Czyż i w tym względzie zawiodła się pani?

— Tak, i w tym względzie, — odpowiedziała nieżenowana, patrząc w oczy swego towarzysza.

— Mężczyźni prawią nam rzeczywiście rozmaite, oklepiane grzeczności, — prawdziwych jednak, rycerskich hołdów nie dostrzegłam ani śladu. Taniec również nie jest znów tak piękny. Nie czuć w nim prawdziwego rytmu. A mężczyźni — jakżeż oni znużeni, obojętni — a panie. —

— Więc, panie?

— Te nie tak piękne, jakbym je widzieć chciała, a do tego — wahała się widocznie powiedzieć myśl rozpoczętą.

— Co, co, pani?

— Takie upudrowane, rzekła wreszcie zapłoniąca, — a takie w obecnym nienaturalne. Nienawidzę przesady. Jestem wrogiem osób przedstawiających się innymi, niż są rzeczywiście. Gdybym choć jedno spojrzenie prawdziwe, naturalne spostrzegła, choć jedno słowo szczere od której z osób posłyszała, zdaje mi się, że uściskać bym ją mogła.

— Gdyby wszystkie obecne tu damy tak myślały, jak pani, — to znam osobę, którąby wszystkie ścisnęły, — przerwał major.

Arla zdawała się na słowa te wcale nie zważać; nie przyjęła ich jako komplement, lecz jako zwykłe następstwo wypowiedzianych dopiero przed chwilą zapatrywań, toż mówiła dalej nie tracąc wątku swych myśli.

— To samo czuję, co w czasie powrotu mego z teatru. Jechałam z ojcem, — rozmarzona, z przymkniętym okiem, w powozie siedząc, wyobrażałam sobie, że przejeżdżam przez cudowną okolicę, pełną różnorodnych widoków, głębokich dolin, gór wysokich, — gdym jednak oczy otworzyła, zobaczyłam jeno proste, brzydkie ulice.

— Pani musi być poetką? — zapytał major ironicznie.

Zarumieniona spuściła oczy na posadzkę.

— Z czego pan to wnosisz?

— Wyraża się pani tak poetycznie! Czy pani nie ma zamiaru przypadkiem coś z prac swych drukiem ogłosić?

— O!—zawołała patetycznie, jakby dopiero ze szkoły wyszła.—Drukiem ogłosić! Najskrytsze i najświętsze myśli i uczucia duszy mej wyjawić publicznie! Nie, one wraz ze mną pogrzebane być powinny. Ukryć mi je muszą pod poduszką, gdy mnie do trumny kłaść będą. Tak postanowiłam.

— Bardzo słusznie pani postąpi, — rzekł major śmiejąc się. — Nie mogę sobie wyobrazić pani jako autorki.

— Dlaczego?

— Pani stworzona do czego innego, zupełnie innego; to mówią mi oczy pani.

— A co oczy me mówią? — zapytała, otwierając je szeroko, jakby okulistę miała przed sobą.

Tony walca zabrzmiały w tej chwili; major ujął jej kibić silnie, i posunął w wir tańca.

— Oczy te mówią mi, że pani jest Julią,—rzekł.—Czystą a przecież namiętą.

Przestraszyła się tych słów, chociaż nie całkiem znaczenie ich w tej chwili zrozumieć mogła.

Jej oczy miałyby być—namiętne! Nie śmiała na niego więcej spojrzeć, przysłoniła wzrok rękami, dopóki taniec się nie skończył. Pierwszy raz walcowała z doskonałym danserem,—poprzedni w tym względzie do dość miernych należeli. Sama nie długo uczyła się tańczyć, to znaczy, że nie wiele lekcyj wzięła, przeważnie aby się do balu przygotować. Muzykalne jednak ucho i lekkość wrodzona sprawiły, że z łatwością dała się danserowi swemu powodować. Zresztą z majorem Lagerbergiem niepodobieństwem było źle tańczyć.

Zdawało jej się, że ją unosi nad posadzką, a tak silnie i blisko przy sobie ją trzymał, że w pierwszej chwili przestraszona, starała się nieco odeń odsunąć, Lecz major szepnął:—„Musi się pani więcej naprzd pochylić. Sztuka dobrego tańczenia polega jedynie na tem, aby się zupełnie woli dansera poddać“.

Przypomniała sobie wtenczas, że nauczycielka to samo jej mówiła, wyrzekła się też wkrótce pierwotnego oporu. Tańczyli dłużej, niż inne pary. Poczęto zwracać uwagę na to, dziwiono się, że major z takim zapalem walcuje; ale on postanowił koniecznie Arli główkę zawrócić i nie puścić jej pierwej z ramion, aż zupełnie będzie oszołomiona.

Walc począł wkrótce wywierać wpływ; zapomniała o wszystkim, co ją otaczało; nieświadomie lgnęła do piersi majora coraz bardziej, z okiem przymkniętem. Czuli silne uderzenia swego serca przy jego sercu. Tańczyłaby tak w nieskończoność, — dopóki by, wyczerpawszy siły, nie upadła.

Gdy jednak major spostrzegł, że blednieć coraz bardziej poczyną, że rysy jej ściągają się nerwowo, a usta jakby pod wpływem kurczu zaciskają, począł się obawiać, by nie zemdląła, i dlatego zbyt nagle taniec przerwał, odprowadzając Arłę ku pobliskim stołkom.

Gdy ją puścił, zauważył, że się słania a ręką czyni ruch, jakby upaść miała. Stali za licznymi parami tańczących ukryci tak, że w tej

chwili nikt ich nie mógł widzieć. On obejmując ciągle ramieniem jej kibić, na chwilkę przycisnął ją silnie do siebie. Stała przed stołkiem prawie zupełnie nieprzytomna z przymkniętymi oczami. Major zbliżył usta do jej ramienia, które obnażone na nim jeszcze wspierała. W tej chwili — odzyskała Arla samowiedzę, — ocucona, otworzyła oczy i spojrziała nań przestraszona tak dziwnie, jak człowiek, który się nagle z ciężkiego snu zbudzi. Krew poczęła znowu uderzać na jej licu, zapłonęła jak purpura — łyzy cisnęły się do oczu.

Major czuł, że musi coś na usprawiedliwienie swe powiedzieć. Długoletnia praktyka dopomogła mu, zastąpiła zupełnie zmysł wynalazczy. Poszepnął czule:

— Przebacz mi pani — nie wiedziałem, co czynię. Byłaś pani taka blada — a ja przestraszyłem się na myśl, że taniec mógł pani zaszkodzić.

Ucieszyła się tem oświadczeniem — ale nie była w stanie odpowiedzieć, cofnęła rękę, którą on z czcią i pewnym rodzajem prośby niemej, pochwyił, — a precisnąwszy się pomiędzy stojącymi w pobliżu osobami, znikła w drzwiach do toalety prowadzących. W tej chwili nie było tam nikogo.

Rzuciła się na fotel, sparała głowę na tylnej krawędzi; zamknęła oczy — a serce biło tak silnie.

Starła się zapanować nad sobą — łkanie dławiło ją. Arla nie lubiła uczuć i tajemnic swych okazywać obcym — a w każdej chwili mógł ktoś wejść.

Wstała, aby się wody napić. Wychyliła pełną szklanekę. Potem przeszła się kilka razy po pokoju, usiadła wreszcie, nagle podniosła się z wyciągniętymi naprzód i kurczowo zaciśniętymi ramionami. Czyniła wszystko, nie chcąc się poddać osłabieniu, które tłumiony płacz łącno mógł sprowadzić.

Jak cudownem, jak nieokreślenie pięknem było to, co tego wieczora danem jej było przeżyć!

Spojrzała na swe ramię, i położyła rękę na miejscu, które jego usta dotknęły. Miejsce to gorzeć według jej myśli musiało.

Nie chciała za nic w świecie powrócić zaraz do salonu, — zdawało jej się, że wszyscy wiedzą, co się stało. A jakżeby mogła z nim się spotkać znowu? Czyżby nie pomyślał, że go szuka, że się narzuca? Wszak spoczywała na jego piersi, jego ramię obejmowało jej kibić; mogła przecież była wydrzeć się przemocą z jego uścisków, a tego nie uczyniła, — nawet nie starała się uczynić! Był to jakby ciężki sen, przed którym człek uciec pragnie, a nogi posłuszeństwa odmawiają. W owej chwili nie mogłaby się była poruszyć, nawet — gdyby życiu jej niebezpieczeństwo groziło. Cała sala wirowała przed jej okiem, zdawało jej się, że upadnie, jeżeli się na jego ramieniu nie wesprze. Ale on pewnie nie rozumiał tego położenia, a jeśli rozumiał, czyż jego pocałunek nie był największą obelgą, jaką jej można było uczynić? Ta myśl sił jej dodała. Odważna już — wyjść chciała, aby mu powiedzieć, aby pokazać, że się mylił.

Nie, przecież tak być nie mogło. Wszak czytała w jego oczach niepokój, troskę, gdy schylony szeptał: „Byłaś pani tak blada, a ja się tak przestraszyłem“. Głos jego przytłumiony drżał pieśczośliwie, czule, gdy słowa te mówił. Tak, on ją kocha — a czyż to w rzeczywistości co szcze-

gólnego? Jest przecież Julia, to on powiedział, a czyż Romeo i Julia nie pokochali się zaraz od pierwszego spojrzenia? zaraz przy pierwszym spotkaniu? A jednak — ona nie była taką jak Julia; przecież Julia natychmiast odczuła miłość Romea, przyjęła jego pocałunki bez zawstydzenia, — odpowiedziała pocałunkami. A ona tego nie uczyniła — o Boże, — nie!

W tej chwili muzyka ucichła w sali, a zaraz potem wpadła do toalety podobnie jak Arla, młoda panienka.

Arla poskoczyła przestraszona, gdy się drzwi otwały. — Przybyła rzuciwszy się na sofę, poczęła szlochać, kryjąc głowę w poduszkach.

— Co ci jest Cecylia? — Powiedz, co ci jest, na Boga?

Obie dziewczęta były starymi znajomymi, podczas lata mieszkały raz na wsi w jednej willi; Cecylia jednak starszą była o parę lat od Arli, a ministrowa starała się ile możności przeszkodzić poufalszym stosunkom obu dziewcząt. Dlatego też rzadko się do siebie zbliżały, obecnie jednak poczuła Arla jakąś szczególniejszą sympatyę ku płaczącej, kiedyindziej zwykle zimnej i skrytej Cecylii. Ukłękła na dywanie przed sofą i pytała prosząc gorąco, o przyczynę płaczu.

Chwila przeszła nim Cecylia zdołała mówić, wreszcie łkając rzekła:

— Poślij po dorózkę, chcę powrócić do domu — jestem tak słaba, — postaraj się o lód, głowa mię boli okropnie!

— Chora, nic więcej! — myślała Arla już spokojniejsza, wydając stósowne rozkazy służącej, aby lodu przyniosła, i portyerowi przez telefon, by dorózkę zamówił.

— Potrzymaj mię za rękę, — prosiła Cecylia, a drżała jakby w kurczach.

— Tak, tak, jeszcze silniej! to uspakaja. Ja doprawdy nie mogę znieść tańca, nawet doktor mi tańczyć zakazał. A tak okropnie jestem znużona — sześć wieczorów, dzień po dniu, tańczyć na balach, — to musi umęczyć.

— Co? sześć wieczorów? i ciebie taniec tak bawi?

— O nie, już oddawna zabawa taka mnie nudzi, nuży, — odrzekła pełnym skargi głosem.

Panna służąca weszła z lodem, który z braku innego naczynia w czepku od kąpieli przyniosła; położyła go na głowie chorej, a równocześnie obłożyła jej szyję kilku chustkami, aby spływająca woda nie poplamiała sukni.

Cecylia była rzeczywiście ślicznem dziewczęciem, ale po trzech w towarzystwie przebytych zimach wyglądała nieco „przestarzała“. Lubiła jaskrawe dobierać barwy w ubraniu, a dzisiaj miała purpurową, jedwabną robę, obkładaną jasno-różowym atlasem, przetykaną srebrem. Długi, bogato garnirowany ogon sukni leżał za nią rozrzucony na oparciu szesłaga, tworząc szczególniejsze tło dla tej bladej, drżącej, i zaledwie dosłyszalnym głosem szepczącej postaci,

Drzwi się otwały i siostra młodsza Cecylii weszła.

— Jesteś tutaj, Celo? — rzekła. Ach tak, tyś znowu chora! Major Lagerberg szuka cię wszędzie; obawia się, czyś nie zapomniała jego polki.

Cecylia zdarłszy obkłady z lodu, poskoczyła.

— Czy to najbliższy taniec? — zapytała.

— Nie, jeszcze przedtem ma być *Francaise*.

— A to pięknie. Powiedz mu, że o polce nie zapomnę. Siostra oddała się z tą wiadomością.

— Nie mogłabyś mi dać trochę koniaku? — zapytała Cecylia żywo.

— Koniaku? — powtórzyła Arla zdziwiona.

— Tak, ja zawsze piję koniak, gdy się czuję nie dobrze. To mnie przynajmniej na godzinę orzeźwi.

— Ależ powóz, któryś kazała zamówić?

— Trzeba go odesłać. Bądź tak dobrą, daj mi koniak!

Arla przywołała pannę służącą, która natychmiast przyniosła pełny kieliszek żadanego trunku. Cecylia wychyliła go duszkiem, poczem położyła się znowu na sofie.

— Wypocznę podczas *Francaise*, — rzekła. To nudny taniec.

Ależ ty niepotrzebujesz dłużej przy mnie siedzieć. Idź do sali i tańcz!

— Nie, — odrzekła Arla zarumieniona, — nie mam zamiaru tego wieczora tańczyć więcej.

— Nie tańczyć więcej. Dlaczego?

Arla szukała stósownej odpowiedzi, na razie nie mogąc jej znaleźć, spytała:

— Ty musisz szczególniejszą przyjemność w tańcu znajdować, kiedy chcesz tańczyć pomimo, że jesteś słaba?

— Tak, z majorem Lagerbergiem! Nie znam mężczyzny, któryby tak tańczył, jak on. O, ja przeżyłam z nim niejedną godzinę, godzinę, która może wynagrodzić kilka dni słabości.

Arla na te słowa oblała się rumieńcem. Zdawało jej się, że własne jej tajemnice zdradzone. Ale tak, jak z nią, pewnie z żadną on nie tańczył! tak tańczy się tylko z jedną, jedyną!

— Zdaje mi się, że nie można raz z tym, to znowu z kim innym tańczyć, — rzekła. Dawniej myślałam już o tem, ale teraz postanowiłam nie tańczyć z nikim, tylko z tym, który będzie — mym narzeczonim.

— Czy to ma być p. Adler? — zapytała Cecylia, ziewając. Wyciągnęła się na sofie, a rękę podniosła do oczu, aby je przed światłem lampy ochronić.

— Nie myślałam o nikim, mówiłam tylko tak — w ogóle.

— Ach, tak. Myślisz jednak o tem, aby się zaręczyć. Tego ja nie czynię.

— Nie? nigdy?

— Nie. Dotychczas nie spotkałam człowieka, do którego bym się mogła przywiązać. Co najwięcej, to na czas krótki — ale na całe życie, ho! — zawołała, ściągnawszy ramionami.

— Miłość przecież jest czemś najwyższem. Czyż ona nie wystarczy na całe życie i dłużej jeszcze?

— Ba! I ja tak myślałam, nimem w świat weszła, ale mężczyźni nie są naprawdę do wiernej miłości stworzeni. Nie ma między nimi ani jednego, któryby wierności dochował.

— Jak możesz tak mówić?

— A najprzykrzejszem jest to, że im mężczyźni są gorsi, tem więcej nas interesują. Major Lagerberg naprzykład — największy bałamut, jakiego sobie pomyśleć można.

— Co rozumiesz pod wyrazem „bałamut?“ — wtrąciła Arla.

— A prawda, ty nie wiesz jeszcze, co to słowo znaczy. — Nie ma w całym towarzystwie ani jednej młodej kobiety, byle choć trochę pięknej, którejby on dotąd swej miłości nie oświadczył.

— Fe, jak ty mówisz! — zawoła Arla niemile dotknięta.

Matka przecież miała słusność zabraniając jej wdawać się z Cecylią; było coś strasznego w charakterze tej dziewczyny.

Orkiestra poczęła grać polkę, a w tej samej chwili podniosła się Cecylia, pobięła do zwierciadła, pociągnęła pędzlem od pudru po twarzy, silnie od łez i gorącego trunku zarumienionej.

Służąca musiała przyjść, aby ogon sukni ułożyła, Cecylia tymczasem poprawiła sobie włosy, i naciągnęła długie rękawiczki.

Potem wzięła pod rękę Arłę, mówiąc:

— Pójdź ze mną, przecież nie będziesz tu cały wieczór siedzieć.

Arla czuła słusność tych słów.

Trzeba było *koniecznie* powrócić do sali, — zresztą chciała się Arla przypatrzeć polce, której sama nie tańczyła, chciała wiedzieć, jak *on* z Cecylią będzie tańczył.

Weszły zatem obie do sali. Taniec właśnie się rozpoczął; major zstąpił im zaraz drogę, aby swą damę zabrać.

Arla postanowiła utrzymać obojętny wyraz twarzy, aby się *on* nie domyślił wewnętrznej jej duszy walki i uczuć serdecznych. Nie powinien wiedzieć, że ją już pozyskał, pokonał. Czyż Julia nie mówi: „Jestem za czuła, a dlatego możesz myśleć, że płochą.“ Starła się też prosto patrzeć mu w oczy, gdy pytał, czy ma jej dansera przedstawić. Trudno to jednak było, powieki ołowiem jej ciężyły, opadały mimo jej woli. Zarumieniła się, a gdy poczuła napływającą do skroni krew, zapłonęła jeszcze bardziej. W gardle coś ją ścisnęło, nie mogła ani słowa odpowiedzieć. Julia wyręczyła ją, mówiąc z odcieniem niecierpliwości w głosie:

— Ona nie tańczy polki.

— Pozwoli pani przynajmniej, zaprowadzić pannę Arłę ku krzesłom, odpowiedział major podając obu damom ramiona.

— Spodziewam się, że pani już lepiej, — mówił dalej torując sobie drogę pomiędzy tańczącymi parami. Cecylia wzięła zapytanie do siebie i poczęła opowiadać jak bardzo słabą była, jak niestósownie z jej strony tańczyć z nim jeszcze polkę. Czekwała na wyrazy wdzięczności za ofiarę, którą ponosi, *on* jednak zdawał się nie myśleć o odpowiedzi, lecz lekkie uściśnienie dłoni i wymowne spojrzenie zwodniczych oczu jego, wskazywało najdobitniej, że odmowa z jej strony byłaby dla niego wielkiem nieszczęściem. A Arli zdawało się równocześnie, że major patrzy z niepokojem, badawczo w twarz jej, prawdopodobnie chce się przekonać, czy zawrót już minął, czy się na niego gniewa. Nie zamienili jednak ani jednego słowa. — Eugenia siedziała w rogu sali, a obok niej przypadkiem był próżny stołek. Major zaprowadził tam Arłę, i począł tańczyć ze swą damą. Arla przypatrywała się im, gdy poprzed nią tańczyli. Uważała, że ramię jego ospale obejmowało kibić Cecylii, że ilekroć był w pobliżu, zawsze wzrok kierował ku tej stronie, gdzie ona siedziała.

Eugenia obznajomiona nieco ze skandaliczną kroniką towarzystwa, bawiła przez ten czas Arle, udzielając jej rozmaitych wiadomości o tańczących parach.

Przed nimi stała dama niepewnych lat, w toalecie nadzwyczaj w oczy wpadającej. Eugenia opowiadała, że ta dama niedawno poraz drugi za mąż poszła, i że jej mąż jest dyplomatą. Tańczyła z bardzo młodym człowiekiem, kokietując go na sposób dość znaczący, wyzywający prawie.

Wyglądała jak 25letnie, niewinne dziewczę, lecz co szczególniejsza, równocześnie jak stara kobieta między 40 a 50 rokiem. Nie można było na pewno osądzić, które z tych dwóch przypuszczeń jest prawdą. Kibić jej była wiotka i lekka, twarz mała, delikatna o rysach czystych jakby od Madonny zapożyczonych, wzrok łagodny, usta maleńkie, uśmiechem okraszone. To wszystko obok prawdziwie dziecięcego głosu sprawiało, że ją można było na pierwsze wejście wziąć za bardzo młodą. Zbliżywszy się jednak, łatwo każdy mógł dostrzedz grubą pokład *cold-cream'u* i pudru na jej twarzy, na szyi i ramionach, — środki te zacierają zmarszczki, gładziły pozbawioną już dawno młodzieńczej świeżości skórę. Gdy usta otwarła, ukazywały się oczom widza gęste, cienkie ale już znacznie uszkodzone zęby, — włosy, ozdobione wieńcem kwiatów, nad czołem dość rzadkie w niestosunkowo grubym i długim warkoczku w dziecienny sposób na plecy spadały. Lecz co najbardziej godnem zastanowienia u tej kobiety było, to oczy zwykle wstydliwie spuszczone, a przecież pełne doświadczenia i wyrachowania. Niedawno wróciła z podróży poślubnej z Paryża, o czem zresztą świadczyła toaleta, dzieło sławnego Wortha, kosztowna nadzwyczaj roba ze złocistego braku, z czworobocznym wycięciem u gorsu, całkiem pozbawiona rękawów. Młoda ta kobieta miała z pierwszego małżeństwa córeczkę, także na balu obecną. Była to istota biedna, wyżółkła, słabowita; wyrosła krzywo: jedno biodro wyższe daleko od drugiego, a i barki nierówne miała. I ona tańczyła. Piękna dama i jej kawaler nie wiele ze sobą mówili. Rozmowa ich polegała przeważnie na spojrzaniach, na szeptach, na wzroku wachlarza.

Dama opuściła właśnie kwiat z bukietu na piersiach przyszpilonego. On podniósł kwiatek, a zdawał się przytem niemym wyrazem twarzy prosić i ruch nawet stósowny uczynił, by go wpiąć w dziurkę od guzika. Ona uderzyła go żartobliwie wachlarzem po rękę, odebrała kwiatek, i — sama mu go przypięła, — oparła się po tem na nim, — puścili się w taniec.

Córce jej właśnie w tej chwili danser odprowadził do krzesła obok Arli stojącego.

— Jak piękną jest mama pani, a jak młodo wygląda, rzekł kawaler ozywionym głosem.

Na chorobliwej, żółtej twarzy dziewczęcia zagrał nieprzyjemny, cyniczny uśmiech.

— Tak się panu zdaje? rzekła — no to przy blasku świec i w pełnej toalecie.

Arle mimowoli doznała współczucia dla biednej dziewczyny, która nie mogła swej matki czcić — szanować.

Wzrokiem pełnym miłości szukała własnej matki, z taką prostotą ubranej, przechodzącej pomiędzy świetnie przybranymi damami spokojnie,

bez pretensyj, zabawiającej przede wszystkim tych, o których inni zdawali się zapominać.

Arli przyszło na myśl, że matka jej niezwracająca na siebie uwagi tutaj, jakżeż pięknie wygląda wśród domowego ogniska, kiedy rano w białym porannym stroju w dzieciennym pokoiku dziatwie swej ubierać się pomaga. Dobrej córce uderzyło na tę myśl serce, a gdy taniec skończono, wyszukała matkę swą i ucałowała z miłością jej rękę. Wyraziła przytem prośbę i chęć nie tańczyć więcej tego wieczora.

— Nie podoba ci się więc taniec? zapytała ministrowa, przypatrując się córce uważnie.

Arla zapłonioma, spuściwszy oczy, rzekła tylko:

— Nie mam ochoty już tańczyć.

W tej chwili zbliżył się Adler, chcąc z ministrową pomówić.

— Nie byłby pan tak dobry zwolnić mię z przyrzeczenia, które panu dałam do kotylicona? rzekła zwracając się ku niemu Arla. Nie mogę już więcej tańczyć — jestem bardzo zmęczona.

Adler nie zdołał ukryć pewnej radości, jaką słowa te na nim sprawiły. Pospieszył natychmiast do innej, młodej panienki którą się przez cały wieczór najwięcej zajmował. Była to młodsza siostra Cecylii, Mina, małe niepokazne dziewczętko o dość zwykłych rysach twarzy, ale posiadające dwa szeregi prześlicznych, białych ząbków i dołeczki na policzkach w chwili śmiechu, co zresztą zwykle się działo. Mina budziła wiele sympaty w sercach mężczyzn, tem więcej, że od najmłodszych lat okazywała zawsze najwięcej upodobania w zajęciach gospodarskich, o których zresztą także rozmawiać lubiła. Taniec nazywała najprzyjemniejszą zabawą w świecie.

„Taka naiwna, a taka miła“, mawiali zwykle panowie. A Mina nie należała wcale do panien wiele wymagających, nie grymasna, chociaż z zamożnego domu.

Adler kochał się w niej na zabój, — miał nawet zamiar jeszcze dzisiaj oświadczyć się, lecz odwagi mu brakowało do tak śmiałego kroku. Serce biło mu młotem a pot kroplisty występował na czoło, gdy pomyślał, że może dostać „kosza“. Nie umiał sobie w żaden sposób poradzić, nie wiedział, od czego zacząć. Miłość jego z czcią była zmieszana, co zwykle ma miejsce u mężczyzn uczciwie myślących, tem bardziej, gdy nie są pewni wzajemności.

Dla ministrowej stan ten rzeczy ze względu na jej zamiary nie był przyjemnym, sprowadzał rozczarowanie, — dla Arli zupełnie co innego. Czem dla niej był Adler? Nadzwyczaj godny szacunku człowiek, bez wątpienia, ma takie pogodne, szczere oczy, mówiła zwykle ministrowa.

Pogodne i szczere, tak! Ale był człowiek inny, którego oko tak dziwnie błyszczało, tak patrzyło w głąb duszy, że mimo zamkniętych powiek, czuła wzrok jego Arla, — że oczy spuszczać musiała przed tém spojrzaniem!

Wniesiono do salonu nakryte stoły, — rozpoczęła się wieszera. Damy z daleka siedząc, pozwalały obsługiwać się panom, którzy jak lokaje tu i tam biegali z potrawami, a sami mało co jedli.

Arla również, jak inne panie przyjmowała podobne usługi, przyczem zauważyła, że major Lagerberg nie troszczył się o żadną damę, ale stanąwszy najspokojniej w rogu sali jadł i pił do syta. Raz, idąc ku stołom, aby się w świeże zapasy zaopatrzyć, zatrzymał się koło miejsca, na którym Arla z Aurorą Buuge siedziały.

— Spodziewam się, że mi panie przebaczą, iż się obsługiwaniem dam nie zajmowałem, — rzekł zwróciwszy się ku Arli. — W obec tak licznie reprezentowanych służalczych istot, moja osoba w tym względzie podobno okazuje się zbyteczną.

Arla ucałała się tymi słowy dumną. Niechętnie widziałyby go wraz z innymi panami przebiegającego salonu z talerzami i szklankami.

Aurora jednak spojrziała na majora ironicznym wzrokiem i ściągnawszy ramiona, rzekła:

— Ależ to samolub! — Jak on się pani podoba? — dodała szybko.

Arla zręcznie wybrnęła z kłopotu.

— Nie widziałam go nigdy przed dzisiejszym wieczorem — odpowiedziała.

— A tak. Pytałam się jedynie dlatego, że on zwykle lubi polować na niedoświadczone, młode dziewczęta. — Bawisz się pani dobrze dzisiaj? — mówiła dalej.

Aurora zdawała się nabierać pewnego interesu co do Arli. Widziała chętnie ładne, młode panienki. Bo i cóż to za przyjemność byłaby dla niej, — być uznaną za najpiękniejszą, najpierwszą, gdyby nie miała z kim w towarzystwie rywalizować.

— Pewnie się pani doskonale bawiła — nie prawdaż? rzekła, przechylając się przez stół ku Arli. Na twarzy pani znać całkiem inny wyraz, niż na początku balu.

— O tak, był to bardzo piękny, pełen różnorodności wieczór.

— Pełen różnorodności? rzeczywiście? — zawołała Aurora żywo. — Ja przyznam się, że nie znam nic nudniejszego, mniej urozmaiconego, jak życie towarzyskie, tylko, że ja — prawda — dość długo już w niem udział biorę. Inaczej też nigdy, mogę powiedzieć, nie myślałam. Gdy byłam jeszcze małą, uczęszczałam na bale dziecinne; odtąd nie się nie zmieniło. Zawsze nim się na bal udam; wiem naprzód, jakich mężczyzn spotkam i co będą mówić.

W tej chwili zbliżył się jakiś pan i podał jej z prośbą talerz.

— Co to jest? — zapytała

— Ach tak, jarzabki — naturalnie! Łosoś i jarzabki, i winna *geleé* — to bywa na wszystkich przyjęciach *Piece de résistance* — i szampańskie, dołożyła śmiejąc się przytem, gdy się porucznik z flaszką i trzema kieliszkami na talerzu przybliżył.

— Zawsze szampan po mięsie! Dlaczego by nie można raz przynajmniej białe wino pić po jarzabkach a szampańskie po łososiu, byłaby przynajmniej jakaś różnorodność.

Wychyliła mimo to kieliszek, stawiając go potem na talerzu. Następnie oparła się na krześle i zabawiła widelcem.

— Chciałabym w tej chwili być biedną, być zmuszoną zarabiać na chleb, — rzekła.

Porucznik, który szampana już odstawił, począł się z tego udałego żartu śmiać grzecznie.

— Nie potrzebuje się pan śmiać, panie poruczniku, — rzekła Aurora powstając i mierząc go poważnym wzrokiem. — To nie był żart, bynajmniej, to było moje szczere życzenie.

— Nie trzeba być przecież ubogą, aby pracować, — rzekła Arla.

Aurora rzuciła w tę stronę pytające spojrzenie, nacechowane także pewnym odcieniem lekceważenia, zakąsiła nieco pieczeni, a odsunawszy talerz od siebie, oparła rękę na stole.

— Chciałabym w tej chwili wstąpić do teatru, — rzekła do Arli.

— Do teatru?

— Tak, pewnie, do teatru!

Ożywiła się coraz więcej i pochyliła naprzód. Pani nie pojmuje, co to za przyjemność, stać przed tysiącem ludzi i wiedzieć, że się ich serca, w swych rękach dzierży, że się jest w mocy do śmiechu lub płaczu tysiąc serc według upodobania pobudzić, mózdz wszystkie wrodzone zasoby i przymioty duszy okazać, każdą linię naszej postaci, każdy ruch piękny, każdy odcień głosu uczynić przedmiotem podziwu. — Być piękną i uwielbianą w balowej sali, gdzie także i mierności to szczęście znaleźć mogą, to... wzruszyła ramionami i poczęła się wachlować.

Arla spoglądała na nią z zadziwieniem wielkim a zarazem i podziwem. Znała ją pełną wyższej myśli a tak zajmującą, że sama w obec niej czuła się tak małą, nic nie znaczącą istotą. O, gdyby Arla była tak piękną, miałaby pewnie prawo błyszczeć i być podziwianą przez tysiące. Ale ona cieszyła się, że chociaż jedno serce biło dla niej.

— Zdaje mi się, że to dosyć być piękną dla tych, których się kocha, — rzekła pomieszana.

Oczy Aurory zabłysły, nie odpowiedziała jednak nic, lecz ciągnęła dalej o sobie.

— Mam wielką ochotę teraz jakie głupstwo zrobić, — rzekła. Coby to za przyjemność była wprowadzić całe tak wysokie towarzystwo w zdumienie! Raz jużem myślała na prawdę pójść za mąż za jeźdźca z cyrku.

Właśnie, gdy słów tych domawiała, przybliżył się hrabia Krag z pełnym kielichem szampańskiego, aby za zdrowie jej wypić.

— Jak się pani ten człowiek podoba? — zapytała Aurora nagle, gdy hrabia odszedł.

— Myślę, że on nadzwyczaj głupio wygląda, — rzekła Arla szczerze. Te słowa zdawały się cieszyć Aurorę: rozśmiała się głośno.

— Głupi! Tak pani ostro sądzi! Mówią, że on będzie mym mężem, dodała poważnie.

— Nie mogę temu wierzyć — to niemożliwe! — zawołała Arla.

— No, przypuszczam, żebym wołała jeźdźca z cyrku — rzekła z uśmiechem. Ale czegoś podobnego nie można zrobić, — to się tylko tak marzy, — a nie uwierzy pani, jaki piękny, stary zamek hrabia posiada!

W tym momencie spostrzegła barona Löwenstedta, który przy końcu stołu sam stał, pijąc szampańskie. Gdy już miał kieliszek odstawić, począł macać serwetą po stole, jakby wolnego miejsca szukał, postawił jednak kieliszek odwrócony podstawkiem do góry, zamiast prosto.

Młoda żona patrzyła na niego pełna przerażenia, nagle podbiegła, wzięła go za rękę, spoglądając nań wzrokiem, w którym się miłość z przygnębieniem i niepokojem przebijały.

— Pewnieś słaby, — poszepnęła. Możebyśmy odjechali do domu?

— Do domu! — odrzekł głośno. — Pewnie, mój klejnocie, jedźmy. Objął jej kibić ramieniem, patrząc przytem na żonę okiem, w którym miała się malować czułość, które jednak zanadto już było przysłonięte mgłą, aby w nim jakiejś myśli dopatrzeć się można.

Żona zarumieniła się po same uszy a w oczach łzy jej stanęły, — rzuciła zawstydzona okiem po salonie w obawie, czy kto tej sceny nie zauważył. Skłoniła wreszcie męża, że się oparł na niej, i tak razem skierowali kroki ku drzwiom, gdzie poleciała służącemu powóz przyprowadzić.

Aurora schyłona naprzód, przypatrywała się ze swego miejsca tej scenie z niezwykle zajęciem. Gdy baronowa z mężem zniknęła w sieni, powstała, czyniąc ramionami znaczący gest.

— Dziwi panią jeszcze, że ja się nie mogę zdecydować pójść za mąż? — zapytała w przekonaniu, że Arla tak jak inne damy rzeczywiście się jej dziwią.

— Widziała pani baronowę, gdy dzisiaj wchodziła do balowej sali? Nie myli się ten, kto utrzymuje, iż ona w swym mężu ideał widzi. Nie dłużej, jak tydzień są zaślubieni, a teraz — ona już musi tak wcześniej z nim do domu powracać.

W tej chwili nadszedł hrabia Krag i podał Aurorze ramię, aby ją z sali jadalnej wyprowadzić. Spojrzała na niego zimnym, badawczym wzrokiem.

— Wie pan, panie hrabio, że wy mężczyźni zasługujecie na to, aby się wami brzydzić, — rzekła; pomimo to przyjęła jego ramię i szła z nim do salonu, podczas gdy hrabia zakłopotany nadaremnie w swej arystokratycznej głowie stósownej odpowiedzi szukał.

~~~~~

Stoły szybko wyniesiono, towarzystwo zbierało się do kotyliona.

Arla siedziała w bocznym saloniku z kilku nieangażowanymi damami, gdy nagle podszedł ku niej major Lagerberg.

— Pani tutaj? Wszędzie pani szukam. Proszę bardzo, zechciej pani zezwolić, abyśmy jeszcze razem potańczyli.

— Nie tańczę już więcej dzisiaj. Przed chwilą dałam p. Adlerowi kosza. —

— Co to ma znaczyć, pani? — rzekł półgłosem. Dla pani zostawiłem jedną z dam, pomiędzy siedzącymi.

Arla, oparłszy się w fotelu wygodnie, poczęła się chłodzić wachlarzem.

— Nie powinieneś pan tego robić, panie majorze!

On stanął za krzesłem, a pochyliwszy się nad nią, szeptał:

— Pani nie może przecież powiedzieć „nie“. Pani mi musi dać sposobność do pomówienia; jestem pani winien pewne wyjaśnienie.

Arla słysząc te słowa, złożyła skwapliwie wachlarz i powstała. On podał jej ramię — oboje udali się razem do balowej sali. Serce w oczekiwaniu owego wyjaśnienia, prawie bić przestało w dziewiczej piersi.



Wyjaśnienie — tak, jej się należy wyjaśnienie. Ona musi wiedzieć, co to wszystko znaczy, jak ma rozumieć i słowa i postępowanie majora.

Poczęli tańczyć, ale tylko przez krótki czas.

Aranżerem kotyliona był bardzo energiczny o ciemnych, bystrych oczach, porucznik gwardyi. Biegał on szybko, a krzyczał przytem ochryplym głosem: „Jeden pan — jedna dama, — jedna dama — jeden pan“.— Arla na dobre się przestraszyła; nie pomyślała o tem, że przy kotylionie zmuszoną będzie także z innymi panami tańczyć. Toż spojrziała na majora pełna trwogi.

— Ja nie choę tańczyć — czy nie mogę odejść? — zapytała.

Lagerberg pobiegł natychmiast do aranżera:

— Moja dama jest zmęczona, nie życzy sobie więcej tańczyć — rzekł; nie będziemy w kotylionie brać udziału.

Następnie usiadł obok niej, a ściskając czule małą rączkę, szeptał: — Dziękuję pani, — bardzo dziękuję!

— Za co mi pan dziękuje, panie majorze? — zapytała Arla.

— Po takim tańcu, przykro by mi było bardzo widzieć panią z kim innym tańczącą, — odrzekł. A byłem pewny, że podobne uczucie i panią od tańca wstrzymało.

— Ale pan sam, panie majorze, — odparła Arla usiłując koniecznie spojrzeć mu prosto w oczy, — pan przez cały wieczór tańczyłeś.

— O, co do nas mężczyzn, to zupełnie rzecz inna.

— Nie mogę pojąć, dlaczego by to inna rzecz być miała? — rzekła trochę niepewnym głosem.

Opowiadania Cecylii i Aurory o mężczyznach w ogóle, jak również scena, którą przed chwilą w sali jadalnej przeżyła, wszystko to napelniało ją trwogą. Czula, jak serce jej ścisła się na myśl, że może niebezpieczeństwo grozi, — czula niepewność, bo droga życia, którą dotychczas tak jasną zawsze widziała, ta droga w cieniach niezgłębionych niknęła przed nią. Ratować się trzeba było, a ona nie umiała się ratować.

— Bo usposobienia nasze różne są, — odpowiedział major na pytanie z jej strony przed chwilą uczynione. I dlatego, że my mężczyźni mimo woli tak wczesnie w wir życia wstępujemy; los rzuca nas tam, gdy tymczasem kobiety pod opieką rodziców, w domu, wiek młodości spędzają. Gdybym się miał żenić, to musiałbym od przyszłej mej żony wymagać, aby przedemną nikogo jeszcze nie kochała; ona zaś nie może tego odemnie żądać.

A więc przyznaje sam, że już inną przedtem kochał. Czy tą była Cecylia? Arla życie by dała za wiadomość, czy to Cecylia była kochaną.

Ujęła chusteczkę, zwija ją i rozkręca, i znowu zwija, i wzory korerek studyjuje. Nie wie, w jaki sposób o to zapytać.

Zamienili kilka słów z parą, która właśnie przy nich usiadła, po jej oddaleniu jednak Arla szepnęła:

— Wiem, kto to jest.

— Kto — co? — zapytał zdziwiony.

— Ta, którą pan kochał — przedemną, — chciała dolożyć, powstrzymała się jednak roztropnie.

Major nie odgadł toku jej myśli.

— Ta, którą ja kochałem! — powtórzył. — O kim pani myśli.



— Wiem. Ona mi to sama powiedziała. Ostrzegła mnie przed panem.

— To bardzo dobrze uczyniła, — odparł całkiem niespodziewanie, a twarz jego zasepiona przy tem nagle jeszcze bardziej interesującą się wydała. — Człowiek taki, jak ja, nie ma rzeczywiście prawa zbliżyć się do dziewczęcia, jak pani. Między nami istnieje przepaść.

Znowu im przerwano rozmowę. A ilekroć zbliżył się kto obcy, major poczynał o obojętnych rzeczach mówić. Kilka razy damy zapraszały go do tańca, Lagerberg nie mógł odmówić; obojętność jednak, jaką przy tem okazywał, zadowolniła Arłę zupełnie.

— Tak, między nami istnieje przepaść, — począł znowu przerwana rozmowę dalej prowadzić. Wiele przecierpiałem — to mnie nie usprawiedliwia, — wiem dobrze, — w każdym razie daje mi pewną satysfakcję. Ach, zdarzały się chwile, kiedy nie miałem nic lepszego do uczynienia, jak kulą czaszkę sobie rozsadzić.

Nie zawiódł się. Słowa te sprawiły pożądane wrażenie. Arla pobladała i bezwiednie wyciągnęła ku niemu ręce.

— Nie mów pan przecie o takich okropnościach! — szeptała.

Właśnie ostatnią figurę kotylicioną ukończono. Panowie mieli jeszcze ze swemi damami tańczyć. Nie mówiąc ani słowa, objął major kibić Arli mocnem ramieniem i począł tańczyć.

Słaby opór z jej strony nic nie pomógł, a na cicho wypowiedziane słowa: „Wszak wszystkim panom dawałam kosza!“ odrzekł:

— Ale mnie nie może pani dać kosza, bo ja panią kocham!

Przestali tańczyć pierwaj, niż inne pary. Major zaprowadził Arłę do saloniku, który przypadkowo zupełnie stał pusty. Nieangażowane młode damy przypatrywały się kotylicionowi.

— Kocham cię! — powtórzył. Tyś jest jedną, jedyłą, którą kiedykolwiek kochałem. I gdyby nie było grzechem tak czyste, niewinne, młode serce przykuć na zawsze do serca mego, połączyć z życiem mem ciemnem, zwichniętem, — upadłbym na kolana przed tobą i prosił: „Bądź mym aniołem stróżem! tylko pod twą opieką mogę zwyciężyć, te czarne moce, które dotąd nad życiem mem panowały!“

Lecz bynajmniej nie okazał ochoty w toku swego przemówienia upaść na kolana, czego Arla prawie na pewne oczekiwała. Dolną część ubrania zanadto ciasną posiadała, a zresztą nie chciał się widocznie narażać na niepewny skutek podobnej pozycyi, — nużyby się śmiesznym wydał? Dlatego uznał za stósowniejsze wygodnie usiąść obok niej na sofie i pociągnąć ją ku sobie. Nie broniła się wcale, i gdyby ją nawet w tej chwili na rękach uniósł, mniejsza o to dokąd, uważałaby krok taki, jako zupełnie naturalny. Ona jedną jedyłą myśl tylko czuła — myśl, że jest jego, że nie ma nic na świecie, coby ją z nim rozłączyć mogło.

Ale to trwało zaledwie sekund parę. W sercu uczuła nagle trwogę przed tym człowiekiem, chciała się wydrzeć z jego objęć, a gdy major pomimo to usiłował ją zatrzymać, spojrziała tak groźnie, okiem tak roziskrzonym, że uznał za stósowne puścić ją, powstać, ukłonić się z czcią prawdziwą i wyjść z pokoju.

Arła nie pokazała się na sali, aż dopiero wtenczas, gdy goście już żegnać się poczynali, gdy matka wołała. Stanęła obok niej, aby odcho-



dzącym gościom rękę podać. Lica jej pałały, a oczy ciągle trzymała spuszczone.

Cecylia tańczyła przez całą noc, pijąc przytem w przerwach to porter, to znów szampańskie, a w czasie wieczery także wiele wina, aby siły podtrzymać. Po kotylionie jednak popadła w atak nerwowy. Przypadkowo śmiała się z żartu, rzuconego przez dansera, gdy ją tenże z sali balowej wyprowadzał. Począwszy się śmiać raz, nie była już w stanie śmiechu tego przytłumić. Kawaler jej, bardzo młody podkomorzy, blondynek, ucieszył się bardzo, — pochlebiało mu, że się z jego żartu śmieje tak szczerze, gdy jednak za długo ta wesołość trwała, począł się dziwić, że dowcip jego wart tyle śmiechu, — powtórzył nawet w myśli ów żart kilka razy, aby go przy zdarzonej sposobności znowu powiedzieć. Cecylia śmiała się jednak coraz głośniej; czyniła co mogła, chciała mówić, nie mogła przecież ani słowa wypowiedzieć, nie mogła śmiechu przerwać. Nadzwyczajna ta wesołość zwróciła już nawet uwagę niektórych gości, a dowcipny podkomorzy czuł się zażenowany, nawet zły, bo sądził że to może jego kosztem się bawią.

Śmiech usłyszano w salonie, gdzie starsze siedziały panie. Zaraz też ukazała się we drzwiach podeszła w latach, dobrze zbudowana dama, mająca szyję tak białą prawie, jak świeży chleb angielski. Utrzymywano że na każdą noc obwija sobie szyję surowem mięsem, aby białość ową zachować. Srebrzyste, małe loczki kokieteryjnie nad czołem zwieszono, włosy starannie uczesane i jaskrawymi piórami ozdobione cechowały matkę Cecylii, admirałową Hornfeld. Admirałowa słynęła powszechnie z ostrego dowcipu, dlatego młodzi mężczyźni zawsze ją otaczali, znajdując wielką w rozmowie z nią przyjemność. Grała także chętnie w karty, a podobno w zaufaniem towarzystwie męskiem nawet papierosy paliła.

Pod względem wydawania córek za mąż szczyliła się niezwykłym talentem; już czterech zięciów znalazła, zamożnych wszystkich i z dobrych domów, najprzód własnych a potem córek wielbicieli. Obecnie zajęta była wydaniem dwóch najmłodszych: Cecylii i Miny, — z których ostatnia prawdopodobnie na pewne na Adlera liczyć mogła. Człowiek ten pełen przyszłości, mogący łącno ministrem nawet zostać, nie podobał się jednak matce, — nie należał do koła jej wielbicieli. Trzymał się zdala, a do podziwiania dowcipów admirałowej najmniej miał ochoty; mimo to nie był partją do pogardzenia.

Najgorzej stała sprawa Cecylii. Najpiękniejsza z sześciu córek, taka dziwna, na żaden sposób nie chciała poddać się woli matki, nie chciała przyjąć męża z jej ręki.

A ów napad nerwowy!

Jak tylko admirałowa 'posłyszała śmiech córki, przerwała natychmiast prowadzoną z kilku młodymi panami nadzwyczaj przyjemną rozmowę, aby odszukać Cecylią.

— Pójdź ze mną do toalety i popraw mi pióra, — rzekła, ściskając silnie jej ramię. Zamieniły obie spojrzenia, w których z jednej strony groźną surowość, z drugiej opór, chęć sprzeciwienia się, widzieć można było. W tej chwili jednak nie posiadała Cecylia siły odpornej. Ująwszy matkę pod rękę, wyszła z nią do toaletowego pokoju, gdzie na nowo i jeszcze głośniej śmiać się zaczęła. A śmiejąc się, łkała przytem spaz-



matycznie. Coraz więcej przybywało ciekawych i przerażonych zarazem dam ku pomocy.

Adler i Mina stali podczas tego w rogu salonu i dzięki ogólnemu poruszeniu z okazji pożegnania, mogli raz przecię niepodsluchiwani powiedzieć ze sobą szczerze. On zdobył się już na odwagę powiedzieć, że ją kocha, — trzymał rękę jej w swej dłoni, patrzył w lube oczy z miłością i nabożeństwem wielkiem, — ona bez wachania odpowiedziała: Tak. Szeptał potem długo, a serdecznie o swem szczęściu, o miłości wielkiej, tak wielkiej, że doprawdy nie ma odwagi żądać od niej tyle poświęcenia, aby życie swe młode, rozkwitające połączyła z jego poważnym, a pełnym trudów i pracy losem. Pocięsza go jedynie myśl, że ona ostatecznie musi za mąż pójść, a jakkolwiek na całym świecie nie ma godnego jej miłości człowieka, to pewnie nie ma także drugiego, coby ją równie jak on serdecznie kochał.

Mina słuchała szeptów i zapewnień młodego, szlachetnie myślącego człowieka, z lekkim uśmiechem. Zdawać się mogło, że zachwycona każdy wyraz łowi chciwie uchem, — w rzeczywistości jednak słowa jego przelatywały koło niej bez głębszego wrażenia. Mina w tej chwili myślała o swem przyszłym gospodarstwie, nie o jego miłości, — widziała już naprzód całe szeregi najpiękniejszych małych słoików z zakonserwowanymi owocami, — wszystkie przykryte szczelnie pergaminowym papierem, wszystkie stojące we wzorowym porządku w spiżarni na półkach koronkami ozdobionych.

Za zbliżeniem się admirałowej i Cecylii, podała Adlerowi na pożegnanie dłoń, a spojrzała nań przytem oczkami o barwach niezapominajki tak, jak na wszystkich mężczyzn spoglądać zwykła.

On jednak we wzroku jej wyczytał tyle miłości, tyle przywiązania i serca, że czuł się najszczęśliwszym z ludzi, tak szczęśliwym, jak tylko chyba raz w życiu być można.

Cecylia była strasznie blada skutkiem owego napadu, odzyskała jednak spokój, i jak grzeczność każe, pożegnała się ze wszystkimi uprzejmie.

Ku gospodyni przybliżyła się teraz Eugenia ze swą matką, obdarzoną niezwykłym talentem do mówienia nadzwyczajnych grzeczności w chwili pożegnania.

— Szczególniej przyjemny wieczór! — mówiła przyjaźnie do ministrowej, — dodając w protekcyjnym tonie:

— A wszystko tak znakomicie urządzone. Winszuję pani; debiut powiódł się najzupełniej.

A zwracając się do Arli:

— Różyczko mała! Nie wiem skąd mi to porównanie na myśl przyszło, — ależ pani naprawdę do rozkwitającego pączka róży podobna. Tylko że róże mają także ciernie, muszą je mieć; pamiętaj pani o nich, dodała. — Właśnie mówiłam Geni, że młoda paniątka musi być trochę dumną; nie powinna pierwszego lepszego mężczyznę, który cośkolwiek grzeczności okazuje, zachęcać, — a przedewszystkiem musi dla wszystkich być jednakowo uprzejmą, — to złota prawda!

Baronowa nigdy nie zdołała się powstrzymać, zawsze musiała międy grzeczne zwroty kilka docinków wetknąć.



— Spodziewam się, że wkrótce będę miała przyjemność państwo o siebie na wieczorze widzieć, — rzekła jeszcze, śmiejąc się jak naju-przejmiej. — A proszę, aby i mała różyczka łaskawą była o mnie pa-miętać. Nieprawdaż, mama cośkolwiek za ostra, — nie chce pozwolić tej ziny na zabawy chodzić, ale do mnie musi pani przybyć; trzeba używać zabaw, póki się jest młoda.

Uśmiechnęła się przytem żartobliwie, patrząc na ministrowę, i czy-niąc znaczący ruch palcem:

— Tak, tak! Muszę pomówić z p. ministrem; jeśli on pozwoli, to może i mama da się uprosić.

Uściskała Arłę, podając lica do pocałunku.

Arla z obowiązku niejako przybliżyła swe świeże usta do ciemnej twarzy baronowej. Uczuła pewien wstręt szczególniejszy. Przyszło jej właśnie na myśl, co od Cecylii słyszała: „Mama utrzymuje że twarzy ni-gdy nie trzeba myć modą, bo to płeć psuje“.

Major Lagerberg był jednym z ostatnich gości przy pożegnaniu; szukał widocznie sposobności z Arłą w cztery oczy pomówić. Nakoniec udało się mu słów parę poszeptać.

— Czekam cię jutro o 2 godzinie w pobliżu królewskiej biblioteki: Idź za siostrami twymi, które się tam bawią.

Słowa te wyrzekł krótko, prawie rozkazująco, jakby nie myślał nawet o odmowie. Arla nie mogła się zdobyć na odpowiedź, jeno spu-ściła oczy.

— Ale tego dzieciaka, małą Hertę zostaw w domu.

— Pan ją zna? — zawołała Arla głośno, składając wachlarz.

— Tak, zabawiałem się nie raz rozmową z przeslicznymi siostrzycz-kami i braciszkami pani, — odrzekł również głośno. — A ta mała pa-nienka zwykle znajduje się w ich towarzystwie.

Major zmuszonym był nareszcie odejść. Gdy na pożegnanie rękę Arli ścisnął, poszeptał:

— A więc *pewnie* przyjdiesz?

A ona odpowiedziała „tak“ chociaż tylko usta jej się poruszyły, — głosu nie było słyhać.

---

Zaledwie ostatni gość salon opuścił, obszedł minister wszystkie drzwi, a pozamykawszy je, pozostał z Arłą sam w pokoju.

— Jak możesz tak głupio się zachowywać? — zawołał gniewnie, — jednemu dajesz kosza, aby z drugim zaraz tańczyć. Okazujesz przez to w najwyższym stopniu brak taktu, wystawiasz się na pośmiewisko!

Arla przestraszyła się tak gwałtownym wyrzutem, odpowiedziała jednak spokojnie:

— Wiem dobrze, że to nie jest zwyczajem, — ale ja *nie chcę* z pier-wszym lepszym tańczyć.

— Co za głupie gadanie! Nie masz jak widzę, najmniejszego poje-cia o elementarnych zasadach towarzyskiej grzeczności! Panienska dobrze wychowana nigdy nie odszególnią żadnego z mężczyzn — w przeci-wnym razie dopuszcza się największego grzechu przeciw dobremu tonowi.

Arla spojrzała ojcu prosto w oczy.



— Raz z tym, to znów z innym tańczyć, wydaje mi się daleko niestosowniejsem, — odrzekła stanowczo.

— Głupie gadanie! — zawołał. — Czy masz może zamiar reformować zwyczaje towarzyskie? Myślisz, że lepiej rozumiesz co uchodzi, a co nie, niż wszyscy do dobrego towarzystwa należący?!

Łzy zabłyśły w oczach Arli.

Minister uspokoił się natychmiast, pogłaskał jej lica mówiąc:

— No, nie smuć się tem. Jestem przecież zupełnie z ciebie zadowolony — wyglądałaś bardzo pięknie. A mam nadzieję, że przy najbliższej sposobności, pamiętać będziesz o moich uwagach. Nieprawdaż?

Nie czekał jednak na odpowiedź; córka była podobnie, jak matka, uparta, nie warto już było z nią w tym względzie dysputować. Spodziewał się jednak minister, że Arla w następnym roku rozsądniejszą będzie.

Arla odszukała matkę w dzieciennym pokoju, — pragnęła jej zdanie o swem zachowaniu się usłyszeć. Zastała tam także Hertę stojącą na środku pokoju w nocnym ubiorze, w czerwonych pantofelkach na nagich nogach.

— Ależ, moje dziecko, przecię nie można w nocy przenosić twego łóżeczka do pokoju Arli, — mówiła właśnie matka.

— To w gnieniu oka da się zrobić; niech mi tylko Ludwika pomoże, — zawołała Herta żywo. — Mówię mamie, że tutaj ani minuty dłużej spać nie mogę. Tak duszno i nieprzyjemnie, a co chwilę to ten lub ów dzieciak wrzeszczy.

Chwyciła potem wraz ze służącą lekkie żelazne łóżeczko i przeniosła je do pokoju sypialnego Arli. Tam płonęły jeszcze wszystkie świece, atmosfera balowa zdawała się upajać Bertę. Na stoliku przed toaletą leżało mnóstwo kwiatów, bukietów, „porządków tańców“ i wiele przyborów toaletowych oraz kawałków tiulu.

Herta przyglądała się wszystkim tym rzeczom z największą ciekawością, — korzystając zaś z obfitego światła, przeglądała się w lustrach, a jeden z kwiatów wpięła sobie we włosy.

— Nie zechcesz przyjść do mej sypialni na chwilkę? — rzekła ministrowa zwracając się do Arli.

Idąc za matką, oczekiwała Arla z biciem serca sądu z jej ust o zachowaniu się swem na wieczorze. W sypialni było prawie ciemno, — jedna tylko nocna lampa rzuciła mdłe światło na sprzęty stare, zupełnie od innych różne. W tym jedynie pokoju czuła się zawsze ministrowa naprawdę w domu. Powietrze świeże, czyste, przyjemnie działało po dłuższym pobycie w gorących salonach. Skromne machoniewe łóżko, zasłonięte we dnie firanką, na niem dwie poduszki, na podłodze dywan przysłonięty w części wystawionej na częste przechodzenie szarem płótnem, u okien cieniutkie, białe firanki, mała komoda ze zwierciadłem, wielka sofa pstrą materią powleczone — oto umeblowanie sypialni. W rogach sofy leżały poduszki z haftowanymi wzorami nieistniejących kwiatów, — praca przyjaciółek gospodyni domu z lat dawnych. Przed sofą stał okrągły stolik, para krzeseł poręczowych o wysokich, prostych oparciach, a przy oknie — maszyna do szycia.

Matka zapaliła drugą lampę; która stała na stoliku obok koszyka pełnego dzieciennych pończoch na naprawę oczekujących. W pobliżu ko-



szuka leżało „Pismo święte“ w ozdobnem wydaniu; między kartkami tkwiły liczne znaczki.

Ministrowa usiadłszy na sofie skrzyżowała ręce na piersiach, Arla stała w jakimś oddaleniu tak, że cień umbry całkiem twarz jej zakrywał.

— Dziecię moje kochane, — mówiła matka łagodnym, miękim głosem. — Nie weźmiesz mi za złe, jeśli uczynię kilka uwag ze względu na zachowanie się tve podczas balu. Przedewszystkiem musisz się w tańcu prościej trzymać. Bardzo źle wygląda, jeśli panienska zwiesza w tańcu głowę. Uważałam na ciebie szczególnie, gdyż z majorem Lagerbergiem tańczyła, — zdawało się, że pochylasz głowę aż nad jego ramię.

Arla splonęła silnie. Nie wiedziała dlaczego, ale czuła, że ta uwaga wielką jej przykrość sprawia.

— Nauczycielka tańcu uczyła mię, że się trzeba ku danserowi pochylać, chcąc dobrze tańczyć, — odrzekła dość gwałtownie.

— Jeżeli tak jest rzeczywiście, to lepiej źle tańczyć, — odrzekła matka stanowczo.

A jeszcze inna sprawa. Samam słyszała, jak prosiłaś p. Adlera, aby ci dane do kotyliona przyrzeczenie — zwrócił, — tymczasem tańczyłaś później kotyliona.

— Przecież mam prawo tańczyć z tym, z którym sobie życzę.

— Nikt, nigdy nie ma prawa drugich obrażać, — a prócz tego — powiedziała p. Adlerowi, żeś zmęczona, że nie możesz więcej tańczyć. Jakżeż mogłaś później tak zaraz....

— Major Lagerberg tańczy tak znakomicie, — odrzekła podniósłszy głowę, — a matka mogła spostrzec, że oko jej zabłysło. — Z nim można tańczyć, nie męcząc się, — dodała.

Matka chciała widocznie coś powiedzieć, wstrzymała się jednak.

— Przybliź się do mnie, bym ci się przypatrzeć mogła.

Arla podeszła bliżej, a ukląkszy na niskim stołeczku u krzesła matki, ukryła rozpaloną twarz na jej łonie i zaczęła płakać.

— Muszę ci powiedzieć, biedne dziecko, — mówiła ministrowa, gładząc jej główkę z miłością, żeś nie powinna poddawać się dziecinnyemu urojeniom. Major Lagerberg, to osobistość, którejbym sobie nie życzyła widzieć więcej w mym domu. To człowiek bez charakteru, bez zasad, — tak — powiem otwarcie, to *zły* człowiek!

Arla podniosła nagle zalane łzami lica.

— Ja to wiem! odrzekła z tryumfującą miną. — On mi to sam powiedział.

Matka milczała przestraszona, podczas gdy Arla, podniósłszy się, mówiła dalej:

— On był pozbawiony opieki rodziców, nie wie, co to miłość matki, a sidła pokus otaczały go zewsząd. I — dodała nieco cichszym głosem — dotąd nie spotkał kobiety, którąby prawdziwie mógł pokochać, a tylko miłość czysta może go od nieszczęść, od pokus, które dotąd nad nim górę brały, obronić.

Powtórzyła prawie dosłownie to, co jej major przedtem powiedział, nie mając bynajmniej pojęcia o właściwem znaczeniu słów jego.



Niejasno tylko wyobrażała sobie, że był nieszczęśliwy, że prowadził dotychczas życie grzeszne, i — że ona go powinna uratować. Grzech był dla niej pojęciem abstrakcyjnym; wszyscy ludzie mają wiele grzechów, a jego winą było zapewne, że żył bez bojaźni bożej. Może się nie nauczył modlić, nie chodził do kościoła ani do spowiedzi, bo wiedziała że są mężczyźni, którzy tego nie czynią. A wreszcie może był z Cecylią zaręczony, zerwał jednak widząc, że jej szczerze nie kocha.

— I to wszystko już ci powiedział? — zapytała matka, gdy osłupienie minęło. — No to ja się już domyślam, co więcej jeszcze mówić. Chcesz, abym powtórzyła? Ty jesteś pierwszą, którą on szczerze kocha — ty masz być jego aniołem stróżem.

Przy tych słowach wydała Arla okrzyk zdziwienia.

— Nie przypuszczasz przecie, abym podsłuchiwała? — mówiła matka dalej. Pomimo to wiem, bo tak zwykli mówić podobni jemu panowie, gdy niewinne dziewczę chcą uwieść. Gdym była młodą, miałam sama wielbiela tego rodzaju — to nic szczególniejszego.

— Nic szczególniejszego! — Te słowa mocno dotknęły Arłę. A więc przed nią słyszała już inna podobne wyznanie, a ona je jako swą własność uważała! Ból jednak rozczarowaniem wywołany nie trwał zbyt długo. —

— W ten sposób przecież powiedzianem to być nie mogło! — serce jej szeptało na pociechę:

Tak jak jej o nieszczęściu i miłości swej mówił, z tem okiem błyszczącym, podobnym głosem — to chyba jeszcze żadna od niego nie słyszała!

— I ty nie pojmujesz, że mężczyzna, który przy pierwszym spotkaniu zaraz się oświadcza, musi być lekkomyślnym, musi być człowiekiem, któremu dowierzać nie można?! — mówiła matka dalej.

— Mama nie wie, co to miłość, — myślała Arla, — ona nie wie, że miłość rodzi się w jednej chwili a trwa życie całe. Pewnie papę nigdy nie kochała tak silnie, inaczej nie byliby ze sobą tacy zimni.

— I cóżes mu odpowiedziała? — pytała matka, widząc, że córka nic nie mówi.

Arla odwróciwszy się — rzekła stłumionym głosem:

— Milczałam.

Po zachmurzonej twarzy matki przeleciał błysk zadowolenia.

— Dobrze, moje dziecko! — rzekła, głaszcząc lica córki. — Opuściłaś go, więc zaraz?

Bardzo trudno przyszło Arli odpowiedzieć „nie zaraz“, — wyznanie to nie mogło się z ust jej wydobyć. Nastąpiły dalsze pytania, które miały ją skłonić do powiedzenia, co właściwie zaszło między nią a majorem. Scenę podobną opisać matce, która „nie wie, co to miłość“ — to niemożliwe. Arla też odpowiadała tylko słówkiem „tak“ ale tak cichem, tak niepewnym, że matka natychmiast domyślić się mogła o ile słówko to jest prawdziwem.

Nie pierwszy raz zresztą Arla miała się z prawdą, — jako dziecko często do kłamstwa uciekać się była zmuszona. Nadzwyczaj wrażliwego usposobienia — nie mogła znieść wyrzutów lub zagniewanej twarzy matki, dlatego ilekroć miała sobie coś do wyrzucenia, by uniknąć nagany,



klamała. Później staraniem usilnem jej było odzwyczaić się od tak złej skłonności, tem bardziej że matka doskonaliła sposób poznawania prawdy posiadała. Ilekroć nasunęła się ministrowej wątpliwość co do zeznań córki, brała jej główkę w dłonie, i kazała sobie w oczy patrzeć, a przed wzrokiem matki Arla nie utaić nie mogła. Obawa przed podobnem dochodzeniem była dla niej bodźcem do unikania kłamstwa, a tem samem i powodów tegoż.

Toż w tej chwili zasmuciło się serce matki bardzo; spostrzegła bowiem w usposobieniu dziecka znowu objawy kłamstwa, — nie użyła jednak praktykowanego zwykła dawniej w podobnych wypadkach środka, lecz otworzywszy drżącą ręką Pismo święte w jednym z licznie zaznaczonych miejsc, rzekła patrząc z powagą w twarz córki:

— Późno wprawdzie jest, nie możemy jednak zaniedbać wspólnego czytania; dzisiejszy wieczór nie może stanowić wyjątku.

Arla cofnęła się, rzuciwszy srogie spojrzenie na mały taboret, na którym co wieczór od najmłodszych lat przy matce siadywała. Wszystko to w tej chwili wydało jej się tak obcem, jakby przy czytaniu Pisma św. nie ona, lecz jej młodsza siostra spowiadała się ze wszystkich serca tajemnie.

— Nie mogę dzisiaj już czytać, — rzekła.

Matka zamknęła książkę, a spojrzawszy na córkę łagodnem lecz smutnem okiem, — rzekła:

— Pamiętajże o tem, moje dziecko, że to jest skutek twego pierwszego balu.

Arla ze spuszczoną głową wyszła powolnym krokiem z pokoju. Matka nie wzbraniała jej, — czuła, że najlepiej będzie zostawić ją w tej chwili samej sobie tak długo, dopóki się mocno wzburzony umysł nie ukołysz.

W obawie przed paplaniną Herty, nie poszła Arla do swego pokoju, potrzebowała spokoju, aby myśli zebrać.

Otworzywszy w salonie okno, aby świeże powietrze zyskać, przechadzała się, otulona wielkim szalem, tam i napowrót w czystem, jasnem świetle księżyca. Od czasu do czasu rzucała okiem na pobliski w blaskach księżycowego światła skąpany park. Jutro tam ma się z nim widzieć! Ach, gdyby zamiast „jutro“ powiedział był: „dzisiaj w nocy“!

Gdyby w lekkim ubiorze mogła tak cichutko wysunąć się do parku, a on ją swym płaszczem przed zimnem otulił! Zapomniała, że w dzisiejszych czasach mężczyźni nie noszą płaszczów, jak Romeo! Pragnęła jedynie uciec daleko od tego świata prozaicznego, w którym nie rozumia, że dwa serca zaraz przy pierwszym spotkaniu pokochać się mogą!

Nie długo jednak pozostała samą, drzwi się otwarły, lekkie kroki tuż słyszeć się dały, a biała postać stanęła na środku pokoju w blasku księżyca.

— Arla, czyż nie pójdziesz spać?

— Moja Herto, dlaczego jeszcze nie spisz?

— Ach, co mówisz. Myślisz, żebym mogła usnąć, nie usłyszawszy chociaż cośkolwiek od ciebie o balu. Pójdź! hu, jak tu zimno!

Drżała z zimna w swem lekkim ubraniu, a przecież nie chciała odstąpić siostry stojącej przy otwartem oknie.

— Pójdź, zaziębisz się.



— Co ja sobie z tego robię! — rzekła. — Nie pójdę, dopóki ty tutaj zostaniesz.

Jak zwykle, tak i tym razem Arla uległa silnej woli siostry. Zamknawszy okno powróciły obie do sypialni; Herta natychmiast okryła się koldrą po samą szyję, podczas gdy Arla poczęła się rozbierać, wyjmując kwiaty z włosów.

— Musiałaś się cudownie bawić na wieczorze? — ozwał się drżący z zimna głos Herty, której tylko błyszczące oczy wśród ciemnych zwojów włosów z pod koldry widać było. Arla usiadła przy toalecie, a zwrócona plecami do siostry, odrzekła:

— O, tak!

— Z twej książeczki dowiedziałam się, żeś aż dwa razy tańczyła z majorem Lagerbergiem. Pewnie doskonale tańczy.

— Ty go znasz? — zapytała Arla, zwracając się ku siostrze.

— Pewnie! On nie pytał się o mnie?

— Tak, prawda! — wspominał, że cię widział bawiącą się z małymi dziećmi. Pewnie była względem niego niegrzeczna?

W tej chwili cała głowa wysunęła się z pod koldry.

— Niegrzeczna! Jak to?

— Mówił, żeś wielki dzieciak.

— Dzieciak! fe, jak możesz tak kpić ze mnie! — zawołała Herta, siadając na łóżku.

— Nie mam zwyczaju nigdy z nikogo kpić — odrzekła Arla widocznie obrażona, rumieniąc się równocześnie.

— Tak, ty kpisz ze mnie, jestem pewna! Nie uwierzę ci, dopóki mi słowo w słowo nie powtórzysz, co on powiedział. Kto zaczął o mnie mówić? I co on powiedział najprzód? I coś ty mówiła?

— Będzie lepiej, jeśli mi ty powiesz, dlaczego się nim tak interesujesz — rzekła Arla badawczym tonem starszej siostry.

— To cię nie obchodzi! Muszę przedewszystkiem zwrócić twą uwagę na to, że ja już nie jestem małą dziewczynką, za jaką mnie masz, a chociaż mnie w domu jak dziecko traktują, to są przecież inni, którzy... którzy... —

— Nie jesteś już więcej dzieckiem? — zapytała Arla zdziwiona. — Wszakżeś jeszcze nawet do konfirmacji nie przygotowana.

— A dlaczego! Przygotowania takie, to tylko czysta ceremonia, której się jedynie ze względu na mamę poddaję. Czy może myślisz, że to konfirmacja czyni nas dorosłymi pannami? O nie! Zupełnie co innego.

— A cóż? — pytała Arla z przestrochem.

— To jest — to jest — miłość! — wyjękła Herta, łkając, — a równocześnie całą głowę koldrą przykryła.

— Miłość! Ależ, Herto, jak ty tak możesz mówić! Co ty wiesz o miłości? Ty, mała dziewczynka, która jeszcze do szkoły chodzi!

— Nie mów, mała dziewczynka, która jeszcze do szkoły chodzi, bo to mnie obraża! — zawołała Herta, wyskakując z łóżka i stając przed siostrą. — Tyś większe dziecko, niż ja. Czy ci kto powiedział już, że cię kocha? Co?

— Herta, co mówisz!? — rzekła śmiejąc się Arla. — Może który z kolegów Arwida.



— Z kolegów Arwida! — powtórzyła Herta z wyrazem nieopisanego oburzenia. Myślisz, że taki dzieciak by się odważył! Ba! W twarz bym mu dała zaraz, i to byłby najlepszy sposób pozbycia się takiego. Nie, Arlo, to jest mężczyzna, prawdziwy mężczyzna, taki, że mi go dziewczęta [zazdrościć mogą.

W tej chwili, w białym odzieniu z błyszczącym okiem i bujnym włosom, który podobny ciemnej chmurze młodziutką pełną życia twarz jej otaczał, wyglądała Herta tak pięknie, że Arli serce jakby przeczuwając prawdę, zadrżało.

— To przecież niepodobna, żebyś ty — ty nie możesz — jego — mieć na myśli, tego, o którym przed chwilą mówiłaś — o majorze Lagerbergu?

— Otóż wiedz, że to on jest! — zawołała Herta, — zapominając w tryumfie o potrzebie zachowania tajemnicy.

Na tę wiadomość opuścił Arle zwykły jej pełen skromności spokój.

— Major Lagerberg powiedział że cię kocha! — zawoła namiętnym głosem. — O jak to szkaradnie, bezwstydnie!

Ukryła twarz w dłonie, łkając.

Hertę zatrwożyła siostry gwałtowność. Musiała rzeczywiście coś bardzo złego uczynić, jeśli Arla zwykle tak łagodna, spokojna, w podobny sposób wybuchnąć mogła. Przysunęła się po trosze zawstydzona, a zarazem przestraszona ku Arli i zaczęła szeptać:

— On to tylko raz powiedział. Przedwczoraj. Ja zaraz od niego uciekła, wydało mi się to tak głupie, tak... —

— Przedwczoraj! — powtórzyła Arla, spoglądając przed siebie błędnym okiem. — Przedwczoraj ci powiedział, że cię kocha?

— Tak! Gdybyś nie była tak bardzo smutna, tobym ci wszystko opowiedziała. Ostatnimi czasy zwykle przychodził do parku, — tam przechodziliśmy się razem po aleach, rozmawiając o tem i o owem. Czasem bawił się z nami. Z początku żartowałam z nim tylko, — później jednak zauważyłam, że on rzeczywiście był zakochany — często tak długo się mi przypatrywał — a żebyś wiedziała, jak on się umie patrzyć! Nie uwierzysz! Przedwczoraj zaczął o moich pięknych oczach mówić, — powiedział, że podobna do jasnego promienia słonka, które całe jego życie rozjaśnić może, — i gdyby mnie był od dłuższego już czasu nie spotkał, to mówił, nie wiedziałby, jakby mógł żyć.

— Herto! — zawołała Arla chwytając mocno ramię siostry. — Kochasz go?

Herta przymknęła oczy, a potem spojrzała zakłopotana.

— Tak myślę! Czytałam w romansach, które Arwid czasem przynosi, — tylko na Boga, nie mów nic mamie o tem, — czytałam, że gdy się jest zakochaną, to się czuje silne bicie serca, gdy on nadchodzi; a gdy go z daleka zbliżającego się zobaczyła, zdawało się mi, że zemdleję.

— Major Lagerberg jest złym, bardzo złym człowiekiem! — rzekła płacząc Arla, a potem z zakrytą dłońmi twarzą wybiegła z pokoju.

Matka czytała jeszcze, podczas gdy ojciec już dawno na spoczynek się udał.



Uczucie wielkiej goryczy, rozpaczy prawie opanowało umysł zacnej kobiety po rozmowie z córką. Serce matki ścisnęło się kurczowo na myśl o tych wszystkich próżnościach, fraszkach, brudotach, w które jej cztery córki, jedna po drugiej pokazując się na wielkim świecie, wstąpić będą musiały.

Najstarsza, na której poważny, czysty charakter najwięcej liczyła, tak łatwo uległa już zwodniczemu pokusom i sidłom, — cóż dopiero będzie z Herty, zdradzającej nadzwyczaj gorące usposobienie, co z tych dwóch małych, które tak spokojnie w tej chwili w swych łóżeczkach zasypiają?!

— Cóż pomogą starania wszelkie, cóż pomogą próśby? — mówiła sama do siebie. — Co pomoże, strzec dzieci od zetknięcia się ze złem, jeśli właśnie skutkiem tego może tak łatwo złemu ulegają?!

Wsparłszy ramiona na stole, rozpalone czoło ujęła w obie dłonie. Straszne pytanie: „Co pomogą starania wszelkie, trudy i modły — cóż to pomoże wszystko? snuło się ciągle w jej myśli. Westchnęła przygnębiona.

A w tem zapukał ktoś cichutko do drzwi cośkolwiek uchyłonych. Nieśmiały głosik szeptał:

— Mamo, czy mama sama? — mogę wejść?

Błysk szczęścia rozjaśnił zachmurzoną twarz matki.

— Pójdź moje dziecko! — odrzekła przyciszonym głosem, wyciągając ramiona. Papa śpi, jesteśmy same.

Arla weszła, w białym nocnym odzieniu, z rozpuszczonym włosom, i przybliżyła się na palcach do matki.

Na licach jej widać było ciemne rumieńce, oczy zalane miała łzami. Upadłszy na kolana przed matką, ukryła twarz na jej łonie, a potem oichym, przytłumionym łzami głosem rzekła:

— Mamo, czytaj mi Pismo święte!

---

## TANDECIARZ.

---

W rogu ulicy przy bramie,  
Stoi z koszykiem Żyd stary  
To Icek w „pilźnieńskiej“ bramie  
Zachwala swoje towary.  
I nie przepuści nikogo,  
Aż się nawrzeszczy do syta:  
„— Ja wszystko przedam niedrogo,  
„Niech tylko jegomość spyta!“

„Niech jasne państwo pozwoli  
„Obaczyć towar wszelaki;  
„Mydło co bez brzytwę goli,  
„Jak gdyby piśmiennik jaki;  
„Karty, co zmieniać się mogą,  
„To bardzo rzecz wymienita!  
„Och! ja sprzedaję niedrogo.  
„Niech tylko jegomość spyta.



„Ot cybuch! bursztyn jak jaje,  
„Nie włożyć w usta, tak duży:  
„Wnet jasnym panem się zdaje,  
„Kto tylko z niego zakurzy.  
„Można na szlachtę ubogą  
„Dym puścić gdy się z nią wita.  
„Och ja sprzedaję niedrogo,  
„Niech tylko jegomość spyta!

„Mam dzwonek—u tego dzwonka  
„Serduszko takie jest przednie:  
„Jak pan w salonie zabrząka,  
„Służba ze strachu poblednie.  
„Lecz trzeba trzymać ją srogo,  
„Bo z dzwonka może być kwita.  
„Och! ja sprzedaję niedrogo,  
„Niech tylko jegomość spyta!

„Mam wodę na różne plamy:  
„Gdy nikną naprzykład wdzięki,  
„Lub gdy się czasem zbrukamy  
„Dotknięciem niegodnej ręki;  
„I takie wymyć się mogą,  
„Co się od *wziątek* nachwyta.  
„Och! ja sprzedaję niedrogo,  
„Niech tylko jegomość spyta.

„Co! przestarzałe towary?  
„Jegomość! czy mówisz szczerze?  
„Ej stary jestem! ja stary,  
„W gruszki na wierzbie nie wierzę,  
„Pocziwość z biczem, z ostrogą  
„Na krótki popas zawita!  
„Ja sprzedam towar niedrogo,  
„Niech tylko jegomość spyta.“

Wł. Syrokomla.

## Zabawy i prace dzieci naszych.

Niedołężnem jest niemowlę, najniedołężniejszym ze wszystkich stworzeń w pierwszych chwilach swego życia. Słabe na ciele i duszy, niedolne pod każdym względem, wzrasta przecież szybko, a pod wpływem otoczenia rozwija się we wszelkich kierunkach, potężnieje ciałem, wzbogaca umysł, z niemowlęcia słabego wyrasta na człowieka.

Wpływ otoczenia jest zatem najważniejszym czynnikiem wychowawczym: otoczenie wytłacza niezatarte znamię na miękkim jak wosk umyśle pacholęcym, ono zdolne duszę dziecka ukształtować „na obraz i podobieństwo Boże“, za jego wpływem szatańskie namiętności silne kocznie w małym serduszku zapuścić mogą.

Jeżeli zaś tak ważnymi pod względem wychowawczym są pierwsze lata dziecka, jeżeli od dobrego lub złego prowadzenia młodzieży w tym czasie całe jej przyszłe życie niemal zawisło, to łatwo zrozumieć, że baczność wychowawców nigdy w owym okresie za małą być nie powinna, przeciwnie: na każdy moment starannie zważać należy, w troskliwej opiece nigdy nie ustawać, wszystkie korzystne okoliczności wyzyskać, a szkodliwe wpływy usuwać koniecznie trzeba.



Jest to świętym obowiązkiem rodziców, pierwszych, jedynych wychowawców swych dzieci. Od chwili bowiem, w której Bogu podobano się obdarzyć ich dziecięciem, wszystkie starania i prace swe powinni skierować ku temu, aby obowiązkom rodzicielskim zadosyć uczynili.

A obowiązki te nie są bynajmniej tak łatwe, jak się napozór wydaje, jak je wielu niestety — ojców i matek pojmuje.

Dać jeść do syta i ubrać swe dziecko, to jeszcze nie wystarcza, to dopiero jedna strona, ważna wprawdzie, lecz w każdym razie jedna dopiero strona wychowania; gdy tymczasem prawdziwe wychowanie, jeśli ma pożądane owoce przynieść, wszechstronnie obmyślanem, w każdym szczególe sumiennie dopełnieniem być powinno.

Do najważniejszych zaś momentów wychowawczych należy zaliczyć zajęcie dziatwy. Są to *zabawy i prace* młodzieży, wypełniające prawie całe jej życie, od chwili każdorazowego przebudzenia się do ponownego zaśnięcia. Dziecię nawet we śnie się bawi, bo obrazy wrażeń rzeczywistych i w tym jeszcze czasie snują się barwną wstęgą w jego umyśle, jako odbłask przyjemnie lub niemile spędzonego dnia.

Toż zupełnie słusznie postępuje wychowawca, pozwalając dziatwie bawić się do woli, — bo zabawa nie tylko uprzyjemnia, jak każdemu człowiekowi, jego życie, — ona stanowi także pracę młodzieży, wyrabia siły fizyczne, usposabia narządy zmysłowe do coraz lepszego pojmowania przedmiotów świata zewnętrznego, kształci i wyrabia siły umysłowe, działa skutecznie na rozwój rozsądku i rozumu, wzbudza i potęguje uczucia szlachetne, wzmacnia wolę, a pozwala zarazem wychowawcy wglądnąć w najtajniejsze kryjówki usposobienia dziecka.

Godnem jest uznania, — powiada Dühring — że kierunek humanitarny naszych czasów zwrócił się do zabaw dzieciennych. Zabawa jest jedyną pracą dziecka, jest więc dla niego tak samo potrzebna, jak działalność wytwarzająca dla wieku dojrzałego. Zabawa jest najpoważniejszym zadaniem dziecięcego bytu. Nie ma ona stanowić wyjątku, lecz prawo; bez zabawy nie ma dziecka, jak bez pracy nie ma człowieka.

Nietylko ze względu na przyszłość wymaga dziecięcej opieki naszej, ono przede wszystkim potrzebuje starań i miłości ze strony swych wychowawców ze względu na swą teraźniejszość tj. młode, zabawy żadne lata. Wycieczki i zabawy młodzieży interesować powinny więcej społeczeństwo, niż to dotychczas ma u nas miejsce, — w Szwajcaryi np. stanowią one niejako święto narodowe, — a instytucja kolonij wakacyjnych zyskała tam już wszędzie prawie zupełne prawo obywatelstwa i jak najpowszechniejsze poparcie wszystkich warstw ludności.

Aby jednak zabawy przyniosły prawdziwą, realną korzyść, aby zamiast dobrych nie sprawiły złych skutków, — muszą być wypróbowanej wartości pod względem swego wpływu na rozwój fizycznych jak i umysłowych sił młodzieży, — a co najważniejsza, muszą się odbywać zawsze pod okiem osób starszych z zasadami wychowania przynajmniej cośkolwiek obznajomionych. W tym kierunku pozostawia u nas sprawa wychowania młodzieży wiele, bardzo wiele do życzenia. Ojciec rodziny, chociażby chciał i potrafił należycie nadzór nad dziatwą wykonywać, to jednak mając cały czas zajęty pracą na utrzymanie domu, zwykle bardzo mało wychowaniu swych dzieci chwil poświęca, — matki natomiast w prze-



ważnej liczbie kierują się w tyle ważnej sprawie więcej instynktem macierzyńskim, aniżeli wiedzą wychowawczą. Dziełko o wychowaniu młodego pokolenia rzadko zdarzy się jeszcze dzisiaj widzieć w domach, mających pretensją do nazwy „inteligentnych“. Stąd pochodzi tyle wad już w pierwszych latach w młodzieży zaszczepionych; nieumiejętne prowadzenie staje się przyczyną zupełnego nieraz zwichnięcia przyszłego charakteru młodzieży.

Najwięcej złego sprawia zbytecznie okazywana miłość rodzicielska, wyradzająca się częstokroć w karygodną pobłażliwość, w ślepa wiarę w dobre przymioty dzieci, podczas gdy te najczęściej najgorsze już w zaraniu swego życia wady umysłu a szczególnie serca zdradzają. Na to wszystko miłość rodziców bywa ślepa, nie widząc zaś złego, pozwala mu się szerzyć w zastraszający sposób tak długo, aż dla stłumienia przywar władza matki i ojca za słabą się okaże. Natenczas zwykle następuje zupełnie przeciwne postępowanie, gwałtowne środki przeciw złemu. Kary dotkliwe, wreszcie w wątplenie w poprawę,—co wszystko stan taki pogorszyć jeszcze może.

Codziennie wypadki następują pod tym względem dosyć zastraszających przykładów,—najrzadszą bowiem cnotą rodziców jest miara w okazywaniu dzieciom swego przywiązania. Zbyteczna ta czułość objawia się od najpierwszych chwil; dziwić się jej nie można, a przecieź ze względu na złe skutki za złą uznać ją należy. Dziecko np. lubi krzyczeć; krzyku tego przyczyną może być głód, ból jakiś, lub—co się bardzo często zdarza — sama chęć krzyku. Dlatego po zbadaniu właściwego powodu, jeśli ani pierwszy ani drugi wypadek nie zachodzi, pozostawić można malca w spokoju, niech wrzeszczy. Cackanie ciągle, nadszkakiwanie budzi jedynie w dziecku instynkta egoistyczne, despotyczne nawet. Malec, do którego za najmniejszym krzykiem matka bieży i dopytuje, i pieści, i uspokaja,—przyzwyczajają się tak do podobnego obejścia, że później najmniejsza odmowa w gniew go wprowadza. A jeśli czuła mama obdarzać go będzie jeszcze ciągle mnóstwem zabawek, jeśli mu sama buciuki ściągając będzie, pacierz za niego mówić, pytać się przy śniadaniu i obiedzie, co woli: czy kawę, czy herbatę, czy mleko, czy bułeczkę, czy rogalik, czy ten lub ów kawałek mięsa; jeśli mu powie, że to dla niego P. Bog stworzył drzewka z jabłkami, i krówki, co mleko dają, i słonko, co świeci na niebie,—jeśli w towarzystwie tylko o cnotach i zdolnościach jego rozprawiać będzie, a służącą za lada skrzywieniem się kochanego dzieciątka obje lub oddali,—to z pewnością nie doczeka się pociechy ze swego malca. Malec ten wyrosnie raczej na samoluba, despotę względem słabszych, na człowieka bez serca i bez charakteru, człowieka, który kosztem bliźnich żyć będzie ochciał zawsze, który nie zasługą i pracą ale protekcjami stanowisko zdobyć będzie usiłował. W pierwszym rzędzie sama matka nieraz na niego gorzkimi łzami zapłacze.

Dzieci posiadają niezwykle bujną wyobraźnię, dlatego jedną i tą samą zabawką długi czas zajmować się bez znudzenia im potrafią. Lalka np. dla dziewczynki na rok i dłużej starczyć może, ale też w wyobraźni małej gospośki ta lalka przedstawia raz panią, którą się w gościnę przyjmuje, drugi raz służącą, to znów przyjaciółkę od serca, dziewczeczkę w opiekę oddaną, itp.; — toż lalka jest bez zaprzeczenia najlepszą małych



dziewcząt zabawką. Trzeba nią jednak kierować, aby rzeczywisty pożytek przyniosła.

Dziewczynka powinna ile możności sama suknie dla lalki sporządzać i takowe pod kluczem w szafce w porządku ułożone przechowywać, powinna wszystkie naczynia swego małego gospodarstwa, oraz sprzęty pokoiku lalki utrzymywać w czystości i porządku, a wszelkie prace punktualnie wykonywać; tym sposobem zaprawi się od najpierwszych lat do pracy w domowym gospodarstwie, do punktualności i zamięłowania ładu, — w przyszłości będzie rzadną i pilną gospodynią rzeczywistego już domu.

Tego wszystkiego nie potrzebują rodzice uczyć, córeczka sama mając dobry przykład z matki, wszelkie jej prace naśladować będzie usiłowała.

W razie zapomnienia wystarczy powiedzieć:

— Maniu, a dlaczego twoja lalka nie ma posłanego łożeczka? lub:

— Lalka Mani coś leniwa, nie poukładała sukienek, nie pościerała prochu na swoim stolicku!

Słyszac podobne słowa, z pewnością Mania natychmiast zaniedbaną pracę wykona; nakaz zaś spowodowałby wprowadzić ten sam skutek (jeśli córeczka przywykła do posłuszeństwa), ale zarazem powtarzając się często, przyzwyczailby Manię do pracy tylko za rozkazem, a to zupełnie inna rzecz: pracować z zamięłowaniem a pracować pod przymusem. Niedobrze jest również stroić lalkę w coraz inne, zbyt kosztowne sukienki, — skutki zbytku na lalce praktykowanego podobnie jak zbytek w ubieraniu dzieci, aż nadto dobrze są znane; szerzej o nich rozpisywać się nie potrzeba.

Oprócz lalki powinna mieć dziewczynka jeszcze inne istoty oddane swej pieczy. Kwiatek, o którym trzeba pamiętać, kanarek ulubiony, kotek, to wszystko wymagając pewnego poświęcenia ze strony dziecka, budzi zarazem w jego sercu współczucie, miłość dla drugich, zaparcie się, — a nie trzeba zapominać, że największymi egoistami są dzieci, że dopiero przykład starszych osób skłania je poniekąd do ustępstw na korzyść drugich. Kłótnie o zabawki, o miejsce przy stole, o lepszy kasek — są na porządku dziennym w każdym liczniejszym rodzeństwie.

Staraniem rodziców być powinno koniecznie zarody owego samolubstwa w rozsądny sposób z serc młodocianych wyrugować. Najlepszym zaś sposobem jest oddanie młodszych dzieci w pozorną opiekę starszych. Natenczas duma z tak ważnego obowiązku skłoni je z pewnością do ustępstw na korzyść pupilów, którymi—jak już powiedzieliśmy — mogą być także kwiatki, ptaki, a po części i lalka.

Najzwyczajniej używaną zabawką chłopców jest konik, szabla, batożek, strzelba itp. Nie da się zaprzeczyć, że przedmioty te, wprowadzając malca w złudzenie, jakoby był już dorosłym mężczyzną, żołnierzem (zawsze oficerem) strzelcem itp. wyrabiają w nim charakter męski, rycerski, powodują poniekąd kształcenie sił fizycznych, — z drugiej jednak strony zanadto nieraz animusz rycerski podniecają, co się zwykle na siostrach i młodszym rodzeństwie odbija, a zarazem wyrabia w malcu pewne zamięłowanie w użyciu brutalnej siły.

Dając synowi szablę lub batożek, powinien ojciec zaraz pouczyć, że broni używa się tylko przeciw człowiekowi uzbrojonemu i to w koniecznej potrzebie, a batożkiem popęda się konia, a i to bardzo rzadko.



Jeżeli malec tą zasadą się nie przejmie, to szabla zamiast wzbudzić w nim rycerski animusz, raczej brak rycerskich i w ogóle szlacheckich instynktów w jego charakterze spowoduje. Ogólnem zresztą dążeniem społeczeństwa dzisiaj jest ile możności unikać wojny, niech więc i dzieci do cichej, spokojnej pracy się przyzwyczajają, tem bardziej że podostatkiem mamy innych zabaw wyrabiających w młodzieży siły fizyczne, odwagę, zręczność, a nie wywołujących przytem instynktów brutalnych. Daleko lepiej będzie, jeśli rodzice dadzą Jasiowi kilkadziesiąt klocków, z których on zbuduje sobie dom, fortecę, pałac lub co sam zechce. W tym wypadku on myśli, pracuje, tworzy, podczas gdy w tamtym znęcać, bić i burzyć się uczył.

Gdy Jaś podrośnie, gdy już sił i zręczności nieco nabierze, trzeba mu dać warsztat np. stolarski. Praca taka kształci i bawi, wyrabia zręczność w palcach, uczy myśleć, daje wreszcie zadowolenie z dokonanego dzieła, za które ojciec może nagrodzić, a syn zapracowany pieniądz do kasy swej schowa. Przyzwyczajanie dzieci do oszczędności na darowanych w chwili dobrego humoru centach nie wiele znaczy, — wyrabia bowiem w młodym umyśle przekonanie, że „pieczone gołąbki same do gąbki lecą“, że pieniądze i bez pracy można osiągnąć; — przeciwnie — grosz zapracowany a potem rozsądnie użyty, prawdziwej, rozumnej oszczędności uczy.

Po każdej zabawie dziecko powinno samo wszystkie przedmioty, któremi się bawiło, posprzątać i na właściwym miejscu w porządku ułożyć. Czynność ta nigdy nie może być zaniedbaną, ona bowiem zaprawia do punktualności i porządku, wyrabia samodzielność, a tem samem zaufanie we własne siły.

Rozkaz matki lub ojca musi być zastosowany zawsze do sił dziecka; lepiej bowiem nie dawać rozkazu, niż być narażonym na niewykonanie go. Jaś np. bawił się klockami lub kartami, z których pałac budował, a następnie po całym pokoju porozrzucił. Matka każe mu je zbierać, on zaś zanadto powoli pracę tę wykonuje. — Natenczas matka zazwyczaj sama synka wyręcza, czem budzi w nim przekonanie, że nie koniecznie potrzeba pracować, bo inni za nas i tak zrobią to, co naszym jest obowiązkiem. Pasożytów w ten sposób powstałych dosyć chodzi po bożym świecie.

Do najprzyjemniejszych zabaw dziatwy należą te, w których liczniejsze grono udział bierze. Gry towarzyskie połączone z gonitwami, dające pole do popisu zręcznością, dowcipem, bystrością umysłu — zasługują na wszelkie poparcie i jak najliczniejsze zastosowanie. Starsze osoby nie potrzebują w nich brać udziału, baczne jednak oko na bawiącej się dziatwie zawsze spoczywać powinno, — tłumne bowiem zabawy dają częstokroć łatwą sposobność do sprzeczek, gniewów, a nawet bijatyki, szczególnie jeśli dwóch lub więcej malców jednakowego usposobienia o przewodnictwo nad resztą małego towarzystwa się ubiega.

Gdyby więc różnice stąd powstałe zagrażały zabawie, to konieczną i wskazaną jest w podobnym wypadku interwencja osób starszych, których rola mniej więcej taką być powinna, jak owego chłopca, co sprzecząc się łupinką orzecha obdzielił, a sam zjadł ziarno. — Przyznanie bowiem pierwszeństwa jednemu z zapaśników nie załatwi



niesnaski, na chwilę ją uspi, lecz przy zdarzonej sposobności wybuchnie ona tem srożej.

Zabawy, wymagające ruchu powinny się odbywać ile możności na wolnym, świeżem powietrzu, w miejscu bezpiecznym. W pokoju mało miejsca, a do tego nie trudno o smutny wypadek; sprzęty o ostrych rogach, lampy itp. nastroczają dosyć po temu sposobności, — powietrze zaś w zamkniętej przestrzeni nigdy takim nie jest, jak na polu lub w ogrodzie.

Nie potrzeba dodawać, że dobór towarzystwa dla dzieci bardzo ważną odgrywa rolę; wzgląd należy mieć nie na zamożność lub wysokie stanowisko rodziców tego lub owego koleżki, ale na zachowanie się jego, na dobre obyczaje. Przekonanie dość pospolite, jakoby młodzież uboga nieodpowiednem była towarzystwem, uznać musimy za błędne, — kto zna dziatwę różnych stanów, przyzna, że pomiędzy ubogimi dziećmi znajduje się wiele, bardzo wiele wzorowej pod każdym względem młodzieży.

Dzieci uczęszczające do szkół publicznych przedewszystkiem powinny zawsze pierwszej wypracowania swe odrobić, lekcyi zadanych się nauczyć, a potem dopiero całą duszą oddać się zabawie. W przeciwnym bowiem razie przyzwyczajają się do tego, że więcej czasu zabawom niż pracy poświęcać będą, że za cel życia w późniejszym wieku uważać będą nie spełnianie obowiązków, nie pracę, lecz zabawę.

Nie trzeba nigdy zapominać, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą człowieka, że dziecko nawykłe od najpierwszych lat do próżniactwa, do posługiwania się drugimi, nie nauczone ubierać się, ani myć, ani zabawek swych w porządku poukładać, że dziecko takie w późniejszym życiu również na próżniactwie tylko czas zechce przepędzać.

Dlatego to dzieci zawsze muszą być czynne, muszą się bawić, a gdy już zdołają jakakolwiek pracę wykonać, nie powinny jej zaniedbywać. Przykład rodziców a szczególniej matki bywa w tym wypadku rozstrzygającym. Jeśli córeczka widzi swą mamę zajętą huśtaniem się na krześle, ubierającą się do południa, nie mówiącą pacierza, — to zapewne sama inaczej postępować nie będzie, i trudno nawet czego innego od niej wymagać. Wyobrażenia o podobnem przepędzaniu czasu tak silnie utkwiają w duszy dziecka, że praca w kuchni, zajmowanie się gospodarstwem domowym wyda się jej zatrudnieniem niegodnem pani domu.

Dziecko powinno nawyknąć do oddawania posług starszym osobom, szczególniej rodzicom, a w czynności tej przyjemność znajdować musi. Uprzejme podziękowanie ze strony odbierających posługi jest koniecznem, uczy bowiem wzajemnej grzeczności. Dziecko nawet służbie za podanie szklanki wody dziękować powinno, bo służbę płaci ojciec, a nie ono, — ono nie może wiedzieć o tem, że jest najdroższym skarbem w domu.

Wykonana maleńkimi rączkami praca lub posługa nie nadaje się nigdy do ostrej a już przenigdy do złośliwej krytyki ze strony starszych; wysmiewanie niezgrabności, nieudolnych ściegów na hafcie, nie tylko ból w sercu dziecięcia sprawi, ale jeszcze zupełnie do dalszej pracy zniechęci. Podarunki przez dziatwę wykonane i ofiarowane rodzicom w dniu n. p. imienin przyjąć trzeba takim sercem, z jakim je dziecię oddaje: — a źleby



było, gdyby rodzice o szczerości uczuć swych wychowanków wątpić mieli przyczynę.

W ogóle pamiętać należy o tej zasadzie, że dziatwa powinna się bawić, ale nigdy rodzice nie powinni szukać rozrywki w jej zabawie lub pracy, nie powinni bawić się ich kosztem, tak jak dzieci nie mogą się bawić kosztem drugich osób. Tymczasem nie rzadko zdarza się słyszeć mówiącą mamę lub tatę:

— Jasiu, a pokażno, jak to p. N. N. chodzi, lub pani X. X. mówi itp.

Dzisiaj staramy się ogólnie dać dzieciom wychowanie praktyczne, — owa mama lub tata zachęcając do podobnej zabawki, chcą zapewne mieć ze swego synka błazna cyrkowego.

Pozostaje nam jeszcze pomówić o innych rozrywkach młodzieży, pomiędzy którymi jest wiele tylko częściowo pożytecznych a przecież w młodym pokoleniu dość rozpowszechnionych

Tu należy w pierwszym rzędzie gra w karty. Nie da się zaprzeczyć że gra ta rozbudza umysł, potęguje bystrość jego, lecz pożytek ten niknie w obec szkodliwych następstw. Gra w karty nadarza wiele sposobności do oszukiwania, budzi chytrłość, czyni niewinną duszę dziecka siedliskiem kłamstwa i podstępu, a co najgorsza: siedliskiem żądzy łatwego zarobku. Nie tylko o pieniądze, ale nawet o ziarno grochu lub cukierki dzieci grać nie powinny, a jeśli już grają, to jedynie w tym celu, aby się bawić przy tem, aby się ucieszyć samą wygraną bez nagrody w postaci jakiegokolwiek, choćby najmniejszej wartości przedmiotu. Zawsze lepiej dla dzieci, jeśli kart nie znają.

Chłopcy grający po całych dniach z taką zapamiętałością, z taką żądzą dziwną w młodym sercu — o guziki, — na ulicy, prawdopodobnie nie wiele rodzicom sprawią pociechy.

Gra w domino, w arcaby lub szachy daleko już jest stósowniejszą dla młodzieży, — lecz i przy niej nie powinno być wygranej. Natomiast gra w loteryjkę domową jakkolwiek nie nastreżca sposobności do oszustwa, to przecież nie potęgując bystrości umysłu, naprowadza dziecię na myśl, że nie od własnej pracy, nie od osobistych zalet, ale od ślepego losu szczęście zależy.

Podobnie jak gra w karty tak i bale dziecinne coraz więcej w dzisiejszych czasach mają zastosowania. O szkodliwych ich skutkach ze względu na bujną, nadzwyczaj żywą wyobraźnię młodzieży nie potrzebujemy mówić, — każdy roztropny wychowawca potępi tak zwane „Kinderbale“, dobre może dla flegmatycznej dziatwy niemieckiej ale nie dla naszej. Zwolennicy tych zabaw utrzymują, że młodzież uczy się na nich grzeczności towarzyskiej, nabywa ogłady, jednym słowem, pozbywa się wrodzonej dzikości. Nam się zdaje, że młodzież, której rodzice względem siebie z należąca czcią postępują, nie kłóca się o drobnostki przy dzieciach, nie biją służących, nie obmawiają i nie wysmiewają znajomych, których przed chwilą uprzejmie w salonie przyjmowali, że młodzież mająca taki przykład towarzyskiej uprzejmości w codziennym domowym życiu, więcej prawdziwej ogłady nabierze, niż na stu „Kinderbalach“.

Zdarza się również często widzieć w teatrze na dramatach, tragediach, komediach i farsach z francuskiego tłumaczonych kilkuletnie zaledwie dzieci. Po co je tam przyprowadzono, trudno odgadnąć; — czy



może i w teatrze mają się oglądy towarzyskiej uczyć?! Jeżeli tak, to bezsensie spędzonym wieczorem, nadmiernym rozbudzeniem fantazyi, zapamiętaniem sobie na całe życie niektórych drastyczniejszych scen, drogą za tę naukę zaplaca. Podobne skutki pociągają za sobą dziecinne przedstawienia amatorskie, uczące nadto udawania, fałszu, jednym słowem; blageryi, komedyi życia.

Zabawy tego rodzaju są w każdym razie obosieczną bronią, podobnie jak obosieczną bronią jest czytanie książek. Czytać dzieci powinny, ale w doborze stosownych książek nigdy nie można być zanadto ostrożnym. Nie mówimy tu już o książkach wprost niemoralnych, ale o takich które na oko zdają się być pożyteczne, noszą nawet tytuł „dla młodzieży“, w rzeczywistości jednak cudowną swą treścią więcej szkody niż pożytku niosą. Opowiadania cudowne, pozbawione naturalności i prawdy, przenosząc młodzież w świat urojonych marzeń, — jak powiada jeden z pedagogów — myśli jej dziwaczne podsuwają, egzaltują wyobraźnię. Dziś, powszechnie, za najwłaściwsze książki dla dzieci — uważane są podróże; wszakże i w nich zachować należy pewną miarę; nagromadzenie jaskrawych zdarzeń i wypadków osobliwych, również chorobliwie rozwinać może fantazyę młodzieży. Niestety, dobrych książek dla młodego wieku posiadamy bardzo mało, dlatego każde dziełko powinien najprzód ojciec lub matka przeczytać, a potem dopiero oddać do rąk dziecka. Własną zaś bibliotekę niech rodzice dobrze strzegą, bo dzieci lubią być ciekawe.

Równie szkodliwy, a może nawet szkodliwszy wpływ wyrzeć może na młodzież czytanie codziennych gazet, dostających się do rąk jej bez wiedzy lub za wiedzą rodziców. Dzisiejsza prasa, powiada *Niedergesäss*, pełniąc swój obowiązek sprawozdawczy, powiadamia swoich czytelników o wszystkim, co się dzieje w kraju i zagranicą; z największą dokładnością notuje wszelkie przestępstwa kryminalne, podnosi wszelkie zbrocenia i zdrożności wstrętne nieraz, — od pewnego czasu dla przywabienia czytelników dodaje najróżnorodniejsze feljetony, składające się z powieści, nowelek i romansów, pisanych w sposób o ile możności zaciekawiający. Z tego powodu pisma codzienne nie nadają się do czytania dla młodzieży; jedno słowo nieraz, jedno zdanie, na które dorosły człowiek uwagi nie zwróci, może wyrzeć na młodym umyśle głębokie: dodatnie lub ujemne wrażenie. Aby zaś ustrzec od wrażeń ujemnych, lepiej pozbawić młodzież tych nielicznych korzyści, jakie dać może dziennik nie dla dzieci pisany.

Natomiast podawać należy dzieciom czasopisma specjalnie dla młodego wieku redagowane.

W ogóle niech się wychowawcy starają, aby dziatwa pieczy ich powierzona jak najwięcej zażywała ruchu, szczególnie gdy jest zmuszoną kilka godzin dziennie siedzieć w szkole.

Praca w ogródku, wycieczki w pole, gonitwy, gra w piłkę i w obręcze, ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych, w zimie ślizgawka — to odpowiednie i godne zalecenia zabawy młodzieży.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze prawidła, których zdaniem Dra Bocka, przy zabawach podobnych trzymać się należy:

1) Ubranie powinno być wygodne, niekrepujące swobodnego ruchu ciała, — szczególnie na szyi i piersiach suknia nie może być ciasną.



2) Wszystkie muszkuły trzeba podczas zabawy w ruch wprawiać, — same ruchy rąk, lub samo bieganie jest w każdym razie ruchem jednostronnym, niezupełnym.

3) Nigdy nie należy doprowadzać w zabawie aż do zupełnego umęczenia, — gdy tylko znużenie lekkie się okaże, trzeba wypocząć.

4) Wypoczynek musi być zupełny, tj. ma trwać tak długo, aż uczucie znużenia ustąpi.

5) Przy zaprawianiu do ćwiczeń gimnastycznych, przy zabawach wymagających ruchu, postępować trzeba stopniowo, w miarę wzmacniania sił fizycznych.

6) Ruch odbywać się powinien na świeżem powietrzu, którym pełną piersią oddychać trzeba; głęboki oddech nie tylko na zmianę powietrza w płucach korzystnie działa, popiera on także proces trawienia.

7. Ruch stosuje się według okoliczności; należy go zmniejszyć, jeśli bawiący się uczuje zanańdo silne i szybkie uderzenia serca lub krótki, urywany oddech. Szczególniejszą baczność zwracać trzeba na dzieci skłonne lub ulegające chorobom piersi i serca, oraz na tak zwane „niedokrewne“.

8. Przed zabawą i po niej unikać należy zziębnięcia, ono bowiem choroby sercowe za sobą pociąga, — a silniejsze nawet zapaleniem płuc grozi.

Wieleby jeszcze można mówić o zabawach i pracach młodzieży, bo przedmiot to nadwyzczaj obszerny, niewyczerpany prawie, — szczupłe jednak ramy niniejszej rozprawki nie pozwalają na dokładniejsze opracowanie; toż zaledwie szkic mogliśmy rzucić, a uczyniliśmy to w nadziei, że uwagi powyższe skłonią dbałych o los swej dziatwy rodziców do zastanowienia się nad sprawą wychowania, a prostując niejedno fałszywe mniemanie, tem samem cel swój osiągną.

Fr. Ksaw. Migdał,  
nauczyciel szkół wydziałowych.

## Poradnik domowy i gospodarczy.

**Środek na ślepotę kur.** Pewien gospodarz zauważył u młodej kury ślepotę oczu, przyczem na języku utworzył się pryszczek wodnisty i grzebień był silnie zaogniony. Po przekłóciu przyszoza dawał kurze trochę masła, a potem ziarna zbożowego i odosobnił ją. Po ośmiu dniach odzyskała kura zupełnie wzrok i całym wyzdrowiała.

**Podcinanie korzeni kalarepy** wpływa korzystnie na wzrost główek, — jak okazało doświadczenie zrobione w król. szkole ogrodniczej w Poczdamie. Gdy roślinki na ten cel obrane dostały po szóstym listku, rozsadzono w jednym dniu połowę, odciawszy jedną czwartą część korzeni ostrym nożem, a drugą połowę nienaruszoną. W ciągu rośnienia nie widać było w liściach żadnej różnicy pomiędzy jednymi a drugimi grzędami. W końcu października sprzątnięto z parceli (mającej 6 prętów kwadratowych) z podciętymi korzeniami 333 kg., a z drugiej parceli z niepodciętymi korzeniami 307 kgr., coby stanowiło na mordze 2280 kgr. różnicy.



**U drzew** owoców pestkowych jako to śliwek, wiśni, brzoskwiń itp. wystają częstokroć z korzenia liczne pędy, wstrzymujące wzrost drzewa. Przyczyną tego nie jest nic innego, jak zbyt głębokie okopywanie i wzruszanie ziemi około drzew. U tych drzew idą bowiem korzenie płytko, a każde skałeczenie korzenia przy okopywaniu powoduje ranę, z której następnie pęd wyrasta. Drzewa owoców pestkowych należy zatem płytko okopywać, gdy przeciwnie drzewa o owocach jądrowych wymagają głębszego okopywania.

**Jak się poznać** na dobrej mące? Praktyczny handlarz mąki podaje na ten cel następujące pravidła: 1) Zważaj na kolor. Jeżeli on biały, migający w żółte, to oznaka dobra. Jeżeli kolor bardzo biały, z cieniowaniem niebieskiem i małemi czarnemi plamami, można uważać mąkę za wątpliwej wartości. 2) Badaj treść. Na ten cel zwilża się troszeczkę mąki i trze pomiędzy palcami; jeżeli mąka szybko schnie i po naciśnięciu jakby się znowu podnosiła, jest dobrą; jeżeli jest miękką i lepką, licha. 3) Rzuć szczyptę mąki o suchą szybę u okna lub o suchą ścianę; jeżeli mąka pozostanie w jednej grupie, jest dobra, jeśli się rozprysnie, licha. 4) Zgnieć trochę mąki w ręce; jeżeli zachowa formę, którą spowodowało ciśnienie, to dobry znak. Rzecz naturalna, że czasem jedna lub druga próba się nie uda, a mąka mimo to jest dobrą. Jednakże pewnym może być kupiec, że odebrał dobrą mąkę, jeżeli większa część prób lub wszystkie się udadzą, a bardzo one łatwe.

**Środek** przeciwko wzdęciu bydła. Rozpuszcza się 12 gramów salmiaku i po 2 gramy oleju anyżowego i jałowcowego w litrze letniej wody i mieszaniny tej zadaje się choremu bydłciu w dawkach odpowiednich co kwadrans, dopóki nie nastąpi polepszenie.

— Dobrym środkiem jest także polewanie wzdętego bydłcia zimną wodą.

**Jak wytępić perz?** W tym celu zaleca R. Fischer, aby na roli zaperzonej tak długo paść owce, dopóki się ona całkiem nie ogołoci. Powtórzyć to należy za 8 do 10 dni, skoro perz puści świeże kielki, a po drugich 8 do 10 dniach role bardzo płytko zorać i bardzo lekko zabronować. Gdy się potem rola zazieleni, wpędza się na nią znowu owce, które kielki perzowe, a nawet leżące na wierzchu korzenie perzu bardzo chętnie wyjadają. Następnie bronuje się jeszcze raz rolę, jeśli tego potrzeba, spasa owcami, a później przyoruje się rolę na zimę jak najgłębiej. W następnym roku wolną będzie rola od perzu, gdyż głęboko przyorane, poprzednio bardzo osłabione korzenie perzu, z pewnością obumrą. Jeżeli na roli ma być siana jeszcze w tym samym roku ozimina, natenczas po kilkakrotnem spasieniu perzu owcami, uprawia się rolę pod oziminę. Jeżeli się kładzie nawóz to go się całkiem lekko przyoruje, a gdy rola sfermentuje, uprawia się ją pod siew; jeżeli się zaś roli świeżo nie nawozi, wystarcza obrobić ją poprzednio wypielaaczem. W każdym razie zaleca się siał pomiędzy oziminą koniczynę lub inną roślinę pastewną, która po sprzątnieniu zboża rolę szybko zacienia, gdyż na roli w ten sposób zacienionej nie rozściela się perz i szybko niszczeje.

**Krepina.** Jest to środek przeciwko owadom, składający się z alkoholu, wody i kwasu salicylowego, w Niemczech rozpowszechniony. Ogrodnicy zwłaszcza używają go z dobrym skutkiem, gdyż niszczy wszelkie robactwo szkodzące roślinności, jako to mszyce, wszy, stonogi itp. Zastósowany w praktyce za pomocą sikawki ogrodowej prawie w jednej chwili zabija, a roślinom nie szkodzi.



**Wpływ koloru** opierzenia kury na niesienie się. Pewien niemiecki przyrodnik zauważył, że ciemny kolor opierzenia kury wywiera wielki wpływ na niesienie się, a mianowicie że przyspiesza i potęguje ten proces, gdyż ciemne pióra łatwiej pochłaniają ciepło i to podnoszą nie tylko zewnętrzną lecz i wewnętrzną temperaturę ciała kury. Dobre kokosze z małemi wyjątkami mają ciemne pióra, kolor ten wywiera wpływ jedynie na kury, chodujące się na otwartem powietrzu, a zatem wystawione na działanie słońca. Kury zamknięte w stucznie ogrzewanych pomieszczeniach, nie mają tej własności, zresztą zjawisko powyżej opisane łatwo się daje zauważyć nie tylko na kurach lecz i na innym ptactwie. Białe gęsi i niektóre odmiany kaczek o jasnem opierzeniu noszą się rzadziej aniżeli ciemne.

**Słynne szynki** westfalskie przyrządzają się w następujący sposób: Szynki w naczyniu zasolone posypują się na jeden cal grubo mieszaniną z 4 części soli i 2 części przesianego drzewnianego popiołu. Szynki sztuk ciężkich pozostawiają się 6 do 7 tygodni w soli. Jeżeli zaś świnia nie ważyła pięć pudów, to szynki z niej nie powinny leżeć w soli dłużej nad pięć tygodni. Gdy już szynki dość długo w soli leżały, zanurzają się na krótki czas w nastoju jałowcu w spirytusie i wędzą się dymem z gałęzi jałowcowych. Przed powieszeniem obmywają się letnią wodą w celu oczyszczenia ich z soli i popiołu.

**Na mszyce** podaje dyrektor szkoły ogrodniczej w Geisenheim nad Renem następujący wypróbowany środek: 1 kg. mydła rzadkiego (brunatnego lub zielonego) rozpuszcza się w 5 litrach gorącej wody i do tego roztworu dodaje się odwaru z 250 gr. ( $\frac{1}{4}$  kg.) kwasy czyli gorzko drzewu (quassia amara), rozmiękczonego poprzednio przez około 12 godzin w 5. litrach zimnej, miękkiej wody i następnie zagotowanego. Otrzymany płyn rozczynia się potem w miękkiej wodzie do ilości 40 litrów. Litr tego roztworu kosztuje około 2 fg. Da on się dłuższy czas nawet w odkrytem naczyniu przechowywać. Przed użyciem wstrząsa go się i zlewa podług potrzeby do płytkiego naczynia, w którem zanurza się pędy roślinne obsiadłe mszycami, lekko je w niem przez kilka sekund poruszając. Tę pracę należy przedsiębrać z rana lub wieczorem, albo też w ciągu dnia przy pochmurnem niebie. Wkrótce po użyciu tego środka obumierają mszyce i giną w paru godzinach. Roślinom wcale ten płyn nie szkodzi.

**Preparaty Kwizdy.** Swego czasu donosiły dzienniki, że preparaty weterynarskie Franciszka Jana Kwizdy znajdują w Anglii nadzwyczajny pokup. Jeżeli starannością się odznacza, łącząc go niemal z swą narodową dumą, możemy brać miarę, iż Preparaty Kwizdy zasługują na takie uznanie, jakie sobie niemal w całej Europie zdobyły. Szczególniej do zalecenia są te preparaty, jako środek domowy zwłaszcza tam, gdzie weterynarza na miejscu nie ma, aby z pomocą zaraz mógł pospieszyć. Są one tem szacowniejsze, że w chorobach zwierzęcych nawet groźniejszych, szybko pomoc dają.

**Dla cierpiących na gościec i nerwy.** Codziennie nadsyłane świadectwa wskazują, że wyrabiany przez p. Franciszka Jana Kwizdę, ck. nadwornego dostawcę i aptekarza w Korneuburgu Płyn gośćcowy okazał się jako niezrównany środek w cierpieniach gośćcowych i nerwowych. Z powodu tak nadzwyczajnych skutków jakim Kwizdy Płyn gośćcowy się odznacza, i wielkiego wzięcia, fabrykant ten tak rozpowszechnił swoje wyroby, że takowych niemal w każdej aptece austro-węgierskiej monarchii dostać można.







# OTTO FOERSTER

w Tarnowie i w Nowym Sączu.



## SKŁAD

prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtyngów i dymek, kolorowych perkalów i drelichów, oraz angielskich płócienek i cerat.

## WŁASNY WYRÓB

męskiej i damskiej bielizny

i wielki wybór pończoch, skarpetek, majtek i kaftaników trykotowych.

Wielka ilość białej i kolorowej flaneli, sukien, kortów, czarnych rypsów, kamlotów, tybetów, dywanów i sukien na podłogi, kocyków, kołder, firanek, barchanów, pledów, chustek i szalów. — Również skład białej i kolorowej bawełny, nici do szycia i do pończoch, tasiemek białych, szlerek i wstawek haftowanych, koronek kościelnych, męskich krawatów itd. Główny skład komisowy sukien, kortów, kołder i pledów fabryki sławuckiej Księcia Romana Sanguszki.

Także przyjmuje zamówienia na męską, damską i dziecięcą bieliznę i wykonywa podług zamówienia spieszenie, akuratnie i tanio.

**Cenniki i próbki na żądanie franco.**



# APTEKA

## pod «srebrnym Orłem»

J. Reidy w Tarnowie

utrzymuje na składzie wyroby Richtera jako to: Pain Expeller, Sarsaparillan, mydło tymolowe, maść tymolowa, woda do ocz, Calming pastylki, Regulatin pigułki; dalej wina lecznicze, francuskie, Mikolascha i Trauczyńskiego, Cognac, Balsam Vettori-niego, Dra Rosy, Seehofera, zdrowia Trauczyńskiego, Pigułki szwajcarskie Brandta, Elźbiety, Pserhofera, Seehofera, Cauvena, Morisona, Chloral Perle'de Limousin, Pigułki Seigla, Extrakt Schaker, Hoffa słodowy, Pastylki Hoffa, Krople mariacelskie, krople cudowne na ból zębów, krople Varburga przeciw febrze, Pastylki Bilińskie, Pastiles de Vichy, Woda Poppa do ust, Ebermanna do ust, Tran Maagera i Bergera, Eau de Capille przeciw wypadaniu włosów, Kółka na odciski, Proszek Dra Göllisa, Schaumana, Papier Fayarda, Papier Rigollota, Pariser Damenpuder, Extrakt Liebiga, Injectio Matico, Mirakulo Pasta, Boutemarda, Pigułki Blankarda, Pastylki Grimaulta piersiowe, Pagliano, Kapsułki rycynusowe, Glicerin Créne, Mączka Nestla dla dzieci, Gichtfluid, Restitutionsfluid i proszek Kornenburski Kwizdy, Syrup piersiowy Mańkowskiego, Sarga mydło i gliceryna, mydło smolowe Bergera, siarkowe, karbolowe, tłuste na plamy, mydła toaletowe w najlepszych gatunkach Coniferen-sprit, Fosforan żelaza Lerasa, Syrop podfosforan wapniowy Grimaulta, Reichenhaller Latschenkieferoel, Sól Karlsbadzka, Morszyńska, Proszki Seidlickie Molla. — Wszystkie wyroby Trauczyńskiego utrzymuje na składzie jakoteż przyrządy chirurgiczne, maszyny inhalacyjne, bandaże, waty-gazy, ceratki, dalej z fabryki kosmetyczno-chemicznej Jana Ihnatowicza we Lwowie, Nigretine kosmetyk, pomada węgierska, Puder srebrny, złoty, brylantowy, książący. Woda fiołkowa, Proszek salicylowy, woda lwowska, woda warszawska, ocet toaletowy, kółka na odciski, Cesarin na odciski, krem orientalny biały, krem orientalny różowy, woda miodowa, kadzido w papierkach, Filipton, puder popielaty, puder biały, puder różowy, Orientalina, Bielidło, Gold-krem, woda ateńska.

## TRUCIŹNA

na szczury i myszy działająca, zabójczo na te zwierzęta, a jednak innym zwierzętom domowym nie szkodząca.

**Henryk Kijas**

dzierżawca apteki.



# EDWARD MENKES

właściciel księgarni, składu nut, obrazów  
i materiałów piśmiennych w Tarnowie  
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzonej

## ZAPAS KSIĄZEK

belletrystycznych, naukowych w każdym języku, książki do nabo-  
żeństwa i dla młodzieży w oprawach pojedynczych aż do najwy-  
kwintniejszych stósowne na gwiazdkę.

Dla dogodności Szanownej Publiczności dostarczam dzieła  
i obrazy na spłat ratami miesięcznymi bez podwyższenia ceny.

*Księgarnia przyjmuje również prenumeratę na wszelkie dzieła  
i czasopisma wychodzące w kraju i za granicą.*

**Zamówienia z prowincyi skutecznie szybko i franko.**

## Ważne

dla gości odwiedzających Szezawnicę!

## FERDYNDAND OLEKSY

ma do wynajęcia na sezon letni mieszkania przy samym za-  
kładzie, urządzone z wszelkim komfortem i wygodami od  
**60 centów do 2 złr. na dobę.**

**Fortepian do użytku gości.**

Tenże utrzymuje od lat kilkunastu w Zakładzie górnym

## Restauracye

połączoną z cukiernią i piekarnią własną.

Wielki wybór doskonałych win węgierskich, francuskich, reń-  
skich i austriackich w różnych gatunkach, następnie porter,  
piwo, wódki, likiery, kawa, herbata itp.

\* (f.) **Bilard w Restauracyi tudzież różne pisma krajowe.**



# Pierwsza Tarnowska Fabryka



wyrobów glinianych i  
pieców kaflowych



## Konstantego Jaworskiego

w Tarnowie, ulica św. Marcina 1. 24



Poleca nadal Szanownej P. T. Publiczności swe znane z dobrości, trwałości i staranności w wykończeniu wyroby, zaszczycone względami i licznymi listami pochwalnymi.

Nadmieniając zarazem, że oprócz pieców kaflowych ma znaczny zapas różnych

## GUSTOWNYCH WYROBÓW z terakoty

jak konsolek, wazonów liści rabatowych, płaskorzeźb, i t. p. wyrobów, które w ogóle po bardzo przystępnych a nawet niskich sprzedaje cenach.

\* (p.)



Cenniki illustrowane na żądanie.







# MARJACELSKIE

## krople żołądkowe

Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnemu gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręciu i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi) kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu, i zatwardzeniu

przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

**Cena jednej flaszeczki 35 centów.**

**Składy:** Tarnów apteki: L. Chodacki, H. Kijas, Węgrzynowski.

Biała aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. Bochnia apt. F. Reiss, A. F. Pilla. Białowa apt. Rożejowski. Brody apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Redar i A. Lateiner. Brzeżany apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. Brzesko apt. W. Janoszek. Brzozów apt. Halama. Borynia apt. Dorożyński. Budzanów apt. D. Jasiński. Brzeszcze apt. Slebawski. Bohorodczany apt. A. Mozzolloucz. Bukowsko apt. A. Serkowski. Busk apt. Zahradnik. Chodorów apt. H. Dyszkiewicz. Chrzanów apt. B. Sporysz. Dolina apt. H. Wetz. Drohobycz apt. H. Blumenfeld. Dobczyce apt. J. Biliński. Dąbrowa G. Mischlęc i Rud. Foltyn. Dynów apt. Frischmann. Dobromil apt. A. Grotowski. Frysztak apt. J. Żaniewski. Głogów apt. Ig. Stroka. Grybów apt. Kulezycki. Gliniany apt. Helm. Horodena apt. Axentowicz. Husiatyn apt. Czerski. Jarosław apt. W. Rohm i Wisłocki. Jasło apt. R. Palch. Jezierna apt. J. Czemyryński. Jordanów apt. Edw. Bachner. Jezupol A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk. F. Gralewski, E. Rädler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. Kołomyja apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. Krystynopol apt. Ormezowski. Kamionka apt. Piepes. Kańczuga apt. Heger. Krakowiec apt. T. Komorowski. Kutty apt. A. Zagajewski. Komarno apt. Rechtenberg. Krynica apt. H. Nitribitt. Kulików apt. Dadlec i Misiólek. Kęty apt. Sokalski. Kolbuszowa apt. Buczek. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. Lipnik apt. A. Fuchs. Lisko apt. M. Moszczewski. Leżajsk E. Denker. Łańcut apt. Schulz. Mielec apt. Pawlikowski. Miłówka M. Quirini. Mościska apt. Schalboth. Monasterzyska P. Gabrys. Mosty Wielkie apt. J. Żoliński. Niepołomice apt. Tichy. Nowy Sącz apt. R. Jakubowski, W. Filippek. Nowy Targ apt. Karol Laur. Podkamień apt. St. Koncewicz. Przemyśl apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. Podgórze apt. Skakalski. Pruchnik apt. Jan Pietraszek. Pilzno apt. Czajka. Przeworsk apt. Switalski. Radymno apt. Swiechowski, Rozdół apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. Rzeszów apt. A. Kalinowski i apt. Karpinski. Rozwadów apt. W. Gabrowski. Sądowa Wisznia apt. Włodzimirski, Sniatyn apt. T. Niemczewski. Skole apt. Lechowski. Sambor apt. J. Aleksiewicz. Sędziszów apt. Mizerski. Sokal apt. E. Wysoczański. Sokółów apt. A. Danczak. Stanisławów apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. Stryp apt. Leon Gärtner. Sucha apt. Czerniecki. Szezerowa apt. W. Heinz, Szczerzec apt. Jan Pelka. Szezerun apt. Masłowski. Skała nad Zbruczem apt. Rogalski. Sieniawa apt. Mańkowski. Suczawa apt. Habermann. Starożyńce apt. Füllenbaum. Tarnopol apt. F. Jamrogiewicz i K. Kahane. Tłumacz apt. W. Szankowski. Tyczyn apt. Rożejowski. Tyście apt. Świdarski. Uhnów apt. M. Domain. Ulanów apt. J. Wroński. Wareż B. Krzywobłocki. Wojnicz W. Nodzyński. Winniki aptekarz T. Brzeski. Willamowice apt. Schneider. Wyszynica apt. D. Chalbazani i apt I. Luwisch. Zająłce apt. Br. Malkowski, Zbaraż apt. E. Kruh. Zaleszczyki apt. Szymanowicz. Złoczów apt. Fr. Pettesch. Zakliczyn apt. K. Kamienobrodzki. Zborów aptekarz Rappaport. Żolynia apt. M. Romanowski, Zurawno apt. J. Tomaszewski. Zydzaczów apt. M. Bardasz. Zywiec apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. Turka aptekarz Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“  
**Karola Bradego w Kromieryżu.**



Odnaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w. r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemysłu 1882.

## ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

wyrobu

# Józefa Trauczyńskiego

apteka pod „Koroną“ w Krakowie.

**Wino chinowe i wino chinowe z żelazem**, uznane przez towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zlr.

**Wino pepsynowe**, cena 1 zlr. 50 ct.—**Wino rumberbarowe**, cena 1 zlr. 50 ct, — **Wino peptonowe**, cena 1 zlr. 50 ct.—**Wino z nadfosforanem wapna** cena 1 zlr. 50 ct.

**Syrup balsamiczno-ziółowy**, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

**Rozczyn „Lerasa“** zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu został od dawna przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

**Pastyłki balsamiczno-ziółowe**. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

**Pastyłki słodowe** w kaszlu, katarze po 10 ct.

**Ziołka antireumatyczne i antigościcowe**, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, łościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach itd. 10 porcyj 1 zlr.

**Ziołka karpackie**, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

**Extrakt szpilkowy**. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 zlr. 50 ct. półbutelki 75 ct. Rozpylacz 2 zlr.

**Balsam zdrowia** jedyny środek ulecządzający wszelkie katarzki żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a stąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zlr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedno z ostatnich brzmi:

Wielmożny Panie dobrodzieju! Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830 mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie, żadne z powyższych kąpiel tylko mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 kwietnia 1883. Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*, żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego“.

Szanowny Panie Trauczyński! Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24go listopada 1881 r. Z poważaniem *Michał Miączynski*, ulica Ochronek, nr. we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być W Panu wdzię-



czni wszyscy cierpiący na katarę żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun; ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Moszczan dnia 31 października 1881. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty* kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

**Expelerin**, działa otrzeźwiająco na osłabione mięśnie, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe, 70 cent. i zlr. 1 centów 50.

**Antichemicranin**. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antichemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny, używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy; należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antichemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 zlr. 80 centów.

**Verrucin**, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8 do 10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych 50 centów.

**Allyl**, niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym wacę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 zlr.

**Pasta piękności** (Creme de beauté), środek usuwający piegę, plamy wątrobiane, przyszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwonosć nosa, słowem jestto środek odmladzający i nadający kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

**Mydło toaletowe**, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białosć i delikatność cerze 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nie szkodliwe, 60 cent. **Jodowe** 35 cent. **Smołowe** 25 cent. **Siarkowe** 25 cent. **Karbolowe** 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 24 cent. **Olejek przeciw głuchocie** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe, środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nie szkodliwy** Blanche i Rouge z puszką 1 zlr., **Woda kolońska** po 35, 70 ct., do 3 zlr., **Pasta do zębów** 25 i 50 centów.

**Woda do ust** ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 centów.

**Regenerateur** jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękosć i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcze i wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznym i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym we włosy takowy po 8 do 10 dniach otrzymują kolor pożądaný, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 zlr. 50 c. 3 zł.

**Krople cudowne**, od bólu zębów; krople można zakładać na waciu w ząb bolący, nadto natrzeć dźwiąsło i twarz po stronie bolącej oraz na waciu założyć do ucha a gdy zacnie pieca w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wachanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata uśmierniająca** ból zębów. 15 centów.

**Olejek tanino-łopianowy**, rano podczas czesania należy olejkim zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, w wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanino-łopianowego, lub essencji tanino-łopiankowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.



**Essencya tanno-fopianowa.** Skutki jej są te same, co oleju tanino-fopiankowego, lecz różni się tem że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale, że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

**Cudowny plaster krakowski** na wszelkie zastarzałe rany i skałeczenia cena 40 cent. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 55 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwanający natychmiast, 20 cent. **Kit do lepienia szkła**, porcelany 50 cent.

**Wody lekarskie**, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecane własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **W Poznaniu** Mankiewicz apt., **w Lwowie** Rucker apt., **Mussil apt.**, **w Bochni** Reiss apt., **w Bóbrce** Międlński apt., **w Brodach** Kulak apt., **w Budzanowie** Jasiński apt., **w Chrzanowie** Sporysz apt., **w Ciężkowicach** Zopott apt., **w Dembicy** Zauderer apt., **w Grybowie** Tuleczycki apt., **w Jaśle** Palch apt., **w Krośnie** Pick apt., **w Krzeszowicach** Rybacki apt., **w Łańcucie** Schultz apt., **w Mielcu** Pawlikowski apt., **w Krynicy** Nitribitt apt., **w Przemyślu** Maszewski apt., **w Rzeszowie** Kalinowski apt., **w Nowym Sączu** Jakubowski apt., **w Stanisławowie** Macura apt., **w Tarnopolu** Jamrugiewicz apt., **w Tarnowie** Chodacki apt., **Reid apt.**, **w Wadowicach** Kurowski apt., **w Żyda-czowie** Bardasz apt., **w Szczawnicy** Jezierski apt., **w Brzeżanach** Hausberg, **w Przemyślu** Mańkowski, **w Brodach** Inlaender.

**Wody mineralne** krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

*Na żądanie przesyła się cenniki franco.*

**Zamówienia za zaliczką pocztową.**

## ANTONI ŚWIDERSKI

### handel towarów żelaznych i wyrobów ślusarskich

przy ulicy Targowej L. II. (na Burku)

poleca wszelkie towary w zakres tego handlu wchodzące, jakoto: naczynia kuchenne, żelazne i emaliowane, żelazka do prasowania najnowszego systemu, naczynia stolarskie, przyczem wielki wybór gwoździ, śrub i nitów; — dalej okucia do drzwi, okien, bram, okiennic i kart żelaznych; poręcze i krzyże na nagrobki, dzwony kościelne, balkony i schody kamienne; łóżka żelazne skła-dane podług najnowszych wzorów i t. d.

**Główna agencja wyrobów betonowych i cementowych posadzek  
tudzież**

**posiada na składzie cmentarne krzyże i poręcze nagrobkowe.**

**Wieńce grobowe, pomniki marmurowe i kamienne.**

Na żądanie zajmuje się zupełnie wewnętrznem ubieraniem grobów, tj. omu-rowaniem i postawieniem kamiennych lub też żelaznych nagrobków.

**Przyjmuje reperacye wszelkich maszyn technicznych, kas ognio-trwałych, wag decymalnych i t. p.**

**Pracownia i warsztat reperacyjny  
wszelkich wyrobów ślusarskich.**

**Ceny umiarkowane.**



Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności  
o mojej pracowni

# SUKIEN MĘSKICH

na placu Kazimierza Wielkiego w domu spadkobierców Waltera,  
w której wykonuję wszelkie zamówienia z materiałów na  
własnym składzie, w obfitym wyborze z renomowanych fa-  
bryk pochodzących, szybko, starannie, elegancko i po cenach  
umiarkowanych.

Przytem pozwalam sobie zwrócić uwagę Wgo Duchowieństwa iż dla  
tego stanu wszelkie ubrania wykonuję, tak w miejscu jako na prowincyi  
i dla alumnów seminaryum duchownego od lat kilku, tuszę sobie przez  
oznajmienie to, szersze względy i poparcie ze strony Wbnego Duchowieństwa  
uzyskać.

*Z uszanowaniem*

**Franciszek Kubisztal**  
krawiec.

## JAN PONIKIEWICZ

### optyk i mechanik w Tarnowie

w domu Wnej Serdowej l. 2. — Plac Sobieskiego (Stara Poczta)  
obok handlu żelaznego Wgo Pawłowskiego.

Poleca swój zakład optyczny i mechaniczny zaopatrzonej w wielki wybór od  
najtańszych do najlepszych ze szkłami kryształowemi okularów, binokli, lor-  
netek teatralnych, perspektyw polowych, barometrów metalowych i rtęcio-  
wych termometrów lekarskich maksymalnych (najnowszego systemu) i do bro-  
warów, również: Alkoholometrów, Saccharometrów w ogóle probierzy do  
wszelkich płynów, przyrządów elektrycznych jako też wszelkich wyrobów  
wchodzących w zakres optyki z pierwszorzędnych zakładów zagranicznych  
i własnego wyrobu.

**Wszelkie naprawy i zamówienia, uskutecznią w jak najkrótszym czasie najsu-  
mienniej po cenach umiarkowanych.**

Mając wieloletnią praktykę tak w dobieraniu stosownych do ócz szkieł  
jako też i w wykonywaniu tychże, spodziewam się tedy ze strony Szanownej  
P. T. Publiczności doznać możliwego poparcia ile, że w tutejszym mieście  
i okolicy zakład mój jest jedyny.



# M. GŁODZIŃSKIEGO

handle galanteryjne  
w Tarnowie i w Nowym Sączu

polecają

Kapelusze filcowe i słomkowe; — Koszule, kołnierzyki i manszety; Kaftaniki, pończochy, skarpetki; — **Obuwie** męskie, damskie i dzieciinne; — Krawatki, rękawiczki; — Kufry i torby podróżne; Kalosze, parasole, laski; — Perfumy, pudry, pomady, mydełka; wszelkie przybory toaletowe; — Wodę kolońską — Robótki zaczęte — Kanwy, -- włóczki, wełny, bawełny: — Drobiazgi i dodatki krawieckie.

## Pracownia sukien damskich w Tarnowie

wykonuje wszelkie w zakres krawiectwa damskiego wchodzące roboty według najświeższych żurnali, *po cenach umiarkowanych.*

### Gościec, reumatyzm i cierpienia nerwowe

są to bardzo rozpowszechnione i dotkliwe cierpienia, a będzie to wszystkim, tym cierpieniom podlegającym, pożądanem, gdy się zwróci ich uwagę na taki **Preparat** który oparty na długoletnich doświadczeniach nie tylko chwilowo bóle uśmierza, ale przy dłuższem używaniu stale skutecznie działa.

Środkiem tym jest przez c. k. Nadwornego dostawcę i aptekarza Franciszka Jana Kwizdy wynaleziony

### **Płyn goścocy.**

Preparat ten nie tylko przez wielu cierpieniom tym podlegających jest używany lecz także i przez lekarzy z upodobaniem bywa ordynowany. — Srodek ten działa także znakomicie we wszelkich zwichnięciach, sztywności mięśni i żył, podbiegnięciach krwi, zgnieceniach, znieczuleniach skóry, również przy lokalnych kurczach (kurczach łydek), cierpieniach nerwowych, napuchnięciach które po długotrwałych obandażowaniach powstały a głównie także do wzmocnienia przed odbyciem się mającemi trudami, forsownemi marszami itd., lub po odbyciu takowych dla użyskania sił, jakoteż dla podeszłych wiekiem przy zbliżającej się niemocy.

### **KWIZDY** **PŁYN GOŚCOCY**

prawdziwy nabywać mo  
we wszystkich Droguery  
cyonalnych podawane by  
Szan. Publiczność, przy za  
**Płynu goścocy** i na to baczyć, aby nietylko

zna prawie we wszystkich aptekach, hurtowni  
ach których adresy często w dziennikach prowini  
wają. — By przemianom zapobiedz uprasza się  
kupnie tego preparatu, zawsze żądać **Kwizdy**  
powyższą marką ochronną zaopatrzone był.

Cena flaszki 1 złr. wa. — Główny skład: Obwodowa apteka w Korneburgu.



Pracownia kamieniarska  
Jana Czuby

W TARNOWIE

właściciela kamieniołomu w Bieśniku.

Wykonywa wszelkie roboty fabryczne i pomnikowe z granitu, marmuru, ciosu i alabastru, figury, biusta, medaliony kaplice i grobowce familijne. Posadzki kamienne i marmurowe, ornamentacye do udekorowania tak wewnętrznego jak i zewnętrznego salonów lub budynków itd. Przytem przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye starych pomników.

*Roboty powyższe wykonuje z materiału najtrwalszego nie ulegającego wpływowi powietrza i wilgoci po cenach najumiarkowańszych w terminach najkrótszych.*

SKŁAD POMNIKÓW

w Tarnowie naprzeciw omentarza.

**UZNANIE:** Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z dnia 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czuby; właścicielowi kamieniołomu w Bieśniku pocztą Zakliczyn za trwałą i dokładną robotę dostarczoną dla miasta Tarnowa, wykonaną tanio i w należywym czasie — piśmienne uznanie.



# J. Pserhofera krew czyszczące pigułki.

dawniej „Uniwersalnemi pigułkami“ zwane.

1. Pigułki te rozgrzewają żołądek i pobudzają krążenie krwi, odprowadzają z ciała w sposób nader delikatny kwasy, flegmę i zbyteczną żółć i tym sposobem powodują tworzenie się całkiem nowej, zdrowej krwi, ponieważ tylko z żołądka, skoro ten nie jest w stanie należycie trawić, wszelkiego rodzaju słabości i choroby ciała powstają.—2. Te krew czyszczące pigułki naprawiają nie tylko trawienie żołądka, lecz nadto 3. Obudzają: apetyt utracony, 4. Rozprowadzają wiatry, z których ból w krzyżach, ściskanie w żołądku i piersiach wzdęcie i boleści w kiszkach, zatwardzenie, odbijanie z żołądka, gorycz i zamulenie w ustach, nudności, wymioty, osłabienie i rwania w członkach, ból głowy, zawrot, przygnębienie umysłowe, kłócie w bokach i wiele innych dolegliwości powstaje. 5. Również wielki wpływ ma na krwawnicę (hemoroidy), skoro ta się już raz utworzyła i zatkała albo jeżeli się jeszcze nie krwawiła i tylko wrzody w kiszce odchodowej się pokazują, albo jeżeli jest ślepa krwawnica, bóle, rwanie i strzykanie w krzyżach, świedzenie w kiszce odchodowej, ból głowy, trwożliwość, zawrot, zaduma itp. to należy przez kilka dni po kolei rano i wieczór wziąć każdym razem 1, 2 aż do 3 pigulek, a z pewnością oczekiwanie i życzenie każdego nie będzie zawiedzionem. 6. Niemniej okazuje się dziwnie skutecznem w hipochondryi czyli śledziennictwie, melancholii i we wszystkim, co z tych chorób wynika, albo ja powoduje; one bowiem zatkałe wnętrznosci jako to: śledzione, wątrobę, jelita itp, w dziwny sposób otwierają i choroby te usuwają, 7. Leczą niezawodnie wszystkie wycieki głowy i ciała, jakoto: ból głowy, zębów i uszu, wadę słuchu, jeżeli takowa z wilgoci lub zatrzymania krwi pochodzi, również płynienie, cieczenie, mętność, zamglenie i czerwoność oczu, gdyby się nawet już błonka na oku utworzyła a nawet bielmo, można takowe przy pomocy stosownych zewnętrznych środków skutecznie i na zawsze spędzić, lecz trzeba się zdecydować na kilkotygodniowe zażywanie codziennie rano i wieczór po 1, 2 do 3 pigulek. 8. Można również z pewnością na to liczyć, że za pomocą tego środka wszystkie słone wycieki, wyrzuty skórne, węgry na twarzy, świerzb, chrosty, wysypki, cieczenia i strupy na głowie, strupień dziedziczny, liszaje, suszyce, rany na nogach, odmrożenia, wrzody, obieranie palca itp. choroby i zbroczenia, które z zepsutych soków pochodzą, choćby niewiedzieć jak zastarzałe i zakorzenione, przy pomocy zewnętrznych osuszających, czyszczących i leczących środków niechybnie usunąć i wyleczyć się dadzą, a nie trzeba się obawiać, że po użyciu wspomnianych zewnętrznych środków z powodu wessania jadu popadnie się w niebezpieczeństwo, te pigułki zawsze usuną z ciała częścią przez odprowadzenie, częścią przez powolne wyparowanie to, co by zewnątrz nie dało się odprowadzić. 9. Posiadają pewną i niechybną moc przeciwko robakom, tylko trzeba uważać, aby wieczór pigulek nie zażywać, lecz zjeść mierną kolację, dopiero rano na czczo wziąć według wieku i budowy ciała 4, 6 do 8 pigulek i tego dnia przed południem nic nie jeść, prócz filiżanki herhaty, a jeżeli się chce cały rój wygubić, trzeba przez kilka dni w ten sposób postępować. 10. Okazały też znakomite i niechybne skutki w żółtaczce, jeżeli okoliczności i ustrój ciała pozwala zażywać rano i wieczór po 1, 2 do 3 pigulek. Wyzdrowienie które w czwartym lub piątym dniu z pewnością nastąpi, dowiedzie prawdziwości tego. 11. Panny i mężatki w razie nieregularnego odbywania lub całkowitego zatrzymania miesięcznych odpływów, przy białych upływach, w bladaczce itp., następnie dziewczęta u których czyszczenie miesięczne mimo wieku odpowiedniego się opóźnia, niemniej kobiety, które pod tym względem znajdują się w stanie przejściowym i które w tym stanie narażone są na wiele dolegliwości a nawet na niebezpieczne choroby, mogą z niewątpliwym pożytkiem zażywać, przyczem pierwsze według okoliczności przez 1, 2 do 3 tygodni leczenie prowadzić, drugie tylko od czasu do czasu zażywać powinny. 12. Również kobiety ciężarne mogą być zapewnione, że nie tylko będą podczas tego stanu zdrowe, lecz nadto odbędą połóg szczęśliwie i lekko, i same natychmiast zdrowe, cieszyć się będą zdrowem dzieckiem, jeżeli podczas brzemienności, co 4 lub 6 tygodni przez kilka dni rano i wieczór po 1 lub 2 pigulek zażywać będą. 13. Tym, którzy cierpią na kolkę jakiegokolwiek rodzaju albo na kurecz żołądkowy, częste wymioty, krwiotoki z nosa i płucie krwią, rżnięcie w brzuchu, dolegliwości macicy, na dnę trzewną, sprawiają natychmiastową pomoc, a przy stałym używaniu swój cudowny skutek wykierają. 14. Podobnie mogą cierpiący na wietrzną i wodną puchlinę przy użyciu tych pigulek liczyć na pewne wyleczenie, tylko muszą ci ostatni dawki ranne i wieczorne powiększyć. 15. Znakomite usługi oddają tym, którzy cierpią na ból w członkach, kurecz członków, reumatyzm nerwowy i strzykanie reumatyczne, łagodzą też i rozprowa-



dzają bóle i wrzody przy podagrze i materye, która to powoduje w łagodny sposób odciągają. **16.** Skutkują tym, którzy robakami, zataniem wewnątrzności itp. są dotknięci, i dlatego wielkie brzuchy, blade twarze, przydłone oczy, osłabione członki itp. mają i nie rozwijają się. **17.** Leczą także gnilec dziaśel (szkorbut), zachowują zęby od pruchnienia i usuwają cuchnienie z ust. **18.** Można być pewnym szybkiej pomocy przy bólu gardła, nabrzmieniu migdałków, tudzież przy zewnętrznym nabrzmieniu i narostach na szyi, jeżeli się rano i wieczór 1 lub 2 pigułki zażyje i nadto gardło wodą zmieszaną z octem winnym wypłucze. **19.** Również z wielkim pożytkiem są przy grzybie członków, który gruntownie leczy. **20.** W epidemjach i chorobach nagminnych są pewnym i niezawodnym zapobiegawczym środkiem, jeżeli się tylko w tym czasie kilka razy na tydzień wieczorem przed spaniem kilka pigułek użyje. Jeżeli grozi ospa wietrzna, odra, szkarlatyna itp. to z pewnością przejdą one lekko i szczęśliwie, jeżeli się przez mierne użycie tych pigułek przez 2 lub 3 dni do tego przygotowuje; a skoro wyrzuty po przobyciu choroby poczynają się goić, trzeba zażywanie pigułek odnowić, a można być bez obawy o nieprzyjemne ślady, jakie te choroby częstokroć na wzroku, słuchu, lub ciele pozostawiają. Tę samą usługę oddają po przebyciu wszystkich innych chorób, ponieważ wszelki pozostały jeszcze jad odprowadzają, krew w sposób zadziwiający przeczyszczają i człowieka jakby na nowo odradzają. **21.** Leczą najbrzydszą ze wszystkich chorób mianowicie tak zwane mizerere, jeśli ta choroba nie doszła jeszcze do tego stopnia, żeby kilkudniowe zatkanie nastąpiło i przepuklina wystąpiła i stwardniała, ciężłe wymioty się objawiały, żeby aż chory w największym był niebezpieczeństwie, jednak nie należy jak przy kolce i innych tego rodzaju słabościach wiązać się żadnym przepisem co do czasu, lecz dać choremu co półtory, 2 lub 3 godzin po 1 pigułce, tak długo, aż wszystko do właściwego stanu powróci, poczem trzeba jeszcze kilka dni po 1 do 2 pigułek dawać. Osoby podeszłego wieku przy pomocy boskiej i użyciu tych skutecznych pigułek w kilku dniach bez poprzedniego użycia enem, albo zewnętrznych okładów, lub czegoś podobnego pozbędą się tej strasznej choroby. **22.** Te osoby, które zamysłają używać kuracy kąpielcowej lub zdrojowej, nie mogą znaleźć żadnego lepszego środka przygotowawczego lub czyszczącego, prócz tego, jeżeli przez kilka dni wieczorem i rano po 1, 2 lub 3 pigułek użyją. **23.** Krótko mówiąc za dużo jest tych przypadków, w których one swoja cudowną moc na korzyść cierpiących w licznych okazały próbach, ażeby wszystkie w tem miejscu wyliczać można, upewnić jednak każdego można, że przy jakiegokolwiek okoliczności je ktoś użyje, nikomu bezskuteczności się nie okażą.

**Sposób zażywania tych pigułek jest następujący:** Dorosli zażywają rano lub wieczór każdym razem po 1, 2 do 3 sztuk. Krwiste i gorące natury, jako trudniejsze do poruszenia, którym często najsilniejsze środki nie skutkują, uczynią lepiej, gdy tylko mniejsze dawki mianowicie rano i na noc po jednej lub 2 atoli przez kilka dni zażywać będą; natomiast powolne i flegmatyczne temperamta mogą i większe dawki znieść. Także i ci, którzy stósownie do okoliczności całą kuracyę 2, 3 lub 4 tygodniowo przedsiębrać muszą, powinni brać nie więcej jak 1, 2 lub 3 pigułki na noc lub z rana; gdy tak przez 8 dni postępują, dostatecznym będzie, gdy następnie tygodniowo tylko 3 razy używać będą i tak przez 3, 4 do 6 tygodni czynić będą, a mianowicie by na dzień 2, 3 najwięcej 4. razy stolec odbywali. Ci atoli, którzy raz na dzień przeczyszczają się chcą, a zdrowi są mogą zażywać na noc 4 do 5 sztuk, a gdy te nad ranem nie dość skutkują, mogą zażywać jeszcze kilka sztuk. Pigułki to rozwalniają w tak łagodny sposób, że nawet najbardziej wrażliwe natury znosić je mogą, ponieważ ani obrzydzenia, ani wymiotów, ani bólu brzucha nie sprawiają. Zażywać można w sposób jaki komu dogodniejszy, najlepiej łyżeczką w zupie, polewce, na to tylko zważać trzeba, by to z czem zażywać się ma, było zimne, gdyż inaczej pigułki szybko miękną i nieprzyjemny smak mają. A ponieważ przy jedzeniu lub piciu nie zawsze porządek zachować można, pigułki te dają tę dogodność że przy ich zażywaniu wszystko nawet owoc spożywać można, bez obawy, aby działalność ich zniweczoną została. Także nie ma potrzeby, ani kwadransa przy zażywaniu głodzić się, owszem można wieczorem zjeść kolacyę, rano zaś, można zażywać bezpośrednio przed lub po śniadaniu. Ci, co całą kuracyę przedsiębiorą, będą najlepiej wiedzieć, co i wiele znieść i stósownie do okoliczności pozwolić sobie mogą. Przy zażywaniu pigułek można wszystko, jak już powiedziano — byle nie za dużo spożywać; jednakże! jak przy używaniu wszelkich lekarstw, lepiej jest, gdy się w używaniu jadła i napoju nieco ograniczy, to też i przy tych pigułkach wstrzemięźliwość więcej korzyści niż szkody przyniesie. Pracować przytem można tak w domu jak i w polu, także podróżować, gdy się jest odpowiednio do pory roku ubranym, a zażywać można w razie potrzeby o każdej porze dnia, nawet na ulicy. Jeszcze jedna zaleta tych znakomych pigułek, że takowe nawet po 10, 20 i więcej latach, swej działalności i skuteczności nie tracą.



Te krew czyszczące pigułki dostać można od więcej niż 80 lat wyłącznie prawdziwe w aptece **J. Pserhofer** „zum Goldenen Reichsapfel“, Singerstrasse Nr. 15 w Wiedniu, Pudełko z 15 pigułkami kosztuje **21 centów**—pakiet z 6ma pudełkami kosztuje **1 złr 5 c.**— Przy niefrankowanej posyłce pocztowej **1 złr. 10 c.**

Posyłając pieniądze z góry, kosztuje wraz z przesyłką pocztową franco:  
1 zwitek pigulek 1 złr. 25 cent. — 2 zwitki pigulek 2 zł. 30 ct. — 3 zwitki pigulek 3 zł. 40 ct. — 4 zwitki pigulek 4 zł. 40 ct. — 5 zwitków pigulek 5 zł 20 ct. — 10 zwitków pigulek 6 tł. 20 ct. — mniej jak jeden zwitek posyłany być nie może.

**NB.** Z powodu ogromnego rozpowszechnienia, bywają pigułki te pod najrozmaitszemi postaciami i nazwami naśladowane, prosimy zatem żądać wyraźnie **J. Pserhofer** krew czyszczących pigulek i należy tylko te za prawdziwe nważać, w których opis użycia zawiera własnoręczny podpis **J. Pserhofer**.

Z niezliczonych pism, w których używający te pigułki za przywrócone zdrowie po najrozmaitszych chorobach dziękują, zamieszczamy tu tylko kilka z tym dodatkiem, iż każdy, kto tylko raz tych pigulek użyje, dalej polecać je nie zaniedba.

*Cseny 27 maja 1874.* Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie krew czyszczące pigułki moją żonę, która przez długoletnie cierpienia żołądkowe i reumatyzm członków trapioną była, nie tylko do życia przywróciły, lecz nawet młodzieńczą siłę jej nadały, przeto nie mogę się oprzeć prośbom innych ludzi cierpiących na podobne słabości; proszę zatem o powtórne nadesłanie 2 paczek tych cudownych pigulek za pobraniem. *Blażej Spisek.*

*Bielsk 2 czerwca 1874.* Wielce szanowny panie Pserhofer! Czuję się w obowiązku wyrazić panu, tak jak wielu innych, którym pańskie krew czyszczące pigułki znów do zdrowia pomogły, najwyższe i gorące podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały pańskie pigułki przedziwną siłę leczniczą, gdzie wszystkie inne środki były daremnymi. W miesiączce, przy nieregularnem czyszczeniu, utrudnionem moczeniu, robakach, słabościach żołądka, zawrocie i wielu innych dolegliwościach pomogły ze skutkiem. Z całym zaufaniem proszę mi znów przysłać 12 paczek. *Z poważaniem Karol Kauder.*

*Ybbs 25 marca 1881.* Szanowny Panie! Miałem to szczęście przypadkowo nabyć Pańskie krew czyszczące pigułki, które u mnie prawdziwe cuda zdziałały. Cierpiałem długie lata na żołądek, a Pańskie pigułki zupełnie mnie wyleczyły. *Antoni Stridl.*

**Amerykańska maść na podagrę** działająca szybko i pewnie, niezapreczenie najlepszy środek w wszelkiej podagrze i cierpieniach reumatycznych, jako to: w cierpieniu pacierza, rwaniu w członkach i schias, migrenie, nerwowem bólu zębów, głowy, strzykaniu w uszach itd, 1 złr. 20 ct.

**Chińskie mydło toaletowe** najlepsze z mydeł, po którego użyciu skóra staje się w dotknięciu jakby aksamitną i bardzo mile wonieje, jest bardzo wydatnem i nie wysycha, 1 złr. 70 centów.

**Balsam na odmrożenia** J. Pserhofer. Od wielu lat uznany jako najlepszy środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju tudzież w zastarzałych ranach, Słoik 40 c.

**Esenya życia** (krople pragskie). Na zepsuty żołądek, liche trawienie, w dolegliwościach brzucha znakomity środek domowy. Flaszka 20 cent.

**Proszek przeciw poceniu się nóg** Usuwa pocenie się nóg i pochodzącą stąd nieprzyjemną woń, chroni obówie i jest nieszkodliwy. Pudełko 50 cent.

**Syrup piersiowy (Spitwegerichsafft)** znany powszechnie znakomity domowy środek przeciw katarom, chrypce, kokluszowi itp. 1 flaszka 50 ct.

**Pomada tanno-chininowa** J. Pserhofer. uznana oddawna przez lekarzy jako najlepszy środek do porostu włosów. Wykwintny i duży słoik 2 złr.

**Powszechna sól czyszcząca** A. W. Bullricha, znakomity środek domowy przeciwko wszelkim następstwom złego trawienia jako to: bólu głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu, cierpieniem hemoroidalnym, zatwardzeniu, Paczka 1 złr.

Wszystkie francuskie wytwory albo utrzymuje na składzie, albo na żądanie sprowadza, Posyłając należytość z góry opłata pocztowa kosztuje znacznie taniej niż przy przesyłkach za zaliczką,

**J. Pserhofer**

apteczka „zum goldenen Reichsapfel“ Wiedeń, I. Singerstrasse 15



# Zakład gazowy w Tarnowie

poleca P. T. interesowanym

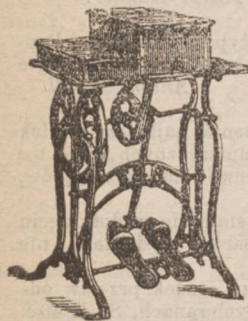
## PAPE OGNIOTRWAŁĄ

(Steinpappe)

na pokrycie dachów i  
płyty izolacyjne i asfaltowe

własnej fabrykacji oraz wszelkie do tych zawodów odnoszące  
się roboty.

### Skrzypiec.



## MASZYNY

do szycia  
oryginalne amerykańskie.

Ajencya maszyn rolniczych  
sieczkarnie, młockarnie, buraczar-  
nie, młynki korbowe itd.  
jakoteż pracownia mechaniczna



## C Z E R B A K A

przy ulicy Krakowskiej w domu p. Krausa naprzeciw propinacyi  
posiada w zapasie wszelkie części składowe do maszyn jakoteż igły, oliwę itd.

W pracowni swej uskutecznia wszelkie reperacye maszyn z poręcze-  
niem trwałości po cenach umiarkowanych.

Dostarcza obrazów olejnych kościelnych i salonowych przez zdolnych  
artystów wiedeńskich wykonywanych.

Skład łóżek żelaznych, materaców drucianych, wanien ogrzewanych itp.

Wszystkie wymienione przedmioty sprzedaje i dostarcza w wyplą-  
tach ratalnych według umowy.

Dziękując uprzejmie Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe  
kilkunastoletnie zaufanie uprasza o dalsze względy.



# PIWIARNIA SZWECHACKA

A. Drehera

z Małego Szwechatu pod Wiedniem

## i Restauracya

przy ulicy *Krakowskiej* w domu Lipschütza.

Wina białe i czerwone, austryackie, węgierskie, reńskie, francuskie i szampańskie

Kuchnia urządzona według wszelkich prawideł gastronomicznych.

*Abonament miesięczny po umiarkowanych cenach.*

Otrzymawszy z dniem 1 listopada b. r. zarząd tak piwiarni jak i restauracyi starać się będą wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności zadość uczynić — a dostarczaniem tylko doborowych potraw i napojów względy P. T. Publiczności trwale sobie pozyskać.

*Z uszanowaniem*

\*(f). **Maurycy Sonderling.**

Usługa uprzejma i skrzętna.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, iż z d. 1 listopada 1885 otworzyłam

## Salon i pracownię sukien i okryć damskich w Tarnowie.

Dokładnie obznajomiona z krojem wszelkich sukien i strojów damskich — mogę się śmiało polecić względem P. T. Publiczności, poręczając za gustowne, trwałe i tanie wykonanie wszelkich powierzonych mi robót.

Zamówienia na prowincyą uskuteczniam jak najspieszniej.

Udzielam również lekcyj kroju sukien damskich wedle najnowszej francuskiej metody za miernem wynagrodzeniem.

Ufna, że najwybredniejsze nawet wymagania zaspokoić potrafię, oczekuję licznych zamówień i kreślę się

*z głębokim szacunkiem*

**Joanna Zalewska**

\*(o.)

*krawczyni ze Lwowa.*

Ulica Kaczkowskiego Nr. 3. — tuż przy Strusinie naprzeciw łaźni „Neptun“.

## Skład wędlin Józefa Szuberta

przy placu Kazimierza Wielkiego Nr. 89.

poleca wszelkiego rodzaju wyroby masarskie: jako to: szynki kielbasy wędliny, ozory itp. Przyjmuje również do marynowania i wędzenia gotowe wyroby.

**Piwo okocimskie wystaje.**

Smalec wieprzowy zawsze świeży i w znacznym zapasie. Przekąski zimne i gorące. Zamówienia na prowincyą uskutecznią się szybko i starannie. — Kupcom odstępuje się znaczny rabat.



Pierwsza  
**PRACOWNIA I SKŁAD**  
*obuwia męskiego i damskiego*

(istniejąca od 1850 roku)

**Stanisława Nowakowskiego**

przy ulicy Wałowej l. 9


**W T A R N O W I E**

poleca swoje wyroby podług najnowszych wzorów trwale i z dobrego materiału wykonane po umiarkowanych cenach.

**Buty nieprzemakalne do polowania**

(najnowszy wynalazek).

**Buty dla Wielebnego Duchowieństwa**  
w fasonach najnowszych eleganckich.

 **Zamiast miary można nadesłać jedną sztukę ze starego najdogodniejszego obuwia.**

Posiada na składzie i odstępuje na żądanie

**Smarowidło nieprzemakalne na buty**

za którego skuteczność ręczy.

*Zamówienia z prowincyi załatwia spiesźnie i rzetelnie.— Za opakowanie nic nie liczy.*



# Jan Myciński

**rymarz i siodlarz**

w Tarnowie, w domu Wnej Serdowej (na Starej poczcie).

Wykonuje roboty rymarskie i siodlarskie, nowe jak również repara-  
cye, meblowe roboty, siodła angielskie.

Roboty powozowe oraz gotowe uprzęża.

Załatwia wszelkie dotyczące zamówienia punktualnie, dokładnie i po cenach najumiarkowańszych.

*O łaskawe względy P. T. Publiczności uprasza się.*



## W. NEISSER

**nożownik w Tarnowie**  
*zaszczycony medalem srebrnym rządowym,*  
przeprowadził się na ulicę św. Ducha  
L. 2. do Wej p. Jakubowskiej (na Burku),



przyczem poleca swoje roboty nożownicze wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach jako to: brzytwy, instrumenta lekarskie, narzędzia stołowe i kuchenne, pałasze, przyrządy ogrodnicze i t. p. w najlepszych gatunkach. Sporządza maszyny do szycia wszystkich systemów, przyjmuje wszelkie naprawy oraz ostrzenie brzytw, nożyczek, scyzoryków, stołowych noży i kuchennych narzędzi.

**Ręcząc za dokładne i szybkie wykonanie.**

## Cukiernia

# Aleksandra Drozdowskiego

*dawniej Feliksa Drozdowskiego*

**w Tarnowie**

**poleca zawsze świeże ciasta,**

Doskonałe wódki własnego wyrobu. — Najlepsze wina francuskie, wina kuracyjne jako to: madere, malagę, koniak, węgierskie i Amsterdamskie. Likiery wszelkiego rodzaju. Doskonałą kawę, herbatę, czekoladę, poncz i lemoniadę.

*Przyjmuje obstalunki na torty i piramidy.*

Poleca w wielkim wyborze i zawsze świeże cukry deserowe, pomadki, czekoladki i karmelki, jeden funt czyli pół kilo karmelków mieszanych 80 cnt., pół kilo pomadek i czekoladek 1 złr. 20 cnt.

„TARNOWIANIN“.



# FILIA GALICYJSKIEGO ZAKŁADU kredytowego ziemskiego

**W T A R N O W I E**

wraz z Związkiem kredytowym udziela pożyczki na dobra ziemskie, realności miejskie i na włościańskie gospodarstwa; wymienia bez strącenia prowizyi kupony od listów dłużnych i zastawnych tegoż Zakładu i przyjmuje wkładki na książeczki do oprocentowania.



**Franciszek Zahradniczek**

**w Tarnowie**

posiada

\*(i)

**FABRYKĘ**

**PIECÓW KAFLOWYCH**

i prowadzi takową wzorowo i  
umiejętnie.



**PIECE**

z powyższej fabryki są  
najlepszej jakości.

**Ceny bardzo niskie**

bo piec kafłowy kosztuje od 30  
złr. i wyżej.

Zamówienia skutecznie szybko i sumiennie.



# W. Müldner i Spółka

w Tarnowie

## Handel korzenny

win węgierskich, austriackich i zagranicznych, owoców południowych, rosolisów, likierów, łakoci — Portland Cementu wapna hydraulicznego i gipsu.

## SKŁAD

broni myśliwskiej z najlepszych fabryk belgijskich, rewolwerów, systemu Lefauchaux, Lancaster i Piepera, oraz przyborów myśliwskich.

Skład kości nawozowych i Baker Guano poleca się P. T. Szanownej Publiczności.



## „NEPTUN“

nowo zbudowany i urządzony

## Zakład kąpielowy w Tarnowie

*naprzeciw domu komisowego Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, obejmujący:*

kąpiele w wannach, kąpiele natryskowe i łaźnię parową.

W zakładzie tym zaprowadzono urządzenia najnowszego systemu, odpowiadające tak pod względem zdrowia jak i wygody wszelkim wymaganiom obecnym. Zarząd przeto spodziewa się, iż zakład ten, jako kąpielowy, pod każdym względem zaskarbić sobie potrafi zadowolenie P. T. Szan. Publiczności.

Uznania publiczne dobrych skutków tych kąpeli i łaźni — można oglądać u właściciela.

Zarząd zakładu kąpielowego „NEPTUN“.







## Pierwsza na Galicyę i Bukowinę

premiowana i zaszczyconą 8 medalami

### FABRYKA F. Zazarskiego w Tarnowie

poleca lodownie na piwo (Eiskeller), spiżarki,  
maszyny do zamrożenia i przechowania lodów,

tudzież oziębiania wody; wózki do wody sodowej, pipy mosiężne, wszelkiego rodzaju urzędy ślusarskie do budowy, poręcze do balkonów i nagrobków, łózka żelazne, wszelkie przybory dla straży ogniowych. Skład maszyn rolniczych Umrata z Pragi.

#### Urządza dzwonki elektryczne.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie franko.



# Nowo otworzony HANDEL KORZENNYY I. Wojciechowskiego

w Dąbrowy pod Tarnowem

w domu Wgo Tomaszewskiego przy ulicy Tarnowskiej L. 134

poleca najrozmaitsze towary kolonialne jako to:

Cukier, kawę, herbatę, rum, wina austriackie, węgierskie, reńskie i francuskie. — Wódki i likiery krajowe i zagraniczne. — Porter prawdziwy angielski „Imperial“ i krajowy, Bok okocimski i piwo okocimskie — Zeszyty szkolne i materyały do pisania i rysowania itp.

Wraz z handlem połączona jest

## Restauracya

i osobny pokój do śniadań.

Dla rozrywki P. T. Gości zbudowaną została doskonała kręgielnia.

Ceny umiarkowane. — Towar wyborowy. — Usługa skrzętna.

Wypróbowane i godne polecenia

## S r o d k i L e c z n i c z e St. Georgs-Apotheke in Wien

5. Bez, Wimmergasse, 33.

Tasiemiec (Soliter) z głową w 1/2 godz. pod gwarancją do wyprowadzenia. Cena zł. 6-50.

Gościec i Reumatyzm usuwa w najkrótszym czasie Balsam Rygski, Cena zjr. 1 wzmocniony zlr. 1-50, pocztą 20 centów więcej.

Słabości żołądka wszelkiego rodzaju, jako katary żołądkowe, trudne trawienie, i t. d. leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją Uniwersalny Elixir żołądkowy. Cena zlr. 1.80 pocztą 25 cent. więcej.

Środek na nagniotki, Karalyn, wynalazku Schneida, usuwa w kilku dniach pod gwarancją wszelkie nagniotki bez boleści. Cena 1/2 flakoniku 60 cent., cały flakon 1 zł. pocztą o 10 cent. więcej.

Wszelkie zamówienia należy się czynić pod adresem

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33.

Skutek zapewniony.



*Cegielnia i tartak parowy*  
**E. Ks. SANGUSZKI**  
*w Tarnowie na Rudach*

Podaje się dostaw wszelkich ma-  
teryałów budowlanych w doborow-  
wych gatunkach, a mianowicie:

**Cegły:** zwykłej murowej ręcznej i maszynowej  
" na posadzki i piece  
" do budowy wodnych (klinker)  
" podwójnie prasowanej do budowy nietynkowanych  
" formowanej do gzymsów, sklepień i studzien  
" dachowej płaskiej i gąsiorów.

**Rurek** drenowych różnych wymiarów.

**Drzewa** budulcowego ciosanego i rzniętego.

**Tarcie** jodłowych, świerkowych, sosnowych i dębowych;  
wszelkich wymiarów, grubości i długości.

**Gonty** sosnowe maszynowej roboty.

**Posadzki** z doborowego, sztucznie suszonego drzewa.

" dębowa w różnych wzorach za 1 m. kwadra-  
towy złr 2 i wyżej.

" sosnowa z dębowymi ramami i krzyżami za 1 m.  
kwadratowy złr. 1:30 i wyżej.

**Fryzy** dębowe od 2:00 m. długości począwszy po złr. 30  
za 1 metr kubiczny.

**Po cenach najumiarkowańszych**  
z odpowiednim odpustem przy zakupnie większych ilości.

*Bliższych wiadomości jak i cenników udziela*

**Z a r z ą d.**



# Wytwory weterynarskie.

Gospodarz wiejski popada częstokroć w dotkliwy kłopot, gdy w razie wypadku choroby zwierząt domowych nie ma pod ręką weterynarza, a także nie posiada **domowych środków**, które natychmiast użyte, prędką pomoc przynoszą, lub przynajmniej rozwój choroby tak długo powstrzymają, aż lekarz przywołany zostanie. Za pomocą



## Kwizdy wytworów

### weterynarskich



może się każdy gospodarz zaopatrzyć w wybór wyprobowanych **Środków zapobiegawczych**,

gdyż takowe we wszystkich niemal miastach i miasteczkach nabyć można, a te są:  
**C. k. koncesyonywany Korneuburski proszek bydłocy dla koni**, byłą rogatego i owiec, doświadczony jako środek odżywiający. Oparty na długoletnim doświadczeniu i wypróbowany w skutkach w braku ochoty do jada, krwawem dojeniu, w polepszeniu mleka, jako ochrona w trudności oddychania i trawienia, wspiera znacznie naturalną siłę odporną zwierzęcia przeciw zarazliwym wpływom i zmniejsza skłonność do żołądów lub kolek. W paczkach po 40 i 80 ent.

**C. k. wyłącznie uprzyw. wzmacniający płyn dla koni**. (Woda do mycia koni), służy jak długoletnie doświadczenia okazały do posilenia przed przebytem lub nastąpić mającem zmorenowaniem, jakoteż środek pomocniczy przy leczeniu zewnętrznych uszkodzeń podagry, reumatyzmu, zwichnięcia, zeszywnięcia żył i męskółów itp. Wtenczas tylko prawdziwy, gdy szyjka flaszki czerwonym papierem owinięta jest, a na nim podpis fabrykanta i znak ochronny się znajduje. 1 flaszka 1-40 ct.

**Woda na oczy** przeciw wszystkiego rodzaju słabościom oczu domowych zwierząt. Flaszka 80 ent. **Blister** (ostre otarcie) przeciw ochwatowi, złościwości, trzaskaniu stawów i t. p. Słoik 3 zlr.

**Zywica kwiatowa** przeciw nieplodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla skopów 60 ct., krów 50 ct., owiec, kóz i świń 50 ct.

**C. k. uprzyw. proszek odwanający** do stajen, kloak i t. p. zarazem środek łączący sole nawozowe. Pakiet pół kilo 15 ent. skrzynka o 10 ko 2 zlr. 40 ent.

**Maść na gruczoły i wymiona** przeciw gruczołom u koni i chorobom wymion u bydła lub innych zwierząt domowych. Słoik 1 zlr.

**Olej na liszaje i parchy** u psów Fl. 1 zlr. 50 ent.

**Tynktura żółciowa dla koni** Fl. 1 zlr. 50 ent.

**Proszek gojący dla ptactwa domowego**. Pakiet 50 ent.

**Kit na kopyta** (sztuczny róg). Kawałek 80 ent.

**Vaselina na kopyta** końskie chropawe lub krucho. Puszka 1 zlr. 25 ent,

**Proszek na strzałkę kopytową** przeciw butwieniu kopyta Fl. 70 ent.

**Pigułki dla psów**. rudełko 1 zlr.

**Proszek przeciw bołeniu kopyt** (zarazy kopyt). Fl. 70 ent.

**Pigułki przeciw kolkom dla koni i bydła rogatego**. Puszka blaszana 1 zlr. 60 ent., karton 60 ent.

**Karma posilna dla koni i bydła** do szybkiego podkarmienia wynędzonych zwierząt i podniecenia tuszy. W skrzynkach po 6 i 3 zlr. w paczkach 30 ent.

**Maść na parchy** u koni lub u bydła. Słoik 1 zlr.

**Pchisnie, pigułki** na rozwolnienie. Puszka blaszana na 2 zlr.

**Środek na biegunkę dla owiec**. Pakiet 70 ent.

**Proszek dla świń** do podniecenia opasu i szybkiego podkarmienia chudych zwierząt, również jako środek przeciw zgorzelinie. Duża paczka 1 zlr. 26 ent.

**Mydło do mycia** przeciw chorobom skórnym dla zwierząt dom. Fl. 1 zlr. 25 e.

**Pigułki na robaki dla koni**. Puszka blasz. 1 zlr. 60 ct. karton 60 ent.

Oprócz tego **Trucizna na szczury** w kształcie świecy, która dogodna w użyciu, szybko i niezawodnie wszystkie gryzonie niszczy, natomiast psom, kotom ani innym pożytecznym zwierzętom nie szkodzi.

Prawdziwe nabywać można we wszystkich niemal aptekach, — a w większych ilościach w drogueryach i handlach, które często pisma prowincjonalne wymieniają.

Aby zapobiedz przemianom, należy przy zakupnie tych artykułów żądać zawsze Kwizdy Preparatów weterynarskich i na markę ochronną uważać.

**Główny skład: Apteka obwodowa w Korneuburgu.**



Nowo otworzony  
**HANDEL KORZENNY**  
**Tadeusza Scharffa**

w Tarnowie

poleca

8 gatunków doborowych Kawy, Herbatę chińską i rosyjską, Coniak leczniczy prawdziwy francuski

**W I N A**

austryackie, węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie i hiszpańskie.

Czekolada Sucharda. — Świece kościelne. Śrut i przybory myśliwskie itd. itd.

Austryackie

Węgierskie

**Towarzystwo handlu skór**  
**w Tarnowie**

przy placu Kazimierza W.

poleca Szanownej Publiczności swe towary w najlepszym gatunku po  
po niższych cenach.

**Juliusz Silbiger**

Handel hurtowny i detaliczny  
win węgierskich, francuskich,  
reńskich, hiszpańskich i t. d.

Tarnów, plac Katedralny.



# KAROL RASCHKA


księgarnia, skład nut, obrazów, materyałów  
piśmiennych czytelnia i wypożyczalnia nut or az

## SKŁAD FORTEPIANÓW

(dawniej J. Delong i Spółka)

### W TARNOWIE

znajduje się od 1go lipca przy placu Kazimierza Wielkiego.

 Ze względu że w dawnym lokalu znajduje się od 1go lipca także księgarnia, zwraca się uwagę Szan. Publiczności że jedyna w Tarnowie księgarnia **chrześcijańska** przeniesiona została od 1 lipca na plac Kazimierza Wielkiego **naprzeciwko dawnego lokalu.**

Polecane przez austr. W. ck. M.in. Wyznań i Ośw.


Dzieło polecane jako podręcznik dla nauczycieli i do bibliotek szkolnych przez austr. W. c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia rozporządzeniem z dnia 1 września 1881 r. do l. 11885.

E. T. Borta, szefa franc. min. rolnictwa

*Podręcznik do nauki*

## Gospodarstwa wiejskiego

opracowany po polsku przez *H. Havránka* i *Fr. Ksaw. Migdała* naucz. szkoły wydz. — jest do nabycia u wydawcy **Józefa Pizsa** w Tarnowie **tylko za gotówkę** po cenie 1 złr. = 1 rubel sr. = 1 marki — wraz z przesyłką franco.

 Dzieło polecane do użytku dla *c. k. Seminaryów naucz. męskich* oraz jako podręcznik dla nauczycieli i do bibliotek szkolnych okólnikiem W. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 8 lutego 1883 r. do l. 893 w myśl uchwały z dnia 3 lutego 1883 roku.

Polecane przez W. c. k. Radę szkolną krajową.



# Drukarnia Józefa Pizsa

oraz wydawnictwo

czasopism „Pogoń” i „Unia”

wychodzących co tydzień na przemian

## i Kalendarza Tarnowianina

w Tarnowie. Plac Katedralny l. 6.

przyjmuje i wykonuje z wszelką starannością i dokładnością wszystkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty, a mianowicie dzieła, broszury, cyrkularze; tabele, ogłoszenia, bilety wizytowe, nagłówki na listach lub kopertach, zaproszenia weselne, kartki pośmiertne, blankiety wekslowe, sprawozdania i zamknięcia rachunków dla instytucyj publicznych, jako to: Banków, kas zaliczkowych, stowarzyszeń, itd.; karty adresowe, noty, rachunki dla pp. kupców, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników itp.

*Drukarnia zaopatrzona jest w systematyczne znaki nutowe (czcionki) dla użytku wydawców dzieł muzycznych.*

### SKŁAD PAPIERU

przyborów do pisania i rysowania, tak dla szkół, jako i powszechnego użytku — Książki szkolne. — *Zeszyty szkolne własnego wyrobu, według wskazówek c. k. Rady Szkolnej Okr. w myśl komisji na konferencji okręgowej w roku 1878 wypracowanych uskutecznione;* z zastosowaniem do najnowszego Wys. Rozporządzenia ministerstwa Oświaty, zeszyty mniejsze według powyższego rozmiaru w kształcie musilowskich i po takiejże cenie; bilety z powinszowaniem imienin i Nowego roku; papier ozdobny na powinszowania, papier listowy i zwyczajny z monogramami, okładkowy w różnych barwach i odmianach, koperty itp.

**Skład gotowych druków** dla c. k. Sądów, Starostw, Notaryuszów, Adwokatów, Rad powiatowych, gmin, gospodarzy wiejskich, dla szkół wydziałowych i ludowych, urzędów parafialnych i wojskowości.

**Książki do nabożeństwa** w rozmaitych formatach — w oprawach pojedynczych, ozdobnych aż do najwykwitniejszych. Obrazki św. Norymberskie i Francuskie. **Patenta** różańcowe.

**Ceny bardzo umiarkowane.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się spiesznie — za zaliczką.